

1935

KALENDARZ
KROLOWEJ KORONY POLSKIEJ



Cena 1.50 zł.

384875

KSIĄZNIKA MIEJSKA
IM. KOPERNIKA
W TORUNIU.

Egr. obow.
1935/315

KALENDARZ KOŚCIELNY

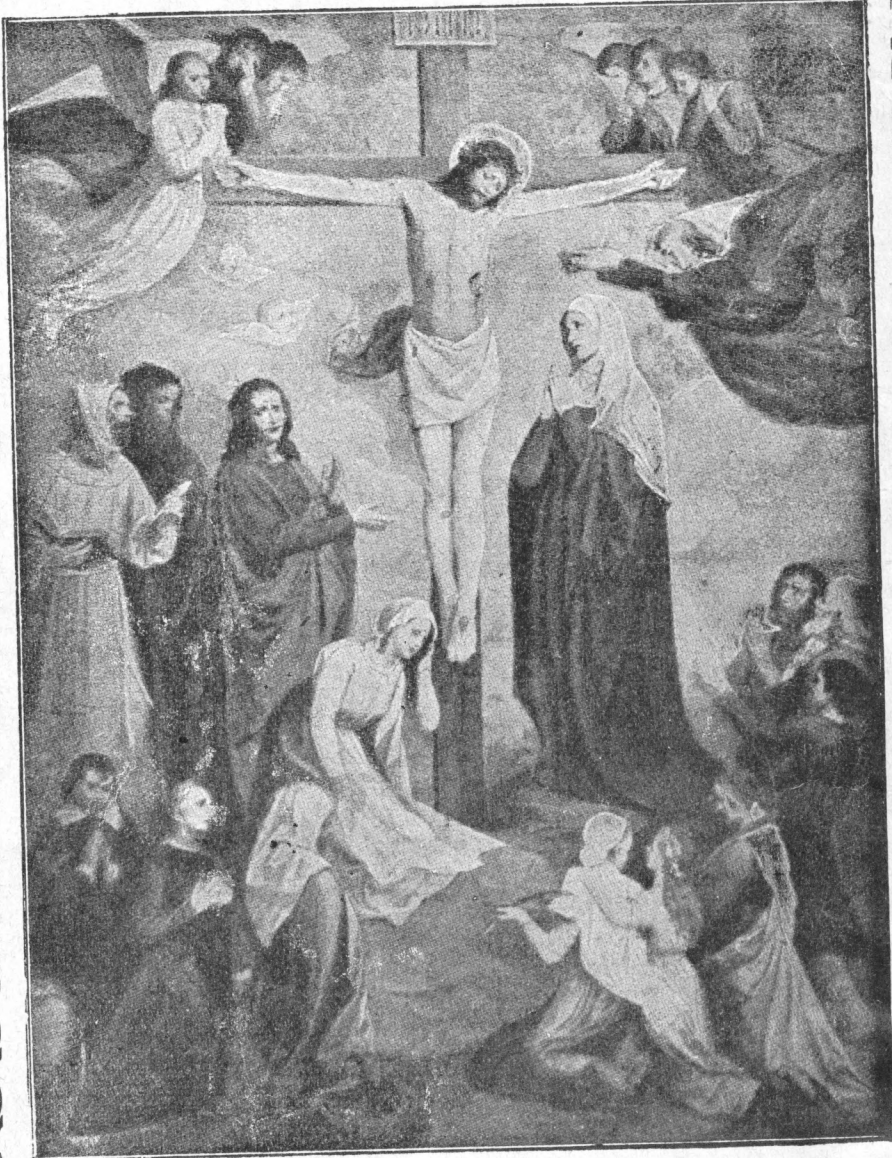
DLA PARAFJI

TULISZKÓW

NA ROK

1935

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.



U stóp krzyża.

Gdy widzę Ciebie krwią oblanego,
Rozpięte ręce i nogi,
W boleści serca pytam: dlaczego
Cierpisz, o Jezu mój drogi?

Ach, nie mów, Panie! Wiem kto przyczyną
Męki Twój, Twego cierpienia;
Ach, wiem, za kogo krew i łzy płyną
I tęskne serca westchnienia.

Wiem, kto tym cierniem skłół Twoje skronie,
Wiem, kto Cię krwawo biczował,
I temi gwoźdźmi przebił Twe dłonie
I krzyż dla Ciebie zgotował.

Wiem, i dlatego, gdy Twoja męka
Żywo przed oczy mi staje,
Serce od żalu ledwie nie pęka,
W boleści życie ustaje.

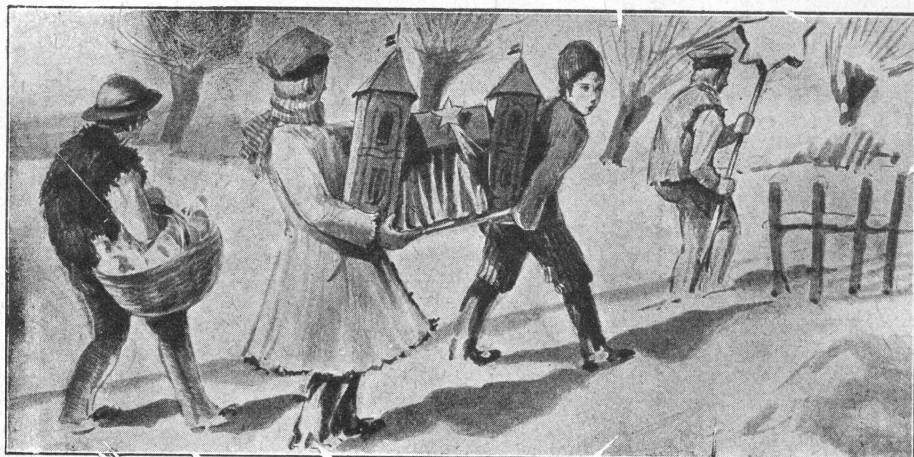
Ty jesteś, Panie, duszy mej zbawcą,
Ty cierpisz za moje złości!
O ja okrutnik, Twoich mąk sprawcą,
Nie godzien Twojej litości!

Jakże śmiem jeszcze oczy me wznosić
Do tego krzyża zbawienia?
Jakże śmiem jeszcze błagać i prosić,
Patrząc na Twoje cierpienia?

Ale Ty wołasz: Chodźcie bez trwogi,
Krzyż wszystkie winy zagładzi;
Wróćcie czempredzej z tej błędnej drogi,
Która was w przepaść prowadzi!

Na to wezwanie wszystko porzucę,
Pod krzyżem Twoim usiądę,
Do nóg się Twoich z miłości rzućę,
Kochać i płakać tu będę.

Ks. Karol Antoniewicz.



STYCZEŃ

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	W	Nowy Rok. Obrz. P., Mieczysl.	8.11	15.55
2	S	Imienia Jezus, Makarego op.	8.11	15.56
3	C	Genowefy pn., Daniela	8.10	15.57
4	P	Izabeli, Akwilina m.	8.11	15.59
5	S	Telesfora p. m., Szym. ☉	8.10	16. 0
1. Ewangelja u św. Mat. Roz. 2. 1—12: Pokłon Mędrców.				
6	N	Trzech Króli.	8.10	16. 1
7	P	Łucjana m., Kryspina b. w.	8.10	16. 2
8	W	Seweryna op., Teofila m.	8. 9	16. 4
9	S	Marcjanny pn., Juljana m.	8. 9	16. 5
10	C	Agatona p., Wilhelma b. w.	8. 8	16. 7
11	P	Honoraty, Matyldy ☾	8. 8	16 9
12	S	Arkadiusza m., Probusa b.	8. 7	16.10
2. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 2. 42—52: Jezus 12-letni w kościele.				
13	N	1. po 3 Kr. Św. Rodz.	8. 6	16.11
14	P	Hilarego D.K., Feliksa k.	8. 6	16.13
15	W	Pawła I. pust., Maura op.	8. 5	16.14
16	S	Marcelego pap. m.	8. 4	16.16
17	C	Antoniego op., Sulpicjusza b.	8. 3	16.18
18	P	Katedry św. Piotra w Rzym.	8. 2	16.19
19	S	Marcjusza i Tow. mm. ☉	8. 0	16.21
3. Ewangelja u św. Jana. Roz. 2. 1—11: Gody w Kanie Galilejskiej.				
20	N	2. po 3 Kr. Fabjana i Seb.	7.59	16.22
21	P	Agnieszki pn. m., Patrokl. m.	7.58	16.24
22	W	Wincent. m., Anastazego	7.57	16.26
23	S	Zaślubiny M. B., Rajmunda	7.56	16.28
24	C	Tymoteusza b. m., Fel. b. w.	7.54	16.30
25	P	Nawrócenie św. Pawła	7.53	16.31
26	S	Polikarpa b. m., Pauli wd.	7.52	16.33
4. Ewangelja u św. Mateusza. Roz. 8. 1—13: Setnik w Kafarnaum.				
27	N	3. po 3 Kr. Jana Złot. ☉	7.51	16.35
28	P	Leonidasa i Tow. mm.	7.49	16.37
29	W	Franciszka Salezego b. w.	7.48	16.38
30	S	Martyny pn. m., Hipolita k. m.	7.46	16.40
31	C	Piotra z Nolas., Marceli wd.	7.45	16.42

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

W polu usuwać nadmiar wody, by ozimina nie wymokła. Na zeszkłą skorupę śnieżną wypuszczać inwentarz, żeby ją połamał. Wywózka gnoju w zimie zawsze powoduje straty, ale gdyby wiosną miały być trudności, to zaraz należy roztrząsać, jeśli pole płaskie i nie zavalone śniegiem, w przeciwnym razie — składać gnój na duże kupy, mocno ubić i przykryć szczelnie ziemią. — Cielęta styczniowe najlepsze do chowu. Odsadzać je po oblizaniu przez krowę i poić ze skopka. Otrąb i kuchu krowom nie żalować. Codzień wyganiać inwentarz na świeże powietrze. — W sadzie zagarniać śnieg w obręby koron drzewnych i udeptywać, zwłaszcza pod wiśniami i gruszkami, by opóźnić kwitnienie i uchronić kwiat od przymrozków wiosennych. Kokony owadów zbierać i palić. Pnie poskrobać i pobielić wapnem z krowieńcem. Wycinać suche gałęzie.

Przysłowia :

Wiatr pierwszego dnia wieczorem, ludzi straszy rokiem chorym ; pogoda ryby przynosi i cały rok dobry głosi. — Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda. — Gdy Nowy Rok mglisty, jeść cię będą glisty. — Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków, gospodarzu. — Przyjdzie wiosna wnetki, pamiętaj na hetki.

Czy już opłaciłeś należność za tygodnik katolicki? Jeżeli kogo nie stać na tygodnik, powinien zaprenumerować miesięcznik. „Posłaniec Serca Jezusowego” kosztuje 1 zł. 80 gr., „Rycerz Niepokalanej” 1 zł. 50 gr. — Nie powinno być domu katolickiego bez katolickiej gazety!



LUTY

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	P	Ignacego b. m., Brygidy	7.43	16.44
2	S	Matki B. Gromnicznej	7.42	16.46
5. Ewangelja u św. Mat. Roz. 8. 23—27: Uciszenie burzy.				
3	N	4. po 3 Kr. Błażeja b. m. ☉	7.40	16.48
4	P	Andrzeja Kors.	7.39	16.50
5	W	Agaty pn. m., Adelajdy pn.	7.37	16.52
6	S	Tytusa b., Doroty pn.	7.35	16.54
7	C	Romualda op., Ryszarda kr.	7.33	16.56
8	P	Jana z Mathy	7.32	16.57
9	S	Apolonji m., Nicefora m.	7.30	16.59
6. Ewangelja u św. Mat. Roz. 13. 24—30: Kąkol w pszenicy.				
10	N	5. po 3 Kr. Scholastyki pn. ☾	7.28	17. 1
11	P	Zjaw. się NMP. w Lourdes	7.26	17. 3
12	W	Eulalji, 7 Założycieli Serwit.	7.24	17. 5
13	S	Grzegorza II pap., Kastora k.	7.22	17. 7
14	C	Walentego k. m., Witalisa m.	7.20	17. 9
15	P	Faustyna i Jowity	7.18	17.11
16	S	Juljanny pn. m., Onezyna b.m.	7.16	17.13
7. Ewangelja u św. Mat. Roz. 20. 1—16: O robotnikach w winnicy.				
17	N	Starozap. Juljana Kapad.	7.14	17.15
18	P	Symeona b. m., Maksyma ☉	7.12	17.17
19	W	Konrada p., Gabina k. m.	7.10	17.19
20	S	Eleuterjusza b. m., Leona b.	7. 8	17.21
21	C	Feliksa b. w., Eleonory kr.	7. 6	17.23
22	P	Małgorzaty z Kortony	7. 4	17.25
23	S	Piotra Damjana b. w.	7. 2	17.26
8. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 8. 4—15: O siewie na roli.				
24	N	Mięsop. Macieja Apostoła	7. 0	17.28
25	P	Wiktoryna m., Torazjusza	6.58	17.30
26	W	Wiktora, Nestora b. m. ☾	6.56	17.32
27	S	Aleksandra, Prokopa w.	6.54	17.34
28	C	Teofila m., Romana op.	6.51	17.35

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

W dni ciepłe przebierać ziemniaki. Rozsiewać tomasówkę i kainit na pola i łąki, gdy śniegu nie zawiele i gdy nie są zalane. Wywozić komposty na suche łąki, na wilgotniejsze poskrzypki z szos, podwórzy i oplotków, zebrane jesienią. Na obsychające górki puścić włókę. Konie zacząć mocniej żywić. Drób trzymać w ciepłe i dobrze karmić, a będzie niósł jaja. Szykować pod południową ścianą grzędę na rozsady. Zakładać inspekta, a gdy się ziemia ogrzeje siać kapustę wczesną, kalafjory, kalarepę, sałatę, rzodkiewkę i t. p. — siać rzadko, inspekta wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotno. Pszczelarze w ciepłe dni winni wietrzyć stebnik, pnie niespokojne poić wodą, głodniaki podkarmiać przez nalewanie gęstej syty do plastrów.

Przysłowia :

Gdy wiatr ostry w lutym wieje, to chłop ma dobrą nadzieję. —
Gdy we Wstępną Środę deszcz pada, to rój gąsienic kapustę zjada. —
Gdy na św. Walek deszcze, mrozy wrócą jeszcze.



MARZEC

Dnia	Święta Kościoła rzym-kat	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	P	Albina, Suitberta	6.49	17.37
2	S	Pawła m., Jowina i Bazyleusza	6.47	17.39
9. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 18. 31—43: O ślepych przy drodze.				
3	N	Zapustna. Kunegundy ces.	6.45	17.41
4	P	Kazimierza kr, Lucjusza	6.42	17.43
5	W	Jana od Krzyża, Gerazyma	6.40	17.44
6	Ś	Popielec. Perpetuy i Fel.	6.37	17.46
7	C	Tomasza z Akw, Eubula m.	6.35	17.48
8	P	Bł. Winc. Kadłubka, Jana B.	6.33	17.50
9	S	Franciszki Rz., Grzegorza z N.	6.31	17.52
10. Ewangelja u św. Mat. Roz. 4. 1—11: Kuszenie P. Jezusa na puszczy.				
10	N	Wstępna. 40 Męczen. z Seb.	6.28	17.53
11	P	Gorgonjusza i Firmusa	6.26	17.56
12	W	Grzegorza W. pap.	6.24	17.57
13	Ś	Such. Nicefora b.	6.22	17.59
14	C	Matyldy kr., Eutychnusza	6.19	18. 1
15	P	Such. Klemensa Dworzaka	6.17	18. 2
16	S	Such. Cyrjaka m., Taczana m.	6.14	18. 4
11. Ewangelja u św. Mat. Roz. 17. 1—9: O Przemienieniu Pańskim.				
17	N	Sucha. Patrycjusza b.	6.12	18. 6
18	P	Cyryla Jer., Edwarda	6.10	18. 8
19	W	Józefa Obl. Najśw. Marji P.	6. 8	18.10
20	Ś	Eufemji pn. m., Teodozji	6. 5	18.11
21	C	Benedykta op., Filom.	6. 3	18.13
22	P	Katarzyny szw.	6. 1	18.15
23	S	Feliksa m., Wiktorjana i Frum.	5.59	18.17
12. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 11. 14—28: Pan Jezus wypędza czarta.				
24	N	Głucha. Gabrijela arch.	5.56	18.18
25	P	Zwiastowanie Najśw. Marji P.	5.54	18.20
26	W	Emanuela, Teodora, Tekli	5.51	18.21
27	Ś	Jana Damasc., Ruberta b.	5.49	18.23
28	C	Jana Kapistrana	5.47	18.25
29	P	Eustazjusza	5.44	18.27
30	S	Jana Klimaka op.	5.42	18.28
13. Ewangelja u św. Jana Roz. 6. 1—15: P. Jezus karmi cudownie 5000 ludzi.				
31	N	Środop. Balbiny pn.	5.39	18.30

RADY GOSPODARCZE.

W polu puszczać włókę, gdzie tylko obeschnie, a gdy się chwast ruszy — bronę pod marcowe siewy. W żyto zacząć siał kończynę białą i seradelę na najsuchszych piaskach, na wilgotniejszych za miesiąc. Siew grochu, peluszki, mieszanek, owsa, jęczmienia dwurzędowego. Nic nie siał w ziemię mokrą, ani ziemi mokrej nie poruszać. W końcu miesiąca siał burak cukrowy i marchew. Przy wiosennych robotach unikać pługa, orać tylko tam, gdzie ziemia zessana, lub gdy trzeba przykryć gnój. Na wiosnę wystarcza brona, a na mocniejszych ziemiach kultywator, sprężynówka. Bronować koniczyny, łąki, pastwiska. -- Nasadzać drób. — Sadzić wysadki marchwi, kapusty, buraków i obsypać ziemią, by zające nie uszkodziły. — Sadzić drzewa owocowe, ale trafnie dobrane do jakości gruntu, lepiej sadzić zapłytko, niż zagłęboko. Drzewa oczyścić z robactwa. — Podejrzane ziemniaki przesuszyć i spaść. Trzymać kopce nadal pod grubem nakryciem.

Przysłowia :

Gdy suchy marzec, kwiecień mokry, maj przychłodny, wtenczas, wnosi gospodarz, nie będzie rok głodny — Zrazu chmurny, w środku błotny, snop czyni dużo omlotny. — Jeśli w dzień św. Kazimierza pogoda, to na ziemniaki uroda.



KWIECIEŃ

Dnia	Święta Kościoła rzym -kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	P	Hugona b., Teodory m.	5.37	18.32
2	W	Franciszka z Pauli	5.35	18.34
3	S	Ryszarda b., Darjusza	5.32	18.36
4	C	Izydora b., Ambrożego	5.30	18.37
5	P	Wincentego Fer., Ireney, Emilji	5.27	18.39
6	S	Sykstusa, Celestyna	5.25	18.41
14. Ewangelja u św. Jana. Roz. 8. 46—59: Żydzi chcą P. Jezusa ukamienować.				
7	N	Czarna. Epifanjusza p. m.	5.23	18.43
8	P	Dionizego b., Alberta b.	5.21	18.45
9	W	Marji Kleofasowej	5.18	18.46
10	S	Ezechjela pr., Terecjusza	5.16	18.48
11	C	Leona W., Anrypa b. m.	5.14	18.50
12	P	7 boleści M. B., Juljusza pap.	5.12	18.52
13	S	Hermenegilda m.	5.10	18.54
15. Ewangelja u św. Mat. Roz. 21. 1—9: Triumfalny wjazd P. J. do Jerozolimy.				
14	N	Palmowa. Justyna m.	5. 7	18.55
15	P	Anastazji m.	5. 5	18.57
16	W	Benedykta J. Labre	5. 3	18.59
17	S	Aniceta p. m.	5. 1	19. 1
18	C	Wielki Czwartek. Apolonj.	4.59	19. 2
19	P	Wielki Piątek. Jerz. b.	4.56	19. 4
20	S	Wielka Sobota. Teodora W.	4.54	19. 5
16. Ewangelja u św. Mar. Roz. 16. 1—7: O zmartwychwstaniu P. Jezusa.				
21	N	Wielkanoc. Anzelma	4.57	19. 7
22	P	Poniedziałek Wielk. Sotera	4.50	19. 9
23	W	Wojciecha b. m.	4.48	19.11
24	S	Fidelisa ze Sigmaring.	4.45	19.12
25	C	Marka Ewang., Ewodjusza	4.43	19.14
26	P	M. B. D. Rady, Kleta	4.41	19.16
27	S	Piotra Kanizego w.	4.39	19.18
17. Ewangelja u św. Jana. Roz. 20. 19—31: O niewiernym Tomaszu.				
28	N	Przewodnia. Pawła od Krz.	4.37	19.20
29	P	Piotra z Werony m.	4.35	19.21
30	W	Katarzyny z Sienny	4.33	19.23

RADY GOSPODARCZE.





Kończyć prace w marcu zaczęte. Około połowy miesiąca siać łubiny na nasienie. W drugiej połowie sadzić ziemniaki. Oprócz obornika lub przyoranej zielonki potrzebna jest na lżejszej ziemi sól potasowa. Na zasiewy buraków i marchwi w razie powstałej skorupy puścić wał lub kruszyć skorupę gracką. Na jarzyny siane bez wsiewki puszczać lekkie bronki. Na ziemiach zwięźlejszych wsiewać koniczyny. — Ku końcowi miesiąca krowy paść mieszanką żyta z wyką piaskową, z początku z dodatkiem szezki. — Bielić stajnie i obory. — Dawać szczepionki trzodzie, byle pewne i odpowiednie dawki. — Poobtykać wyloty ulów, oczyścić je wewnątrz. Zakładać pasieki, gdzie się tylko da. — Sadzić w grunt wczesną kapustę, siać brukiew, buraczki czerwone, mak, groch cukrowy, sałatę, cebulę i t. p. Sadzić morwę białą. — Odpadki z kopców powywozić na kompost.

Przysłowia :

Sprzyja nam rok, gdy wilgotny kwiecień, gdy nie bardzo słotny. — Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kątek. — Taka pszenica zwykle urodzajna bywa, która na św. Wojciech przepiórkę pokrywa.



MAJ

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	Ś	<i>Filipa i Jakóba Apost.</i>	4.31	19.25
2	C	Atanazego D.K., Zygmunta 	4.29	19.27
3	P	Królowej Korony Polskiej	4.27	19.28
4	S	Zn. Krz. św., Moniki wd., Florj.	4.25	19.30
18. Ewangelja u św. Jana. Roz. 10. 11 – 16: O dobrym pasterzu.				
5	N	2. po W. Piusa V pap.	4.23	19.31
6	P	Jana w Oleju, Ewodjusza b.	4.21	19.33
7	W	Flawji, Domiceli pn. m.	4.19	19.35
8	S	Opieki św. Józefa, Stanisława	4.17	19.36
9	C	Grzegorza z Naz. b. D.K.	4.16	19.38
10	P	Antonina, Izydora roln. 	4.13	19.39
11	S	Franciszka, Mamerta b.	4.12	19.41
19. Ewangelja u św. Jana. Roz. 16. 16 – 22: Maluczko, a nie ujrzycie mnie.				
12	N	3. po W. Pankracego m.	4.10	19.43
13	P	Serwacego b., Piotra Regol.	4. 9	19.44
14	W	Bonifacego	4. 7	19.46
15	S	Jana de la Salle, Zofji m.	4. 6	19.48
16	C	Andrzeja Boboli	4. 5	19.49
17	P	Paschalisa, Brunona	4. 3	19.51
18	S	Wenancjusza m., Feliksa 	4. 1	19.52
20. Ewangelja u św. Jana. Roz. 16. 5–14: O odejściu do Ojca.				
19	N	4. po W. Piotra Celest. pap.	4. 0	19.53
20	P	Bernardyna ze Sienny	3.58	19.54
21	W	Tymoteusza m., Sinezj. m.	3.57	19.56
22	S	Heleny pn., Julji p. m.	3.56	19.58
23	C	Jana de Rossi w.	3.54	20. 0
24	P	NMP. Wspomożenia Wier. 	3.53	20. 1
25	S	Grzegorza VII. pap.	3.51	20. 3
21. Ewangelja u św. Jana. Roz. 16. 23–30: O prawdziwej modlitwie.				
26	N	5. po W. Eleuterjusza, Filipa	3.50	20. 4
27	P	Dni krz. Bedy w., Marji M.	3.49	20. 5
28	W	Dni krz. Augustyna b. w.	3.48	20. 7
29	S	Dni krz. Marji Magd de P.	3.47	20. 8
30	C	Wniebowst. Pańskie	3.46	20.10
31	P	Anieli Merici, Petroneli	3.45	20.11

RADY GOSPODARCZE.

Kończyć sadzenie ziemniaków. W połowie maja sadzić kukurydżę na ziarno, zaleca się także koński ząb na zieloną paszę i kiszonkę. Siał len, tatarkę, proso i mieszanki na zieloną paszę w późniejszym okresie. Bronować słabsze pszenice ostremi bronami po dwa — trzy razy. Chwasty niszczyć ostrą gracą póki małe. Okopowizny redlic zglębia i zlekka obsypywać. Nie dopuszczać zasklepienia się roli. Buraki przerwać, gdy dwa listki dostaną i posaletrować, jeżeli żółkną — posypywać kainitem wokoło rośliny. Wsiewać łubin w żyta na piaskach, jeśli przekropno. Pola zamiełtłone pociąć i obsiać tatarką. W końcu miesiąca zacząć cięcie łąk, zwłaszcza kwaśnych, bo wczesne siana pożywniejsze. — W stajniach, oborach przesywać nawóz prószem torfowem. — Zbierać zawczasu liszki z drzew i niszczyć chrabąszcze — można je spasać drobiem. — Siał fasolę, ogórki. Flancować kapustę, pomidory i zasilać je kurzym pomiotem i gnojówką. Truskawki dobrze pognoić. Ubezpieczyć się od gradobicia.

Przysłowia :

Gdy się maj grzmotem odezwie na wschodzie, to sprzyja sianu i zbożu w urodzie. — Gdy się przytrafi maj chłodny, dla zbóż, win i traw wygodny. — Mokry maj, rośnie żytko jako gaj. — Na św. Filipa jeśli deszcz rzęsy, będzie plon dobry i czysty. — Deszcz w Zielone Świątki da Bóg wielkie sprzątki.



CZERWIEC

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	S	<i>Król. Apost.</i> , Bł. Jakóba S.	3.44	20.12
22. Ewangelja u św. Jana. Roz. 15. 26-27; 16. 1-4: Obietnica zesłania Ducha Św.				
2	N	6 po W. Marcelina. Erazma	3.43	20.13
3	P	Cecyljusza k., Pauli p. m.	3.43	20.14
4	W	Franciszka Caracciolo	3.41	20.15
5	Ś	Bonifacego b. m., Doroteusza	3.41	20.16
6	C	Norberta b. w., Kand. i Pauliny	3.40	20.17
7	P	Roberta opata	3.40	20.18
8	S	Wig. Medarda b., Wilhelma	3.39	20.19
23. Ewangelja u św. Jana. Roz. 14. 23—31: O zesłaniu Ducha Św.				
9	N	Zesł. Ducha Św. Pryma	3.39	20.20
10	P	Poniedz. świąt. Bł. Bogum.	3.38	20.21
11	W	<i>Barnaby Ap.</i> , Paryzjusza w.	3.38	20.22
12	Ś	<i>Such.</i> Onufrego wyzn.	3.37	20.22
13	C	Antoniego z Padwy, Lucjana	3.37	20.23
14	P	<i>Such.</i> Bazylego b. wyzn.	3.36	20.23
15	S	<i>Such.</i> Jolenty, Wita m.	3.36	20.24
24. Ewangelja u św. Mat. Roz. 28 18—20: Dana mi jest wszelka władza.				
16	N	1. po Z. Św. Trójcy Św.	3.36	20.27
17	P	Reinera w., Nikandra m.	3.36	20.27
18	W	Efrema diak., Marka	3.36	20.27
19	Ś	Juljanny de Falkon. p. i zak.	3.36	20.27
20	C	Boże Ciało. Silberjusza	3.36	20.27
21	P	Alojzego Gonzagi	3.36	20.27
22	S	Paulina b., Albanusa m.	3.36	20.27
25. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 14. 16—24: O wezwaniu na ucztę.				
23	N	2. po Z. Św. Zenona	3.37	20.27
24	P	<i>Narodz. św. Jana Chrzc.</i>	3.37	20.27
25	W	Wilhel. op., Febronji p. m.	3.37	20.27
26	Ś	Jana i Pawła mm., Wirgilj. b.	3.38	20.27
27	C	Władysława kr., Krescenta	3.38	20.27
28	P	<i>Najśw. Serca Jez.</i> , Leona II. p.	3.39	20.27
29	S	Piotra i Pawła Apost.	3.39	20.27
26. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 15. 1—10: O zgubionej owcy i groszu.				
30	N	3. po Z. Św. Wsp. św. Pawła	3.40	20.27

RADY GOSPODARCZE.

Nie ustawać z pielonką. Obredlać i gdzie obsycha gracować. Oset wycinać lub zasypywać kainitem. Rozpocząć uprawę ugorów, podorując płytko, poczem zaraz wał — brona, sprężynówka dokona reszty. Na ziemiach poleśnych, rudych, słabych siać tatarkę, a na suchych piaskach łubin żółty. Koniczyny suszyć na kozłach. — Krowom dodawać zielonki, jeśli pastwisko nie wystarcza, dobrym dójkom dodać otrąb. Cielętom nie skąpić owsa. — Gnoj ubijać silnie i zlewać wodą w upalne dnie. — W sadzie ciągle pilnie oczyszczać drzewa, osobliwie młode, a podczas posuchy podlewać je wieczorem. Podpierać starannie gałęzie uginające się pod ciężarem owoców. Chwasty z pól, wyskrobki z rowów wywozić na kompost. — Odnowić prenumeratę pism na drugie półrocze.

Przysłowia:

Czerwiec po deszczowym maju, często dżdżysty w naszym kraju. — Deszczu, gdy nie pada wiele, urodzaj się dobry ścięle. — Gdy się Medard rozplacze, a Jaś nie utuli, popłacze pewnie aż do Urszuli. — Deszcz na Wita, źle z jęczmiony, źle na żyta. — A gdy jeszcze Chrzęciel skropi, już ich wtedy nikt nie skopi. — Pogoda na Wita, to dobrze na żyta.



LIPIEC

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca	
		wsch.	zach.
1	P	Przen. Krwi P. Jezusa	3.41 20.27
2	W	Nawiedz. NMP., Ottona b.	3.41 20.26
3	S	Anatola b., Ireneusza	3.42 20.26
4	C	Teodora b., Eljasza b.	3.42 20.25
5	P	Antoniego, Marji Zach.	3.43 20.25
6	S	Łucji m., Trankwilina k. m.	3.44 20.24

27. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 5. 1—11: O obfitym połowie ryb.

7	N	4. po Z. Św. Cyryla i Met.	3.45 20.24
8	P	Elżbiety król. port. ☾	3.46 20.23
9	W	Weron. de Julianis zak.	3.47 20.23
10	S	7 Braci mm., Rufiny	3.48 20.22
11	C	Piusa I pap. m., Januar.	3.49 20.22
12	P	Jana Gwalberta op., Paulina	3.50 20.20
13	S	Anakleta pap. m., Serapjona	3.51 20.19

28. Ewangelja u św. Mat. Roz. 5. 20—24: O sprawiedliwości faryzeuszów.

14	N	5. po Z. Św., Bonawent. D.K.	3.52 20.18
15	P	Pam. rozesł. Apostołów	3.53 20.17
16	W	M. B. Szkaplerznej ☽	3.54 20.16
17	S	Aleksego, Generoza m.	3.56 20.15
18	C	Bł. Szymona L., Kamila z L.	3.57 20.13
19	P	Wincentego à Paulo	3.59 20.12
20	S	Bł. Czesława, Hieronima	4. 0 20.11

29. Ewangelja u św. Mar. Roz. 8. 1—9: O cudownem nakarmieniu 4000 ludzi.

21	N	6. po Z. Św. Praksedy pn.	4. 1 20.10
22	P	Marji Magdaleny ☾	4. 3 20. 8
23	W	Apolinarego, Liborjusza	4. 4 20. 7
24	S	Kunegundy k., Krystyny p. m.	4. 6 20. 5
25	C	Jakóba Ap., Krzysztofora m.	4. 7 20. 4
26	P	Anny, Pastora k., Symfron.	4. 9 20. 3
27	S	Rudolfa Akw. i Tow. mm.	4.10 20. 1

30. Ewangelja u św. Mat. Roz. 7. 15—21: O fałszywych prorokach.

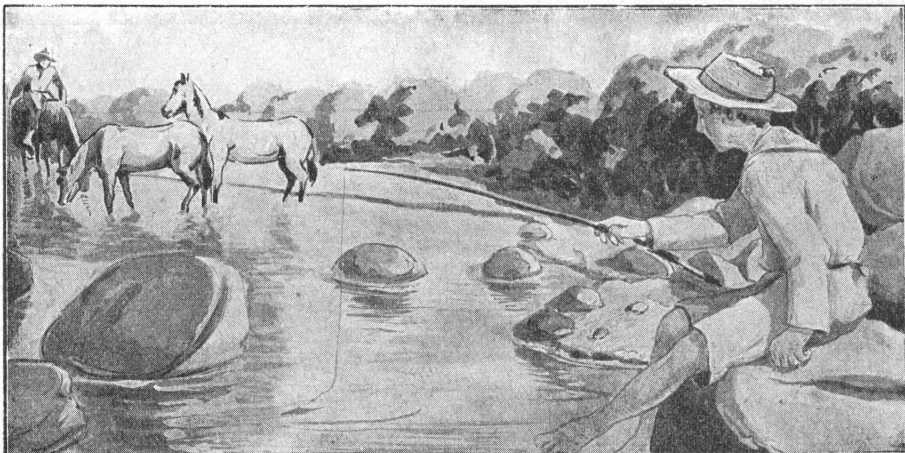
28	N	7. po Z. Św., Wiktora pap. m.	4.12 20. 0
29	P	Marty pn., Olafa kr. m.	4.14 19.58
30	W	Rufina m., Abdona m. ☽	4.15 19.57
31	S	Ignacego Loyoli	4.16 19.55

RADY GOSPODARCZE.

Ostatnie redlenia i obsypki okopowych. Rozpocząć sprzęt żyta, gdy ziarno świdowate (łamię się na paznokciu). Przeznaczone do siewu powinno stać na pniu do pełnej dojrzałości. Nie żałować wydatku na płachtę do woza żniwnego — opłaci się. Natychmiast podorywać i zasiewać motylkowe, a zasiew przywałować wałem pierścieniowym. Na ziemiach cięższych gnojnych obsiewać ścierniska gorczycą, rzepakiem na przyoranie. Jęczmień musi dobrze doschnąć, bo wilgotny łatwo się zagrzewa. To samo dotyczy innych zbóż przerośniętych wsiewkami. Owsa nie zostawiać na garściach. Zasiewać powtórnie zielonki po wcześniej sprzątniętych, bo tych nigdy nie zawiele. Świeżego owsa ani żyta nie dawać na obrok i strzec konie od chwytania kłosów przy zwózce, bo z tego nieraz zapalenie żołądka. Paść tylko moczonym żytem, jeśli brak owsa. — Drzewa owocowe zasilać gnojówką. Przerywać nadmiar owoców. Odpadki spasać, suszyć lub przerabiać na ocet.

Przysłowia :

Deszcz w pierwszy dzień, lub drugiego, deszczu czterdziestodniowego przyczyną, skąd mokre żniwa i potem czas drogi bywa. — W dzień Marii nawiedzin, gdy deszczyk porosi, czterdzieści dni podobnych po sobie przynosi. — Jeśli deszcz na św. Eljasza, to zgnoi się pasza. — Dzień św. Jakóba przed wschodem pogodny, że zapełnisz gumna, masz znak niezawodny.



SIERPIEŃ

Dnia	Święta Kościoła rzym. kat.	Słońca		
		wsch.	zach.	
1	C	Piotra w Okowach	4 18	19.54
2	P	N. M. P. Anielskiej, Alfonsa	4.19	19.52
3	S	Znalezienie rel. św. Szczepana	4.21	19.51
31. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 16. 1—9: O niesprawiedliwym włodarzu.				
4	N	8. po Z. Św. Dominika	4.22	19.49
5	P	M. B. Snieżnej, Oswalda	4.23	19.47
6	W	Przemienienie Pańskie	4.25	19.45
7	S	Kajetana, Donata	4.27	19.44
8	C	Emiljana, Cyrjaka m.	4.28	19.42
9	P	Romana m., Firmusa	4.30	19.40
10	S	Wawrzyńca m., Asterji pn.m.	4 32	19.38
32. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 19. 41—47: O zburzeniu Jerozolimy.				
11	N	9. po Z. Św. Tyburcjusza m.	4.34	19.36
12	P	Klary pn., Hilarji m.	4.35	19.34
13	W	Hipolita i Kasjana	4.37	19.32
14	S	Wig. Euzebjusza	4.39	19.30
15	C	Wniebowzięcie NMP.	4.41	19.28
16	P	Joachima, Diometa	4.42	19.26
17	S	Jacka w., Liberta i Tow. mm.	4.44	19.24
33. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 18. 9—14: O faryzeuszu i celniku.				
18	N	10. po Z. Św. Agapita m.	4.45	19.22
19	P	Ludwika Toloz., Tekli i Agap.	4.47	19.20
20	W	Bernarda, Lucjusza m.	4.49	19.18
21	S	Joanny Franc. de Chantal	4.51	19.16
22	C	Tymoteusza m., Hip. b.w.	4.52	19.13
23	P	Filipa Benicjusza	4.54	19.11
24	S	Bartłomieja Ap., Ptolomeusza	4.56	19. 9
34. Ewangelja u św. Mar. Roz. 7. 31—37: O głuchoniemym.				
25	N	11. po Z. Św. Ludwika kr.	4 58	19. 7
26	P	M. B. Częstochowskiej	4.59	19. 4
27	W	Józefa Kalasantego w.	5. 1	19. 2
28	S	Augustyna D.K.	5. 2	18.59
29	C	Ścięcie św. Jana Chrzcic.	5. 4	18.57
30	P	Róży Limań., Gaudencji	5. 6	18.55
31	S	Rajmunda, Optata b. w.	5. 7	18.53

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

W polu wszędzie podorywać. Po piętnastym zaczynać orki siewne. Obornik pod oziminy, gdzie konieczne, dawać w małych dawkach, lecz roztrząsać dokładnie, by żadna pecynka nie poszła w przyoranie. Łubin suchy wozic w płachtach. Podorywki przechodzić sprężynówką, broną. Po burzach i zlewach, gdy zaschnie, trzeba puszczać w okopowizny radełka, a na zielonkach bronę lub wał pierścieniowy. Nawozy sztuczne rozsiewać i przykrywać bronami. Robić doświadczenia na półkach w swoim gospodarstwie. — Zbierać jaja kurze do przechowania w szkle wodnem lub wodzie wapiennej na zimowy użytek. Owoce przerabiać na marmeladę. Zakładać truskawczarnie — na ziemi wygnojonej urodzaj pewny. — Zboże do siewu powinno przejść przez tryjer. — Role kwaśne i zlewne wapnować, bo bez tego żaden nawóz sztuczny nie będzie skutkował. W drugiej połowie miesiąca zasiać wykę piaskową. — Nabywać nasiona gwarantowane.

Przysłowia :

Gdy z początku sierpnia spieka wszędzie, tedy długa zima będzie. — Jak widzisz plon na grzyby, takieć żyta bez pochyby. — Na Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje. — Pogoda na Wniebowzięcie, ciężkie ziarno wnet po sprzęcie. — Susza w św. Bartłomieja, mroźnej zimy jest nadzieja.



WRZESIEŃ

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca	
		wsch.	zach.
35. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 10. 23—37: O miłosiernym Samarytaninie.			
1	N	12. po Z. Św. Idziego op.	5. 9 18.50
2	P	Stefana kr., Maksymy m.	5.10 18.48
3	W	Bronisławy p., Zenona m.	5.12 18.46
4	Ś	Rozalji p., Marcelego	5.14 18.44
5	C	Wawrzyńca J., Wiktor. b. m.	5.15 18.41
6	P	Zacharjasza pror.	5.17 18.39
7	S	Bł. Melchjora Grodz.	5.18 18.35
36. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 17. 11—19: O dziesięciu trędowatych.			
8	N	18. po Z. Św. Narodz NMP.	5.20 18.34
9	P	Piotra Klawera, Dorot.	5.22 18.32
10	W	Mikołaja z Tolentynu	5.24 18.29
11	Ś	Prota i Jacka mm.	5.25 18.27
12	C	Najśw. Imienia M. B.	5.27 18.24
13	P	Filipa m., Amata	5.29 18.22
14	S	Podwyższenie Krzyża św.	5.31 18.20
37. Ewangelja u św. Mat. Roz. 6. 24—33: O słuźeniu Bogu i mamonie.			
15	N	14. po Z. Św. M. B. Bolesnej	5.32 18.17
16	P	Korneljusza i Cyprjana	5.34 18.15
17	W	Stygm. św. Franc. Seraf.	5.35 18.12
18	Ś	Such. Józefa z Kupertynu	5.37 18.10
19	C	Januarego m., Pompozy	5.39 18. 8
20	P	Such. Eustacheo, Teop.	5.41 18. 6
21	S	Such. Mateusza Ap. i Ew.	5.42 18. 3
38. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 7. 11—16: O wskrzeszeniu młodzieńca.			
22	N	15. po Z. Św. Tom. z Wilan.	5.44 18. 2
23	P	Tekli pn. m., Linusa pap. m.	5.45 17.59
24	W	NMP. od wykupu niew.	5.48 17.57
25	Ś	Władysława z Gielniowa	5.49 17.54
26	C	Cyprjana i Justyny mm.	5.51 17.52
27	P	Kosmy i Damjana	5.52 17.49
28	S	Wacława kr., Sylwina b.	5.54 17.47
39. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 14. 1—11: Uzdrawienie opuchłego.			
29	N	16. po Z. Św. Michała Arch.	5.56 17.45
30	P	Hieronima D. K.	5.57 17.42

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

Pod pszenicę prócz obornika dawać superfosfat. Na lżejsze ziemie mąka kostna lub tomasówka. Pod żyta prócz tego sól potasowa. Pszenicę siać w rolę choćby mniej odleżałą, ale koniecznie 20 września, a lepiej przed. Żyta siać na orce odleżałej, a jeśli niema czasu na odleżenie, to przygnieść wałem, a najlepiej ugniataczem Campbella, w braku ugniatacza pomocny jest wałek kołkowy. Siał nie gęsto: 80—90 kg. na mórg. Na dobrych i czystych ziemiach próbować siewów w rzędy odległe co 30—40 centymetrów, by potem gracować. Żyto nie powinno być głębiej posiane, niż jeden cal (2—2¹/₂ cm.). Przegonów nie żałować. Zielonki suszyć na siano na kozłach. — Krowom dodawać na noc siana, nie zawadzą też ziemniaki przy obfitych zielonkach. — W sadzie robić smołowe pierścienie do chwytania gąsienic. Owoce zrywać a nie trząść. Zbierać nasiona warzyw — własne najpewniejsze

Przysłowia :

We wrześniu na wschodzie gdy grzmot się odzywa, śmierć w ludziach swoje pod jesień ma żniwa. — W święty Idzi pogoda, to dla siewu wygoda. — Gdy św. Mateusz w śniegu przybieżał, będzie po pas całą zimę leżał. — Jeśli św. Michał deszczem nie usłuży, dobrą to i suchą wiosnę wróży. — Grzmot na św. Michała da plon, że aż Bogu chwala.



PAŹDZIERNIK

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca		
		wsch.	za h.	
1	W	<i>Bł. Jana z Dukli, Remigjusza</i>	5.59	17.40
2	S	Aniołów Stróżów	6. 0	17.37
3	C	Teresy od Dz. Jezus	6. 2	17.35
4	P	Franciszka z Asyżu	6. 4	17.33
5	S	Placyda i Tow. mm. ☾	6. 6	17.30
40. Ewangelja u św. Mat. Roz. 22. 34—46: O największym przykaz.				
6	N	17. po Z. Św. MB. Różańcowej	6. 7	17.28
7	P	Marka pap., Helana k.	6. 9	17.25
8	W	Brygidy wd., Symeona	6.11	17.23
9	S	Ludwika Bertr., Dionizego m.	6.13	17.21
10	C	Franciszka Borgiasza	6.15	17.19
11	P	N. M. P. Matki Zbawiciela	6.16	17.16
12	S	Maksymiljana b. ☾	6.18	17.14
41. Ewangelja u św. Mat. Roz. 9. 1—8: O uzdr. powietrzem ruszonego.				
13	N	18. po Z. Św. Edwarda kr.	6.20	17.12
14	P	Kaliksta pap. m., Fortun. pn. m.	6.22	17.10
15	W	Teresy pn., Jadwigi	6.24	17. 8
16	S	Gerarda Majelli	6.25	17. 3
17	C	Małgorzaty Alacoque.	6.27	17. 6
18	P	Łukasza Ew.	6.29	17. 1
19	S	Piotra z Alkantary ☾	6.31	16.59
42. Ewangelja u św. Mat. Roz. 22. 2—14: O szacie godowej.				
20	N	19. po Z. Św. Jana Kantego	6.33	16.57
21	P	Urszuli pn., Hilarjona op.	6.34	16.54
22	W	Korduli pn., Melanjusza b.	6.36	16.52
23	S	Serwanda i Germana	6.38	16.50
24	C	Rafała arch., Proklusa b.	6.40	16.48
25	P	Kryspina m., Chryzanta i Darji	6.42	16.46
26	S	Ewarysta pap., Rogacjana	6.43	16.44
43. Ewangelja u św. Jana. Roz. 4. 46—53: O uzdr. syna królewskiego.				
27	N	20. po Z. Św. Chr. Króla ☾	6.45	16.42
28	P	Szymona i Tadeusza Ap.	6.47	16.40
29	W	Narcyza bp.	6.49	16.38
30	S	Alfonsa Rodrigueza wyz.	6.51	16.36
31	C	Wig. Wolfganga, Nemezasza	6.52	16.34

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

Żyto na ziemniaczyskach zasilić azotniakiem (10 dni przed siewem) na mocniejszych gruntach, na słabszych — saletrą. Ziemniaki wykopać pośpiesznie, potem buraki pastewne rosnące nad ziemią, bo przemarzną, te łatwo gniją. Najpóźniej można kopać marchew, a po niej kapustę. Zielonki kisić. Orać na zimową skibę. Obornik wywieść i przyorać pod okopowe. Łąki i pastwiska po skończonej pasionce nawieść kainitem i żuźłami. Na suche pastwiska i łąki wozić komposty, łąty ziemniaczane. — Przechodzić powoli do zimowego żywienia inwentarza. Nie dawać zaszroniałych zielonek. — Sadzić drzewka. — Przerobić kompost. — Baczyć by okopowizny przed przykryciem odparowały. — Warzywa zadolować. Cebulę podsuszyć i schować na strych. — Kolby kukurydzy powiązać w pęki lub spleść w wianki i powiesić w przewiewnym miejscu. Zaopatrzyć ule w maty, oczka ścieńnić na jedną pszczołę. Zaopatrzyć ule w deszczulki, zasłaniające wyloty od promieni słońca.

Przysłowia :

Jeśli październik jest wietrzny i mroźny, to nie będzie zato styczeń, luty groźny.



LISTOPAD

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońca	
		wsch.	zach.
1	P	Wszystkich Świętych	
2	S	Dzień Zaduszny, Wiktoryna	
44. Ewangelja u św. Mat. Roz. 18. 23—35: O niegodnym słudze.			
3	N	21. po Z. Św. Huberta b	6.58 16.28
4	P	Karola Boromeusza b. wyz. ☾	7. 0 16.26
5	W	Zacharjasza pr., Elżbiety	7. 2 16.25
6	Ś	Leonarda pust., Winoka op.	7. 4 16.23
7	C	Bł. Antoniego Bal.	7. 6 16.21
8	P	Gotfryda b., Klaudjusza	7. 8 16.19
9	S	Teodora m., Oresta	7.10 16.18
45. Ewangelja u św. Mat. Roz. 22. 15—21: O monecie czynszowej.			
10	N	22. po Z. Św. Andr. z A. ☼	7.11 16.16
11	P	Marcina b., Bartłomieja op.	7.13 16.15
12	W	5 Braci Polaków, Marc. pap. m.	7.15 16.13
13	S	Stanisława Kostki, Dydaka	7.17 16.12
14	C	Jozafata b. m., Serapjona m.	7.19 16.10
15	P	Gertrudy, Leopolda	7.20 16. 9
16	S	M. B. Ostrobramskiej	7.22 16. 7
46. Ewangelja u św. Mat. Roz. 9. 18—26: O córce Jaira.			
17	N	23 po Z. Św. Salomei król.	7.24 16. 6
18	P	P. poś. baz. św. Piotra i P. ☾	7.26 16. 5
19	W	Elżbiety kr., Poncjana p.m.	7.27 16. 3
20	Ś	Feliksa, Walezego	7.29 16. 2
21	C	Ofiarowanie N. M. P. Demitra	7.30 16. 0
22	P	Cecylji pn., Filemona	7.32 15.59
23	S	Klemensa pap. m.	7.34 15.58
47. Ewangelja u św. Mat. Roz. 24. 15—35: O wielkiem spustoszeniu.			
24	N	24. po Z. Św., Jana od Krzyża	7.35 15.57
25	P	Katarzyny pn. m., Erazma	7.37 15.56
26	W	Jana Berch. ☼	7.38 15.55
27	S	Walerjana b., Wirgilj. ☾	7.40 15.54
28	C	Zdzisławy, Sostenesa	7.42 15.53
29	P	Saturnina b. m.	7.43 15.52
30	S	Andrzeja Ap., Maury p. m.	7.45 15.52

Z A P I S K I.

RADY GOSPODARCZE.

Kończyć orkę pod jarzyny. Pamiętać o przegonach na każdym zornem polu. Orząc wykopiska, liście czy łęciny rozrzucić równo, by uniknąć wybujających kęp jarzyny. Poprawiać rowy. Na łąkach i pastwiskach, gdy sucho, zdierać mech i zwozić go na kompost. Na zbyt wybujające wczesne oziminy puszcząć inwentarz, ażeby je trochę przygryzł. — Przy przejściu na zimowe żywienie uważać, by nie było nagle. Najpierw spaść brukiew, bo ta najtrudniej się przechowuje. Przy okopowiznach konieczne są otręby, kuch, siano. Inwentarz czyścić szczotką. Nie dawać pasz nadpsutych. Świnie mocno paść. Z drobiu trzymać tylko dobre nioski i te mocno żywić. — Kończyć sadzenie drzew. Truskawki przykryć nawozem słomiastym lub liśćmi po przymrozku. W dni przymroźne zbierać nasiona akacji, by je wysiać na wiosnę po spęcznieniu do szkółki. Akacja na piaskach winna zastąpić topole, z których rozlaży się robactwo.

Przysłowia :

Na WW. Świętych jeśli ziemia skrzepla, cała zima będzie ciepła. — A jeśli słotno, będzie o drzewo markotno. — Około dnia WW. Świętych zimę poznasz z drzew naciętych. — Jeśli bowiem jodła sucha, nie bardzo trzeba kożucha. — Jeśli mokra, mroźna zima przez długie czasy potrzyma. — Buk im suchszy, suchsze mrozy, wilgotny — mokry czas wróży. — Od tego, jaki dzień trzeci, podobny się marzec kleci.



GRUDZIEŃ

Dnia	Święta Kościoła rzym.-kat.	Słońce	
		wsch. :	zach.
48. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 21. 25—33: O znakach dnia sądneho.			
1	N	1 Adw. Eligjusza, Natalji	7.46 15.51
2	P	Bibjanny pn., Pauliny	7.48 15.50
3	W	Franciszka Ksawerego	7.49 15.49
4	S	Barbary pn. m. ☾	7.51 15.49
5	C	Sabby op., Kryspiny m.	7.52 15.48
6	P	Mikołaja b., Dionizy	7.54 15.48
7	S	Ambrożego D.K.	7.55 15.47
49. Ewangelja u św. Mat. Roz. 11. 2—10: O Janie Chrzc. w więzieniu.			
8	N	2. Adw. Niep. Poczęcie N.M.P.	7.56 15.47
9	P	Leokadij p. m., Restituta b. m.	7.57 15.46
10	W	NMP. Loretańskiej	7.59 15.46
11	S	Damazego m., Barbary m. ☼	8. 0 15.45
12	C	Aleksandra m., Synezjusza m.	8. 1 15.45
13	P	Łucji pn., Autberta b.	8. 2 15.45
14	S	Spirydjona b., Nikazego	8. 3 15.45
50. Ewangelja u św. Jana. Roz. 1. 19—28: O świadectwie Jana Chrzc.			
15	N	3. Adw. Maksymina w.	8. 4 15.46
16	P	Euzebjusza b. m., Walentyny	8. 5 15.46
17	W	Łazarza b., Sturmjusza op. ☾	8. 6 15.46
18	S	Such. Oczekiwanie NMP.	8. 7 15.46
19	C	Nemezjusza m., Adjutusa op.	8. 7 15.46
20	P	Such. Teofila m., Filogona b.	8. 8 15.47
21	S	Such. Tomasza Ap., Temist.	8. 8 15.47
51. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 3. 1—6: O posłannictwie Jana Chrzciciela.			
22	N	4. Adw. Zenona m., Demetriji	8. 9 15.47
23	P	Wiktorej pn. m., Serwuli zebr.	8. 9 15.48
24	W	Wig. Adama i Ewy, Tarzylj pn.	8.10 15.49
25	S	Nar. P.N.J. Chr. Zb. swiata ☼	8.10 15.49
26	C	Szczepana m., Marin. m.	8.11 15.50
27	P	Jana Ap. i ew.	8.11 15.51
28	S	Młodzianków, Teofili p. m.	8.11 15.52
52. Ewangelja u św. Łuk. Roz. 2. 33—40: O Symeonie i Annie.			
29	N	1. po B. N. Tomasza b. m.	8.11 15.53
30	P	Eugenjusza b. w.	8.11 15.53
31	W	Sylwestra pap., Barbacjana w.	8.11 15.54

RADY GOSPODARCZE.

Uważać by woda nie stała na oziminach. Zboże młócić, naprzód ze stogów. — Inwentarz jest bogactwem gospodarza, więc należy uważnie przeczytać książki o hodowli bydła i trzody, choćby trzy następujące: 1. **Co każdy świątły rolnik o hodowli bydła wiedzieć powinien** — napisał M. Kwasięborski. 2. **Żywienie krów mlecznych** — napisał Antoni Piątkowski. 3. **Hodowla trzody chlewnej** — napisała Marja Karczewska.

Przysłowia:

Jaki czwarty — grudzień taki, stycznia — piąty czyni znaki, szósty — luty, siódmy — marzec, i tak dalej liczy starzec. — W pierwszym tygodniu pogoda stała, będzie zima długo biała. — Gdy w Adwencie sadz na drzewach się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje. — Mroźne Gody, wczesne wody, a jak słońca, późno błota. — Na Pasterkę po wodzie, alleluja po lodzie.

W drugiej połowie grudnia należy zaprenumerować tygodnik katolicki. Najtańszym tygodnikiem jest nasze diecezjalne pismo p.t. „**Tygodnik Polski**“, kosztuje rocznie 5 zł. Bardzo pięknym pismem jest „**Przewodnik Katolicki**“ z Poznania, kosztuje rocznie 9 zł. 40 gr. Od kilkudziesięciu lat służy uczciwie sprawie katolickiej, polskiej i ludowej „**Gazeta Świąteczna**“, kosztuje rocznie 12 zł.

Święci i błogosławieni Patronowie Polscy.

4 marca św. Kazimierz królewicz, zmarł 1484 r.

8 marca bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, cysters w Jędrzejowie, zmarł 1233 r.

15 marca św. Klemens Dworzak, redemptorysta w Warszawie i Wiedniu, zmarł 1820 r.

17 marca bł. Jan Sarkander, kapłan w Skoczowie na Śląsku, zmarł 1620 r.

23 kwietnia św. Wojciech, biskup praski, benedyktyn, zmarł 997 r.

8 maja św. Stanisław, biskup krakowski, zmarł 1079 r.

16 maja bł. Andrzej Bobola, kapłan T. J. w Janowie na Podlasiu, zmarł 1657 r.

1 czerwca bł. Jakób Strzemię, arcybiskup we Lwowie, zmarł 1409 r.

10 czerwca bł. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, zmarł 1182 r.

15 czerwca bł. Jolanta, klaryska w Gnieźnie, zmarła 1298 r.

18 lipca bł. Szymon z Lipnicy, bernardyn w Krakowie na Stradomiu, zmarł 1482 r.

20 lipca bł. Czesław, dominikanin we Wrocławiu, zmarł 1242 r.

21 lipca św. Andrzej Żorawek, zmarł około 1011 r.

21 lipca św. Benedykt, pustelnik, zmarł około 1014 r.

24 lipca bł. Kinga, klaryska w Starym Sączu, zmarła 1292 r.

17 sierpnia św. Jacek, dominikanin w Krakowie, zmarł 1257 r.

1 września bł. Bronisława, norbertanka w Krakowie, zmarła 1259 r.

7 września bł. Melchior Grodzicki, kapłan T. J., zmarł 1619 r.

25 września bł. Ładysław (Włodzisław) z Gielniowa, bernardyn w Warszawie, zmarł 1505 r.

1 października bł. Jan z Dukli, bernardyn we Lwowie, zmarł 1484 r.

17 października św. Jadwiga, księżna śląska, cysterka z Trzebnicy, zmarła 1243 r.

20 października św. Jan Kanty, kapłan i prof. U. J., zmarł 1473 r.

12 listopada święci: Benedykt, Jan Mateusz i Izaak Chrystyn, pustelnicy, wszyscy zmarli (zamordowani) 1005 r.

13 listopada św. Stanisław Kostka, nowicjusz T. J. w Rzymie, zmarł 1568 r.

14 listopada św. Jozafat Kuncewicz, bazylianin, arcybiskup połocki w Witebsku, zmarł 1623 r.

17 listopada bł. Salomea, klaryska z Krakowa, zmarła 1268 r.

Oprócz wymienionych posiada Polska liczny poczet świątobliwych mężów i niewiast, którzy zmarli w opinii świętości. Do nich należą: lwo Odrowąż, biskup krakowski a stryj św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy — Stanisław Kazmierczyk — Izajasz Boner — Michał Gedroyć — Świętosław ze Sławkowca, których ciała mieści starożytny gród wawelski. Do takich należy pozatem królowa Jadwiga, Matka Teresa Marchocka, karmelitanka, — O. Wojciech Męciski T. J. męczennik — O. Sta-

nisław Papczyński, założyciel Marjanów białych, — O. Kazimierz Wyszyński, marjanin, — O. Fabjan Maliszewski, dominikanin, — O. Rafał Chyliński, franciszkanin; — z nowszych czasów: Bohdan Jański, założyciel zmartwychwstańców, — Wanda Malczewska, — Księżę August Czartoryski, salezjanin, — O. Rafał Kalinowski, karmelita bosy, — O. Bronisław Markiewicz, założyciel Zgromadzenia św. Michała Arch. i wielki opiekun sierót, — M. Franciszka Siedliska, i wiele innych.

Dni świąteczne.

Wszystkie niedziele oraz dni: Nowego Roku, Trzech Króli, św. Józefa, Wniebowstąpienia P., Bożego Ciała, Św. Apost. Piotra i Pawła, Wniebowstąpienia N. M. P., Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i Bożego Narodzenia. Wszyscy obowiązani są pod grzechem ciężkim, jeśli nie mają ważnej, usprawiedliwiającej przeszkody, wysłuchać całej Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych. W inne dni, chociażby uroczyste nabożeństwa się odbywały, Kościół obowiązku tego nie nakłada.

Władze polskie i urzędy świętują dni następujące:

Wszystkie niedziele całego roku, Nowy Rok — 1 stycznia, Święto Trzech Króli — 6 stycznia, Matki Boskiej Gromnicznej — 2 lutego, 2 dzień Wielkiejnocy — (data zmienna), Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej — 3 maja, Wniebowstąpienie Pańskie — (data zmienna), 2 dzień Zielonych Świątek — (data zmienna), Boże Ciało — (data zmienna), Św. Apostołów Piotra i Pawła — 29 czerwca, Wniebowzięcie N. M. P. — 15 sierpnia (Cud nad Wisłą), Wszystkich Świętych — 1 listopada, Niepokalane Poczęcie N. M. P. — 8 grudnia, pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia — 25 i 26 grudnia.

Dni postne.

We wszystkie piątki obowiązuje wstrzymanie się od potraw mięsnych, a więc od rosołu i mięsa. W środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu, w suche dni i we wigilje: Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N. Marji Panny i Wszystkich Świętych obowiązuje post ścisły, t. j. jednorazowy posiłek dosyta i powstrzymanie się od potraw mięsnych.

We wszystkie pozostałe dni Wielkiego Postu (poniedziałki, wtorki, środy i czwartki) wolno używać dosyta raz na dzień potraw mięsnych.

Jednorazowy posiłek dosyta w dni postne obowiązuje dorosłych do 60 r. życia, zdrowych i nie pracujących ciężko.

Niedziele i uroczyste święta, powyżej wyliczone, poza Wielkim Postem, znoszą obowiązek postu i wstrzymania się od mięsa.

We Wielką Sobotę od południa post nie obowiązuje.

Okrasy i nabiału wolno używać zawsze.

Ktoby nie mógł zastosować się do powyższych przepisów kościelnych, może uzyskać dyspensę od swego proboszcza lub od innego kapłana na spowiedzi.

Czasy zakazane.

W czasie od 1 Niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia włącznie i od Środy Popielcowej do Niedzieli Wielkanocnej włącznie zabaw wesełnych i innych publicznych wyprawiać nie wolno.

Święta żydowskie.

Dzień	Miesiąc	Nazwa Święta	Dzień	Miesiąc	Nazwa Święta
18	kwietnia	I-e Święto Paschy	29	września	Nowy Rok II-gi dz.
19	"	II-e " "	7	paździer.	Sądny dzień
24	"	VII-e " "	12	"	I-e święto Kuczek
25	"	VIII-e " "	13	"	II-gie " "
7	czerwca	Zielone święta	18	"	Święto palmowe
8	"	" (drugie św.)	19	"	Koniec Kuczek
28	września	Nowy Rok	20	"	Radość z prawa

Nowy podział doby na godziny.

Przyzwyczajiliśmy się do liczenia godzin od północy do południa — 12 godzin i od południa do północy — 12 godzin. Ponieważ ten sposób liczenia okazał się niewygodny, gdyż trzeba było dodawać do godziny jeszcze objaśnienia, np. g. 6 rano, albo 6 wieczorem, więc zaniechano, przedewszystkiem na kolejach, liczenia po południu godzin od początku, a zastosowano liczenie od północy do północy. W ten sposób godzina 1 po południu jest — 13, 2 po południu — 14, 3 po południu — 15, 4 po południu — 16, 5 po południu — 17, 6 po południu — 18; 7 wieczorem — 19, 8 wieczorem — 20, 9 wieczorem — 21, 10 wieczorem — 22, 11 wieczorem — 23, 12 w nocy — 24. Po północy do godziny 1 używają w rozkładach kolejowych na oznaczenie godziny zera, dodając odpowiednie minuty, więc 20 minut po północy oznacza się w ten sposób: 0.20.

Nazwy dni tygodnia i miesięcy w roku.

Niedziela — od nie działać, nie pracować ciężko; poniedziałek — dzień po niedzieli, wtorek — wtóry, czyli drugi dzień po niedzieli; środa — środkowy dzień tygodnia; czwartek — czwarty dzień po niedzieli; piątek — piąty dzień po niedzieli; sobota — od hebrajskiego szabat, a łacińskiego sabbatum.

Styczeń od stykać się, gdyż styka się rok stary z nowym; luty — od przymiotnika luty czyli srogi, okrutny; marzec — od marznąć, gdyż w tym miesiącu są częste przymrozki; kwiecień — od kwiecica, które ukazuje się w tym miesiącu; maj — od łacińskiej nazwy tego miesiąca, poświęconego bogini Mai; czerwiec — od małego owadu tej samej nazwy, niektóre gatunki czerwca żyjącego głównie na korzonkach niepozornego ziela, zwanego również czerwec, dostarczają rozmaitych barwników, — owady zbierano zazwyczaj w lecie i mawiano, że w czerwcu (miesiącu) pod czerwcem (rośliną) siedzi czerwec (owad); lipiec — od kwitnących w tym czasie lip; sierpień — od sierpa, używanego dawniej do żniw, odbywających się przeważnie w tym miesiącu; wrzesień — od kwitnących w tym czasie wrzosów; październik — od październików, gdyż w tym miesiącu przeważnie odbywa się międlenie lnu i konopi; listopad — od opadania liści; grudzień — od grudy.

PRZEDMOWA.

W województwie łódzkim, w powiecie konińskim, przy szosie z Rychwała do Turku, leży miasto Tuliszków. Podług obliczenia z końca 1931 r. miało ono 2618 mieszkańców (w tem 210 żydów). Parafia Tuliszków, t. j. miasto razem z okolicznymi wsiami, liczy zgórą 8.000 dusz.

Dla parafjan tuliszkowskich wydaję ten kalendarz. W jakim celu? Aby poznali przeszłość swojej parafji, bo czego się nie zna, tego się należycie nie kocha i nie szanuje.

Wiadomości zaczerpnięte są z archiwum parafjalnego, jeżeli nie podaję innego źródła. Uwzględniłem tylko niektóre działy. Bardzo dużo dałoby się jeszcze napisać, gdyż jest materia, jak np.: o mansjonarzach, wikarjuszach, szkole, szpitalu, zabudowaniach proboszczowskich, inwentarzu kościelnym i gospodarczym, uposażeniu proboszcza, poszczególnych wsiach i t. p. — na to jednak trzeba mieć sporo wolnego czasu.

Chodziło mi nietylko o przeszłość, ale miałem na oku, i to przede wszystkim, terażniejszość. Pragnę aby wszyscy parafjanie poznali dobrze swoje obowiązki, aby dowiedzieli się, czego żąda od nas Kościół, a przez Kościół Chrystus Pan — i dlatego w pierwszej części kalendarza umieścitem kilka stosownych artykułów.

W roku powszechnego, nadzwyczajnego Jubileuszu wychodzi kalendarz dla parafji Tuliszkowskiej. Oby przyczynił się do pomnożenia chwały Bożej, do większego umiłowania Kościoła i do zbawienia powierzonych mi dusz.

Ks. Roman Kmiecik.

Powszechny nadzwyczajny Jubileusz.

Jubileusz w Kościele jest to odpust zupełny, udzielany przez papieża dla ważnych przyczyn i mający przydane pewne przywileje. Nazwa została wzięta ze Starego Testamentu, nazywamy także: miłościwym latem, rokiem świętym, rokiem jubileuszowym. Niektórzy dowodzą, że jubileusz sięga czasów apostołskich. Powszechne podanie, że co 100 lat udzielany bywa w Rzymie wielki odpust, w r. 1300 zgromadziło tam mnóstwo wiernych. Papież Bonifacy VIII postanowił tradycję oprzeć na ścisłych przepisach i w dniu 22 lutego 1300 r. wydał bullę, mocą której tak w r. 1300, jak i w każdym następnym setnym roku udzielał odpustu zupełnego wszystkim po spełnieniu wyznaczonych warunków. Wówczas pociągnęły do Rzymu jeszcze liczniejsze zastępy wiernych. Papież Klemens VI pozwolił na odbywanie jubileuszu co lat 50, Urban VI w r. 1339 skrócił termin do 33 lat, a Paweł II w r. 1470 do 25 lat. Z tego powodu papież Sykstus IV ogłosił jubileusz na r. 1475 i odtąd jubileusze odbywają się co 25 lat, chyba, że jakieś nadzwyczajne okoliczności staną na przeszkodzie. Papież Aleksander VI zaprowadził w r. 1500 zwyczaj rozpoczynania roku świętego od otwierania bramy świętej głównych bazylik i kończenia go również uroczystym ich zamknięciem. Tenże papież pierwszy ogłosił na rok następny jubileusz poza Rzymem, dla całego świata katolickiego. Ponadto są jubileusze nadzwyczajne, udzielane jużto pojedynczym krajom, jużto całemu Kościołowi dla specjalnych powodów. Zapoczątkował je Sykstus V w r. 1585 celem uproszenia sobie od Boga szczęśliwych rządów nad Kościołem. Przywileje odpustu jubileuszowego są rozmaite, a wyszczególnia je każdorazowo bulla jubileuszowa. Dla obznajmienia wiernych z jubileuszem, z przywilejami i warunkami wydawane są książeczki nazywane jubileuszkami. ¹⁾

¹⁾ Podręczna Encyklopedia Kościelna, tom XIX, str. 134.

W roku 1933 dla uczczenia dziewiętnastowiekowej pamięci naszego Odkupienia papież Pius XI ogłosił nadzwyczajny jubileusz w Rzymie na czas od Wielkanocy 1933 r. do Wielkanocy 1934 r. Dla pozyskania odpustu zupełnego, dla nawiedzenia miejsc świętych w Rzymie, dla otrzymania błogosławieństwa Namiestnika Chrystusowego mnóstwo wiernych ze wszystkich warstw społeczeństwa nie tylko z Włoch i najbliższych państw, lecz ze wszystkich stron świata przybywało w tym czasie do Rzymu, z czego odnieśli korzyść dla swych dusz, a następcy św. Piotra zgotowali wielką radość. Ale ponieważ nie wszyscy, którzy pragnęli, podążyć mogli do Rzymu, Ojciec św., stosownie do zwyczaju i praktyki, ogłosił jubileusz poza Rzymem, wydając w dniu 2 kwietnia 1934 r. specjalną Konstytucję Apostolską, w której pomiędzy innymi czytamy: „Powągą Boga Wszechmocnego, Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą, rozszerzamy wielki Zbawienia Bożego Jubileusz, obchodzony w Rzymie, niniejszym Listem Apostolskim na cały świat Katolicki, mianowicie na Kościół Zachodni i Kościół Wschodni, przedłużamy go na rok cały w ten sposób, że można go od oktawy Wielkanocnej niniejszego roku aż do oktawy Wielkanocnej przyszłego roku 1935 uzyskać. Udzielamy zatem i nadajemy wszystkim obojga płci wiernym, choćby w ubiegłym roku Jubileusz uzyskali, powagą Naszą apostolską odpust najzupełniejszej całej kary, którą za grzechy odcierpieć musieli. Uzyskać go mogą wszędzie poza Rzymem i jego przedmieściami po uzyskaniu odpuszczenia i przebaczenia grzechów swoich, byleby należycie Sakramentem Pokuty oczyszczeni i Komunią św. pokrzepieni, kościoły albo kaplice publiczne w tym celu wyznaczone w czasie ustanowionym pobożnie nawiedzili“. — Taż Konstytucja Apostolska daje władzę Biskupom do oznaczenia kościołów nawiedzanych, do zmniejszania nawiedzeń lub zamieniania na uczynki pobożne osobom podlegającym przeszkodom; spowiednikom zaś udziela władzy rozgrzeszania penitentów na spowiedzi jubileuszowej od kar kościelnych i grzechów prawem zastrzeżonych Papieżowi (za wyjątkiem kilku) i Biskupom, a także zamieniania ze słusznego powodu wszystkich ślubów prywatnych na inne uczynki pobożne.

Wszyscy jesteśmy grzeszni, a choć grzechy przez dobrą spowiedź są nam darowane, to pozostaje jeszcze do odpukotowania kara doczesna stosownie do grzechów: za ciężkie grzechy — ciężka kara, za mniejsze grzechy — mniejsza kara. My zaś do odbywania

pokut prywatnych, przede wszystkim ciężkich, nie jesteśmy skłonni, więc pozyskanie odpustu zupełnego jest konieczne, aby uniknąć kary doczesnej w tem lub w przyszłym życiu. Wprawdzie pozyskanie odpustu zupełnego jest dla nas dostępne i bez jubileuszu, ale tak obszernej władzy, jak w roku jubileuszowym, spowiednicy kiedyindziej nie mają i dlatego też w roku świętym jest nam najłatwiej uregulować sprawy duszy. Kto poważnie myśli o swoim zbawieniu, kto chce uniknąć kar doczesnych, kto pragnie wyzwolić duszę z męczarni czyścowych — ten nie zaniedba i nie zlekceważy takiej ważnej, a zarazem łatwej sposobności, jaką jest nadzwyczajny jubileusz.

Warunki uzyskania odpustu w roku jubileuszowym Odkupienia dla wiernych w naszej diecezji:

Celem dostąpienia odpustu należy:

We Włocławku odwiedzić po trzykroć kościół katedralny, kościół św. Jana, kościół św. Stanisława i kościół OO. Reformatów.

W Kaliszu tak samo po trzykroć kościół kolegiacki, kościół św. Mikołaja, kościół OO. Jezuitów i kościół OO. Franciszkanów.

W Brześciu Kujawskim, Radziejowie, Koninie, Kole, Kazimierzu Biskupim, Nieszawie, Pyzdrach, Chocz, Warcie, Sieradzu, Żłoczewie i Zduńskiej Woli odwiedzić trzeba sześć razy kościół parafjalny i sześć razy kościół klasztorny.

We wszystkich innych parafjach dwanaście razy kościół parafjalny.

Można odprawić trzy nawiedzenia równocześnie, to znaczy wierni, wyszedłszy dopiero ze świątyni, mogą wejść natychmiast ponownie celem drugiego i tak samo trzeciego nawiedzenia.

Wszedłszy do kościoła, należy przed ołtarzem, w którym przechowuje się najświętszy Sakrament, odmówić pięć razy Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, poczem na intencję Ojca św. jedno Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu. Potem przed Krzyżem trzy razy „Wierzę w Boga“ i „Któryś za nas cierpiał rany“. Następnie przed ołtarzem Matki Bożej siedm razy Zdrowaś na uczczenie Jej siedm boleści, dodając raz westchnienie „Matko Bolesna, módl się za nami“, wreszcie znów przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu jedno Wierzę w Boga.

Wszystkie te modlitwy i nawiedzenia ofiarować należy:

1) w intencji, aby przywrócono wszędzie należytą wolność Kościo-

łowi, 2) o pokój, zgodę i pomyślność wszystkich narodów, 3) o błogosławieństwo Boże dla pracy misjonarzy, 4) o powrót odszczepieńców do jednej Owczarni Chrystusowej.

Po dopełnieniu warunku nawiedzenia świątyni należy przystąpić do spowiedzi i Komunii św. Nie wystarcza jednak Komunia św. wielkanocna.

Odpustu jubileuszowego dostąpić można więcej razy, o ile się te same warunki ponownie wypełni. Można go również ofiarować za zmarłych.

Spowiednicy mają władzę zamienić warunki przepisane na inne, ale tylko dla słusznych przyczyn. Powszechny nadzwyczajny Jubileusz Odkupienia trwa poza Rzymem od Niedzieli Przewodniej 1934 r. do Niedzieli Przewodniej 1935 r.

Odpusty.

W naszym kościele parafjalnym mamy sporą liczbę dni odpustowych. Żeby należycie z nich korzystać, trzeba wiedzieć, co to jest odpust i jakie warunki należy wypełnić, aby odpust pozyskać. Dlatego też podaję krótki wykład nauki katolickiej o odpustach¹⁾.

Odpust, według określenia Kościoła, jest odpuszczeniem kary doczesnej, należnej za grzechy już zgładzone co do winy, którego to odpuszczenia udziela w imieniu Boga władza kościelna. Przez dobrą spowiedź otrzymujemy zgładzenie winy, jest nam darowana kara wieczna, lecz pozostaje do odpokutowania kara doczesna. Może, wprawdzie, grzesznik zdobyć się z pomocą łaski bożej na tak doskonałą skruchę za swe grzechy, że mu Bóg odpuści nietylko winę i karę wieczną, lecz także kary doczesne, — zwykle jednak pojednanie się grzesznika z Bogiem nie jest połączone z całkowitem odpuszczeniem kar doczesnych. Za ciężkie grzechy należy się nam ciężka pokuta. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy wśród wiernych panowała żywa wiara, Kościół nakładał za grzechy śmiertelne długie i ciężkie pokuty. Kto np. w dzień niedzielny lub świąteczny zajmował się służebną robotą, musiał trzy dni pościć o chlebie i wodzie, a dziesięć dni, jeśli podczas Mszy św. rozmawiał w kościele. Za nieuszanowanie

¹⁾ Podług „Głosów Katolickich“ Nr. 370.

okazane ojcu lub matce, trzeba było pokutować trzy lata, a siedm lat za uderzenie ich. Obmowę karano postem siedmiodniowym o chlebie i wodzie, a fałszywe świadectwo — pokutą siedmioletnią. Za cudzołóstwo naznaczano pokutę na siedm lub dziesięć lat. — Z tych pokut każdy łatwo może wywnioskować, że kara doczesna wymaga długiego i ciężkiego zadosyćuczynienia, dlatego też nie wolno lekceważyć sobie piątego warunku do sakramentu pokuty: zadosyćuczynienia. Kto tej kary nie okupi za życia, ten będzie musiał ponosić karę w czyśćcu. Pokuta sakramentalna, naznaczana przez spowiednika, jest obecnie bardzo mała w stosunku do tej pokuty, jaką należałoby odprawić za grzechy ciężkie. Powinniśmy sami, będąc w stanie łaski, podejmować dobrowolnie uczynki pokutne, jeżeli chcemy spłacić wszystkie nasze długi wobec sprawiedliwości bożej. Dlatego też rozumny katolik zachowuje sumiennie posty, szczerze się modli, wykonywa uczynki miłosierne, przyjmuje z poddaniem się woli bożej wszystkie cierpienia. Ponieważ jednak do uczynków pokutnych nie jesteśmy skorzy, więc Kościół podaje bardzo łatwy sposób do zgładzenia kary doczesnej — odpusty. Z niewyczerpanego skarbcza zasług Jezusa Chrystusa przede wszystkim, a następnie ze zasług Najśw. Marji Panny i świętych udziela nam tyle, ile potrzeba do całkowitego uregulowania naszego długu, bylebyśmy wypełnili przepisane warunki. Inne są warunki do pozyskania odpustu zupełnego, czyli zgładzenia całej kary doczesnej, a inne do pozyskania odpustu cząstkowego, czyli zgładzenia części kary doczesnej. W jednym i drugim wypadku potrzebna jest intencja czyli wola pozyskania odpustu. Wystarcza jednak intencja ogólna pozyskania wszystkich dostępnych odpustów, obudzona raz na zawsze.

Warunki zwyczajne do pozyskania odpustu zupełnego są: spowiedź, Komunja św., nawiedzenie kościoła i modlitwa na intencję Ojca św. Dzień odpustowy w szerszem znaczeniu oznacza sam dzień odpustu i pół dnia poprzedniego, począwszy od 12 godziny w południe. Więc np. odpust w uroczystość św. Wita, przenoszony u nas na niedzielę, zaczyna się w sobotę od południa i kończy się o północy z niedzieli na poniedziałek. W ciągu tego czasu trzeba koniecznie z powyższych zwykłych warunków wypełnić warunek nawiedzenia kościoła i warunek modlitwy na intencję Ojca św., gdyż warunek spowiedzi i warunek Komunji św. może być wypełniony kiedyindziej, co się jeszcze bliżej wyjaśni.

Nawiedzenie kościoła winno się odbyć w ten sposób, iż się do kościoła wchodzi z pobożnym usposobieniem w celu uczczenia Pana Boga. Gdyby kościół był zamknięty, wystarczy nawiedzenie przy drzwiach. — Modlitwa w intencji Ojca św. powinna być odmówiona ustnie, ale nie bezmyślnie. Wybór modlitwy jest pozostawiony do woli wiernych, niema także przepisu, jak długo ma trwać. Wystarcza odmówić pobożnie 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś. — Spowiedź można odprawić gdziekolwiek i niekoniecznie w dniu odpustowym. Spowiedź przepisana do dostąpienia odpustu można odprawić w ciągu ośmiu dni poprzedzających dzień odpustowy albo w ciągu siedmiu bezpośrednio następujących po tym dniu. I ta spowiedź wystarcza do pozyskania wszystkich odpustów przypadających na 9 dni, o ile przez ten czas nie będzie popełniony grzech śmiertelny. Tu trzeba zaznaczyć, że odpust zupełny uzyskuje się, jeśli ostatni przepisany warunek (warunki można wypełniać w dowolnym porządku) jest wypełniony w stanie łaski. Wierni, mający chwalebny zwyczaj spowiadać się dwa razy w miesiącu, mogą dostąpić wszystkich odpustów, dla których pozyskania przepisana jest spowiedź jako warunek. Ci wierni, którzy w stanie łaski poświęcającej przyjmują codziennie, lub przynajmniej regularnie pięć razy w tygodniu, godnie Komunię św., mogą pozyskać wszystkie odpusty, choćby dla każdego z nich przepisana była spowiedź jako warunek. Dla tych więc wiernych, którzy przyjmują codziennie Komunię św., choćby ją raz lub drugi w tygodniu opuścili, niema żadnego terminu przepisanego na odprawienie spowiedzi, wymaganej jako warunek do zyskiwania odpustów; ci muszą spowiadać się dopiero wtedy, kiedy popełnią grzech ciężki. — Komunię św. wymaganą jako warunek do dostąpienia odpustu, jeżeli ktoś nie przyjmuje jej codziennie, można zawsze przyjąć już w wigilję dnia odpustowego albo w ciągu oktawy. Kto więc nie mógł spełnić tego warunku w przeddzień dnia odpustowego lub w sam dzień odpustowy, może go jeszcze wypełnić w ciągu siedmiu dni bezpośrednio następujących po dniu odpustowym. Niema żadnej potrzeby przyjmowania Komunii św. w tym kościele, do którego odpust jest przywiązany, chyba że wyraźnie to zastrzeżono. Komunia św. wielkanocna i przyjęcie Wiatyku wystarcza także do dostąpienia odpustów, jednak do dostąpienia odpustu jubileuszowego w roku bieżącym Komunia św. wielkanocna nie wystarcza.

Odpust zupełny z tego samego tytułu, n. p. u nas w dzień św. Wita czy św. Anny, zasadniczo można tylko raz na dzień pozyskać. Są jednakże odpusty zupełne, które można zyskać tyle razy, ile razy powtórzy się warunki do ich dostąpienia. Takie odpusty nazywają się po łacinie „*toties quoties*“ (tylekroć ilekroć). Takiego odpustu można u nas dostąpić w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, gdyż mamy kanonicznie założone bractwo, i w Dzień Zaduszny (we wszystkich kościołach lub kaplicach publicznych czy półpublicznych). W dni wymienione wszyscy wierni dostąpią odpustu zupełnego, ilekroć, w przeddzień od południa aż do północy samego dnia odpustowego, nawiedzą kościół i odmówią zarazem na intencję Ojca św. 6 Ojciec nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu (przy odpustach „tylekroć ilekroć“ trzeba koniecznie odmówić 6 pacierzy), warunek zaś spowiedzi i Komunii św. wypełnią według zasad wyżej podanych. Nadto każdy wierny zyskuje odpust zupełny tyle razy, ile razy po spowiedzi w dniu Komunii św. odmówi cząstkę różańca wobec Najśw. Sakramentu wystawionego lub schowanego w tabernakulum.

W tym samym dniu dostąpić można więcej razy odpustu zupełnego z różnych tytułów. Tak np. kto należy do rozmaitych bractw lub pobożnych stowarzyszeń, może dostąpić w tym samym dniu tyle odpustów zupełnych, dla ilu bractw lub stowarzyszeń w tym dniu nadany jest odpust. Trzeba jednak osobno wypełnić warunki dla każdego poszczególnego odpustu wymagane — tylko ta sama spowiedź i Komunia św. (Komunię św. można przyjąć tylko jeden raz dziennie) wystarczają do pozyskania wszystkich odpustów na ten dzień nadanych.

Jeśli kto rzeczywiście dostąpił odpustu zupełnego, to w tym samym dniu dla siebie drugi raz dostąpić go nie może, gdyż kara doczesna została mu już całkowicie darowana, chyba żeby tymczasem zgrzeszył i przebaczenie za ten grzech otrzymał. Dlatego też, kto dokładnie wypełnił wszystkie warunki do dostąpienia odpustu zupełnego, uczyni najlepiej, jeśli inne odpusty, które tego samego dnia stara się pozyskać, ofiaruje za dusze w czyśćcu. Za żyjących (oprócz siebie samego) żadnych odpustów ofiarować nie można. O ile dla pozyskania odpustu dla siebie wystarczy ogólna intencja, jak to już było zaznaczone, o tyle, kto pragnie zyskać odpust za dusze w czyśćcu, musi mieć wyraźną intencję ofiarowania go na ich korzyść; również jeśli kto chce zyskać odpust na korzyść jakiej pojedynczej duszy, musi

ją w myśli dokładnie oznaczyć, to bowiem ofiarowanie odpustu pozostawił Kościół do woli wiernych. Dusze w czyścju nie podlegają władzy Kościoła, więc może on tylko za ich kary nieodpukotowane ze skarbu swego ofiarować okup i prosić P. Boga, by łaskawie przyjąć raczył to zadosyćuczynienie. Pewnem jest, że nasze modlitwy i dobre uczynki, a więc i odpusty, pomagają duszom w czyścju; nie wiemy natomiast, czy odpusty zupełne P. Bóg przyjmie jako całkowite zadosyćuczynienie, czy jako częściowe, i czy zawsze na korzyść tych dusz, za które ofiarujemy.

Odpusty niezupełne, czyli cząstkowe, bywają różne: 50, 100, 300 dni, 1 rok, 7 lat, 7 kwadragen i t. p. Owe dni czy lata nie znaczą, że o tyle dni czy lat będzie się mniej cierpieć w czyścju, lecz że odpuszczona jest taka część kary doczesnej, jaką gładzono przez taki sam czas pokutą kościelną w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Ile zaś cierpień czyścjowych taka pokuta gładzi, tego nie wiemy. Przy wyliczaniu odpustów cząstkowych wspomniałem o „kwadragenach“. Wyraz „kwadragena“ oznacza 40 dni pokuty według surowych przepisów Kościoła z pierwszych wieków, więc 7 kwadragen oznacza siedmiorazowy post czterdziestu dni, przeznaczony na surową pokutę.

Głównym warunkiem do pozyskania odpustu cząstkowego jest stan łaski. Kto zatem nie ma grzechu śmiertelnego, może w każdej chwili pozyskać odpust cząstkowy przez wypełnienie uczynku czy odmówienie modlitwy, do których odpust jest przywiązany. Sposobności do pozyskania odpustów cząstkowych mamy bardzo dużo: ilekroć przeżegnamy się pobożnie wodą święconą, uzyskujemy 100 dni; ile razy ponowimy przynajmniej w myśli westchnienie: Jezus, Marja, zyskujemy 300 dni; ile razy wymówimy westchnienie: Jezus, Marja, Józef, zyskujemy 7 lat i tyleż kwadragen; ilekroć pozdrowimy kogo słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, zyskujemy 300 dni.

Wielkie skarby duchowe stoją przed nami otworem, trzeba tylko dobrej woli, aby z nich korzystać.

Im dłużej i troskliwiej człowiek się przegląda w zwierciadle, tem więcej wad znajduje na twarzy; tak samo człowiek tem lepiej się poznaje, im dłużej nad sobą się zastanawia, a im lepiej się poznaje, tem bardziej traci do siebie szacunek.

Co to jest Akcja Katolicka?

Od kilku lat słyszy się coraz częściej o Akcji Katolickiej. Mówią i piszą, że jest ona lekarstwem na choroby naszych czasów. Ojciec św. Pius XI gorąco ją poleca katolikom wszystkich krajów i przywiązuje do niej wielkie nadzieje. Biskupi polscy starają się, aby Akcja Katolicka powstała w każdej parafji. Wobec tego trzeba sobie jasno uprzytomnić, czym ona jest, aby uniknąć błędu, popełnianego przez wielu, którzy nazywają Akcją Katolicką to, co wcale z nią nie ma związku i w ten sposób zaciemniają pojęcia.

Akcja, z łacińskiego wyrazu »actio«, oznacza czyn, zatem Akcja Katolicka jest czynem katolickim, ale nie każdy czyn, choćby sam w sobie najpiękniejszy, może być podciągnięty pod tę nazwę.

Uczęszczamy do Sakramentów św., co niedziela i święto, a nawet dość często i w dzień powszedni chodzimy do kościoła, odmawiamy codzienne modlitwy, dajemy jałmużnę, zachowujemy posty — wszystko to są czyny katolickie, są to obowiązki religijne, ale nie jest to jeszcze Akcja Katolicka. Mając w pamięci przykazanie o miłości bliźniego i wiedząc dobrze, że dusza ludzka ma wartość nieskończoną, staraliśmy się nieraz, aby bliźniego odwrócić od złego życia, aby nakłonić go do pojednania się z Bogiem — apostołowaliśmy w ten sposób, ale czyniliśmy to w pojedynkę, bez specjalnego upoważnienia władzy kościelnej, więc nie była to jeszcze Akcja Katolicka. W czasach spokojnych wymienione czyny religijne, i inne tym podobne, mogły zupełnie wystarczyć dla ludzi świeckich i zaspakajały ówczesne potrzeby. W czasach obecnych, gdy zło rozpanoszyło się w życiu domowym i publicznym, gdy wrogowie Chrystusa napadają na Kościół w szyku bojowym, posługując się wszystkimi dostępnymi wynalazkami, gdy niebezpieczeństwo zagraża największym skarbowi ludzkości, jakimi są religja i dobre obyczaje — potrzeba środków wprost nadzwyczajnych, aby dobro mogło odnieść zwycięstwo nad złem. Kościół widzi, że szeregi duchownych, tych pierwszych i wypróbowanych obrońców wiary, są dziś za szczupłe wobec rozległości pola walki, wobec potęgi wroga, więc Ojciec św. powołuje ludzi świeckich do pomocy duchowieństwu, aby w karnych szeregach stanęli przy jego boku i walczyli z nim wspólnie za najświętszą sprawę.

Nie chodzi jednak tylko o obronę, ale także, a nawet więcej, o zorganizowanie się we właściwych stowarzyszeniach pod kierownictwem władzy duchownej, aby dojść do przepojenia całego życia

naszego, tak prywatnego, jak i publicznego, zasadami św. Ewangelji, żeby Chrystus panował w życiu rodzinnem, gospodarczem, społecznem i politycznem, aby był rzeczywiście Królem i Mistrzem naszym zawsze i wszędzie. Kościół bowiem rozumie, że dopóki świat nie »odnowi się w Chrystusie«, dopóty nie będzie pokoju. Dopóki nie będzie uszanowana świętość i nierozzerwalność węzła małżeńskiego, dopóki nie zostanie usunięte publiczne zgorzenie, dopóki państwa nie będą kierować się zasadami chrześcijańskimi, dopóki młode pokolenie nie będzie wychowane w duchu nauki Chrystusowej, dopóki nie zostaną usunięte krzywdy społeczne — dopóty ludzkość żyć będzie w ciągłym niepokoju i będzie ją trapić kryzys pod tą czy inną postacią.

Zorganizowane apostołstwo ludzi świeckich pod kierownictwem władzy duchownej nazywa Ojciec św. Akcją Katolicką. Innemi słowy Akcja Katolicka jest udziałem świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła. Jedno słowo może tu być niedość jasne, mianowicie: »hierarchiczmem«. Ponieważ będziemy się z niem dość często w życiu spotykać, więc należy je wyjaśnić. Wyraz: »hierarchja« pochodzi z języka greckiego i znaczy dosłownie: rządy świętych, święta władza, święte panowanie. W kościele katolickim władza pochodzi od Chrystusa Pana. On ustanowił Kościół i władzę zwierzchniczą dał św. Piotrowi i jego prawowitym następcom, którymi są papieże rzymscy. Jednocześnie Apostołowie otrzymali od Pana Jezusa pełnomocnictwo w zarządzie Kościołem i władza ich przeszła na biskupów, którzy ją sprawują w posłuszeństwie i zależności od Piotrowego następcy — papieża. Ojciec św. i biskupi są z woli Bożej władzą rządzącą w Kościele, jest to więc naprawdę władza święta, gdyż ustanowiona przez Chrystusa i dlatego nadaje się do niej słowo: hierarchja. Od rzeczownika: »hierarchja« pochodzi przymiotnik: »hierarchiczny«, którego używamy w określeniu Akcji Katolickiej. Ponieważ ludzie świeccy mają wziąć udział w apostołowaniu, a więc w czynności ściśle kościelnej, dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że Akcja Katolicka powstała z woli Ojca św. i zostaje pod bezpośredniem zwierzchnictwem biskupów diecezjalnych. Dodać tu jeszcze można, że w Kościele oprócz papieża i biskupów jest kilka innych stopni pod względem władzy, a więc są: legaci, patriarchowie, prymasi, arcybiskupi, wikarjusze generalni, przełożeni zakonni, ale te stopnie są ustanowienia kościelnego. — Wyrazu »hierarchja« używa się także obecnie na oznaczenie stopniowania godności świeckich; rozróżniamy więc pomiędzy innemi

hierarchję wojskową i urzędniczą, a w urzędniczej znowu hierarchję polityczną, sądową, oświatową i t. d.

Po tem dłuższem wyjaśnieniu obcego wyrazu przystępujemy do rozpatrzenia zasad Akcji Katolickiej. W świecie katolickim mamy mnóstwo różnych organizacyj, które zmierzają do różnych celów. Nie wszystkie stowarzyszenia i związki katolickie należą do Akcji Katolickiej. Nie należą do niej organizacje, których głównym celem są sprawy doczesne, materjalne, a więc: chrześcijańskie związki zawodowe, katolickie spółdzielnie, kółka sportowe i t. p. Mogą one oddać duże usługi Akcji Katolickiej, ale nie są jej członkami. — Nie należą do Akcji Katolickiej nawet bractwa, sodalicje, trzecie zakony i tym podobne zrzeszenia. Ich celem jest pogłębianie zasad religijnych i wyrabianie wewnętrzne swych członków lub też uświetnianie nabożeństw kościelnych. Są to stowarzyszenia czysto kościelne, na czele z kapłanem, jako bezpośrednim przełożonym. Istnienie tych organizacyj jest bardzo dawne i wprost nieodzowne w życiu katolickiem. — Do Akcji Katolickiej należą natomiast organizacje pozakościelne, mające na celu głównie oddziaływanie na życie społeczne. Wyliczyć tu trzeba przedewszystkiem: Katolickie Stowarzyszenia Mężów, Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Jeżeli gdzieś są inne organizacje katolickie, mające na celu pracę apostołską, wchodzą również do Akcji Katolickiej, zachowując swoją samodzielność.

Do Akcji Katolickiej należą więc organizacje świeckich ludzi z własnym zarządem, mającym obszerne uprawnienia. Lecz niema Akcji Katolickiej bez ścisłej współpracy z hierarchją kościelną i dlatego też biskup diecezjalny, zwany w prawie kościelnem ordynarjuszem, wyznacza do każdej organizacji Akcji Katolickiej swego przedstawiciela w osobie kapłana, którego ustawa nazywa asyntenem kościelnym, dając mu głos decydujący w sprawach wiary i moralności, a głos doradczy w sprawach organizacyjnych.

Na terenie parafji organizacje Akcji Katolickiej przez swoich prezesów tworzą Parafjalny Zarząd Akcji Katolickiej, któremu przewodniczy prezes, wybitny katolik, zamianowany na 3 lata przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, który kieruje Akcją Katolicką w diecezji. Diecezjalne Instytuty odbierają wskazówki od Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej z Poznania.

Stosownie do woli Ojca św. została zorganizowana Akcja Katolicka w Polsce i działa już od czterech lat. Jakie będą jej

wyniki, zależy od działalności członków. Najważniejszym warunkiem powodzenia Akcji Katolickiej jest wyrobienie religijne jej członków. Mają oni być apostołami świeckimi i dlatego też muszą na przód sami być głęboko przejęci zasadami wiary i moralności katolickiej, muszą żyć z wiary. Dlatego też członek Akcji Katolickiej będzie częściej przystępował do Sakramentów św., pokocha modlitwę, pozna dokładniej naukę Kościoła przez chętnie słuchanie słowa Bożego, czytanie katolickich ksiązek i pism, da swoim zachowaniem się dobry przykład innym. Gdy zajdzie potrzeba członek Akcji Katolickiej śmiało stanie w obronie zasad religijnych, wie bowiem, że katolikiem trzeba być zawsze i wszędzie, a Chrystus przyobiecał zbawienie tym, którzy Go wyznają przed ludźmi. Uczęszczając na zebrania Akcji Katolickiej, członek uświadomiony nie będzie tam wnosił żadnych waśni politycznych, gdyż rozumie, że ta organizacja katolicka jest poza i ponad wszelką polityką, uznając jednak te partje, które w programach swoich zgodne są z nauką Kościoła Chrystusowego.

Jeśli tak, mówiąc krótko, będą pojmować swoje zadanie członkowie Akcji Katolickiej, to apostołem będzie nie tylko ksiądz, ale znajdują się apostołowie świeccy i przy robocie polnej, i w warsztacie, i na szarwarku, i na zebraniu gromadzkim, i na wiecu politycznym, i na zabawie, i na jarmarku, i przy każdej innej sposobności. Wtedy nauka Chrystusowa będzie przenikać we wszystkie dziedziny życia, wypierając bezbożnictwo i pogaństwo, które się rozwieliły w życiu codziennym i są głównym źródłem kryzysu moralnego. Gdy ustanie kryzys moralny, skończy się napewno i kryzys materialny. Inne środki na zwalczenie kryzysu są tylko łataniną.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga pod adresem ludzi starszych. Spotyka się sporo ludzi niechętnych dla organizacji wogóle, a tem samem i dla Akcji Katolickiej, która nie może istnieć bez zorganizowanych szeregów. Otóż w czasach obecnych nie może być mowy o przeprowadzeniu jakiegokolwiek poważniejszej sprawy bez odpowiedniej organizacji. Doświadczenie nas uczy, że katolicy w różnych krajach z powodu niezorganizowania się i słabego uświadomienia religijnego ponosili nawet prześladowania. Katolicy byli w tych krajach w ogromnej większości, lecz niezorganizowani i ospali, a wrogowie Kościoła liczebnie nie przedstawiali się groźnie, ale mieli organizację i krócej czy dłużej zapanowali nad masami. W ostatnim pięćdziesięcioleciu przeciągnęły burze prześladowań

nad Włochami, Francją, Portugalją, Czechosłowacją, Węgrami, Meksykiem i Hiszpanją, biorąc pod uwagę tylko kraje katolickie. Jeśli w Polsce katolicy nadal będą grzeszyć ośpałością i niedbalstwem, jeśli nadal będą stronić od organizacji katolickich, to i nas może spotkać to samo, co spotkało katolików w innych krajach. Nie łudźmy się, gdyż w Polsce jest spora liczba masonów, bezbożników i odszczepieńców, a wszyscy oni czekają na stosowną chwilę, aby wystąpić otwarcie przeciw Kościołowi Katolickiemu. Próby wprowadzenia wrogich ustaw już były; tymczasem się nie udało, ale podziemna robota wciąż idzie. Zatem — precz z niedbalstwem i bezczynnością ośpałych katolików! Najwyższy Wódz Kościoła i nasi Arcypasterze nawołują wiernych do szeregów Akcji Katolickiej i to samo już powinno wystarczyć katolikom. Wola Ojca św. i Biskupów w sprawach wiary i moralności jest dla nas miłym rozkazem. Więc do czynu katolickiego, do czynu apostołskiego zabierajmy się wszyscy w organizacji Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka a polityka¹⁾.

Akcja Katolicka musi być poza i ponad partjami politycznymi, ale to nie znaczy, żeby katolik, należący do Akcji Katolickiej, nie mógł brać udziału w życiu politycznym.

Papież Pius XI, gdy był arcybiskupem Medjolanu, w liście pasterskim pouczał katolików, że »wszyscy obywatele powinni pracować dla dobra publicznego; lecz ponieważ w rzeczach przypadkowych nikt nie może siebie uważać za nieomylnego, jest jasne, że między tymi, co szczerze pracują dla dobra ogólnego, wytwarzają się różnice zapatrywań: i z takiego stanu rzeczy rodzą się partje«. Katolicy posiadają zatem zupełną swobodę w wyborze takiego lub innego zapatrywania na sposoby rządzenia państwem. Każdemu wolno należeć do jakiego chce stronnictwa czy obozu, byleby organizacja ta nie występowała w jakikolwiek sposób, jawny czy ukryty, przeciwko wierze i moralności katolickiej. W liście do kardynała Segury pisze Ojciec św. wyraźnie: »Nie zakazuje się chrześcijanom zrzeszać się w politycznych stronnictwach wedle swego przekonania, o ile tylko ich program i działalność są w zgodzie

¹⁾ Według książki ks. dr. Fr. Machay p. t.: Zadania duszpasterskie świeckich.

z prawem Bożem i Kościoła». To samo czytamy w liście do episkopatu argentyńskiego: »Nic nie przeszkadza katolikom, by się zapisywali do stronnictw politycznych, o ile dają one pewną gwarancję poszanowania uprawnień i przestrzegania praw Kościoła katolickiego«. W jednym i drugim liście Ojciec św. podkreśla, że katolik może należeć do stronnictwa, które jest w zgodzie ze zasadami katolickimi. Nie może więc dobry katolik należeć do partji, która podsycza nienawiść, która religję uważa tylko za sprawę prywatną, która dąży do rozdziału Kościoła od państwa, która chce szkoły bez religji, która pragnie wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów

Jeśli chodzi specjalnie o członków Akcji Katolickiej, to mogą oni należeć do zarządów stronnictw politycznych i związków zawodowych chrześcijańskich, mogą być prezesami tychże stronnictw i związków, mogą przewodniczyć na zebraniach politycznych i tam polityczne mowy wygłaszać. Prezesi i kierownicy Akcji Katolickiej nie mogą być wprawdzie ani kierownikami stronnictw, ani na zebraniach nie mogą przewodniczyć, ale mogą przemawiać na takich zebraniach nietylko w obronie religji, lecz i na tematy czysto polityczne. »Akcja bowiem Katolicka — pisze Ojciec św. do arcybiskupa Medjolanu — nie przeszkadza, ani nie może przeszkadzać tym, którzy poświęcają się po chrześcijańsku i po katolicku prawdziwej i dobrej polityce, tej, która bada i wspiera dobro ogółu: Akcja Katolicka przygotowuje ich do tego wymiennie«.

Członkowie Akcji Katolickiej nie muszą zachowywać się beczynie w czasie wyborów. Posłuchajmy co mówi w tej sprawie papież Pius X: »Główną troską katolików to wybór do władz gminnych lub do ciał ustawodawczych ludzi, którzy ze względu na szczególne warunki wyborcze, okoliczności czasu i miejsca, wydają się najwięcej uzdolnieni do czuwania nad interesami religji i Ojczyzny w zarządzie spraw publicznych«. Zaniedbanie katolików na tem polu przyniosło w niektórych krajach wielkie szkody sprawie katolickiej. Działacz katolicki nie może patrzeć obojętnie, jak politycy pod względem religijnym mało wartościowi, podejrzani, a nawet powszechnie znani ze swego wrogiego dla Kościoła usposobienia, prowadzą lud katolicki do urny wyborczej.

Akcja Katolicka, jako taka, nie robi polityki na swoją rękę, to też surowo jest wzbronione oświadczeniami papieskimi

wciąganie do partyj politycznych stowarzyszeń, należących do Akcji Katolickiej, — omawianie zagadnień politycznych w lokalach Akcji i na jej zebraniach; lecz poza programi Akcji, członkowie (z wyjątkiem prezesów i kierowników) odzyskują całą swobodę pracy politycznej. Ojciec św. podkreśla to mocno w swym liście do biskupów Meksyku: »Katolikom nie zabrania się wcale, by z praw i urzędów cywilnych na równi z innymi nie korzystali; przeciwnie, i wiara i wspólne dobro religiji i Ojczyzny wymagają, by z tego rodzaju praw i urzędów najlepiej korzystali«.

Kościół a państwo¹⁾.

„Każdy z nas należy do dwóch społeczeństw, do społeczeństwa ziemskiego, którego celem jest osiągnięcie czasowego dobra ogólnego, i do powszechnego społeczeństwa Kościoła, którego celem jest znów osiągnięcie życia wiecznego“ — tak przemawiał papież Pius XI do Federacji Katol. Mężczyzn Włoch i tak zawsze uczył Kościół. O istnieniu dwóch społeczeństw zaświadczył sam Pan Jezus, gdy rzekł: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu“. Rozdzielił więc Zbawiciel troskę o szczęśliwy dobrobyt rodzaju ludzkiego między władzę świecką i władzę duchowną i każdą z tych władz uczynił w swoim zakresie zupełnie niezawisłą. Nadzór nad wykonywaniem przepisów porządku moralnego jest powierzony przez Boga Kościołowi, biegiem zaś spraw politycznych opiekuje się — również z woli Boga — państwo.

Ponieważ każdy czynnek człowieka może wejść w łączność z dobrem dusz, ustalenie więc przepisów, któreby nam jasno przedstawiały, gdzie się kończy władza Kościoła w sprawach ziemskich i doczesnych, nie jest łatwe. Możemy rozróżnić trzy grupy spraw: czysto polityczne (inaczej czysto świeckie, czysto doczesne), czysto religijne i mieszane. Sprawami czysto politycznymi będą np.: przepisy budowlane, drogowe, podatkowe, podział administracyjny, sprawa jedno czy dwuizbowego parlamentu, wybór między rzecząpospolitą a monarchją i t. d. Do spraw czysto

¹⁾ Według książki p. t.: Zadania duszpasterskie świeckich. Ks. Dr. Fr. Machay. Str. 115—118.

religijnych należy zaliczyć np. przepisy: jak należy odprawiać służbę Bożą, postanowienia o świętach, postach, odpustach, ślubach zakonnych i t. d. Sprawami mieszanymi są: małżeństwa, szkoła, wychowanie młodzieży, grzebanie zwłok, cmentarze, opieka nad ubogimi i chorymi i t. d. Jeżeli państwo zajmuje się sprawami czysto doczesnymi, ziemskimi, inaczej politycznymi, wówczas nie należą one do zakresu władzy religijnej i Kościół nie ma nic do powiedzenia w tych sprawach, dopóki one pozostają sprawami czysto światowymi, czysto politycznymi. Jeżeli natomiast polityka oddaje się sprawom mieszanym, albo zgoła czysto religijnym, wówczas Kościół ma wiele do czynienia z polityką i musi zabrać głos. Żeby w tych sprawach nie było tarć i nieporozumień, o co powinno chodzić, tak władzy świeckiej, jak i kościelnej, państwa zawierają ze Stolicą Apostolską specjalne umowy czyli konkordaty.

Polska zawarła konkordat w 1925 r. Jest on bardzo korzystny dla państwa, choć zaspakaja prawie we wszystkim słuszne żądania katolików¹⁾. I tak być powinno, gdyż konkordat nie jest traktatem pokojowym między dwoma nieprzyjawnymi potęgami, ani też traktatem handlowym zawartym przez dwu nieufających sobie sąsiadów, lecz jest aktem życzliwej współpracy dwu życzliwych i przyjaznych czynników: Kościoła katolickiego i katolickiej Polski. W konkordacie zapewniona jest zupełna wolność Kościoła w jego wewnętrznym życiu i zniesieniu wszelkich ograniczeń, które zwłaszcza w zaborze rosyjskim krępowały dotkliwie działalność Kościoła i duchowieństwa. Zostały dokładnie rozgraniczone uprawnienia Kościoła i państwa i określony ich wzajemny stosunek w koniecznych sprawach.

Nie wszystkie jednak zagadnienia zostały objęte konkordatem, niektóre są odroczone do późniejszych układów, a inne, bardzo ważne, jeszcze pominięto, jak np. prawo małżeńskie.

Bardzo ważną sprawą są państwowe rozporządzenia wykonawcze, wprowadzające konkordat w życie. One właściwie świadczą o życzliwej współpracy czynników rządowych z władzami kościelnymi.

Polakom — katolikom zależeć powinno, by stosunek Polski do Kościoła katolickiego był nie tylko poprawny, ale jak najserdeczniejszy i najżyczliwszy, by z jednej strony posiadał Kościół

¹⁾ Według książki p. t.: Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Lwów, 1925, str. 5, 6, 31, 32.

zupelną wolność i stanowisko, należne mu z prawa Bożego, kościelnego i na podstawie naszej konstytucji, — a z drugiej strony, by Państwo polskie uzyskało w stosunku do Kościoła pewne uprawnienia potrzebne do jego prawidłowego rozwoju, a nieprzeciwiające się wolności Kościoła. Konkordat w wielkiej mierze to osiągnął.

Pius XI a nowy porządek społeczny.

Czterdzieści lat minęło dnia 15 maja 1931 r., kiedy Ojciec św. Leon XIII¹⁾ w encyklice swej »Rerum novarum«, co znaczy o »nowym porządku«, z wyżyn stolicy apostolskiej zabrał głos w sprawie dokonujących się zmian gospodarczo-społecznych, które nielitościwie godziły w szerokie masy proletarjackie całego świata.

W ubiegłym bowiem stuleciu wyzysk mas robotniczych w szczególniejszy sposób zaznaczył się pod wpływem wszechpotężnie panującego kapitału i zachianności warstw posiadających.

Nic dziwnego, że Ojciec św. Leon XIII potępia w swej encyklice »Rerum novarum« nadmierny wzrost kapitału kosztem krzywdy robotnika i jego rosnącej z dnia na dzień nędzy. Podówczas dwunasto a nawet czternastogodzinny dzień pracy nie mógł choćby najskromniej utrzymać robotnika i jego dość często licznej rodziny. Z pomocą przychodziła mu żona i dorastające dzieci, zaprzędające się za nędzne grosze w jarzmo całodziennej pracy fabrycznej. I tak zostało rozbite święte ognisko rodzinne, a z niem i nędza moralna rosła. Na niej to znowu w umiejętny a zgubny sposób żerowali fałszywi »prorocy«, głoszący zwodnicze hasła »wyzwolenia« mas proletarjackich pod czerwonym sztandarem socjalizmu i komunizmu.

¹⁾ Leon XIII rządzi Kościołem od r. 1878 do r. 1903. Encykliką swą »Rerum novarum« w r. 1891 wystąpił w obronie robotników, jednając sobie ich serca. Po nim wstępuje na stolicę św. Piotra pap. Pius X. Rządzi Kościołem od r. 1903 do r. 1914. Za hasło swej pracy wziął zasadę »instaurare omnia in Christo« — »odnowić wszystko w Chrystusie«. Po nim idzie Benedykt XV. Stolicą Piotrową i Kościołem kieruje od r. 1914 do r. 1922. Przemawia i pisze odezwy celem zaprzestania walk bratobójczych, powstałych w r. 1914 w całej Europie. Skolei wstępuje na tron apostolski były u nas w Polsce nuncjusz apostolski Achilles Ratti, który przybrał imię Piusa XI. Swą encykliką »Quadragesimo anno« zwrócił na siebie uwagę całego świata.

I wówczas to wielki ten papież Leon XIII, widząc krzywdzącą niesprawiedliwość mas robotniczych z jednej strony, a z drugiej czyhających a zwodniczych »apostołów«, swym potężnym, rozlegającym się głosem po dziś dzień na całym świecie zdecydowanie orzekł, że każda praca a więc i praca robotnika jest godną głębokiego szacunku, bo jest jedną z cegiełek, przyczyniających się do ogólnego dobrobytu państwa. Winna być zatem należycie oszacowana, by robotnikowi gospodarnemu i moralnemu starczyła na dostatnie utrzymanie siebie i swojej rodziny.

Nic też dziwnego, że Papież ten przeszedł do historii, jako »Papież robotników« a jego encyklika stała się omal manifestem robotniczym, głoszącym wyzwolenie mas nie pod zgubnymi hasłami wywrotowców, ale w duchu miłości i sprawiedliwości zasad Chrystusowych.

Nic też dziwnego, że słowa »Papieża robotników« głęboko zapisały się w sercach upośledzonych warstw proletariackich i żyły odtąd lepszą nadzieją jutra. Dzień za dniem przynosiły lepszą dolę znękaney wyzyskiem ludzkości. Zdawało się tylko, że uciichły zagłuszone dniem i nocą, idącym w miarowym rytmie mniejszych i większych, jak grzyby po deszczu, rodzących się maszyn, które całe rzesze ludzi wypierały z fabryk jako zbędnych na bezkresną poniewierkę i nędzę. Jednak żyły, rosły w siłę.

Nie zagłuszył ich huk armat, który przeszedł przez cały świat, odbierając setkom i tysiącom młodym ludziom życie.

Nie zagłuszyły ich przewrotne i pieniacze krzyki i hasła wywrotowców, którzy znękaną wojną ludzkość chcieli rzucić pod nogi czerwonego sztandaru.

Słowa Leona XIII — »Papieża robotników« — żyły!

Czekały tylko na nową sposobność, kiedy nieco w odmiennej szacie, lecz zawsze te same, zostaną znowu pokazane i przypomniane »urbi et orbi«¹⁾.

Dokonał tego papież Pius XI, współcześnie nam żyjący, swą encykliką, zaczynającą się od słów »Quadragesimo anno«²⁾.

Dnia 15 maja 1931 roku w czterdziestą rocznicę wydania encykliki »Rerum novarum« do grobu jej Twórcy pap. Leona XIII — z całego świata ściągały pielgrzymki katolickich

¹⁾ »urbi et orbi« — t. zn. miastu i światu, gdyż papież jest biskupem miasta Rzymu i głową całego świata katolickiego. Dlatego jeśli cośkolwiek papież ogłasza, jak np. tę encyklikę, to mówi się, że głosi ją miastu i światu.

²⁾ czytaj »kwadragesimo anno«.

robotników. Tam właśnie u grobu Wielkiego ich Ojca i Opiekuna wyrażali swą miłość, przywiązanie i wdzięczność synowską. (Była też i pielgrzymka katolickich polskich robotników).

Ojciec św. Pius XI, chcąc tem więcej uczcić tę podniosłą uroczystość i święto warstw robotniczych całego świata, wydał encyklikę zaczynającą się słowami »w czterdziestym roku« co w języku łacińskim brzmi: »Quadragesimo anno« i stąd właśnie pochodzi jej nazwa.

Cóż ona nowego nam daje?

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że daje niemal to samo co encyklika »Rerum novarum«. I słusznie. Jednak, wniknąwszy głębiej w encyklikę »Quadragesimo anno«, widzimy, że poszła o wiele dalej, dostosowując się do ducha obecnych czasów. A więc i w dalszym ciągu bierze w obronę nie tylko samego już robotnika ale i jego rodzinę. Domaga się zapłaty sprawiedliwej i rodzinnej to zn. takiej, któraby w zupełności mogła pokryć koszty związane z utrzymaniem i wychowaniem dzieci. Domaga się nawet tego, »by rządny a moralny« robotnik za swoją pracę mógł na stare stargane lata pracą zapewnić spokojny sobie żywot. Domaga się w imię sprawiedliwości i miłości bliźniego należytego podziału dochodu między pracodawcą a najemnikiem. Wyjaśnia przysiężnie zagadnienie kapitału i jego stosunku do pracy. Wyjaśnia dalej klasowość społeczeństwa (walkę klas) i jak temu należy zaradzić. I wreszcie jak odnowić, odrodzić chromający organizm społeczny.

Nic też dziwnego, że encyklika »Quadragesimo anno«, której żywot datuje się od trzech lat, jest przedmiotem zainteresowania całego świata. Interesują się nią maluczcy i wielcy. Interesują się nią seminarja duchowne i uniwersytety. Interesują się nawet socjaliści, gdyż znajdują w niej źródła prawdy i niezakłamaną drogę odrodzenia znękanego społeczeństwa. Naprzykład taki jeden ze współczesnych przywódców socjalistów francuskich Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie¹⁾, wprost oświadczył:.. »wyznaję zaś jak najchętniej, że przywiązuję niezmiernie znaczenie do tego dokumentu, który w swej krytyce idzie niewątpliwie tak daleko, jak wielce odznacza się w swym układzie roztropnością i konieczną powściągliwością«.

¹⁾ Międzynarodowe Biuro Pracy jest to instytucja, która ma na celu, między innymi, przyjsię państwom z pomocą rozwiązania tej nowej klęski dziejowej, jaką jest bezrobocie. Siedzibę swą ma w Genewie (Szwajcarja).

A drugi tamże z entuzjazmem wyraża się:... »ideał, który wyznaje encyklika, jest bardzo szczytny i szlachetny tak, że wszyscy, którzy tu jesteśmy, wierzący i niewierzący, możemy doń dążyć całym sercem«.

Zdania te doskonale odtwarzają nam nastrój, z jakim to encyklika Piusa XI »Quadragesimo anno« została przyjęta nawet przez wroga Kościołowi obozy.

Teraz zatrzymamy się pokrótce nad najważniejszymi zagadnieniami zawartymi w encyklice »Quadragesimo anno«, poczynając od własności prywatnej.

W naturze człowieka leży dążność do posiadania mniejszego czy większego majątku, ogólnie mówiąc, do własności prywatnej. Ta dążność występuje w różnych postaciach. Przedewszystkiem u większości ludzi występuje w postaci zaoszczędzania swego nieraz ciężko zapracowanego grosza, by zań w przyszłości na stare lata zapewnić sobie spokojny żywot i wywianować swoje dziatki. Następnie występuje ona w postaci odziedziczonego majątku mniejszego czy też większego. Cel ma ten sam co i pierwsza postać. Jedynie troska się, by go powiększyć i bardziej jeszcze szczęśliwymi uczynić skolei swoich znowu spadkobierców. Jedni i drudzy to są według nas szczęśliwcy, wybrańcy losu, kiedy powierzchownie popatrzymy się na nich, żyjących w dostatku. A są jeszcze i ci, którzy nic nie mieli, nic nie mają i nie spodziewają się cośkolwiek mieć. Żyją tylko z pracy i zaledwie utrzymują się przy życiu i swoje nieraz liczne rodziny. A jest ich mnóstwo nietylko w Polsce ale i na całym świecie. Nic też dziwnego, że patrząc zazdrośnym okiem na tych niejako wybrańców losu, buntują się przeciwko Bogu i sobie, nie wniknąwszy częstokroć w to, że gdyby »rządniej i moralniej« ułożyli swe życie, mogliby dojść do mniejszej czy też większej własności prywatnej, choćby w postaci najskromniejszego ale swego własnego »kąta« i choćby małego skrawka ziemi. To specjalnie leży na sercu pap. Piusowi XI i do tego szczególnie w swej encyklice »Quadragesimo anno« zachęca robotników i państwa, by w miarę możliwości pomagały robotnikom w urzeczywistnianiu tej naturalnej dążności każdego człowieka. I wreszcie jest jeszcze trzecia grupa ludzi wyjątkowo uprzywilejowana przez naturę, którzy, naprawdę, mają nad stan. Są to tak zwani kapitaliści¹⁾. I do nich to specjalnie Ojciec św. Pius XI zwraca

¹⁾ Kapitalista — ten kto czerpie cały swój dochód lub też znaczną jego część z procentów (dywidendy) i udziałów, jakie mu daje własność prywatna. My kapitalistą nazywać będziemy tu i tego, który jest przedsiębiorcą, właścicielem takich instytucyj, które muszą zatrudniać pracowników umysłowych i fizycznych.

się w encyklice »Quadragesimo anno«, jak i do tych, którzy nie mają a żyją tylko z pracy rąk. I tu wyjaśnia Ojciec św., że każda własność ma dwojaki cel: prywatny i społeczny, to jest »że ma ona na oku dobro jednostek i dobro publiczne«. Tem samym Ojciec św. Pius XI występuje za swoim poprzednikiem Leonem XIII przeciwko socjalistom¹⁾ i komunistom, którzy własność prywatną pragną znieść za wszelką cenę. Stwierdza Ojciec św. dalej, że własność prywatna i prawo doń płynie »z natury, od samego Stworzyciela, jużto, aby siebie i swoją rodzinę mogli zaopatrzyć, jużto, aby mocą tego ustanowienia dobra, które Stworzyciel całej rodzinie ludzkiej przeznaczył, rzeczywiście temu celowi służyły«.

Poucza pap. Pius XI dalej, że władza państwowa ma prawo, mając na względzie dobro publiczne, bliżej określić, »jak właściciele godziwie mogą używać swych dóbr«. Ma prawo dalej dla dobra również publicznego nakładać różne ciężary i podatki ale tak, żeby je niemi nie rujnować, gdyż prawo posiadania, jak to oświadczył już Leon XIII w swej encyklice »Rerum novarum« »jest dane nie przez ustawodawstwo ludzkie, lecz przez naturę, nie może być zatem przez władzę państwową, publiczną usunięte ale tylko określone co do sposobu używania i dostosowania do dobra ogólnego«.

Tam, gdzie jest własność prywatna tam są i dochody. Dochody mogą być różne. Mogą zaledwie pokrywać koszty utrzymania po opłaceniu różnych ciężarów na rzecz społeczeństwa ale mogą też być »po urządzeniu życia odpowiednio i godnie do stanowiska« jeszcze zbywające tak zwane »wolne dochody«. Te zaś »wolne dochody«, mocno podkreśla Ojciec św. Pius XI, powinny być obracane na »jałmużnę, dobroczynność i wspaniałomyślność« oraz na otwieranie nowych warsztatów pracy, dające możność zarobkowania a tem samym utrzymania robotnika i jego rodziny. W czasach dzi-

¹⁾ Socjalizm, kierunek myśli ludzkiej, według którego społeczeństwo winno być zorganizowane na zasadzie własności wspólnej. Pragnie zaś środki produkcji, jak ziemię rolną, fabryki, kopalnie uspołecnić, upaństwić. Komunizm idzie dalej i nietylko środki produkcji ale i dobra konsumpcyjne (jak chleb, ubrania i t. d.) pragnie objąć wspólną własnością i odebrać tem samym jednostce możność rozporządzania niemi. Dlatego to dobitnie Ojciec św. Pius XI w enc. »Quadragesimo anno« powiedział: »Jeśli tedy socjalizm, tak, jak wszystkie błędy, zawiera w sobie coś prawdy, opiera się wszakże na nauce o ludzkiej społeczności, sobie właściwej a niezgodnej z prawdziwym chrześcijaństwem. Socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański, są to pojęcia sprzeczne same w sobie: nikt nie może być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą«.

siejszych jest to szczególnie jedna z najważniejszych cnót społecznych a mianowicie cnota wspaniałomyślności.

W związku z zagadnieniem własności prywatnej pozostaje zagadnienie kapitału i pracy.

Ustrój nasz społeczny opiera się o własność prywatną z jednej strony a z drugiej strony ma główną podstawę w rozdziale kapitału i pracy oraz ich współdziałań. Gospodarka współczesna polega na podziale osób na dwie grupy: właściciele narzędzi pracy t. j. fabryk, kopalń, warsztatów i innych tego rodzaju przedsiębiorstw, i na samodzielnych pracownikach, których narzędziem pracy to jest ich siła robocza i którzy oddają ją drogą umowy owym właścicielom narzędzi pracy. Pierwsi posiadają kapitał, drudzy pracę. I gospodarka naszych czasów powstaje przeważnie w ten sposób, że kapitał i praca łączą się we wspólnej działalności. Przedsiębiorcy t. j. właściciele kapitału najmują sobie ludzi, którzy całe źródło swego utrzymania mają w pracy. Tamci występują jako rządzący, ci jako słuchający, wykonywujący. Stąd też się mówi, że praca jest w najmie u kapitału, że praca jest podporządkowana kapitałowi. I stąd obecny ustrój gospodarczy zwie się ustrojem kapitalistyczno-najemniczym. Jest on jak wiemy atakowany przez socjalistów i komunistów. Otóż Ojciec św. nie potępia ustroju kapitalistycznego, gdyż on sam w sobie »nie jest zły«, gdyż podporządkowanie pracy kapitałowi nie sprzeciwia się zasadom katolickiej nauki.

Za Ojcem św. Leonem XIII powtarza raz jeszcze, że musi być zgoda, harmonia między kapitałem a pracą, bo »nie może istnieć kapitał bez pracy ani praca bez kapitału«. Kapitał¹⁾ i praca są więc wspólną przyczyną wyniku działalności gospodarczej. Dlatego ani kapitał, ani praca nie może sobie przypisać wyłącznie zasługi. Dalej Ojciec św. ma do kapitału tę pretensję, że jak się wyraża »wszelką produkcję, wszelkie dochody zagarnął on dla siebie, pozostawiając robotnikowi zaledwie tyle, ile mu było dla

¹⁾ Kapitał — w ogólnem znaczeniu to pewna kwota pieniężna, przynosząca procent. W nauce o gospodarce państwowej rozróżnia się: 1) kapitał, jako środek produkcji, tak zwany produktywny, który skolei dzieli się na: obiegowy i stały. Obiegowym kapitałem będą dobra, środki, które służą jeszcze do dalszej produkcji np. węgiel, nasiona, — kapitałem stałym będą domy fabryczne, maszyny, które nie zużywają się zaraz; 2) Kapitał, jako źródło renty, zwany rentowym, to znaczy, że obejmuje wszystkie dobra t. j. jak ziemia, maszyny, domy fabryczne i pieniądze, które oddaje się innym do wykorzystania a wzamian pobiera się procent, dywidendę, rentę.

utrzymania sił życiowych i ich odtworzenia w potomstwie niezbędne». Potępia więc z całą stanowczością tego rodzaju niesłuszne, niesprawiedliwe pretensje kapitału, który robotnikowi przy podziale dochodu dać chce tylko to, co jest najniezbędniej mu i jego rodzinie do życia potrzebne. O ile z jednej strony potępia zachłanność i chciwość kapitału, o tyle z drugiej strony stara się wywyższyć pracę robotników, bo kapitał zapomniał o tem, że bez pracy on sam nicby nie znaczył, bo praca robotników jako już Leon XIII w swej encyklice »Rerum novarum« zaznaczył jest »jedynym źródłem bogactw państwa«. W pracy¹⁾ więc widzi Ojciec św. »źródło pomysłowości doczesnej dobrobytu i rozwoju społeczeństwa«. Bogactwa ogromne, jakimi ludzkość dziś rozporządza, zawdzięcza ona, jak powiada encyklika »Quadragesimo anno«, rękom robotnika, podkreślając przytem, że rolę tę odgrywa zarówno praca fizyczna, jak i umysłowa... i »tych, którzy kierują i tych, którzy spełniają rozkazy«. Zastrzega się dalej Ojciec św., że żadną miarą nie chce pracy uważać za jedyne źródło bogactwa, jak to niektórzy błędnie Ojcu św. przypisywali, lecz poza pracą, kapitał, jak również siły przyrody odgrywają pierwszorzędną rolę, oświadczając: »jest rzeczą oczywistą, że owe nadzwyczajne wysiłki (pracy) byłyby bezskuteczne i daremne, gdyby Stwórca wszystkich, Bóg, w swej dobroci nie był udzielił w obfitej mierze skarbów naturalnych, zasobów i sił natury«.

Za pracę należy się wynagrodzenie w postaci t. zw. płacy, zapłaty. Płaca według Ojca św. Piusa XI musi być sprawiedliwą, aby taką była musi nie tylko pokryć koszt utrzymania »rzádnemu i moralnemu« robotnikowi ale by przy swoim skromnym życiu mógł sobie coś odłożyć na swoje stare lata.

Dalej nie zawahał się Ojciec św. Pius XI wystąpić ostro przeciwko rozbiciu rodziny, ogniska rodzinnego przez to, że żona — matka zmuszona jest pomagać swemu mężowi mówiąc: »haniebnem

¹⁾ Praca — jest to wysiłek fizyczny lub umysłowy człowieka, który skierowany jest ku zdobyciu środków do zaspokojenia swych potrzeb. W obecnym systemie gospodarczym rozróżnia się trzy rodzaje pracowników: 1) przedsiębiorcę, który włożył kapitał w interes i dlatego jest kierownikiem produkcji, który dąży, by jak największe miał zyski; 2) personel urzędniczy, który spełnia rolę zarządu technicznego i administracyjnego; 3) robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych t. j. nie mających żadnego przygotowania do danej gałęzi pracy. Przedsiębiorca ma mniejsze lub większe zyski a urzędnicy i robotnicy otrzymują zapłatę za swoją pracę, do której się umawiają.

jest to nadużyciem, które za wszelką cenę usunąć należy, żeby matki zmuszone były spowodu niedostatecznych zarobków ojca szukać korzystnego zarobku poza domem ze szkodą obowiązków domowych a w szczególności ze szkodą dla wychowania dzieci». I chwali zarazem ten ustrój społeczny, który u siebie wprowadził tak zwane »dodatki rodzinne« na żonę i dzieci. Dalej domaga się, by nie były tylko przypadkowemi te »dodatki rodzinne« ale by stały się stałą płacą rodzinną t. zn. jeśli ktoś ma rodzinę, otrzymuje płacę większą, dostosowaną do ciężarów utrzymania jej, niż ten, kto jej nie ma. I wreszcie upomina robotników, by nie domagali się zbyt wygórowanych płac, któreby do upadku doprowadziły przedsiębiorstwa bo raz, że tracą warsztaty swej pracy, a po drugie, jak »płaca nadmiernie wygórowana tak jak i zbyt obniżona wywołuje bezrobocie«. Oto w zarysie stanowisko Ojca św., dotyczące zagadnienia płacy. Podobnej i głęboko ujętej nauki o płacy poza Kościołem nigdzie nie znajdziemy.

Ojciec św. Pius XI w swej encyklice »Quadragesimo anno« porusza jeszcze jedno zagadnienie najwięcej może nas obchodzące t. j. zagadnienie naprawy ustroju gospodarczego. Ojciec św. Pius XI nie chce burzyć swoją encykliką obecnego ustroju t. j. kapitalistyczno-najemniczego, jak to chcą czynić socjaliści i komuniści, ale chce go odnowić, oprzeć go na sprawiedliwości i miłości, wyzyskać jego dobre strony, zalety, korzyści, usunąć braki, zapobiec nadużyciom, ująć go w karby ładu i porządku. Usunąć nienawiść i walki klasowe. O nie to Ojcu św. Piusowi XI przedewszystkiem chodzi. Nie chce Ojciec św. Pius XI znieść wszelkich różnic społecznych, majątkowych, zrównać wszystkich, bo to jest niewykonalne a nawet sprzeczne z naturą ludzką, z zasadami sprawiedliwości, pragnie znieść klasy, jako grupy społeczne, odnoszące się do siebie z największą nienawiścią i zwalczające siebie z najbezwzględniejszą zaciętością. Przez klasy Ojciec św. Pius XI rozumie grupy społeczne, powstałe na tle różnic społecznych i gospodarczych jak na przykład: przedsiębiorcy i pracownicy — robotnicy, urzędnicy, kierownicy i t. d. I dążeniem Ojca św. jest, by te klasy z sobą połączyć dla ich własnego i ogólnego dobra, skupić je w nowej, wspólnej organizacji. Otóż Ojciec św. chce je zorganizować na wzór dawnych cechów¹⁾ z wieku XII, XIII, które to związki

¹⁾ Cechy — są to stowarzyszenia i związki rzemieślników. Nazwa Cech pochodzi od wyrazu niemieckiego Zeichen — co znaczy — znak, ponieważ Cechy miały swoje godło lub inne widoczne znamiona. Rozwój ich sięga wieku

świetnie były rozwinięte, kształtujące doskonale życie społeczne i gospodarcze. Polegały ona na tem, że łączyli się ludzie jednego zawodu w jednej organizacji i to zarówno jak majstrowie tak i czeladnicy. I dalej domaga się Ojciec św. Pius XI utworzenia stanów. Przez stan Ojciec św. Pius XI pojmuje nie podział na klasy, jak dawniej u nas w Polsce bywało, naprzykład stan szlachecki, mieszczański, chłopski ale przez stany rozumie ludzi, którzy wykonywują jeden rodzaj zajęć. I tak rolnicy tworzyliby jeden stan bez względu na to, czy ktoś jest wielkim właścicielem ziemskim czy gospodarzem małorolnym, czy nawet rolnikiem najemnym, chodzącym do pracy na roli cudzej.

Podobnie górnicy tworzyliby jeden stan, a więc i ci co są właścicielami wielkich kopalń jak i dyrektorzy, inżynierowie, sztygarty czy też zwykli tak zwani rębacze i t. d.

A więc stan obejmowałby ludzi, pracujących w tym samym zawodzie, chociaż na różnych stanowiskach. Otóż taki stan stworzyłby jedną wielką, w całej Polsce powiedzmy, organizację poszczególnych zawodów. Organizacje te zwane związkami stanowymi lub korporacjami miałyby na celu: opiekę nad interesami wspólnymi całego stanu, obronę wspólnych spraw, ustanawianie cen na wytwory naprz. rolne, jeśliby to był stan rolny, regulowanie wolnej konkurencji. Jednem słowem dbać, by cały stan miał się dobrze, nie był narażony na upośledzenia, krzywdy kłęski i t. d.

Radząc poszczególnym państwom Ojciec św. zakładać te organizacje stanowe (korporacje) ma na celu usunąć bezplanowość gospodarki społecznej, która właśnie jest przyczyną zamętu, kłęski i tak wielkiego bezrobocia. Otóż organizacje stanowe powinny być według słów Ojca św. przez państwo wyposażone w szerokie uprawnienia, by w zakresie danego stanu z korzyścią dla siebie i państwa rozumnie i umiejętniej gospodarzyło. Wówczas to i tę niezdrową konkurencję, którą potępia Ojciec św. jeśli jest niegodziwą, tą drogą możnaby było usunąć. Wolna konkurencja polega na tem, że każdy z przedsiębiorców stara się za jak najmniejszą cenę sprzedać swoje wyroby, dając wzamian jaknajgorszy towar, bijąc tem

XIII i XIV, pojawiają się już w w. XI w Niemczech, które poniekąd uważać można za ojczyznę Cechów. Stanowią one korporacje (stowarzyszenia, organizacje), posiadające w pewnej mierze władzę prawodawczą nad stowarzyszonymi i wywierały potężny wpływ na rozwój rękodzielnictwa. W skład wchodziło: majstrowie, czeladnicy i uczniowie, poza cechami zajmowanie się rzemiosłami było zabronione lub innemi skrzepowane ciężarami.

samem swego przeciwnika, uczciwego człowieka, który dawał solidny towar ale za wyższą cenę. Oto jest plan Ojca św. dotyczący odnowienia porządku ustroju gospodarczego w społeczeństwie.

Ojciec św. Pius XI idzie jeszcze dalej mocno podkreślając że na nic się zda to wszystko, jeśli odnowieniu ustroju nie będzie towarzyszyć odnowienie serc ludzkich. Jeśli nie nastąpi przemiana duchowa ludzkości, dostosowana do prawa ewangelicznego. Chciwość bowiem, wyścig za bogactwami i dobrami doczesnymi zupełnie zaślepiły ludzi, jak gdyby wieki całe mieli żyć na ziemi. »Zapomnieli ludzie o Bogu, zapomnieli o tem, że dobra doczesne należy uważać nie za cel ale za środek prowadzący do celu«, bo wcześniej czy później staniemy przed sądem Bożym, by zdać sprawozdanie z włodarzowania swego nietylko materialnego ale przede wszystkim duchowego. I świat nie będzie uzdrowiony, wyprowadzony z tej wielkiej katastrofy dziejowej, jeśli nie uzna Boga w sercach swoich, w sejmach, senatach, w szkole i rodzinie. Jeśli w stosunki rodzinne, społeczne, państwowe nie wprowadzi się zasad Chrystusa: miłości i sprawiedliwości.

Na nic się to wszystko zda, jeśli prawo ewangeliczne nie zostanie wprowadzone w całej rozciągłości w życie. Bo, jak mówi Ojciec św.: »Niechaj wszyscy pamiętają o tem, że najpierw trzeba wskrzesić obyczaje chrześcijańskie, ponieważ bez nich nie na wiele się zdadzą wynalazki roztropności czysto ludzkiej, choćby się wydawały bardzo stosowne... i dlatego jeśli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone, to stanie się to tylko przez odnowienie życia chrześcijańskiego i instytucji chrześcijańskich«.

M. S.

Gdy chodzi o dokonanie wielkiego dzieła, trzeba wielkiej siły, ale igły do poduszki nie trzeba pięścią wbijać.

*

Kto siebie samego uczynił nad sobą nauczycielem, ten został uczniem głupiego.

*

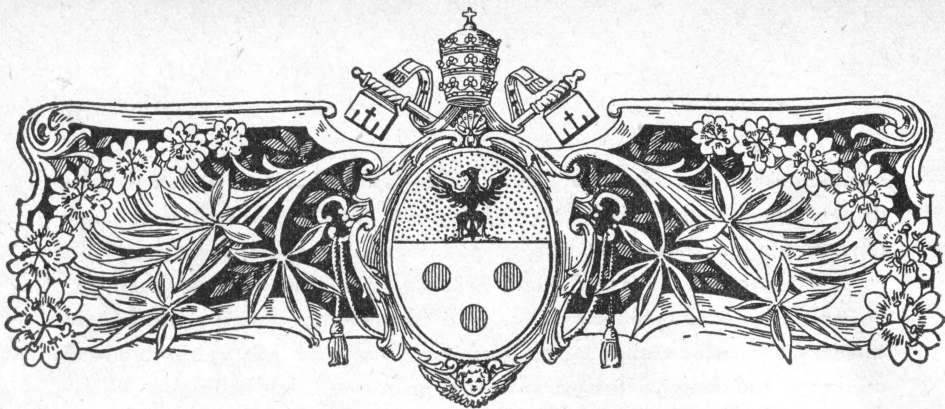
Im człowiek bardziej jest lekkim, tem łatwiej unosi go fala życia

*

Nierzadko się zdarza, że człowiek swój honor sprzedaje za małą oznakę honorową.

*

Ludzie najczęściej nie tych słuchają, którzy najmądrzej mówią, ale tych którzy najgłośniejszy krzyczą.



Hierarchja Kościelna.

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ OJCIEC ŚWIĘTY

PIUS XI.

Biskup Rzymski, Namiestnik Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Najwyższy Kapłan Kościoła Katolickiego, 261 Następca Księcia Apostołów, Patriarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita Rzymskiej Prowincji Kościelnej, Suwerenny Władca Państwa Città del Vaticano, Chwalebnie panujący

PRZEDTEM

ACHILLES RATTI.

Urodzony 31 maja 1857 roku w Desio, Archidiecezji Medjolańskiej. Wyświęcony na Kapłana w Rzymie 20 grudnia 1879 r. Prefekt Biblioteki Ambrożyjskiej w Medjolanie w marcu 1907 r. Prałat Domowy 6 marca 1907 r. Prefekt Biblioteki Watykańskiej 1 września 1914 r. Kanonik Bazyliki św. Piotra w Rzymie 14 września 1914 r. Protonotariusz Apostolski 28 października 1914 r. Wizytator Apostolski w Polsce 24 kwietnia 1918 r. Nuncjusz Apostolski w Polsce 6 czerwca 1919 r. Arcybiskup tytularny Lepantu 3 lipca 1919 r. Konsekrowany w Warszawie 28 października 1919 r. Kardynałem kreowany i mianowany Arcybiskupem Medjolańskim 13 czerwca 1921 r. Wybrany Papieżem 6 lutego 1922 r. Koronowany uroczystie 12 lutego 1922 r.

*

NUNCJUSZ APOSTOLSKI JEGO EKSCIELENCJA
NAJPRZEWIELEBNIJSZY KSIĄDZ ARCYBISKUP

FRANCISZEK MARMAGGI.

Urodzony w Rzymie 31 sierpnia 1876 r. Wyświęcony 14 kwietnia 1900 r. Arcybiskupem tyt. Adrianopolińskim oraz Nuncjuszem Apostolskim w Rumunii mianowany 1 września 1920 r. Konsekrowany 26 września 1920 r. Mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Czechosłowacji 30 maja 1923 r. Nuncjuszem Apostolskim w Polsce 13 lutego 1928 r.

METROPOLITA PROWINCJI KOSCIELNEJ GNIEŹ-
NIENSKIEJ i POZNAŃSKIEJ JEGO EMINENCJA

AUGUST HLOND

Św. Rzymskiego Kościoła Kardynał, ze Zgromadzenia Księży Salezjanów, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski, Legat Urodzony, Doktor Filozofji. Urodzony 5 lipca 1881 r. w Brzękowiecach. Wyświęcony na kapłana w Krakowie w 1905 r. Ustanowiony Administratorem Apostolskim na Śląsku Polskim 1922 r. Biskupem Śląskim mianowany w grudniu 1925 r., konsekrowany 3 stycznia 1926 r. Przeniesiony na Stolicę Gnieźnieńską i Poznańską 24 czerwca 1926 r. Kardynałem kreowany 20 czerwca 1927 r.

*

BISKUP WŁOCŁAWSKI
JEGO EKSCLENCJA NAJPRZEWIELEBNIJSZY KSIĄDZ

KAROL MIECZYŚLAW RADOŃSKI

Urodzony 7 października 1883 r. w Kociałkowej Górcie (Woj. Poznańskie). Wyświęcony na kapłana 14 lutego 1909 r. Mianowany Biskupem tyt. Beryseńskim i Biskupem - Sufraganem Poznańskim 8 kwietnia 1927 r. Konsekrowany 29 maja 1927 r. Wyniesiony na Stolicę Włocławską 5 kwietnia 1929 r. Intronizowany 20 maja 1929 roku.

*

BISKUP - SUFRAGAN
JEGO EKSCLENCJA NAJPRZEWIELEBNIJSZY KSIĄDZ

WOJCIECH OWCZAREK

Magister Św. Teologii, Dr. Prawa Kanonicznego, Biskup tytularny Askalonitański. Dziekan Kapituły Katedralnej, Wikariusz Generalny, Oficjał Sądu Biskupiego. Urodzony 31 grudnia 1875 r. Wyświęcony 1898 r. Biskupem mianowany i konsekrowany 10 listopada 1918 roku.

Całość narodu zależy od całości serca i ducha narodu w religii Chrystusowej — Katolickiej. — Niedowiarstwo, wolnomyślność, odszczepieństwa, masoneria i żydostwo burzą całość narodu.

*

Prawo nie zmniejsza zbrodni, ale religia Boża — Katolicka, kształcąc umysł, serce i wolę człowieka — a uszlachetniając charakter, zohydza zbrodnie i umacnia wolę do czynów ludzkich i zachęca do miłości bliźniego i praw jego dla dobra, szczęścia i pokoju.

Diecezja Włocławska.

Parafja tuliszowska od samego początku swego istnienia należała pod względem kościelnym do archidiecezji gnieźnieńskiej, archidiaconatu gnieźnieńskiego i do dekanatu konińskiego. Po rozbiorach Rzeczypospolitej i po utworzeniu t. zw. Królestwa Kongresowego nastąpił na mocy bulli papieża Piusa VII w r. 1818 nowy podział diecezji i odtąd Tuliszków należał do diecezji kujawsko-kaliskiej, do oficjalu kaliskiego i dekanatu konińskiego. Diecezja kujawsko-kaliska ciągnęła się długim pasem od stolicy biskupiej — Włocławka — aż poza Częstochowę, granicząc od zachodu na całej swej długości z zaborem pruskim. Podzielona była na 39 dekanatów, parafij miała 390, księży świeckich — 589, a wierznych — 1.614.000 (w 1924 r.). Dekanatów przed wojną było 13 (obszar równał się powiatom) i dopiero w styczniu 1917 r. rozporządzeniem ks. biskupa Żdzitowieckiego pomnożono ich liczbę do 39. Wtedy z południowej części dekanatu konińskiego powstał dekanat tuliszowski. Zostały do niego przydzielone następujące parafje: Tuliszków, Grabienice, Grochowy, Grodziec, Grzymiszew, Krzymów, Kuchary Kościelne, Lisiec, Russocice, Rychwał, Rzgów i Wyszyna¹⁾.

Po unormowaniu się stosunków w niepodległej Polsce i po zawarciu konkordatu nastąpiło na mocy bulli papieża Piusa XI, z dnia 28 września 1925 r., nowe rozgraniczenie diecezji. Tuliszków pozostał w tej samej diecezji, która obecnie nosi nazwę: Włocławskiej. Obszar jej został bardzo poważnie zmniejszony i kończy się teraz na południu powiatem kaliskim i sieradzkim. Od północy przyłączono jej 20 parafij z diecezji płockiej (za Wisłą, powiat lipnowski) i od wschodu przybyło kilka parafij z powiatu kolskiego, które przedtem należały do diecezji łódzkiej; od strony zachodniej granice nie uległy zmianie. Obecnie diecezja nasza należy do prowincji kościelnej gnieźnieńsko-poznańskiej.

¹⁾ Dziekanem nowego dekanatu został mianowany ks. kanonik Marcyan Włostowski, proboszcz z Russocic, który był na tem stanowisku do zrzeczenia się, t. j. do 1 lipca 1933 r.; od tej daty dziekanem jest obecny proboszcz tuliszowski. W składzie parafij nastąpiła jedna zmiana: od 1 stycznia 1934 r. został oddzielony Rzgów do dekanatu zagórowskiego, a przyłączony Dzierżbów do dekanatu kaliskiego.

W liczbach diecezja Włocławska przedstawia się tak: dekanatów — 19, parafij — 244, kościołów nieparafjalnych — 36, kaplic publicznych — 82, kaplic innych — 35, domów zakonnych męskich — 12, żeńskich — 34, księży świeckich — 354, zakonnych — 48, zakonników niekapłanów — 97, zakonnice — 276, katolików — 894.112.

Kościół biskupi, czyli katedra, należy do starych świątyń. Po spaleniu Włocławka i katedry, w 1329 r. przez Krzyżaków, budowę nowej okazałej rozpoczął w 1340 r. biskup Maciej Golanczewski, a dokończył jego synowiec i następca biskup Zbilut Golanczewski. Katedra została wybudowana w stylu gotyckim, lecz z biegiem wieków była przerabiana, tracąc swój właściwy charakter. W latach 1891—1895 nastąpiła gruntowna przebudowa katedry i wtedy przywrócono dawny styl. Podczas najazdu bolszewickiego ucierpiały przedewszystkiem starożytne przepiękne witraże w prezbiterjum. Katedra została wybudowana pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny.

Patronem naszej diecezji jest Oblubieniec Najśw. Marji Panny, św. Józef, którego cudowny obraz znajduje się w Kolegji Kaliskiej.

Kościół w Tuliszkowie.

PIERWSZY KOŚCIÓŁ.

Kiedy i przez kogo pierwszy kościół został tu wybudowany — niewiadomo. Prawdopodobnie już na początku XII w. Zarembowie w swoim gnieździe rodzinnem wybudowali drewniany kościół i w nim się chowali. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać znaleziony w r. 1876 w oddrzwiach starej zakrystji kamień, na którym był wykuty wypukłemi liczbami arabskimi rok 1118. Kamień ten mógł być wmurowany w połowie XV w. przy budowie nowego kościoła; szkoda, że nie zapisano, gdzie został umieszczony, gdyż możnaby dokładniej zbadać sprawę.

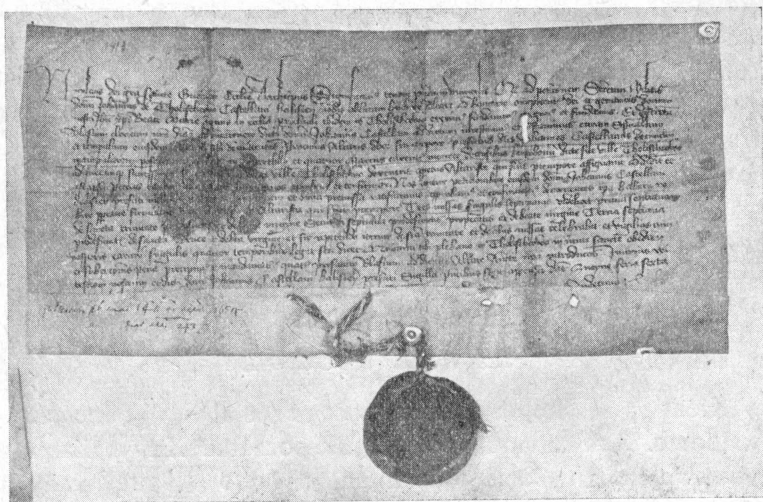
O tym starożytnym kościele wiemy, że przy nim w r. 1411 Jan Zaremba, kasztelan kaliski, uposażył altarzę pod tytułem Najśw. Marji Panny. Arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Kurowski fundację zatwierdził pismem wydanem w Żninie w piątek po uroczystości

Bożego Ciąła, nazywając Jana Zarembę dzielnym rycerzem (strenuus miles). Oryginalny dokument szczęśliwie zachował się do naszych czasów.

O kilka lat później, bo w r. 1448 w poniedziałek po Narodzeniu Matki Bokiej, dokonany został zapis w Kaliszu na ołtarz w Tuliszkwie: szlachcic Wincenty z Ogorzelczyna w obecności świadków zapisał 50 marek, które miał u Janusza Zaremby. Dokument wystawił Stanisław z Ostróroga, kasztelan międzyrzecki, starosta wielkopolski — (W archiwum mamy odpis).

BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA

O budowie nowego kościoła pisze ks. Kasper Niesiecki: „Mikołaj z Kalinowy, kasztelan łączycki, starosta kruświcki, ten kościół w Tuliszkwie drewniany zwaliwszy, z fundamentu wy-



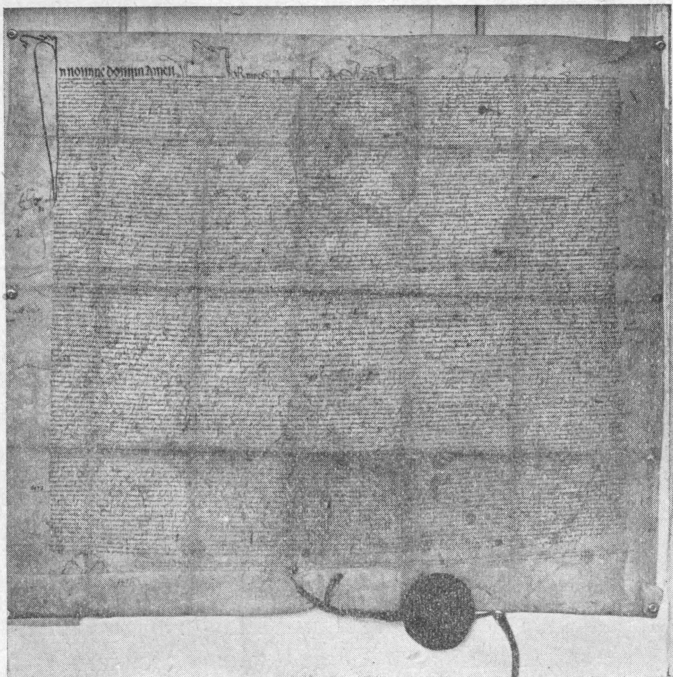
Dokument erekcji ołtarza z 1411 r.

murował 1450 r.¹⁾“. Dziedzicem tuliszkwskim był wówczas Janusz Zaremba. Dlaczego w jego posiadłości budował kościół Mikołaj Zaremba, nie można dojść. Kościół ten, jak, prawdopodobnie, i poprzedni, był wybudowany pod wezwaniem św. Wita, o czym wspomina już dokument Janusza Zaremby z r. 1459.

¹⁾ Herbarz Polski. Lipsk 1845, t. X, str. 85.

KOLEGJATA.

Przy tym kościele na prośby Anny z Kościelca, wdowy po Januszu, arcybiskup Jan Gruszczyński w r. 1473 zatwierdził fundację czterech mansjonarzy, tytuł proboszcza zamienił na prepozyta, a kościół parafjalny otrzymał nazwę kolegjaty (oryginalny dokument znajduje się w archiwum kościelnym).



Dokument zatwierdzenia fundacji mansjonarzy w r. 1473.

Wizyta Jana Łaskiego w r. 1517 mówi o kościele krótko, że w Tuliszkowie jest kościół parafjalny (o kolegjacie nie wspomina) murowany, pod tytułem św. Wita.

STAN KOŚCIOŁA W 1608 R.

Z wizyty archidiacona gnieźnieńskiego, Wincentego a Seve, odbytej w r. 1608, możemy zaczerpnąć więcej szczegółów. Kościół po spustoszeniu przez ogień (data pożaru nie podana) nie był jeszcze poświęcony; pokryty jest gontami. Posadzka z cegieł, dokładnie ułożona, wymaga reparacji w niektórych miejscach.

W kościele znajduje się pięć ołtarzy. Najśw. Sakrament zachowuje się w dość pięknym tabernakulum na mniejszym ołtarzu, w pobliżu wielkiego, po stronie ewangelji. Chrzcielnica jest drewniana, w niej kociołek miedziany pobielony cyną. Niejaki Jan, narodowości francuskiej, w testamencie zapisał kościołowi czterysta florenów i zaznaczył, żeby pomiędzy innymi sprawić nową chrzcielnicę. Na środku kościoła, dla pobudzenia do większej pobożności, umieszczony jest duży krzyż z wizerunkiem Zbawcy. Zakrytja z cegły palonej jest dość wygodna, niewilgotna, dobrze zamknięta, do której przyłączony jest sklepiony skarbczyk na przechowanie cennych sprzętów kościelnych.

POTRZEBA RESTAURACJI.

O stanie kościoła dowiadujemy się nieco z wizyty Stanisława a Lipe Lipskiego, archidiakona gnieźnieńskiego, z roku 1697. Najśw. Sakrament znajduje się w drewnianym malowanym tabernakulum na wielkim ołtarzu. Chrzcielnica jest drewniana, podwyższona, z nakrywą, na środku kościoła. Dach z palonej dachówki, z jednej strony wymaga reparacji, a posadzka całkowicie powinna być wyreparowana. Wieża z palonej cegły jest w stanie zniszczonym i wymaga reparacji. We wieży znajdują się dwa dzwony. Drewniane ogrodzenie cmentarne (przy kościele) wymaga dużej reparacji.

Następne dwie wizyty, odbyte przez Franciszka Józefa Kraszkowskiego, opata witowskiego, kanonika gnieźnieńskiego, prepozyta i oficjała kaliskiego, a następnie sufragana gnieźnieńskiego, dają nam coraz smutniejszy obraz stanu kościoła. W r. 1712 wspomina wizytator, że w kościele jest sześć ołtarzy, a pod r. 1727, że pięć jest dawnej struktury, a szósty - nowy, rzeźbiony, malowany i częściowo pozłocony. Kościół jest konsekrowany, a rocznicę obchodzi się w niedzielę po św. Franciszku. Kościół wymaga reparacji całkowicie, od fundamentów, gdyż chyli się do upadku, podobnie wieża i wieżyczka na środku kościoła. Przybył jeden dzwon, gdyż wizyta z 1727 r. podaje trzy dzwony w wieży i jeden sygnarek. Organy są małe, ale dobre — widocznie też niedawno zostały sprawione, gdyż dawniejsze wizyty o organach nie wspominają. W tym też dopiero czasie wspomina o organistwie. Wizyta z 1712 r. notuje, że proboszcz Franciszek Pomianowski, chociaż nie ma tutaj specjalnej fundacji, utrzymuje organistę Franciszka Gurbieloskiego, zacnego człowieka. — Dziwna rzecz: ko-

ściół tuliszkowski chyli się do upadku w tym czasie gdy dziedziczką jest księżna Wiśniowiecka, która nie szczędzi pieniędzy na budowę kościoła w Koninie i Gostyniu, a nie widzi ruiny kościoła, względem którego ma prawne obowiązki.

KS. MALIŃSKI Z KOLATOREM RATUJĄ KOŚCIÓŁ.

Taki stan trwał długo, gdyż wizyta Baltazara Poraj Pstrokońskiego, kanonika gnieźnieńskiego, w r. 1766 stwierdza jeszcze większy upadek (przybyła jedynie ambona pięknej budowy), zaznaczając, że jeśli nie będzie szybkiego ratunku, może nastąpić wkrótce ostateczna ruina. Wtedy prepozytem był ks. Maciej Maliński, dziekan koniński, którego wizytator uważa za wzór kapłanów pod względem zarządu i prowadzenia parafji. Ten proboszcz użył wszelkich środków, aby ratować świątynię. Wszedł w porozumienie z dziedzicem Józefem Mycielskim, który jako kolator miał łożyć na kościół 2 grosze, a proboszcz dokładać trzeci. W 1784 r. zrobili obrachunek w Chociszewicach i okazało się, że proboszcz wydał więcej na restaurację kościoła, niż kolator. Wobec tego hr. Mycielski podpisał rewers na sumę 6332 zł. 9 gr. dla kościoła, a nadto wydał zarządzenie, aby odbudowa była prowadzona dalej. W czasie pisania testamentu (1793 r.) ks. Maliński obliczył, że wydał 12.000 zł., nie licząc srebra kościelnego, oddanego złotnikowi w Kaliszu (prawdopodobnie na monstrancję, którą sprawił w 1781 r.) Po śmierci hr. Józefa Mycielskiego żona jego łożyła na restaurację w tym samym stosunku, ale obliczenia niema. Ks. Maliński pragnął koniecznie omurować cmentarz, aby piaszczysta góra nie rozplywała się od ulewnych deszczów i żeby można było wyrównać ziemię, ale do tej roboty wojewodzina nie chciała należeć, zostawiając ją sukcesorom. Na potrzeby kościelne ks. Maliński zlecił wszystkie zaległe czynsze i prowizje lecz wątpliwe, czy z tego kościół po jego śmierci coś otrzymał. Z powyższego widać, że za rządów tutejszą parafją ks. Malińskiego wydano na odbudowę kościoła poważną sumę. A co zrobiono? Rozebrano całkowicie murowaną wieżę, gdyż fundamenty były słabe, a na miejscu wieży wybudowano murowaną kruchtę. Prawdopodobnie był zamiar dania sklepienia¹⁾, uczyniono to jednak

¹⁾ Tak przypuszczał ks. Ostrzycki wnioskując z tego, że ks. Maliński kazał wewnątrz kościoła do starej ściany przymurować nową, łokciowej grubości.

tylko w prezbiterjum (obecnie środek kościoła), a w całej nawie pozostał sufit. Na belkach kościelnych wystawiono wieżę drewnianą, 27 łokci wysoką. Dach na kościele dano cały nowy z palonej dachówki. W kościele zostały wymurowane trzy ołtarze (dwa z nich są dotąd w nawie), chór i wybito okna od strony północnej. Dwa dzwony umieszczono w drewnianej dzwonnicy (na podmurówce) obok kościoła od strony wschodniej. Nie wlicza się tu wewnętrznego urządzenia, ale musiało być doprowadzone do należytego porządku i całość robiła dobre wrażenie, o czym świadczy protokół z instalacji ks. Józefa Jaworskiego, następujący po ks. Malińskim.

RESTAURACJA KOŚCIOŁA W 1824 R.

Sprawa nowej reparacji kościoła wynikała w r. 1817, gdyż z powodu kilkuletniego zaciekania dachu pogniły belki i sufit groził zawaleniem. Inspektor budowniczy Nikoł dokonał szczegółowych oględzin kościoła w 1819 r. i wydał opinię, że sufit powinien być natychmiast zabezpieczony podporami, albo też trzeba kościół zapieczętować; nadto konieczne jest otoczenie murem cmentarza. Koszt reparacji kościoła wyniesie 7168 zł. 9 gr., a koszt obmurowania cmentarza — 7876 zł. Funduszu na te roboty nie było, wprawdzie należała się kościołowi z testamentu ks. Malińskiego wspomniana wyżej suma 6322 zł. 9 gr. od sukcesorów hr. Józefa Mycielskiego, ale ci czynili różne zastrzeżenia i o ten fundusz trzeba było prowadzić proces sądowy (napróżno gdyż rewers zaginął). Dozór kościelny z kolatorem hr. Franciszkiem Mycielskim na czele chciał koszta reparacji włożyć na proboszcza, ks. Wojciecha Miaskowskiego, ten jednak, wyłożywszy już sporą sumę na wystawienie wikarjatu, reparację plebanji i budynków gospodarczych, nie był w stanie, a ponieważ miał za sobą ustawy państwowe, więc stanowczo odmówił. Dekret z dnia 18 marca 1817 r. postanowił, że pleban, którego roczny dochód nie przenosi 1800 zł., jest wolny od ponoszenia kosztów na znaczniejsze reparacje — dochód z probostwa tulizkowskiego został ustalony w 1819 r. przez delegowanych komisarzy na 948 zł. 3 gr. Gdy sprawa reparacji wciąż się przeciągała, a niebezpieczeństwo zawalenia się sufitu było coraz większe, komisarz wojewódzki na obwód koniński polecił w pierwszych miesiącach 1823 r. tutejszemu burmistrzowi dokonania rozkładu na sumę przewidzianą kosztorysem. Mieszczanie, chcąc uniknąć płacenia

składki, wystosowali do komisarza długie pismo z różnemi zarzutami na ks. Miaskowskiego i z wykazem jego dochodów, dowodząc, że proboszcz z folwarku Wróblina ma przynajmniej 3.000 zł. dochodu, a więc powinien był już dawno przystąpić do reparacji. Podobne pismo wystosował dziedzic, zaznaczając, że gotów jest wziąć Wróblinę w dzierżawę za 3.000 zł. Obydwa pisma pozostały bez skutku i władze zatwierdziły rozkład. Dziesiątą część kosztorysu pokrywał kolator, a więc 716 zł. 25 gr., resztę rozłożono na parafjan według dymów, rozróżniając dym właściciela roli i dym bezrolnego. Na miasto wypadło od 63 dymów rolnych 1487 zł. 18 gr., od 38 bezrolnych — 294 zł. 14 gr.; od 23 dymów rolnych na folwarku Tuliszków i Zadwornej Wsi — 543 zł. 3 gr., od 10 bezrolnych — 77 zł. 15 gr.; od 12 dymów rolnych w dominjum Ogorzelczyn — 283 zł. 10 gr., od 10 bezrolnych — 77 zł. 15 gr., od 16 dymów rolnych w dom. Tarnowa — 377 zł. 24 gr., od 13 bezrolnych — 100 zł. 22 gr.; od 1 dymu rolnego w dom. Wymysłów — 23 zł. 18 gr.; od 20 dymów rolnych w dom. Sarbicko — 472 zł. 8 gr., od 20 bezrolnych — 154 zł. 29 gr.; od 12 dymów rolnych w Krępie — 283 zł. 10 gr., od 11 bezrolnych — 85 zł. 6 gr.; od 3 dymów rolnych na folwarku Nowyświat — 70 zł. 25 gr.; od 2 dymów rolnych w Żuchale i Prasołku (młyn) — 47 zł. 7 gr.; od 41 dymów rolnych w dom. Kiszewy — 968 zł. 4 gr.; — od 20 bezrolnych — 154 zł. 29 gr.; od 24 dymów rolnych w dom. Wróblina — 566 zł. 21 gr., od 23 bezrolnych — 178 zł. 6 gr.; od 7 dymów w dom. Wielopole — 165 zł. 9 gr., od 5 bezrolnych — 38 zł. 22 gr. — Wpłacanie składki z tego pierwszego rozkładu szło bardzo opornie. Dobrowolnie w oznaczonym terminie nikt nie złożył. Kolator, jako prezes Dozoru kościelnego, bardzo często zwracał się do komisarza wojewódzkiego w Koninie o wysłanie egzekucji opornym płatnikom. Na skutek pierwszej egzekucji wpłaciła szybko składkę tylko gromada z Wróbliny, pożyczając od wikariusza ks. Antoniego Gąsiorowskiego 170 zł. Dwór miejscowy regulował składkę materiałem budowlanym. Dozór zawarł kontrakt na reparację kościoła z architektem Wojciechem Berkstajnem. Roboty ciągnęły się dwa lata. Rozebrano drewnianą wieżę, gdyż była zdezelowana, a także małą wieżę (sygnaturkę), zdjęto dachówkę, a potem założono nowe belki i murłaty na całym kościele (kościół był 49¹/₄ łokcia długi, 19¹/₂ ł. szeroki, 11¹/₂ ł. wysoki), pokryto dachówką, dano pułap nad belkami i sufit pod

belkami, na środku kościoła wystawiono wieżyczkę. — Ponieważ w rozkładzie wyznaczono na dom. Wróblinę 566 zł. 21 gr., a na Wielopole 165 zł. 9 gr., których to sum nie można było ściągnąć, gdyż folwark Wróblina nie podlegał składce, a na Wielopolu mieszkali przeważnie ewangelicy, więc powstał niedobór i trzeba było zrobić dodatkowy rozkład w 1825 r. Wpłacanie trwało długo — ostatnia rata z miasta została uregulowana dopiero w 1829 r. — Gdy reparaacja kościoła została ukończona w 1826 r., ks. Miaskowski w tymże roku swoim kosztem dał w kościele podłogę i wyreparował dzwonnice.

RESTAURACJA KOŚCIOŁA W 1850 R.

Restauracja kościoła była, widocznie, wykonana nieszczerze, gdyż po czterech latach ks. Józef Kobyliński, tutejszy proboszcz, zwraca się do Dozoru kościelnego, aby zajął się jak najprędzej naprawą dachu nad skarbcem i wejściem na ambonę, gdyż ta północna strona „jest tak zniszczona, że grozi niebezpieczeństwem zarwania się podniebienia”. Zrujnowała się również dzwonnica, więc trzeba było naprawić ją, albo postawić nową. Budowniczy rządowy z Warszawy, S. Marconi, wykonał projekt na nową murowaną dzwonnice, obliczając, że materiał będzie kosztował 224 rb. 24 kop., ale miejscowy murarz Kaps orzekł, iż trzeba stawiać szerszą dzwonnice, ze schodami po obydwu stronach, bowiem od strony rynku jest główne wejście do kościoła. Budowniczy nie znał położenia tutejszego cmentarza, więc po otrzymaniu objaśnień plan przerobił i przedstawił kosztorys na 543 rb. 93 kop. Miejscowy majster ciesielski, Andrzej Hantz, podał projekt wyrestaurowania starej dzwonnicy kosztem 210 rubli z zapewnieniem, że będzie stać długie lata. Zwrócono się jeszcze do powiatowego budowniczego, K. Pelletier, który zrobił kosztorys reparaacji na 89 rubli 97 kop. Kancelarja Główna dóbr hr. Zamoyskiego (w Warszawie), która bezpośrednio porozumiewała się z dziedzicem i decydowała we wszystkich sprawach, poleciła w 1845 r. tutejszemu rządcy Franciszkowi Piegłowskiemu zatwierdzić kosztorys i w imieniu kolatora podpisać. Rządca zrozumiał, że reparaacja dzwonnicy ma być na koszt dworu, więc zabrał się do roboty. W trzy lata potem jego następca zapytuje się, czy może na koszt dworu pokryć wyrestaurowaną dzwonnice gontami, gdyż w 1845 r. było polecenie Kancelarji Głównej, — zadecydowano pokryć, dodając jednak uwagę, aby polecenia Kancelarji

były czytane uważniej. — Po długich korowodach przystąpiono w 1850 r. do reparacji kościoła, a przede wszystkim do wewnętrznego odnowienia. Dozór upoważnił ks. Kobylińskiego, aby zwrócił się do parafjan o dobrowolne ofiary. Koszt był przewidziany na 1800 zł. Za tę sumę miał być poreparowany dach na kościele i zakrystji, wybielony wewnątrz kościół, poprawione gzymsy, wzmocniony ankrami szczyt nad wielkimi drzwiami, rozebrany komin do zakrystji, odmalowane olejno prezbiterjum, trzy ołtarze, ambona i chrzcielnica. Proboszcz zawarł umowę z Andrzejem Kubiszewskim z Tuliszkowa na roboty murarskie i z Aurelim Wolkiewiczem, złotnikiem i dekoratorem z Konina. Z ofiar wpłynęło od parafjan 522 zł. 27 gr., od dziedziczki 500 zł., od proboszcza 300 zł., od dziedzica z Grabowca 250 zł. i z Kiszew 50 zł. Brakło 177 zł. 3 gr. Miejscowy rządcą Majer zobowiązał się piśmiennie, że niedobór pokryje, gdyż ks. Kobyliński, nie posiadając całej sumy, nie chciał zawierać umów. Gdy po zakończeniu robót proboszcz zwrócił się do rządcy o pokrycie niedoboru, ten odpowiedział, że termin na zbieranie ofiar nie został ograniczony; jeśli brakuje pieniędzy, to trzeba zwrócić się jeszcze do parafjan, a szczególnie do mieszczan, którzy niewiele ofiarowali. Z tego powodu pomiędzy proboszczem a rządcą wynikło nieporozumienie. Poza kosztorysem ks. Kobyliński swoim kosztem polecił odnowić pomnik Zaremby i Krotoskiego, pomalować jedną ścianę w prezbiterjum i zrobić nowe okno, co kosztowało 450 zł., a nadto żywił przez 6 miesięcy dwóch artystów z pomocnikiem. — Prezbiterjum pomalowano olejno, gdyż malowanie klejowe czy kazeinowe bardzo szybko ulega zniszczeniu tam, gdzie dużo pary, a niema odpowiedniej wentylacji. Jednak olejne malowanie sklepienia okazało się także niepraktyczne z powodu skraplania się pary, szczególnie w porze zimowej, gdy w szczupłym kościele zebrało się dużo ludzi. Niejednemu podczas nabożeństwa woda za kołnierz wpadła, szaty kościelne były wciąż zmoczone, wybiście sukienne na wielkiej ławce kolatorskiej gnici poczęły, a co najgorsze — nie można było spokojnie odprawić Mszy św., gdyż na środek wielkiego ołtarza najczęściej spadało kropli i zalewało ołtarz. Opisuje to wszystko ks. Kobyliński w piśmie do Dozoru kościelnego z dnia 24 stycznia 1854 r. Konieczność zmuszała do odprawiania nabożeństw niedzielnych na bocznym ołtarzu, ale zamknięcie prezbiterjum pozbawiłoby miejsca 180—200 osób, więc pomnożyłaby się liczba stojących na dworze. Powiększenie

kościół stawało się sprawą palącą. Pukał o to ks. Kobyliński już przed rokiem do Kancelarii Głównej hr. Zamoyskiego w Warszawie w piśmie, w którym uskarżał się na rządcę T. Majera, że nie chce pokryć niedoboru na restaurację kościoła w sumie 177 zł. 3 gr., proponując włączyć kruchtę do nawy kościelnej, a na froncie wybudować murowaną wieżę. Gdyby jego projekt był przyjęty, złożył ofiarę 300 rubli. Na ten cel dziedzic Nasierowski z Grabowca przyrzekł także znaczną ofiarę. Odpowiedzi na to z Warszawy nie było, choć na inne punkty odpowiedziała Kancelaria Główna. Tymczasem Dozór wyreparował sygnaturkę, która już od kilku lat groziła zawaleniem. Roboty podjął się majster ciesielski Andrzej Hantz. Na nową wieżyczkę ks. Kobyliński nie mógł spokojnie patrzeć i w styczniu 1854 wystosował pismo do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie. Poruszył kilka spraw: niewykończonej restauracji kościoła w 1824 rozpoczętej, zapisu przez ks. Malińskiego sumy 6322 zł. 9 gr., rozszerzenia kościoła i wybudowania wieży, wybudowania nowej wieżyczki. Dlatego zwrócił się do władz rządowych, aby przed zamierzoną sprzedażą dóbr tuliszowskich mogły być jak najspieszniej poczynione zastrzeżenia, bo przez spóźnienie mogłoby ucierpieć parafianie. O nowej sygnaturce pisze, że na miejscu „dość kształtnej urządzono niekształtną budkę drewnianą deskami pobitą, szpecącą kościół i wystawiającą na pośmiewisko architekturę XIX w. Przez tę budkę, która ma pełno otworów woda zlewa się na sufit kościelny i przyprawi go z czasem o zniszczenie, z którego nastąpiłby niepotrzebny ciężar budowy na parafjan. Przy urządzeniu tej budki wiele dachówki zniszczono na kościele i gzymsy poodtrącano“. — Niemożliwym jest dziś orzec, która sygnaturka była piękniejsza, tem więcej, że ówczesny budowniczy powiatowy St. Kozłowski, wyrażał się o dawniejszej, iż jest szpetna, a rządcą T. Majer pisze, że sygnaturkę pokryto blachą białą, która kościół przyozdabia i parafjan zadawalnia.

URZĄDZENIE CMENTARZA KOŚCIELNEGO.

Ks. Kobyliński dużo poniósł starań o urządzenie cmentarza kościelnego, ale doprowadził piaszczystą górę do wzorowego porządku i obsadził ją stosownymi krzewami. Niedość było urządzić, trzeba było stale pilnować, gdyż trzoda chlewna tutejszych mieszczan tę górę „corocznie niszczy, krzewy z korzeniami wy-

dobywa i tak podkopyje, iż tarasy zarwać się muszą, a następnie osłabiają się fundamenta kościoła“, więc zwraca się do Dozoru o uzupełnienie ogrodzenia. „Zajmowanie — pisze — przez moich ludzi inwentarza parafjan tutejszych naraża mię na przeklęstwa i złorzeczenia tychże, na nachodzenie mojego podwórza w nocnej porze i gwałtowne odbijanie zajętej trzody na moją chciwość. Lubo w sprawie dobra publicznego na podobne nadużycia uważać nie należy, gdy jednakże zajmowanie odrywa mi ludzi od obowiązków, dzieciom zaś strzegącym góry od zajętej trzody rozdają te kilka groszy, które winni płaca, wypada mi prosić Szanownego Dozoru, aby niektóre ogrodzenia uzupełnione były w sposób taki, by żadną stroną inwentarz do góry nie dochodził“.

REPARACJE KOŚCIOŁA 1860—1863 R.

Ks. Rogoziński dał podłogę w prezbiterjum i kruchcie kościoła w 1860 r. Deski otrzymał darmo z majątku (48 sztuk po półtora cala grubych, łokci bieżących 396 $\frac{1}{2}$). Tenże proboszcz starał się o uzyskanie od hr. Jana Zamoyskiego funduszu na restaurację kościoła, a przede wszystkim na przełożenie dachu. Spodziewał się, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży mebli pozostawianych po zmarłej kolatorce będą przeznaczone na kościół, tymczasem mąż rozporządził funduszem w ten sposób: zł 639 gr. 9 rozdać ubogim w Tuliszkwowie, a zł. 2000 ulokować w Banku i z procentów odprawiać nabożeństwo w d. 14 grudnia każdego roku. W d. 30 maja 1863 r. hr. Jan Zamoyski pozwolił na dostarczenie potrzebnej dachówki do przełożenia dachu, wartości około 2000 zł¹⁾. Z listu rządcy do Kancelarii Głównej z dnia 18 czerwca 1863 r. dowiadujemy się, „że obecnie Proboszcz zajmuje się odświeżeniem i uporządkowaniem wewnętrznym kościoła, na co oprócz własnych funduszy i parafjanie przychodzą w pomoc ofiarami pieniężnymi.“

ROZBUDOWA KOŚCIOŁA W 1874 R.

Za czasów duszpasterzowania ks. Maksymiljana Ostrzyckiego przystąpiono do powiększenia szczupłego kościoła przez przybudowanie prezbiterjum z zakrystją po jednej, a skarbcem po drugiej

¹⁾ Pieniądze o tej samej nazwie w różnych czasach różną miały wartość. Pod zaborem rosyjskim urzędowo liczono na ruble i kopiejki, prywatnie na złote i grosze. Rubel równał się 6 zł. 20 gr.

stronie i dwóch kaplic w stylu renesansowym, przez co kościół przybrał kształt krzyża łacińskiego. Plany wypracował architekt powiatu konińskiego, Jan Chorąży, a wykonanie robót powierzono Gustawowi Jurszowi z Orliny za Grodźcem. W przybudowanych częściach kościoła znajdują się piękne łukowe sklepienia. Po rozbudowie wewnętrzna długość kościoła wynosi $36\frac{3}{4}$ m., szerokość nawy $8\frac{1}{4}$ m., w przecięciu kaplic szerokość $25\frac{3}{4}$ m., wysokość 8 m. — W prezbiterjum i kaplicach pobudowano nowe, murowane, stylowe ołtarze. Razem z pozostałymi w nawie dwoma jest wszystkich ołtarzy pięć. W wielkim ołtarzu pozostał obraz Matki Boskiej Różańcowej z Dzieciątkiem Jezus; sukienka na obrazie srebrna, korony połączone ze sztucznymi kamieniami. Do r. 1830 przy tym obrazie było zawieszonych 17 różnych wotów srebrnych, a dawniej było ich daleko więcej, jako znak wdzięczności za otrzymane tutaj dobrodziejstwa Boże¹⁾. Za czasów ks. Ostrzyckiego było tylko jedno pozostałe wotum i dwa serca sprawione przez niego (obecnie jest 10 wotów). Na zasuwie obraz św. Wita został namalowany w r. 1896, a u góry znaj-

¹⁾ W krytycznych chwilach za pozwoleniem władzy kościelnej niektóre rzeczy srebrne zastawiono lub zużyto na potrzeby kościoła, czego ślad mamy w wizycie z 1697 r. notującej, że poprzedzi proboszcz Jan Strzałkowski szósty kielich na konieczne potrzeby kościoła zastawił u proboszcza tokarskiego; a wizytator z r. 1712 pozwala oddać w zastaw połowę srebra kościelnego na ważne i konieczne potrzeby.

Na potrzeby Ojczyzny, w czasie powstania listopadowego, z kościoła tutejszego także była złożona poważna ofiara. Oto dosłowny odpis kwitu dziekana konińskiego: „Na mocy wezwania Rządu Narodowego z dnia 23 kwietnia r. b. N 4178 i upoważnienia JW. X. Administratora Dyecezyi zabrał z kościoła parafij Tuliszkowskiej srebra zbyteczne następujące. — 1-mo krzyż pomniejszy ważący wedle Spisu Fundi Instructi Fon. 1. Łot: 16. — 2-do kielich z pateną wyłaczane ważące Font 1. Łot: 16. — 3-cio kielich drugi także z pateną ważące Font 1. Łot: 16. — 4-to kielichów dwa niezdatnych do użycia z pateną jedną ważące Font. 1. Łot: 5. — 5-to Wotów w różnych figurach sztuk trzynaście których waga nie oznaczona z przyczyny, że wota w liczbie sztuk sześć zestawione w miejscu razem w Spis Fundi Instructi umieszczone w iedney rubryce zapisane ważyły Font: 2 Łot: 16. — W dowód czego niniejszy kwit wydaie dla zachowania go przy Inwentarzu sreber kościelnych. — w Tuliszkowie dnia 22-o czerwca 1831 r. (podpisał) X. M. Drozdowski D. K. Kielich pod liczbą trzecią zapisany, iako miedziany grubo połączany, bez pateny zwróconym został przez Dziekana miejscowego. Tuliszków dnia 10 stycznia 1832 r. (podpisał) X. M. Drozdowski D. K. Odebrałem świadczę (podpisał) X. A. Doruchowski Komendarz“.

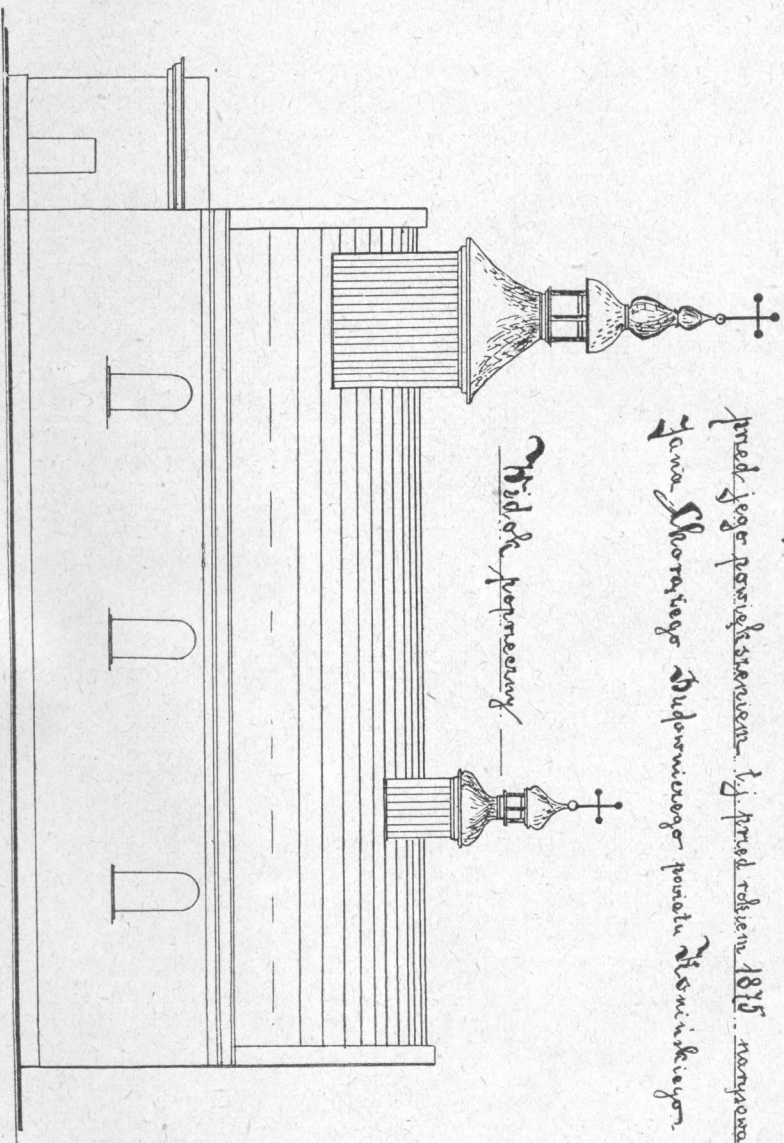
С. 44

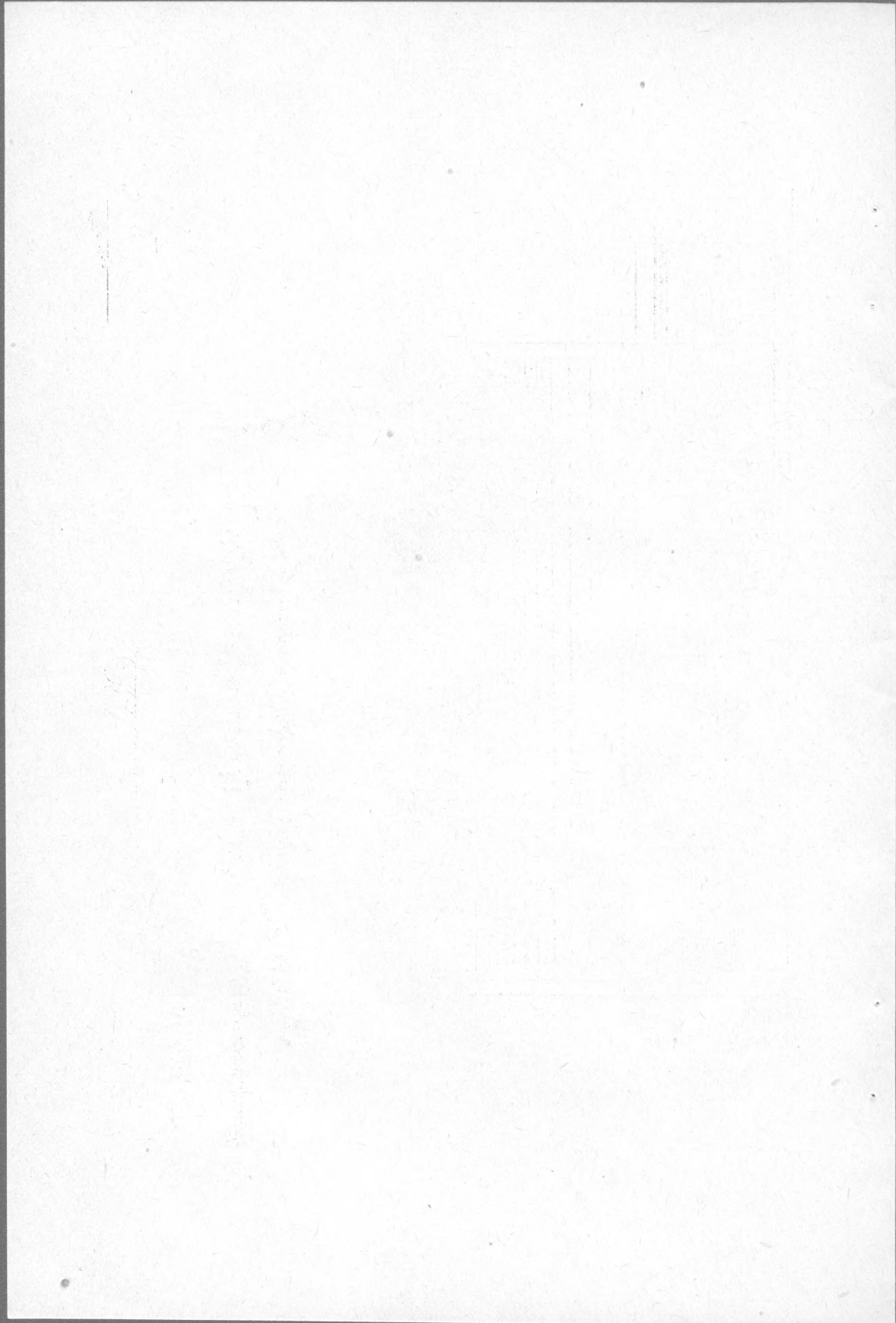
М. 1895

План

Схематический план храма: вид с запада. Проект 1895 г. архитектора И. И. Шестакова.

Исторический план



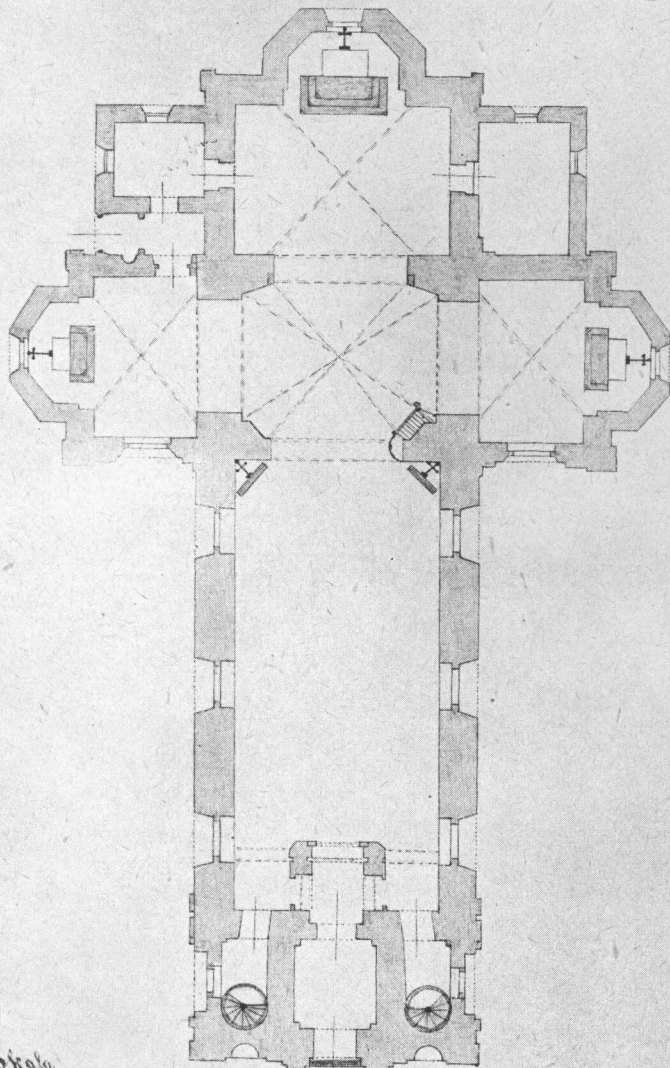


Włocławek
1907

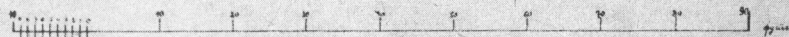
Włocławek

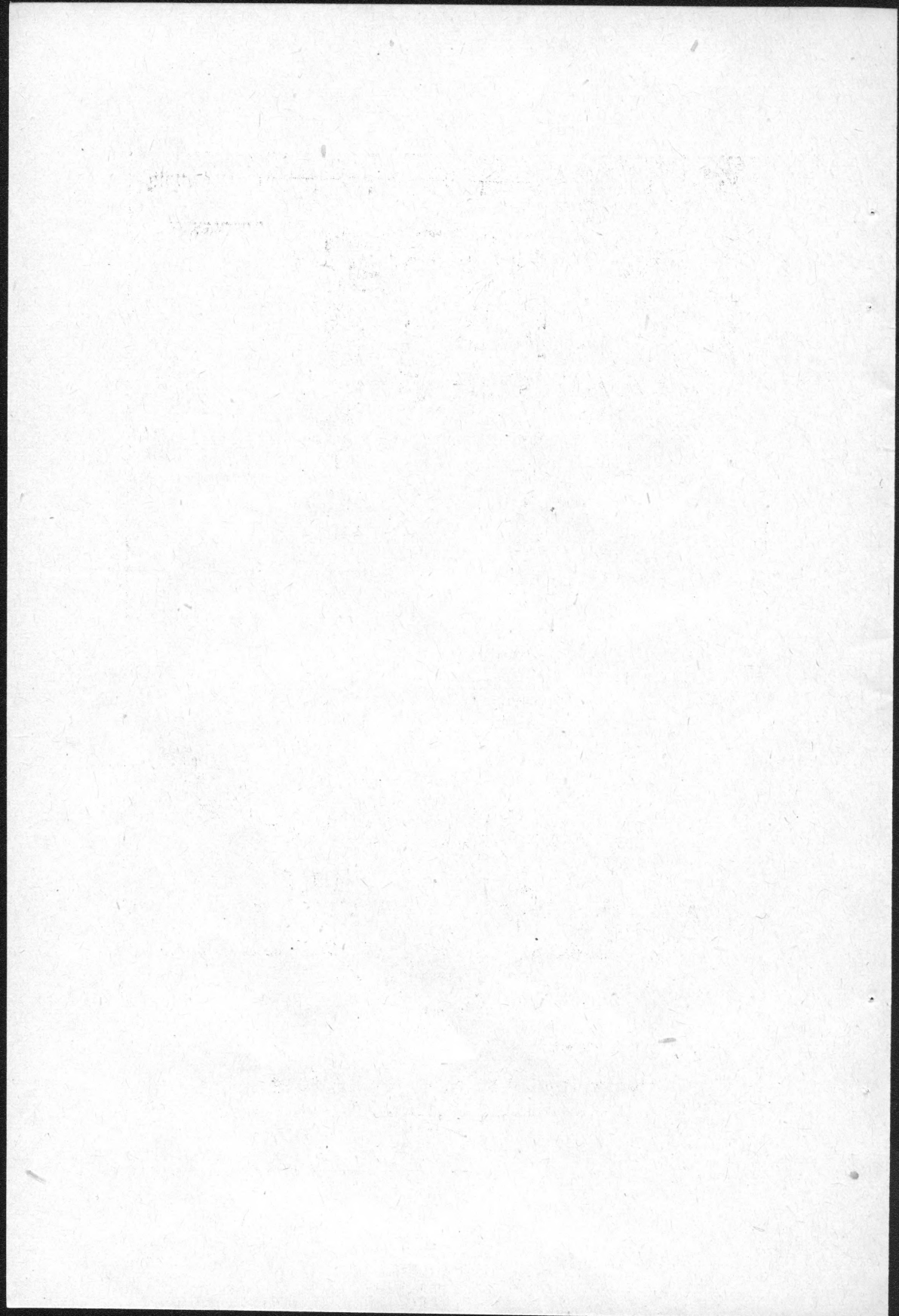
przyziemia kościoła parafialnego

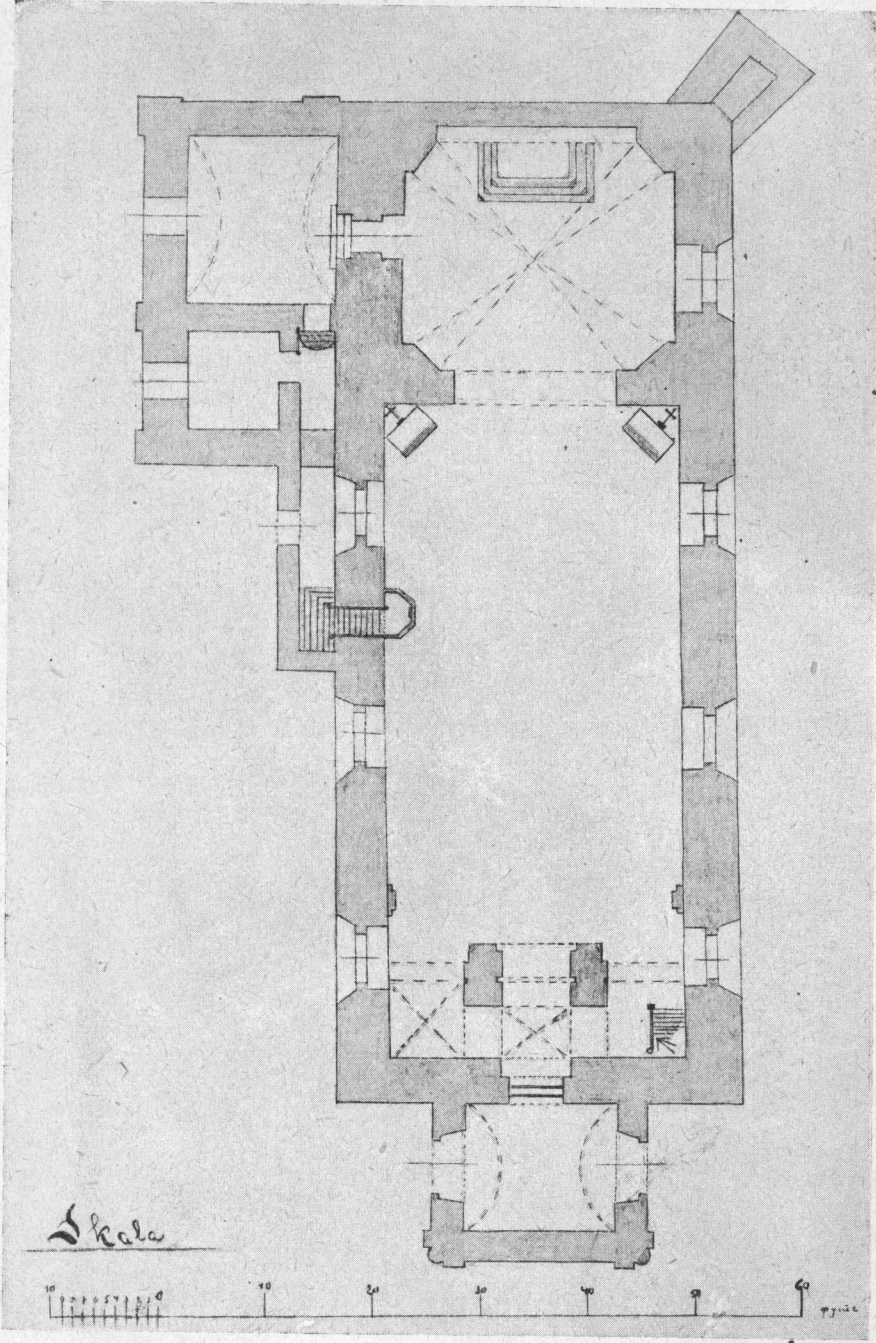
w Włocławku

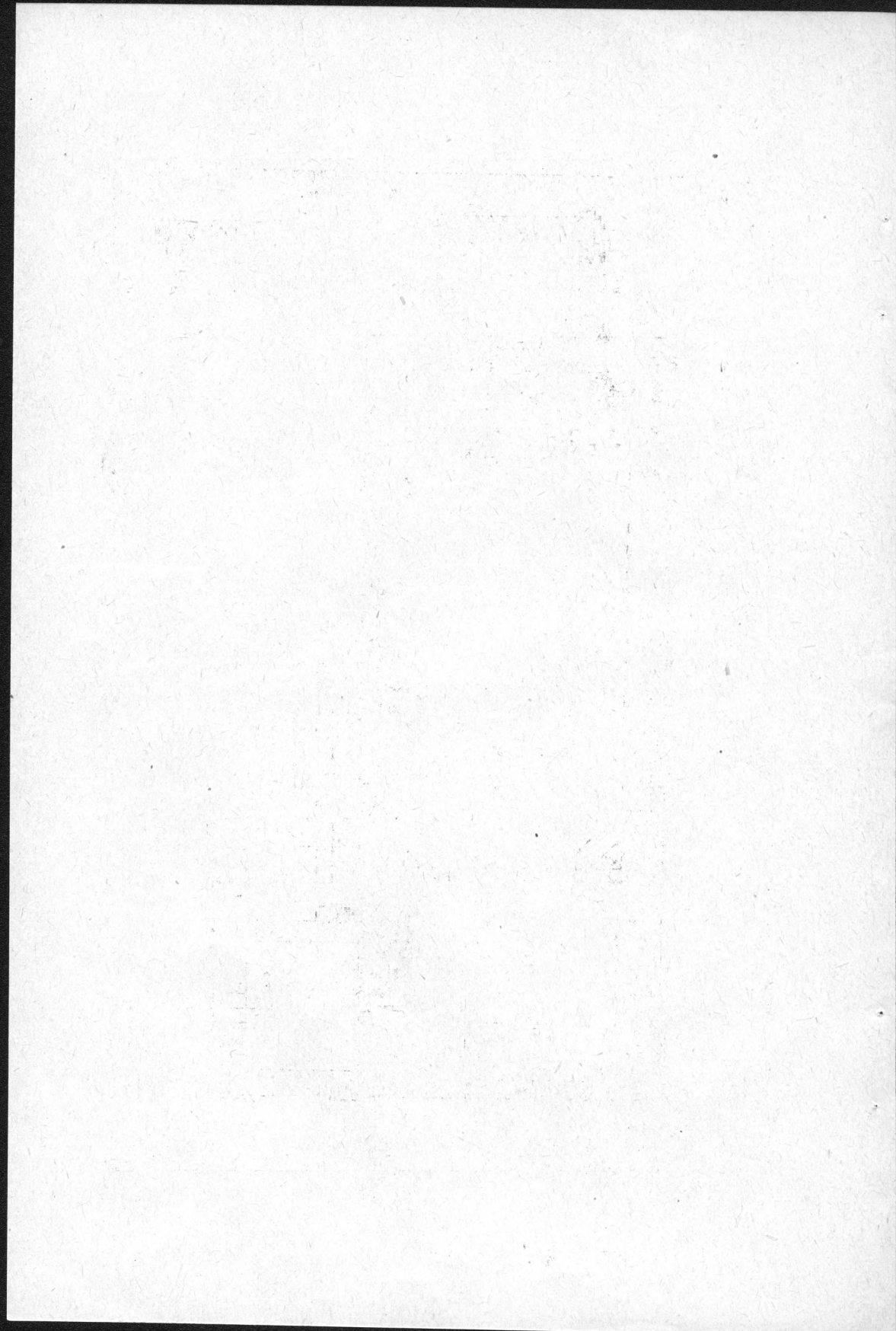


Skala









dował się obraz św. Stanisława Biskupa. W ołtarzu kaplicy południowej były dwa obrazy: Przemienienia Pańskiego i św. Walentego (malowane w r. 1899), u góry — obraz św. Rozalji. W kaplicy północnej: Chrystus na krzyżu, rzeźbiony w drzewie, i św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, u góry — św. Barbara. W nawie w ołtarzu od południowej strony: Anioł Stróż i św. Roch, od północnej strony: św. Anna i św. Wawrzyniec. — Posadzkę w prezbiterjum, zakrystji i skarbcu ułożono z tafelek cementowych, w całym zaś kościele w kwadraty z desek sosnowych. Okna w kościele wszystkie wprawiono żelazne, zawieszono nową ambonę, ustawiono dwa nowe konfesjonały, przerobiono stary organ, dodając pedał. Całość uzupełniały cztery żyrandole i dwa stojące kandelabry. Samą rozbudowę kościoła rozpoczęto w 1874, a ukończono w 1877 roku. W tymże roku wybudowano okazałe schody z rynku na cmentarz kościelny, używając na 18 stopni piaskowca z kamieniołomów w Brzeźniu pod Koninem, gdzie była również kopalnia węgla brunatnego.

KOSZTA ROZBUDOWY.

Pobudowanie prezbiterjum, dwóch kaplic, zakrystji i skarbcia kosztowało 8180 rubli 60¹/₂ kop. Wszystkie inne roboty, wyżej wspomniane, w latach 1874—1883 wyniosły 4934 r. 82 kop. Razem 13.115 rubli 42¹/₂ kop. Wpłynęło do kasy kościelnej, tak z rozkładów, jak i z dobrowolnych ofiar 12.759 r. 49¹/₂ kop. Brakowało do pokrycia wydatków 355 r. 93 kop. — tę sumę wpłacił ks. Ostrzycki. — Oprócz pieniężnych ofiar parafjanie wykonali w tym czasie bardzo dużo robót darmo: zwieźli kamieni na fundamenty 840 fur, drzewa 224 fury, cegły 193.050 sztuk — 2946 fur, piasku do wapna — 1180 fur, piasku do nadsypania cmentarza — 2110 fur, razem 7.300 fur. Ręcznej roboty przy rozbijaniu starych murów było 355 dni, kopania piasku i innych 1040 dni. Gdyby obliczyć sprzężaj po najniższej wówczas cenie, a więc furę do kamieni i cegły po 20 kop., a do piasku po 5 kop., dzień ręcznej roboty przy murze 45 kop., a przy piaku 15 kop. — to wyliczył ks. Ostrzycki, że wyniosłoby to 1120 rubli. Nadto ks. Ostrzycki przez cały czas budowy swojemi końmi dowoził wapno lasowane z dołów umieszczonych w proboszczowskim ogrodzie, wodę dla murarzy, drzewo i t. p. na plac budowy. Podejmował także swoim kosztem budowniczych i różnych majstrów, co w przybliżeniu mogło wynieść 180 rubli.

SKŁADKA NA ROZBUDOWĘ.

Że rozbudowa kościoła, przeprowadzona na tak wielką skalę, poszła pomyślnie trzeba to przypisać przedewszystkiem energii, zdolnościom i taktowi ks. Ostrzyckiego. Wielką trudność w tych czasach przedstawiała sprawa uzyskania zatwierdzenia rządowego na plany i zbiórkę składek od parafjan. Zasadniczo podług ustaw fundusze miały powstać z dobrowolnych ofiar, a gdy te okazały się małe — z rozkładu według dymów. Taki rozkład nie był sprawiedliwy, gdyż bogaty i biedny płaciliby nieraz jednakowo. Szkopuł ten ominięto w ten sposób, że zebranie parafjalne, odbyte w dniu 1 marca 1874 r., jednomyślnie uchwaliło po 60 kop. z morga „dobrowolnej ofiary“. Ostatnie dwa słowa figurowały na rozkładzie, wysłanym do naczelnika powiatu, który też uchwałę zatwierdził. Jednomyślność parafjan była wzorowa, a ponieważ Roman Michałowski, administrujący majątkiem tuliszowskim, oświadczył już przedtem ks. proboszczowi w imieniu dziedzica hr. Ludwika Wodzickiego, że gdy parafja zgodzi się na przebudowę kościoła, dwór z całą życzliwością wszystko chętnie załatwi, co wypadnie z rozkładu, więc dlatego też udało się rozbudować kościół w krótkim czasie. Podobnie było z uchwałą po 30 kop. z morga w r. 1877 na wewnętrzne urządzenie kościoła. Ale teraz przy zbieraniu składek nieco zamętu wprowadził Heljodor Marzantowicz, który w r. 1878 kupił na licytacji Wróblinę poduchownią. Gdy Dozór kościelny (a właściwie ks. Ostrzycki) wystosował do niego pismo z prośbą o zapłacenie składki w sumie 45 rb. 42 kop., odpowiedział odmownie, uzasadniając, że jeszcze nie był właścicielem Wróbliny gdy zapadła uchwała. Dozór odpowiedział, że składka staje się obowiązkową dopiero po zatwierdzeniu, a to nastąpiło już po licytacji. Takie samo stanowisko zajął naczelnik powiatu. Wtedy H. Marzantowicz odwołał się do gubernatora w Kaliszu, sprawa oparła się nawet o odpowiedni departament w Petersburgu, gdzie zadecydowano w r. 1880, że uchwała jest nieważna, a tymczasem składka dawno już była zebrana i rozchodowana. Ponieważ jednak okazała się zaległość rządowym technikom, więc władza administracyjna zadecydowała, że miejscowy dziedzic zapłaci kolatorską część, t. j. 10% od kosztorysu, a więc 216 rb. 91 kop., zaś H. Marzantowicz 24 ruble (w stosunku składki podymnej). Brakowało jednak do uregulowania całości, więc polecono zebrać z dobrowolnych ofiar. Po wielu pisaninach nałożono po 7 kop. z dymu i pokryto w ten

sposób 27 rubli 63 kop. z naddatkiem. A gdy przy ostatecznem sprawozdaniu okazało się, że brakuje jeszcze 5 rubli na opłatę stemplową, pokrył tę sumę ks. Ostrzycki i w ten sposób w grudniu 1883 roku zakończono rachunkowość.

OFIARY NA ROZBUDOWĘ.

Nie poprzestał ks. Ostrzycki na składkach z morga, ale starał się usilnie o zdobycie także ofiar na kościół. Są w dokumentach kościelnych kopje listów w tej sprawie. Zwrócił się do b. dziedzica, hr. Jana Zamoyskiego, który mieszkał w Tyczynie (w Galicji) u swej córki hr. Zofji Wodzickiej, — otrzymał 300 rubli. Zwrócił się też do byłego dziedzica Kiszew, Kacpra Nasierowskiego w Słupeczce, — otrzymał 75 rubli. Niektórzy parafjanie oprócz składki złożyli także znaczniejsze ofiary: Jan Lipski z Kiszew — 100 rubli (jeszcze przed pierwszą uchwałą — na plany i kosztorys), z Tuliszkowa: Józef Kujawiński — 50 rb., Franciszek Łodożyński — 100 rb., Mikołaj Naglewski — 140 rb., Filip Poprawski — 100 rb., Jan Cichocki rządcą z Zadwornej wsi — 75 rb., Augustyn Bińkowski z Ogorzelczyna — 100 rb., z Krępy: Filip Kacmarek — 200 rb., Kacper Pankowski — 100 rb., Petronela Bochniak z Kiszew — 100 rb. Z obcych parafij wpłynęło 11 rubli.

BUDOWA WIEŻY W 1884 R.

Dopełnieniem tej wielkiej i gruntownej restauracji kościoła było wybudowanie wieży, do czego zabrano się w 1884 r. Budowa odbywała się pod kierunkiem i nadzorem ks. Ostrzyckiego, według zatwierdzonego planu¹⁾. Ponieważ ta dzielnica Tuliszkowa, w której znajduje się kościół jest pagórkowata, nadto kościół wznosi się na naturalnem piaszczystem wzgórzu, wysokiem przeszło 6 m., wreszcie wieża dochodzi do 36 metrów, więc naprawdę panuje ona nad okolicą. Styl wieży dostosowany jest do kościoła i oko z przyjemnością spogląda na jej wysmukły kształt. — We wieży w 1886 r. zawieszono trzy dzwony, przelane z dawniejszych popękanych i wyszczerbionych z dodaniem nowego me-

¹⁾ Plan wieży wykonał inżynier Prokofief z Konina. Roboty murarskie prowadził Gustaw Jursz. Cały nadzór ogólny i szczegółowy, wykonywanie oddzielnych rysunków i planików, zawieranie kontraktów z rzemieślnikami, zbiórka składek i ofiar, wypłaty — wszystko to spoczywało w rękach ks. Ostrzyckiego.

tal. Pierwszy dzwon został sprawiony przez ks. Ostrzyckiego, drugi — kosztem Mikołaja i Marjanny Nagleskich, mieszczan tuliszowskich, trzeci, największy, — kosztem miejscowych dziedziców, Ludwika i Jadwigi hr. Wodzickich. Dzwony miały głos piękny, i harmonijny¹⁾. — Szczyt wieży wieńczy, jak zwykle, krzyż żelazny, ozdobny, wysoki $3\frac{1}{4}$ m., osadzony w kopule miedzianej i pozłoconej. W tej kopule (bani) podczas zaciągania krzyża w d. 11 sierpnia 1886 r. umieszczono następujące przedmioty: 1) opis historyczny kościoła i parafji Tuliszowskiej, 2) spis imienny wszystkich parafjan z r. 1886, 3) rubrycelę za rok 1885, 4) monety miedziane i srebrne kursujące w tym czasie, 5) relikwie świętych męczenników: Klemensa i Koronata, 6) medal 500 letniej rocznicy obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze, 7) medal na pamiątkę 200 letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego, 8) 74 egzemplarze pism polskich wychodzących w tym czasie w kraju i zagranicą²⁾. — Wiązanie wieży i wszyst-

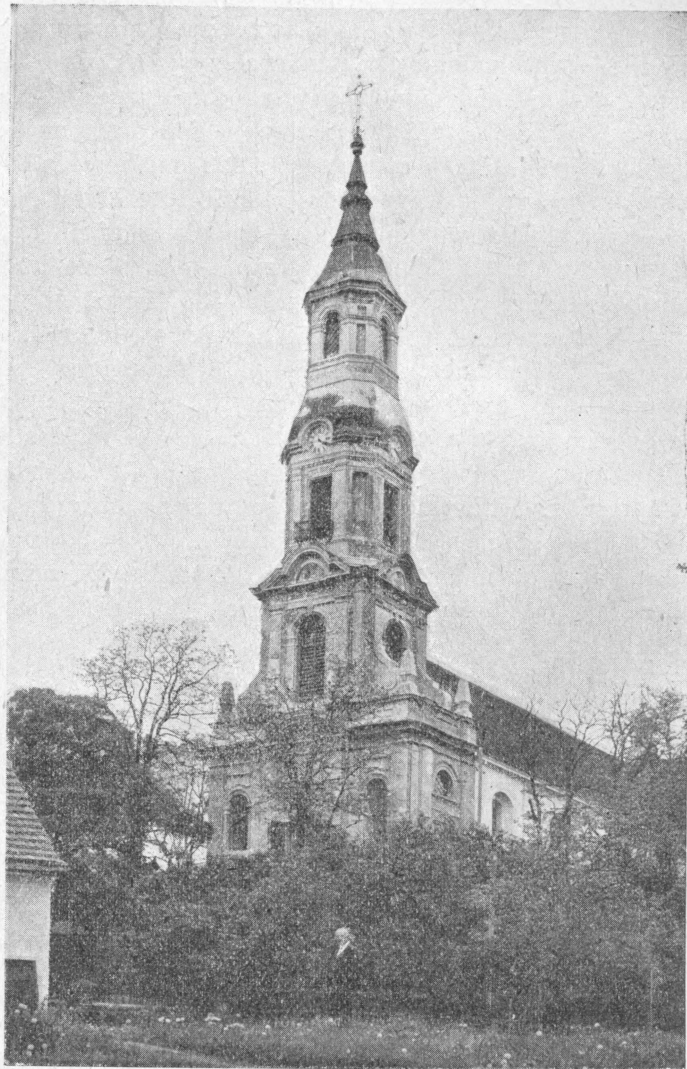
¹⁾ Z dawniejszych dzwonów największy ważył 1200 funtów, był poważnie wyszczerbiony i dzwoniono w niego tylko sercem. Nosił imię św. Wita, patrona parafji, a był ulany u Erdmanna Kallief (Leszna) w 1804 r. kosztem prepozyta tuliszowskiego Józefa Jaworskiego. Był na nim umieszczony dość długi napis łaciński. — Drugi dzwon (średni) ważył 730 f. i był z lichego metalu, który kawałkami odpadał, a wydawał głos kotła. Miał taki napis: „Bóstwu, dwiema świętym, co me serce zajęło — Składam im na ofiarę tego dzwonu dzieło — Józef Jaworski prob. Tuliszowski Kan. Uniejowski r. 1804. Et me fecit Erdmann Kallief. Leszna 1804. Święty Józef. Święty Antoni“. — Trzeci dzwon był piękny, ważył 485 f. i miał napis: „Ad M. D. G. B. V. Mariae S. Annae Honorem — Praep. Tuliscov. Martino Krotomski comparatum Sumpt. Peril. Rndi. Praep. An. Dni 1761 d. 23 Augusti“. (Na większą chwałę Panu Bogu i ku czci Najśw. Marji Panny i św. Anny sprawiony kosztem prepozyta tuliszowskiego Marcina Krotomskiego). — Otóż z największego dzwonu, jako mającego najlepszy metal, odlano we fabryce Zwolińskiego w Warszawie dwa nowe dzwony z dodaniem nowego metalu. Najmniejszy ważył 500 f., kosztował z okuciem 135 rb. 70 kop. Ten dzwon pozostawili Niemcy. Jest na nim wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znak fabryczny i napis: „Dzwon ten przelany kosztem ks. Maksymiljana Ostrzyckiego Kan. H. Kalis. Adm. Paraf. Tuliszów w 25-cio letnią rocznicę Jego Kapłaństwa 1886 r.“ Po drugiej stronie dzwonu: „Ad Honor. Beatae Mariae Virg. — Ave Maria“. Drugi dzwon, pod imieniem św. Józefa, wagi 804 f., kosztował 267 rb. 4 kop. (ofiara Nagleskich). Trzeci dzwon z przelania dwóch mniejszych, z dodaniem nowego metalu u Włodkowskich w Węgrowie, ważył 1215 f., kosztował 495 rb. 10kop. (ofiara hr. Wodzickich), był pod wezwaniem św. Wita.

²⁾ Umieszczono także następujące pismo, skreślone przez ks. Ostrzyckiego: „Ile lat przetrwa ta budowa, z takim trudem i ofiarą dokonana, za-

kie gzymsy zostały pokryte blachą miedzianą (podczas wojny wszechświatowej zdarli ją Niemcy, zastępując żelazną pocynkowaną; u samego czubka blacharze pozostawili miedź i pomalowali na kolor cynkowy, na co ks. Kamieniecki wyasygnował pieniądze z kasy kościelnej). Wieżę zabezpieczono piorunochronem. W lipcu 1887 przystąpiono do tynkowania wieży, praca trwała 2 miesiące, a w następnym roku przeszło 2 miesiące. — Na murowanie wieży wypadło 1152 dni murarzy, a 648 dni pomocników; przy tynkowaniu — 1560 dni murarzy, a 923 dni pomocników. — Koszt budowy wieży dosięgnął sumy 10.216 rb. 20 kop. Nie wliczona tu jest robocizna wykonana darmo przez parafjan. Jak przy rozbudowie kościoła, tak i teraz potrzeba było dużo furmanek i robocizny ręcznej. Kamienie zwoziło 335 furmanek, piasek i żwir — 558 furmanek, cegłę (168.500 sztuk) — 1123 furmanki, dachówkę — 12 furmanek, drzewo — 118 furmanek, drągi na rusztowanie — 45 furmanek; dni ręcznych było 643. I znowu przez cały czas budowy wieży wszystko wapno po zlasowaniu w ogrodzie proboszczowskim, jak również woda i t. p., były dowożone końmi ks. Ostrzyckiego, który również podejmował swoim kosztem budowniczych i majstrów. Gdyby to wszystko policzyć na gotówkę i to po najniższych cenach ówczesnych, otrzymalibyśmy, według rachunku ks. Ostrzyckiego, 1013 rb. 82 kop. — Przychód był następujący: składka z gruntu od włościan i kolonistów — 3739 rb. 57 kop, a z ofiar dobrowolnych — 470 rb. 10 kop., składka z Tuliszkowa od mieszczan — 1179 rb. 67 kop., z ofiar do skarbonek i od kompanij — 90 rb. 85 k., za materiał pozostały od budowy — 219 rb. 84 k.; dwory wpłaciły: Kiszewy (Bronisz) — 703 rb. 8 kop., Wróblina poduchowna (Henryk Gondlach) — 78 rb. 12 k., Tuliszków — 2781 rb. 40 k. (gotówką

krytem to jest przed nami. Przecież czas, wszystko niszczący, dokona swego dzieła, — przyjdzie chwila, w której wieża potrzebować będzie gruntownej naprawy, więc też i potomność dowie się o jej fundatorach, którzy już dawno w grobach spoczęli, a ze schowanych w bani pism i papierów mieć będzie wiadomość o czasach teraźniejszych, bardzo smutnych, — w których bezwiarą i masonerją klas wyższych, socjalizm klas niższych, nienasycona duma i despotyzm rządzących, nienawistna walka plemienna narodów, podkopuje wszędy zasady chrystianizmu, toczą nieustanną wojnę z kościołem katolickim, gotują w przyszłości ludom tylko niewolę, ucisk i nędzę ostateczną. — Ale z tej walki — jak kościół prawdziwy wychodził zawsze zwycięsko, tak i teraz zwycięży, i po wszystkie wieki tryumfować będzie, bo Chrystus Pan jest z nami. Amen“.

300 rb., a resztę cegłą, drzewem i dachówką). Składka miała być wpłacona po 1 rublu z morga w 3 ratach. Większość wpłacała



Kościół w Tuliszkwie.

w r. 1886 i 1887, niektórzy zaś uregulowali znacznie później. Większe dobrowolne ofiary złożyli: Władysław Wize (rządca) —

25 rb., Maciej Szczap z Ogorzelczyna — 120 rb., Marjanna Połińska (wdowa po Szymonie) z Tuliszkowa — 225 rb. Na zapłacenie 4% technicznych parafjanie złożyli oddzielnie 300 rb. 10 k., a w ten sposób przy ostatecznym zamknięciu rachunków w r. 1894 przychód z rozchodem został zrównany.

Na wieży łatwo zauważyć umieszczone tam herby: na froncie pod balkonem dwa obok siebie, na bokach po jednym. Są to herby ówczesnych właścicieli Tuliszkowa, a nad dachem kościelnym — herb ks. Ostrzyckiego. W czasie rozbudowy kościoła i budowy wieży, jak to już wyżej zaznaczono, dziedziczką tuliszkowską była hr. Zofja Zamoyska, która wyszła zamąż za hr. Ludwika Wodzickiego. Wprawdzie małżonkowie Wodzicy nie mieszkali w Tuliszkowie, ale do spraw parafjalnych ustosunkowali się bardzo życzliwie. Chociaż składki z ich majątku dosięgły poważnej sumy, bo 6172 rb. 31 k., którą wpłacili chętnie materiałami lub gotówką, jednak poczuli się jeszcze do ofiar (największy dwon, chrzcielnica, 300 rb. gotówką), więc też należało upamiętnić obydwie rodziny. Wodzicy są herbu Leliwa: na tarczy księżyc rogami w górę, a nad nim gwiazda; nad koroną hrabiowską lew, zwrócony w prawo, trzyma w łapach pęk liktorski z toporem¹⁾; pole jest niebieskie, a księżyc i gwiazda — złote. Zamoyscy są herbu Jelita: na tarczy trzy włócznie w gwiazdę, z tych środkowa żelaźcem na dół; nad koroną hrabiowską kozioł w prawo wyskakujący; pole czerwone, trzy włócznie złote. Według tego opisu są wykonane herby na wieży, lwa i kozła nad koronami nie umieszczono.

NOWA CHRZCIELNICA.

W 1891 roku umieszczono w kościele ozdobną chrzcielnicę, wykutą z kamienia szydłowieckiego, a sprawioną kosztem hr. Jadwigi Wodzickiej. Na chrzcielncy widnieje napis: „Qui crediderit et baptisatus fuerit salvus erit“ (Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie); u spodu herb fundatorki — Jelita i herb męża — Leliwa, a pod nimi napis: „Constructum sumptu Sophiae — Hedvigis de Com. Zamoyskich Com. Wodzicka Hered. Tuliscov. an. 1890“.

¹⁾ W starożytnym Rzymie liktorowie, czyli służący urzędowi, byli przydzieleni urzędnikom dla egzekutywy lub jako orszak honorowy. Nosili pęk różg, a w czasie wojny różgi z toporem. Obecnie faszyści we Włoszech przyjęli różgi liktorskie za swoje godło.

ZEGAR WIEŻOWY.

Piękny prezent w postaci zegara wieżowego sprawił parafji ks. Ostrzycki w r. 1894. Jaki miał cel i wiele poniósł kosztów, najlepiej przedstawią nam jego własne słowa. „Aby wieża pobudowana — tak pisze — stanowiła wykończoną całość, należało zaprowadzić na niej zegar, tem więcej, że już do tego były przygotowane oddawna tarcze zegarowe. Zegar bowiem wieżowy, wydzwanający kwadranse i godziny, to piękna ozdoba dla miejscowości, gdzie się znajduje, — wielka dogodność dla jej mieszkańców. Zegar, mierząc czas, wymierza też i zatrudnienia ludzkie, dzieląc je systematycznie na pracę i spoczynek, — posiłek i wytchnienie. Więc zegar uczy ludzi porządku, zachęca do punktualności, a co za tem idzie przyzwyczajają wszystkich do regularnego życia. Z drugiej zaś strony, za każdym uderzeniem godziny przypomina człowiekowi, że co godzina, owszem co minuta, bliższym jest śmierci — wieczności.

Mając powyższe uwagi na względzie, postanowiłem urządzić zegar wieżowy. A ponieważ zebranie odpowiedniego funduszu, drogą dobrowolnych ofiar, nie tak łatwo nastąpiło, bo lud w parafji, a więcej w miasteczku, ubogi, a i tak już wiele złożył na powiększenie kościoła, wystawienie wieży i różne utensylja, zatem umyśliłem swoim funduszem sprawić taki zegar, ofiarując go parafjanom moim wzamian za ofiarę, jaką uczynili w 1891 r., stawiając figurę Matki Boskiej z Lourdes, na pamiątkę 25 letniej tutaj w Tuliszkowie mej bytności i pracy parafjalnej¹⁾. Przywołując więc zamiar do skutku, zegar wieżowy zamówiony został w znanej fabryce Winklera w Wrocławiu, a dzwony zegarowe w Warszawie, i w końcu bieżącego roku 1894, tak zegar, jak i dzwony na wieży zaprowadzone. Zegar jest największy i najlepszego systemu, w którym zastosowano najnowsze ulepszenia pod względem jego trwałości i regularnego biegu. Wskazuje na

¹⁾ Figura ta stoi w ogrodzie proboszczowskim, przy ulicy pomiędzy plebanją a szkołą. Na froncie czytamy napis: „O Marjo, niepokalanie poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i w potrzebach naszych o pomoc błagamy;“ Z jednego boku: „Na pamiątkę dwudziesto-pięcioletniej kapłańskiej pracy w parafji Tuliszkowskiej proboszcza i kanonika ks. Maksymiljana Ostrzyckiego wdzięczni parafjanie tę statwę stawiają;“ z drugiego boku: „Siebie i Pasterza swego opiece Niepokalanej Matki Bożej oddają“. W 1903 r. figura została otoczona kratą żelazną z ofiary Tekli Woźniak z Grabowca w sumie 50 rb.

4 cyferblatach i wybija tak godziny jak i kwadrans. Kosztuje na miejscu we Wrocławiu marek 825, a pod ug obecnego kursu rs. 380 kop. 12. Dzwony obydwu ważą 595 funtów (mniejszy 180 f., większy 415 f.) i kosztują rs. 267 kop. 75 (loco Warszawa). Sprowadzenie zaś zegara, opłacenie na granicy cła (bo od tego zwolnić nie chciano pomimo zanesionej prośby do Departamentu Celnego), urządzenie na wieży tak zegara, jak i dzwonów z ich okuciem, kosztowało rs. 113 kop. 40. Co z poprzednim wydatkiem czyni razem rs. 761 kop. 27“.

MALOWANIE KOŚCIOŁA W 1894 R.

Ostatniem wielkiem dziełem, doprowadzonym do skutku przez ks. Ostrzyckiego, było malowanie kościoła, rozpoczęte w 1894 r., a ukończone w 1900 r. I tutaj znowu przytoczę dosłownie dłuższy opis ks. Ostrzyckiego dlatego, że jest bardzo ciekawy i dlatego, że będzie nam potrzebny do wyjaśnienia obecnie prowadzonych robót. „Powiększywszy kościół parafjalny w Tuliszkowie o znaczną połowę i pobudowawszy od fundamentów wspaniałą na froncie wieżę, myślą i staraniem mojem było — tak pisze ks. Ostrzycki — aby kościół pozbawiony do tej pory wewnętrznych ozdób i malowań, bo tylko wapnem wybielony, upiększyć odpowiedniem a trwałem malowaniem. Zwiedziwszy w ciągu lat kilku różne kraje Europy, a w nich przedewszystkiem przepiękne budowle, kościoły — arcydzieła stylu, rzeźb, mozaiki, malarstwa, przytem najświetniejsze galerje obrazów i rzeźb: Luwru, Watykanu, Florencji, Wenecji, Monachium, Drezna, Wiednia i Berlina, mogłem wyrobić sobie zdanie pewne o sztuce i o jej pięknie, — a w razie potrzeby udzielać miejscowym artystom-malarzom niejedne wskazówki i rady w przeprowadzaniu robót podobnego rodzaju. Poznawszy malarza, niejakiego p. Aleksandra Przewalskiego z Warszawy, który z całym przejęciem się swego zawodu wiele kościołów odmalował w archidiecezji Warszawskiej i diecezji Kujawsko-Kaliskiej, z chlubą dla siebie, a z zadowoleniem dających mu robotę, jemu też powierzyłem upiększenie i odmalowanie wewnątrz kościoła Tuliszkowskiego. — A malowanie miało być innem od dotychczas praktykowanego po kościołach naszych. Dotąd wszędzie nasi malarze upiększają kościoły farbami klejowemi, biorąc motywa z własnej kompozycji, nie zawsze szczęśliwej, a najczęściej nieudolnej. W zimnym i wilgotnym, jak nasz, klimacie podobne ozdabianie kościołów, zwane przesadnie freskami, prędko

ze ścian niknie, narażając parafjan na zawód i nieraz znaczne straty. P. Przewalski, podpatrzywszy malarzów włoskich, malujących farbami nie klejowymi a wapiennymi, przyswoił sobie tę sztukę i po wielu próbach wytrwałej pracy, stał się artystą u nas w tym rodzaju, malując obrazy prawdziwe al fresco, to jest na mokrym tynku, a wszelkie inne dekoracje uskuteczniając na ścianach wyrąbowanych, ale także tylko farbami wapiennymi. — W ten też sposób przeprowadzone zostało pod osobistym moim kierunkiem i danymi wskazówkami malowanie kościoła tutejszego, poczynszy od 1894 r. — z paroletnimi przerwami i szczęśliwie zakończone w 1900 roku.

Obrazy po ścianach kościoła rozmieszczone, a brane z wzorów najświetniejszych mistrzów, obiecują wyjątkową trwałość, jako malowane na mokrym tynku narzuconym świeżo na cegłę. Z czasem nawet farby, łącząc się ściślej z wapnem, nabierają połysku i twardości. Kiedyś po latach przyjdzie tylko obmyć z tych obrazów kurz i błoto osiadłe i może nadać niektórym kolorom trochę świeżości. Dekoracje mniej już będą trwałymi, bo tylko malowane na ścianach wyrąbowanych farbami wapiennymi, ale nierównie zawsze trwalszemi, jak farby klejowe. Sufit w starym kościele trzciniowany, gdzie umieszczono tajemnice różańcowe, malowany farbami klejowymi, ale tak te jak i wapienne w całym kościele, pociągnięte zostały dla umocnienia szkłem wodnym.

Wykonał też p. Przewalski własnoręcznie piękne sztukaterje gipsowe w kopule kościoła, ramy do obrazów w prezbiterjum i wiele pomniejszych, — niezrównane marmuryzacje w ołtarzach i lamperkach, słowem całą powierzoną sobie robotę artystyczno-malarską i sztukateryjną przeprowadził sumiennie, pracowicie i starannie, z całą znajomością rzeczy, czyniąc kościół Tuliszkowski jedną z piękniejszych świątyń w okolicy, a charakterystyczną tem, że w malowaniu odmienną, oryginalną i niepodobną do innych pod tym względem. Złocenia wszędzie uskuteczniano na pokoście; chociaż z tego powodu tracą na połysku, zyskują jednak na trwałości.

Drugą niemniej ważną rzeczą do uskutecznienia powyższego dzieła było przygotowanie i zebranie potrzebnych funduszy. Lud w parafji Tuliszkowskiej zawsze okazywał się chętnym w niesieniu ofiar na kościół parafjalny. Zachęcony przez swego proboszcza słowem i czynem pospieszył z groszem ofiarnym i w ciągu lat kilku zebrano na ten cel dobrowolnej ofiary sumę rubli 4450 kop. 35. Wprawdzie suma ta okazała się niewystarczającą na zapłacenie wszystkich kosztów poniesionych przy malowaniu ko-

ścioła, brakującą jednak resztę rb. 260 kop. 82 uzupełnił ze swoich funduszów podpisany proboszcz, rad z tej okoliczności, że mógł wspólnie ze swemi owieczkami przyczynić się do ozdoby świątyni parafjalnej, przy której już pracuje do tej pory lat 35. — Oprócz tego przez cały czas uskutecznianych robót w kościele przez p. Przewalskiego, to jest w ciągu lat czterech, miesięcy letnich i jesiennych, tenże miał stół zapewniony dla siebie bezinteresownie również u niżej podpisanego. (—) Ks. M. Ostrzycki proboszcz“.

SKŁADKI I OFIARY NA MALOWANIE.

Zebrana suma na malowanie powstała z następujących pozycji: składka od posiadaczy ziemi (po 35 kop. z morga) — 1700 rb. 22 kop., od bezrolnych — 882 rb. 25 kop., znaczniejsze ofiary — 1698 rb., z różnych źródeł (skarbonka, kółka Żywego Różańca, Bractwo św. Anny, wychodźcy) — 169 rb. 88 kop. Z tych sum widać, że na malowanie wpłynęło sporo ofiar, bezmała tyle co składek z gruntu. Znaczniejsze ofiary wpłacili: hr. Konstanty Zamoyski — 300 rb., hr. Roman Michałowski — 300 rb., Walenty Woźniak z Grabowca — 50 rb., Tomasz Marczewski z Kiszew — 100 rb., Andrzej Woźniak z Kiszew — 50 rb., Wit Galor z Krępy — 53 rb., Franciszka Piaskowska z Krępy — 50 rb., Andrzej Gaj z Ogorzelczyna — 100 rb., Tomasz Brzoska z Tarnowy — 95 rb., Marjanna Pawłowska z Tarnowy — 36 rb., Michał Kotarski z Wróbliny — 50 rb., Jan Majkowski (syn Wojciecha) z Wróbliny — 71 rb., Juljanna Kanecka z Wymysłowa — 23 rb., Wawrzyniec i Rozalja Bazela z Wielopola — 50 rb., Franciszek Jaźnicki (b. rządca) z Zadwornej Wsi — 100 rb., Magdalena Andrzejewska z Tuliszkowa — 30 rb., Mikołaj i Marjanna Naglewscy z Tuliszkowa — 200 rb.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA W 1901 R.

Gdy kościół został wykończony we wszystkich szczegółach i zaopatrzony w sprzęty, aparaty i bieliznę, ks. kanonik Maksymilian Ostrzycki poprosił Kurję Biskupią o dokonanie konsekracji. W dniu 19 sierpnia 1901 r. przybył do Tuliszkowa z wizytą kanoniczną ks. biskup dr. Henryk Dołęga Kossowski, sufragan diecezji Kujawsko-Kaliskiej. Konsekracja kościoła i wielkiego ołtarza odbyła się w dniu 21 sierpnia w asystencji licznego duchowieństwa i tłumnie zebranego ludu pobożnego.

NOWE ORGANY W 1903 R.

Ks. kanonik Ostrzycki pozostawił 2.500 rubli w listach zastawnych na nowe organy. Sprawieniem ich zajął się następca, ks. kanonik Stanisław Skulski. Zawarł on na początku 1903 r. umowę z firmą „Bracia Blomberg“ w Warszawie na trzynastogłosowy organ z pedałem za sumę 2.200 rubli. W tymże roku latem organy zostały ustawione i służą dotąd; potrzebują obecnie wstawienia piszczałek, zabranych podczas wojny przez Niemców, i nastrojenia.

NOWE OBRAZY I MAŁE REPARACJE.

Przez dłuższy czas kościół nie wymagał poważnego remontu, więc też w książkach rachunkowych spotykamy tylko małe sumy wydane na różne dopełnienia i poprawki. Tak np. ks. Skulski urządził w nawie wentylatory z kominkami nad dachem (z pieniędzy pozostałych po opłaceniu transportu organów i ich pomalowania). Tenże proboszcz zamówił u prof. Józefa Balukiewicza obraz św. Stanisława Kostki (75 rubli ze składek dzieci). Ks. kan. Ciesielski sprowadził obraz Matki Boskiej Częstochowskiej do kaplicy od południowej strony, a w wielkim ołtarzu umieścił na dole (antepedjum) rzeźbę Wieczerzy Pańskiej (120 rb.) Ks. Kamieniecki pokrył zakrystję blachą pocynkowaną, skarbiec papą, a na kościele poreparował dachówkę.

ZEWNĘTRZNY REMONT KOŚCIOŁA W 1925 R.

Poważne roboty przy kościele były przeprowadzone staraniem ks. dr. Nowickiego. W 1925 roku przełożono dach na całym kościele, na kaplicach położono nową dachówkę, przetynkowano całą wieżę i kościół, poprawiono stopnie, prowadzące do kościoła. Majstrowi Adamowi Radke wypłacono za roboty murarskie 3998 zł. 50 gr., koszt materiałów i innych robót wyniósł 2232 zł. 79 gr. Z dobrowolnych ofiar wpłynęło 4737 zł. 03 gr., z czego 4465 zł. 93 gr. zebrał ks. wikariusz Krzesiński, a resztę, t. j. 271 zł. 10 gr., sołtysi. Brakującą sumę pokryto pożyczką z funduszu dzwonów i z ofiar nadal wpływających. Pomalowanie wieży na kolor cementowy okazało się nieodpowiednie, gdyż stosownie do pogody zmienia się jej wygląd, więc też ks. Nowicki miał zamiar zmienić kolor na wapienny. Tynkowanie już w kilka lat po wykończeniu zaczęło w niektórych miejscach odpadać, najwięcej na ścianie szczytowej przy sygnaturce.

NOWE DZWONY.

Wspomniałem już o funduszu dzwonów, więc teraz do tej sprawy przejść należy. Niemcy podczas wojny zabrali 2 dzwony, pozostawiając 1 najmniejszy, czyli dzwon ufundowany przez ks. Ostrzyckiego. Konieczną było rzeczą zająć się sprawieniem nowych dzwonów. Z pomocą przyszli parafji tutejsi rodacy, znajdujący się w Chicago, z J. Kałużnym na czele. Zebrali oni 300 dolarów i nadesłali w 1924 r. komitetowi, który się w tym celu zawiązał. Należeli do niego: ks. dr. Nowicki, Fr. Szczap, J. Olejniczak, Fr. Hanć, St. Kałużna. Żeby fundusz zwiększyć oddano dolary na pożyczkę. Pomiędzy proboszczem a niektórymi członkami komitetu wynikło nieporozumienie w sprawie dysponowania pieniędzmi. Na początku 1926 r. fundusz wzrósł do 370 dolarów, nadal ks. Nowicki już sam stara się o pomnożenie tego zakładowego kapitału. — Gdy pod koniec 1927 r. został mianowany administratorem ks. Ignacy Bronszewski, zajął się zbieraniem składek na dzwony, które komitet (w zmienionym składzie) zamówił u przybyłego do Tuliszkowa przedstawiciela odlewni Braci Felczyńskich w Przemyśle. Wykonane 3 dzwony mają wagi ogólnej 1255 kg. Rachunek wystawiono na 12.550 zł., do czego dochodzi jeszcze okucie w sumie 1004 zł.¹⁾ Z książki rachunkowej kasjera kościelnego, a zarazem ówczesnego burmistrza, T. Przybyłowicza, okazuje się, że wikariusz ks. J. Karbowski wpłacił do kasy w kwietniu 1928 r. — 6844 zł. 80 gr. — są to pieniądze zebrane przeważnie przez ks. Bronszewskiego. Za pośrednictwem ks. kan. Kozłowskiego w październiku tegoż roku wpłacił ks. dr. Nowicki 5142 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że

¹⁾ Na dzwonie najmniejszym jest odlew św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i napis: „ŚWIĘTY JÓZEFIE MÓDL SIĘ ZA NAMI. R. P. 1928“. Drugim z kolei jest stary dzwon z 1886 r. pod wezwaniem N. Marii Panny. Na trzecim dzwonie widzimy św. Florjana gaszącego ogień i napis: „ŚWIĘTY FLORJANIE MÓDL SIĘ ZA NAMI. ROK PAŃSKI 1928“. Na czwartym, największym, jest wizerunek św. Izydora i napis: „ŚWIĘTY IZYDORZE MÓDL SIĘ ZA NAMI“, nadto znak firmy: „Z ODLEWNI BRACI FELCZYŃSKICH W PRZEMYŚLU“. Na tymże dzwonie, z drugiej strony, czy tamy: „DZWONY TE ULANE PO WOJNIE ŚWIATOWEJ, W MIEJSCE ZABRANYCH PRZEZ NIEMCÓW, KIEDY KOŚCIOŁEM KATOLICKIM RZĄDZIŁ OJCIEC ŚW. PIUS XI, PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BYŁ IG. MOŚCICKI, BISKUPEM WŁOCŁAWSKIM KSIĄDZ BISKUP WŁADYSŁAW KRYNICKI, A ADMINISTRATOREM PARAFJI TULISZKÓW KS. IG. BRONSZEWSKI. — FUNDOWANE Z DOBROWOLNYCH SKŁADEK PARAFJAN TULISZKOWSKICH R. P. 1928“.

z funduszu amerykańskiego 155 dolarów zużyto na pokrycie robót murarskich przy kościele (pieniądze w przyszłości miały być, wycofane), a 215 dolarów w styczniu 1926 r. wypożyczono, to trzeba przyznać, że kapitał wzrósł nadzwyczajnie. Sołtysi także wpłacali kasjerowi dość poważne sumy. Gdyby więc nie było innych potrzeb i długów (restauracja plebanji, ogrodzenie cmentarza, częściowa zaległość za instalację elektryczną w kościele, założoną przez ks. Bronszewskiego) spłata dzwonów nie nastęczałaby trudności ks. kan. Kozłowskiemu, następcy po ks. dr. Nowickim. Odlewnia otrzymała w 1928 r. — 8.000 zł., w 1929 r. — 2000 zł. Reszty ks. Kozłowski wpłacić nie chciał, żądając od firmy zamiany największego dzwonu z tego powodu, że nie harmonizuje z pozostałymi. Firma dla utrzymania dobrych stosunków gotowa była zastosować się do żądania i nadesłała montera do zdjęcia dzwonu, ale na przeszkodzie stanęli niektórzy parafjanie uważając, że dzwon jest dobry. Po śmierci ks. kan. Kozłowskiego odlewnia zwróciła się do komitetu o uregulowanie rachunku, który na 15 listopada 1931 r. osiągnął sumę 5067 zł. 60 gr., ze względu na doliczane procenty. Przedstawiciel firmy przybył do Tuliszkowa i w tej sprawie zwołał komitet w osobach pp.: I. Pawlickiego, St. Kałużnej, P. Wolińskiego, Fr. Hancia i J. Mikołajewskiego. Komitet stwierdził, że zwłoka w płaceniu nie pochodzi z jego winy i postanowił w porozumieniu z przedstawicielem firmy zaprosić rzeczoznawcę do zbadania dzwonów. W styczniu 1932 r. przybył do Tuliszkowa ks. dr. Gieburowski, który orzekł, że odlewnia wykonała dzwony ściśle według zamówienia, jednak całość brzmienia dzwonowego pod względem dźwiękowym jest wadliwa ¹⁾. Po otrzymaniu takiej opinii komitet odpowiedział firmie, że ureguje należność bez doliczonych procentów, jeżeli

¹⁾ Dosłowny odpis protokołu: „Dnia 27-go Stycznia zbadał niżej podpisany z zalecenia ks. Proboszcza z Tuliszkowa dzwony kościoła rzymsko katolickiego w Tuliszkowie i stwierdził na podstawie ściśle przeprowadzonej rewizji, że dzwony, ulane przez firmę Bracia Felczyńscy — Przemysł, dokładnie nastrojone są na tony: f_1 — b_1 — des_2 — f_2 . Jeżeli mimo to całość brzmienia dzwonowego jest pod dźwiękowym względem wadliwa, to wina nie jest Odlewni, ale po stronie niefachowego doradcy muzycznego, który podał fałszywą dyspozycję dzwonową. Niżej podpisany radzi skomunikować się z Odlewnią „Bracia Felczyńscy“ — Przemysł, która prawdopodobnie będzie skłonna błąd w dyspozycji naprawić. Niżej podpisany jest gotów w takim razie pod względem muzycznym w sprawie jej pośredniczyć. (—) Ks. Dr. Gieburowski, dyrygent chóru katedralnego, rewizor dzwonów. Poznań 8 lutego 1932 r.“

duży dzwon zostanie zamieniony na taki, jaki będzie wskazany przez ks. dr. Gieburowskiego. Po dwukrotnej wymianie korespondencji sprawa pozostała w zawieszeniu.

NOWE ŁAWKI.

Ks. kan. Kozłowski przygotował na potrzeby kościelne sporo desek ze ściętych jesionów. Po jego śmierci ówczesny wikariusz, ks. L. Wierzbicki, idąc w myśl wielu parafjan, postarał się o sprawienie nowych dębowych ławek do kościoła. Koszt ławek pokryto z dobrowolnych ofiar i jesionowymi deskami. Ilość ławek, ze względu na ciasnotę w kościele, była za duża i dlatego też część ich potem usunięto, aby było więcej miejsca dla stojących.

STACJE.

W 1932 r. w Popielec O. Jacek Kość, gwardjan z Konina, dokonał erekcji Stacyj Drogi Krzyżowej w tutejszym kościele. Obrazy — oleodruki na płótnie — zostały sprowadzone z Włoch za pośrednictwem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, a ramy wykonał na miejscu stolarz Antoni Gałęzewski. Ofiarodawcy, których tu nie wymieniam, gdyż niejedni tego sobie nie życzą, pokryli z nadwyżką dwudziestozłotowymi ofiarami koszt urządzenia (237 zł.), a wobec tego 43 zł. pozostało na inne potrzeby kościelne. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej pod przewodnictwem kapłana odprawia się po południu w piątki wielkopostne i w piątki listopadowe.

MALOWANIE KOŚCIOŁA.

Od kilku lat kościół wewnątrz był już brudny, a w ostatnim czasie robił nawet przykre wrażenie. Po dokonaniu malowania za czasów ks. Ostrzyckiego mogłoby się zdawać, że przetrwa ono długie dziesiątki lat, gdyż było wykonane bardzo solidnie. Rzeczywiście, w kościele obszernym i wysokim mogłoby pozostać nie tylko dziesiątki lat, ale w naszym kościele, który ze względu na liczbę parafjan powinien być conajmniej dwa razy obszerniejszy i wyższy, malowanie ścian i ołtarzy uległo całkowitemu zabrudzeniu i zniszczeniu. O malowaniu myśleli już dwaj poprzedni proboszczowie, lecz wysokie koszty stały na przeszkodzie, choć to były lata tłuste w stosunku do obecnych. Ze względu na ochędństwo domu Bożego trzeba było zabrać się do

pracy. Konieczność tę odczuwali wszyscy parafjanie, obawiali się jednak dużych składek. Z pewnem niedowierzaniem przyjęli wiadomość, że wystarczy na malowanie składka po 1 zł. z morgi, a następnie na całkowite odnowienie 5 ołtarzy i sprawienie 8 obrazów — po 50 gr. Do prac malarskich zabrano się w 1932 r. Wykonania podjął się p. S. Kupiecki, artysta — malarz z Kalisza. Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w następnym kalendarzu, gdyż nie chciałbym pisać o zaległościach w składce kościelnej, a przez rok każdy parafjanin dobrej woli będzie mógł uregulować rachunki.



Siedzą: Szczepan Wesołowski, organista, — Ks. W. Baranowski, opiekun ministrantów, — J. Wesołowski (syn), organista, — J. Olejnik, kościelny.

Co najtrudniej?

Pytał raz filozof uczniów:
— Powiedzcie, gdy wiecie,
Co najtrudniej człowiekowi
Osiągnąć na świecie.

Ci milczeli. Lecz filozof
Dowcipu nie szuka:
„Dla człowieka — być człowiekiem
Największa jest sztuka“.

Św. Wit.

Na morzu Śródziemnem, w pobliżu południowej części półwyspu Apenińskiego, jest wyspa Sycylja. Tam pod koniec III wieku w mieście Mazara urodził się św. Wit. Ojcem jego był bogaty senator Hylas, poganin. Wit od piastunki swojej Krescencji (żony Modesta), która była gorliwą chrześcijanka, poznał zasady nauki Chrystusowej i został potajemnie ochrzczony. Rósł chłopiec w prawdziwej pobożności, nabywał pięknych cech charakteru. Ojciec, patrząc na swego syna, cieszył się z jego roztropności, prawości i posłuszeństwa. Gdy się jednak dowiedział, że syn jest chrześcijaninem, używał różnych środków, aby go nakłonić do oddawania czci bożkom: prosił, groził bił — wszystko na próżno. Hylas zwierzył się ze swoim kłopotem sędziemu Walerjanowi, prosząc, aby przywołał do siebie Wita i nastraszył go karą. Stał Wit przed sędzią i mądre dawał mu odpowiedzi, broniąc prawdziwości wiary Chrystusowej, a kary się nie uląkł, nawet cieszył się, że mógł ponieść dla Pana Jezusa chłostę, na którą został skazany. Po powrocie do domu starał się ojcu okazywać jeszcze więcej synowskiego przywiązania i posłuszeństwa, trzymając się jednak mocno zasad prawdziwej wiary.

Nadeszły czasy okrutnego prześladowania chrześcijan w państwie rzymskim, gdyż cesarz Dioklecjan postanowił zupełnie wyniszczyć chrześcijaństwo. W krótkim czasie wydał kilka surowych, a nawet bezlitosnych rozporządzeń. Pierwsze — nakazywało zburzyć kościoły, które chrześcijanie, korzystając z dość długiego pokoju, w wielu miejscach pobudowali, — spalić księgi święte, pozbawić chrześcijan praw obywatelskich; drugie — polecało uwięzić duchownych; trzecie — zmuszać ich za pomocą tortury do składania ofiar bożkom; czwarte — rozszerzało ten przymus na wszystkich chrześcijan. Potoki krwi polały się w państwie rzymskim.

Hylas, aby okazać swoją uległość dla rządu i zabezpieczyć dom swój przed oskarżeniem, że popiera chrześcijan, postanowił sam oddać syna sądom państwowym. Wtedy Modest i Krescencja, widząc na co się zanoszą, zdołali usunąć Wita z domu rodzicielskiego i wyjechali z nim do Włoch w odludne miejsce. Niedługo jednak przebywali w ukryciu. Gdy stało się jawnem, że są chrześcijanami, zostali uwięzieni, a następnie skazani na śmierć męczeńską. Rzucono ich na pożarcie zgłodniałym lwom, jednak dzikie zwierzęta nie uczyniły im żadnej krzywdy — pokładły się

u ich nóg. Prześladowcy nie chcieli widzieć w tem opieki Bożej nad męczennikami i skazali ich na wrzucenie do kotła wrzącego ołowiu, ale i teraz moc Boża sprawiła, że wyszli zdrowo. Wtedy wzięto ich na tortury i umęczono w najokrutniejszy sposób. Porzucone ciała męczenników zabrała pewna niewiasta imieniem Florencja, a potem chrześcijanie pogrzebali je z wielką czcią.

W IX w. relikwie św. Wita sprowadzono do klasztoru w Korbę nad Wezerą i wtedy wzrosła cześć dla świętego młodzieńca, szczególnie w Niemczech, czego dowodem są nazwy wielu miejscowości od jego imienia. Relikwię ręki św. Wita podarował cesarz niemiecki Henryk I św. Wacławowi, królowi czeskiemu; ku czci św. Wita w Pradze wybudowana została wspaniała katedra.

Św. Wit należy do grona Czternastu Świętych Wspomożycieli (Przyczyńców), czyli do grona tych świętych, o których było i jest mniemanie, że są w szczególniejszych łaskach u Boga i mogą przyjść z pomocą w największych potrzebach. Imiona ich są: Jerzy, Błażej, Pantaleon, Wit, Erazm, Krzysztof, Dionizy, Cyrjak, Achacy, Eustachy, Idzi, Małgorzata, Katarzyna i Barbara. Cześć dla Czternastu Świętych Wspomożycieli rozpowszechniła się szczególnie w XV w. w Niemczech i w obecnych czasach znowu wśród wiernych odżywa¹⁾.

Św. Wita wzywają ludzie w chorobie zwanej tańcem św. Wita. Polega ona na gwałtownych i konwulsyjnych ruchach, jużto pojedynczych członków, jużto całego ciała, które nietylko się przekrzywia w różny sposób, ale podskakuje i obraca się wkoło, jakby w tańcu wirowym; stoi w bliskim pokrewieństwie z histerją. W tej chorobie udawano się o pomoc do św. Wita, opierając się na podaniu, że uleczył z niej syna cesarza Dioklecjana, który za to gotów był obsypać go wraz z opiekunami bogactwami wielkimi byle tylko złożyli bożkom ofiary dziękczynne, lecz święci: Wit, Modest i Krescencja bez wahania odrzucili taką propozycję i dlatego ponieśli katusze i śmierć męczeńską.

Św. Wit, jako młodzieniec-bohater, jest patronem młodzieży. Nie wiemy napewno, ile miał lat, gdy życie oddał za Chrystusa, ale powszechnie się przyjmuje, że był w wieku od 13 do 15 lat i że śmierć męczeńska nastąpiła w 303 r. Kościół obchodzi pamiątkę św. Wita wraz z jego opiekunami 15 czerwca.

¹⁾ W 1932 r. ks. Stanisław Szpetnar wydał broszurkę (kosztuje 30 gr) pod tytułem: „Nabożeństwo do Czternastu Świętych Wspomożycieli, do św. Ryty, do św. Ekspedyta“.

Ten święty młodzienaszek od niepamiętnych czasów jest patronem kościoła w Tuliszkowie. Powyższy krótki opis jego życia ma na celu, abyśmy lepiej poznali i pokochali naszego Patrona, abyśmy naśladowali go w wierze niezachwianej, abyśmy za jego wzorem dla Chrystusa gotowi byli wszystko poświęcić, abyśmy wreszcie z ufnością zanosili prośby do Boga za jego pośrednictwem.

Na obrazie, umieszczonym w naszym kościele w wielkim ołtarzu, przedstawiony jest św. Wit jako młodzieniec w rzymskim codziennym ubiorze z palmą w jednej, a z książką, na której stoi kogut, w drugiej ręce. Obok jest kociołek, z którego wydobywa się płomień, przypominając o kotle wrzącego ołowiu. Palma w ręku jest oznaką męczeństwa. Książka przypomina nam, że św. Wit poznał dobrze naukę chrześcijańską, którą czerpiemy z ksiąg świętych. Kogut daje nam upomnienie, że chrześcijanin ma być czujny i zawsze gotowy na zdanie rachunku, stosownie do słów Chrystusa: „Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny“ (Mat. XXV. 13).



Obraz św. Wita i N. Serca Jezusowego w wielkim ołtarzu pędzla S. Kupieckiego.

Łatwiej na heroizm zdobyć się choć raz w życiu, niżli codziennie dopełniać cichych cnót w ukryciu.

*

Mało jest ludzi, których wiatr zysku lub straty nie unosił.

Cmentarz grzebalny.

Jak gdzieindziej, tak i w Tuliszkanie, chowano zmarłych przez długie wieki na cmentarzu kościelnym i w sklepach pod kościołem. Gdy miejsca zabrakło, wydobywano kości dawniej pochowanych i z wielką uroczystością składano je w jednej mogile. W tutejszych księgach zmarłych za czasów duszpasterzowania ks. Malińskiego odbyło się 3 razy uroczyste pochowanie kości. W 1777 r. wybrano kości ze sklepu kościelnego, pozostawiając tam tylko trumnę ze zwłokami matki proboszcza (z drugiego małżeństwa nosiła nazwisko Dzierżawskiej), która zmarła w 1773 r. Mowę pogrzebową wygłosił proboszcz z Królikowa, ks. Mikołaj Karszewski, ku wielkiemu zadowoleniu i pożytkowi wiernych; egzortę przy samem już pochowaniu kości, na cmentarzu naprzeciwko wielkiego ołtarza, wypowiedział proboszcz ze Sławska, ks. Jakób Rybkowski, który 8 lat przedtem był tutejszym wikarjuszem; uroczystą mszę św. celebrował ks. Wojciech Turobojski, proboszcz rzgowski, kanonik płocki. W r. 1791 odbyła się druga podobna uroczystość żałobna — kości pochowano w pobliżu starej kostnicy. Trzecia uroczystość żałobna odbyła się w dniu 27 lipca 1796 r. (na drugi dzień po sekundycjach ks. Malińskiego). Celebranssem był wtedy ks. Sebastjan Rajski, dziekan koniński, kanonik kaliski, kaznodziejami zaś: ks. Mikołaj Karszewski (po raz trzeci) i ks. Sebastjan Iwański, proboszcz z Kuchar (po raz drugi).

Rząd pruski, który przez krótki czas (1795—1807) był zaborcą i tej części Polski, wydał zarządzenia celem zaprzestania wydobywania kości lub też dokonywania tej czynności z uwzględnieniem zdrowotnych warunków. Przepisy były zupełnie słuszne, gdyż w niektórych miejscowościach z powodu szczupłego terenu, albo też z innych miejscowych względów, rozkopywano groby nie tylko już zapadłe, ale dość świeże, a nieraz wydobyte trumny pozostawiano do użytku. Przepisy pruskie polecały urządzenie cmentarzy grzebalnych zdala od osiedli ludzkich, a na chowanie zmarłych pod kościołem lub przy kościele pozwalały tylko w nielicznych wypadkach. Rozporządzenia te nie zaraz weszły w życie, gdyż lud nie chciał się do nich zastosować, mając wielkie przywiązanie do cmentarza kościelnego. Dopiero za Księstwa Warszawskiego urządzono wszędzie oddzielne cmentarze grzebalne. Podprefektura powiatu konińskiego w r. 1809 nakazała od 1 marca,

a najpóźniej od 1 maja, chować wszystkich zmarłych na oddzielnie urządzonych cmentarzach, które mają być ogrodzone, naczynając karę 20 talarów na proboszcza za pochowanie zmarłego na cmentarzu przy kościele. Wnioskując jednak z metryk zmarłych, prawdopodobnie jeszcze dwa lata chowano po dawnemu. W dniu 13 marca 1809 r. zmarł w Tuliszkowie ks. Franciszek Szpakiewicz, który był tutaj na łaskawym chlebie u ks. proboszcza Józefa Jaworskiego, i został pochowany w sklepie pod kościołem. W dalszych metrykach nieraz jeszcze czytamy o zmarłych, że są pochowani na cmentarzu (kościelnym) z tej czy innej strony. Dopiero w sierpniu 1811 r. jest już wyraźnie zaznaczone pochowanie na „nowym cmentarzu“, który został urządzony w stronie południowej od miasteczka, w miejscowości zwanej Szubianki, na pagórku piaszczystym morgowej przestrzeni, ofiarowanym przez dziedzica hr. Michała Mycielskiego. Pierwsze na nowym cmentarzu były pochowane dzieci z Tuliszkowa, które zmarły w dniu 9 sierpnia 1811 roku: Kunegunda Głowacka (półtora roku) i Teresa Kopińska (2 lata). Jeszcze przez krótki czas chowano przy kościele, a od połowy października tegoż roku już w każdym akcie jest zaznaczone, że zmarły został pochowany na nowo-urządzonym cmentarzu, a to w różny sposób: „na cmentarzu parafjalnym“, „na cmentarzu parafjalnym Szubionki“ albo „Szubianki“, „na cmentarzu własnym zwanym Szubianki“, lub krótko: „na cmentarzu własnym“.

Cmentarz grzebalny był od początku otoczony parkanem drewnianym, który dość często ulegał zniszczeniu, o czym są wzmianki już w 1817 r. W 1860 r. parafjanie nawieźli kamieni polnych i z nich ułożono ogrodzenie. W 1881 r. cmentarz został powiększony o jedną morgę, a w 1900 r. o dwie morgi, ofiarowane przez dziedzica. Staraniem ks. kan. Ostrzyckiego cały cmentarz został otoczony wałem kamiennym, okopany nazewnątrz rowem, a wewnątrz obsadzony świerkami i podzielony ulicami. Za czasów ks. dr. Nowickiego powiększono cmentarz od strony zachodniej, a za czasów ks. kan. Kozłowskiego od południowej. W r. 1928 w m. kwietniu na zebraniu delegatów parafji postanowiono ogrodzić cmentarz odpowiednim parkanem, przedewszystkiem od strony północnej i wschodniej, a potem resztę. Zebrani wypowiedzieli się za tem, żeby od strony wschodniej, czyli frontowej, było ogrodzenie żelazne na kamiennym fundamencie, a filary z cegły. Na następnem zebraniu uchwalono składkę po 1 zł.

z morgi, w 2 ratach. Ponieważ równocześnie postanowiono wyrestaurować starą plebanję i rozebrać fundamenty założone pod nową plebanję jeszcze za ks. L. Ciesielskiego, więc kamienie wywieziono na parkan cmentarny. W tymże roku sprzedano drzewo na cmentarzu, pozostawiono tylko kilka grubszych sztuk. Ze sprzedaży za pośrednictwem Fr. Hancja wpłynęło do kasy kościelnej 1416 zł.

Stosownie do uchwały rozpoczęto w 1928 r. grodzić cmentarz. Od północnej strony ułożono wał z kamieni, nazewnątrz zarzucono wapnem, a od wewnątrz pozostały dziury, więc wkrótce zaczęły kamienie wypadać (w podobny sposób omurowano wzdłuż kościelne). Jedynie daszek z cegły i cementowy na wierzchu wałek dają pewną siłę. Od frontu fundament i filary doprowadzono w 1930 r. do wzdłuża starej części cmentarza, a żelazne przeszła do wejścia cmentarnego. Nastąpiła dłuższa przerwa, spowodowana chorobą i śmiercią ks. kan. Kozłowskiego. W 1932 r. przystąpiono do dalszego grodzenia cmentarza, ale już na tańszy sposób, z powodu braku u ludzi gotówki. Dotychczas wykonane żelazne przeszła rozdzielono na dwie strony od wejścia, resztę frontu dano z mocnej cegły (na ażur), którą w lepszych czasach można będzie zamienić kratą żelazną. W ścietym narożniku od strony kościoła dano furtkę. Wszystkie filary musiały być częściowo przerobione, fundament zaś pozostał, choć niezawsze jest w zgodzie z poziomnicą. W 1933 r. dzięki życzliwości właścicieli majątku cmentarz został powiększony przeszło o 1 morgę, aby ostatni pagórek mógł być w całości włączony do terenu cmentarnego. Obecnie obszar cmentarza wynosi zgórą 4 ha. W tymże roku dokończono parkanu frontowego i ustawiono dużą żelazną bramę z dwiema furtkami, na co złożyła ofiarę Juljanna Kujawińska w sumie 683 zł. 20 gr. W r. 1934 postawiono parkan z kamienia łupanego (kamień był na miejscu) od strony południowej i częściowo od strony zachodniej. Dotychczas postawione ogrodzenie nie jest jeszcze całkowicie wykończone, gdyż wyfugowanie i obrzucenie zaprawą cementową fundamentu odkłada się do czasu ogrodzenia ostatniej strony. Roboty przy ogrodzeniu cmentarza od 1932 r. do 1934 r. kosztowały 2571 zł. 35 gr. (materiały — 1330 zł, robocizna — 1240 zł. 50 gr.), nie licząc wartości żwiru, ofiarowanego przez dwór, a także zwózki cegły i żwiru, dokonanej darmo przez parafjan. Wydatki pokrywa się z opłat za wybierane place i z ofiar kolendowych.

Od założenia cmentarza grzebalnego, a więc od roku 1811, do września 1934 r. pochowano tutaj 13.444 zmarłych. Z weteranów powstania styczniowego zostali na nim pochowani: Feliks Wodzyński, zm. w 1920 r., Franciszek Weber, zm. w 1929 r., Ludwik Sikorski, zm. w 1930 r., Franciszek Rossalski, zm. w 1932 r. i Bartłomiej Patrzykał, zmarły w 1933 r. — Wysoki drewniany krzyż postawiono w 1930 r. staraniem Komitetu Obchołu 10 letniej rocznicy odzyskania niepodległości ku upamiętnieniu poległych z miasta i gminy za sprawę ojczystą w czasie najazdu bolszewickiego. Drzewo na krzyż ofiarował p. szambelan Pułaski z Grzymiszewa. Komitet za pozostałe pieniądze, w sumie 77 zł., zamierza umieścić pod krzyżem tablicę kamienną, na której będą wyrte nazwiska poległych. — Z osób stanu duchownego są tu pochowani: ks. kan. Wojciech Miaskowski, zmarły w 1830 r. (na grobie stoi ceglany pomnik w kształcie trójkątnego ostrosłupa, bez żadnego napisu, — odnowiony w 1934 r.), — ks. kan. Józef Kobyliński, zmarły w 1857 r. (grobowiec postawił bratanek, ks. prałat Piotr Kobyliński, — odrestaurowany w 1934 r.); — ks. Paschalis Błażejewski, zmarły w 1881 r., z zakonu OO. Bernardynów, czasowo w tej parafii przebywający, — ks. kan. Maksymiljan Ostrzycki, zmarły w 1902 r., — ks. Konstanty Kamiński, zmarły w 1922 r., — ks. kan. Mikołaj Kozłowski, zmarły w 1931 r. W r. 1879, po obniżeniu podłogi w całym kościele na łokieć, wyjęto ze sklepów kościelnych, gdyż musiały być zrujnowane, prochy dawnych proboszczów: ks. Marcina Krotomskiego († 1770), ks. Macieja Malińskiego († 1796) i ks. Józefa Jaworskiego († 1811), — które wraz ze szczątkami innych zmarłych przeniesiono na cmentarz grzebalny i pochowano we wspólnej mogile, obok grobu ks. Miaskowskiego. Na tej mogile w 1934 r. pobudowano kamienny nagrobek.

Organizacje kościelne.

Już w pierwszych wiekach chrześcijańskich spotykamy pewne związki ludzi pobożnych, którzy poświęcali się tym czy innym czynkom miłosiernym. Jednak stowarzyszenia religijne i związki brackie w dzisiejszym rozumieniu poczęły powstawać około ośm wieków temu. Pierwsze znane nam bractwo powstało

w Paryżu przy końcu XII w. ku czci Najśw. Marji Panny. W r. 1211 założono w Tuluzie (starożytne miasto w południowej Francji) pierwsze Bractwo Różańcowe. Następnie już każdy wiek przynosił nowe bractwa i stowarzyszenia religijne pod różnymi nazwami, tak że w czasach dzisiejszych jest ich przeszło 40 gatunków¹⁾. Głównym zadaniem bractw i stowarzyszeń religijnych jest, jak mówi prawo kościelne (kanon 685), udoskonalenie życia chrześcijańskiego wśród swoich członków, wykonywanie niektórych dzieł pobożności lub miłosierdzia, wreszcie podniesienie publicznego kultu, czyli uświetnienia nabożeństw. Do powstania takich stowarzyszeń konieczne jest ich kościelne założenie, jak się zwykle mówi, kanoniczna erekcja, a przynajmniej zatwierdzenie władzy kościelnej. Aby być członkiem stowarzyszenia kościelnego i korzystać z jego praw i przywilejów, koniecznym jest prawne przyjęcie według ustaw danego stowarzyszenia. Niekiedy koniecznym warunkiem jest wpisanie przyjętego do osobnej księgi. Nie mogą być przyjęci w poczet członków: niekatolicy, należący do potępionej sekty, jawnogrzesznicy. Wolno należeć do kilku równocześnie stowarzyszeń z wyjątkiem tercjarских, które nie przyjmują członków zapisanych już do jednego z trzecich zakonów (kanon 705). Z ważnych powodów każdy członek może być wydalony ze związku stosownie do przepisów statutu.

Istnieją trzy rodzaje stowarzyszeń w kościele, a mianowicie: trzecie zakony świeckie (tercjarstwa), bractwa i pobożne związki (kanon 700). Tercjarstwo jest to zrzeszenie, którego członkowie pod kierunkiem odpowiedniego zakonu dążą do doskonałości chrześcijańskiej w duchu tego zakonu, jednak w sposób możliwy dla ludzi świeckich. Pobożnymi związkami nazywają się stowarzyszenia wiernych, założone dla wykonywania dzieł pobożności i miłosierdzia. Jeśli taki związek zorganizowany jest na wzór osoby prawnej, nazywa się sodalicją; sodalicja zaś, założona dla podniesienia kultu publicznego, zowie się bractwem²⁾. Do powstania bractwa konieczny jest formalny dekret erekcji, dla pobożnego zaś związku wystarcza aprobatą ordynariusza.

Przy kościele w Tuliszkowie istnieją: trzeci zakon, bractwa i pobożne stowarzyszenia.

¹⁾ Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego. Kraków 1929. Str. 102.

²⁾ Ks. dr. J. Grabowski. Prawo Kanoniczne. Lwów 1921. Str. 144.

I. Trzeci Zakon św. Franciszka.

Św. Franciszek z Asyżu był odnowicielem życia chrześcijańskiego w XIII wieku. Wpływ jego był potężny nie tylko na współczesnych, ale i na dalsze pokolenia. Choć zakony przez niego założone odznaczały się całkowitem ubóstwem, a jednak wrosły w liczbę z ogromną szybkością. Pierwszy zakon założył dla mężczyzn pod nazwą Braci Mniejszych, drugi — dla niewiast, zwany od pierwszej przełożonej, św. Klary — Klaryskami. W późniejszych czasach, tak z pierwszego, jak i z drugiego zakonu, powstały różne rozgałęzienia (Bernardyni, Reformaci, Franciszkanie, Kapucyni), a w regule poczyniono ulgi.

Św. Franciszek troszczył się nie tylko o tych, którzy wstąpili do zakonu, ale także o tych, którzy żyją w świecie, aby mogli zbawić dusze swoje. I dlatego też założył w 1221 r. trzeci zakon, zostający pod kierownictwem pierwszego, aby ludzie świeccy, wolni lub zostający w małżeństwie, mogli w nim służyć Bogu w sposób doskonały. Rozwój III zakonu i skutki jego działalności były poprostu cudowne. W późniejszych jednak czasach, jakto zwykle bywa, pierwotny zapał ostygł. — Ponieważ koniec ubiegłego wieku (tem więcej obecny) dużo miał podobieństwa do czasów, gdy św. Franciszek rozpoczynał swą działalność, więc papież Leon XIII zwrócił uwagę na III zakon, odnowił jego regułę i zachęcał katolików do wstępowania w szeregi franciszkańskie. Rozpoczął się ponowny rozwój III zakonu św. Franciszka w świecie katolickim.

Pojedyńcze osoby z naszej parafji, dążące do większej pobożności, zawsze mogły uzyskać przyjęcie do III zakonu, szczególnie w kościołach klasztornych lub poklasztornych, ale planowa działalność w tym kierunku została rozpoczęta w 1915 r. za czasów duszpasterstwa ks. Kamienieckiego, gdy wikariuszem był ks. Karol Cieśliński, obecnie profesor seminarjum duchownego we Włocławku, który, po porozumieniu się z ks. proboszczem, sporą liczbę osób przyjął do nowicjatu i kierował nimi, aby poznały regułę i przejęły się nią. W następnych latach praca duchowa w III zakonie była prowadzona raz mocniej, drugi raz słabiej, ale jednak trwała. W 1923 r. ks. dr. Nowicki, otrzymawszy pozwolenie od prowincjała Braci Mniejszych, O. Zygmunta Janickiego, z dnia 12 marca 1923 r. za N 161 i aprobatę Kurji Biskupiej w dniu 14 maja 1923 r. za N 1295, zatroszczył się o kanoniczną erekcję III zakonu w Tuliszkowie.

Obecnie liczba członków wynosi 114 osób. Zarząd stanowią: Anna Baczyńska, Stanisława Trzaskowska, Jan Sobczak, Maciej Macudziński i Kazimiera Weber. Zebrania odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Najważniejsze warunki przyjęcia do III zakonu są: dobre obyczaje, zgodny charakter, wypróbowana wiara, doskonałe posłuszeństwo Kościołowi, dobry przykład w życiu codziennym. Bracia i siostry mają się spowiadać raz w miesiąc i komunikować, odmawiać codziennie „małe oficjum“ o Matce Bożej, albo 12 Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu.

II. Bractwa.

A. Bractwo Różańca Św.

Z wizyty kanonicznej, dokonanej w r. 1608, dowiadujemy się, że bractwo różańcowe już wtedy istniało przy tutejszym kościele. Wizytator równocześnie wspomina o dwóch bractwach i pisze tak: „Dwa bractwa ustanowione są w wymienionym kościele; jedno jest Bractwo Różańca Najśw. Marji Panny, sławne po całym świecie; drugie — św. Anny, ustanowione przez ś. p. Pana Demetrjusza Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, za zgodą miejscowego ordynariusza. Wielu jest obojga płci, tak szlachty, jak ludu, wpisanych do tych bractw. Msze św. i inne nabożeństwa według fundacji i ustawy tych bractw w pomienionym kościele co tydzień i w innych czasach roku są odprawiane z wielkiem pomnożeniem czci Boskiej. Żadnych nadużyć niema“. W protokół z wizyty w 1697 r. czytamy: „Bractwo św. Różańca niegdyś było, obecnie zagasło“. Podobnie pisze wizytator w r. 1712, a w r. 1727 podaje przyczynę: „Bractwo św. Różańca nie podnosi się i różaniec nie jest śpiewany z powodu zaprzepaszczonych fundacyj“. Ta przyczyna nie jest wystarczająca i słusznie pisał poprzednio: „Bractwo św. Różańca... z pobożności powinno być odnowione“.

Ks. M. Ostrzycki dołożył wielkich starań, aby wszystkie bractwa w parafji ożywić. W 1871 r. napisał dla nich ustawy, oparte na ustawie ogólnej z dodaniem miejscowych przepisów. W ten sposób i bractwo różańcowe odżyło i rozwijało się bardzo pomyślnie. Członkowie bractwa, pragnący podczas nabożeństw korzystać ze świec, opłacali wpisowe (wartość trzyfuntowej świecy, w 1909 r. — 3 ruble, obecnie — 5 zł.) i roczną składkę (30 groszy,

w 1909 r. — 40 kop., obecnie 1¹/₂ zł.). W 1900 r. zapisanych było do bractwa około tysiąca osób, z których trzysta miało prawo korzystać ze światła kościelnego na procesjach, pogrzebach i ślubach. Zwrócona była szczególna uwaga na śpiewanie różańca w kościele. Za przekroczenie ustaw (podobnie w innych bractwach) były przewidziane kary: naprzód napomnienie, potem pół funta wosku, wreszcie wydalenie; dwie pierwsze stosowano w mniejszych przewinieniach, ostatnią — na powtarzające się przekroczenia oraz na tych, którzy dopuścili się: kradzieży, nierządu, bluźnierstwa, publicznego pijaństwa, pogwałcenia dnia świętego przez zakazane roboty; kto skazany był na więzienie za kryminalne sprawy i kto nie odbył spowiedzi wielkanocnej — został wydalony bezpowrotnie.

Ponieważ przy kościele nie było oryginalnego dokumentu założenia bractwa, więc ks. Ostrzycki prosił władzę diecezjalną o urzędowe potwierdzenie tego bractwa, co też nastąpiło w dniu 18 września 1895 r.; nadto ks. bp. Bereśniewicz dla powiększenia pobożności wiernych w temże piśmie zezwolił na wystawienie Najśw. Sakramentu w Nowy Rok i w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej i na urządzenie procesji z odśpiewaniem pięciu ewangelij. Pierwszy raz taką wspaniałą uroczystość urządzono w roku następnym, który upamiętnił się bardzo w życiu ks. Ostrzyckiego, gdyż, z powodu trzydziestolecia duszpasterzowania w Tuliszkowie, parafianie w sposób wymowny okazali mu swą wdzięczność¹⁾.

¹⁾ „W roku 1896, tak pisze ks. kan. Ostrzycki, dnia 4 października, jako w niedzielę pierwszą października a 19 po Świątkach, obchodzoną była po raz pierwszy uroczystość Różańca św. przy zebraniu się duchowieństwa w liczbie 20 i znacznego napływu ludności miejscowej i okolicznej. W tym też dniu, po zupełnem wymalowaniu przez p. Aleksandra Przewalskiego, artysty-malarza, kościoła Tuliszkowskiego farbami wapiennymi sposobem al fresco, to jest na mokrym tynku, — miejscowy proboszcz ks. Maksymiljan Ostrzycki święcił trzydziestolecie swej tutaj bytności i pracy pasterskiej. Parafianie w dowód swej wdzięczności i uznania tylolicznych trudów, poniesionych dla nich przez ich Pasterza przy budowie kościoła nie tylko materialnego ale więcej duchowego, ofiarowali mu w tym dniu ornat czerwony bogato złotem haftowany, klęcznik i brewjarsz w 4-ch częściach in folio, życząc aby mogli wspólnie z nim obchodzić złote gody jego tutaj pasterzowania. — Do Komunii św. przystępowało około 600 osób. — Kapłani biorący udział w tej podwójnej dla Tuliszkowa uroczystości byli: z Gosławic ks. Michał Majewski proboszcz, z Grochów ks. Stanisław Majewski prob., z Grzymiszewa ks. Mateusz Piaścik prob., z Krzymowa ks. Konstanty Kuropecki prob., z Kuchar Kościelnych ks. Atanazy Petrykowski prob., z Liśca W. ks. Sebastjan Zabłocki prob., z Morzysławia ks.

Wreszcie w d. 26 listopada 1901 r. na mocy upoważnienia od generała OO. Dominikanów tenże ks. bp. Bereśniewicz wydelegował ks. kanonika Władysława Jankowskiego, dziekana i proboszcza konińskiego, dla dokonania kanonicznej erekcji Bractwa Różańca św. Z dokumentu erekcyjnego, podpisanego w dniu 19 lutego 1902 r. przez wspomnianego ks. Jankowskiego, przez ks. Ostrzyckiego i przez świadków: Józefa Jasiakiewicza, jako starszego brackiego, i Józefa Mikołajewskiego, jako podstarszego, dowiadujemy się, że ołtarzem brackim jest wielki ołtarz, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej, a rządca kościoła i jego następcy są kierownikami bractwa.

Ze względu na miłość ku Matce Najśw., która powielekroć razy okazała, że modlitwa różańcowa jest Jej nader miła i ze względu na liczne odpusty, dołączone do tego nabożeństwa, pobożni katolicy wpisują się do bractwa różańcowego i starają się przedewszystkiem naśladować N. Marię Pannę w Jej cnotach, a następnie w ciągu tygodnia odmówić cały różaniec z rozważaniem tajemnic w nim podanych, rozumiejąc, że niewypełnienie tego obowiązku brackiego nie jest grzechem, gdyż przepisy we wszystkich bractwach, o ile nie wypływają z przykazań Boskich i kościelnych, nie zobowiązują pod grzechem.

Stanisław Chmielewski prob. kan. h., z Russocic ks. Stanisław Łaskiewicz wikarjusz b. Tuliszk., z Rychwała ks. Antoni Będkowski prob., z Rzgowa ks. Maksymilian Szulczewski prob., z Ślesina ks. Antoni Peterkiewicz prob., z Sławska ks. Aleksander Zarzycki prob., z Starego Miasta ks. Kazimierz Ucieklak prob., z Wyszyny ks. Marjan Hoffman prob., z Dzierzbina ks. Józef Januszewski prob., z Kościelca Kaliskiego ks. Marcelli Sawicki prob., z Grodzca ks. Wojciech Górecki prob., z Dobrcza ks. Henryk Borowy wikarjusz b. Tuliszk., z Chocza ks. Mikołaj Stawicki wikarjusz b. Tuliszk., z Tuliszkowa ks. Antoni Kalinowski wikarjusz. — Summę celebrował ks. Górecki prob. z Grodzca. Kazanie zastosowane do uroczystości wygłosił znany z wymowy kaznodziejskiej ks. Michał Majewski proboszcz z Gosławic. — Oby uroczystość Różańca św. obchodzoną była w Tuliszkowie zawsze świetnie po najdłuższe wieki, a różaniec, odmawiany przez wiernych na cześć N. M. Panny, sprowadzał błogosławione owoce na ich dusze. — Na niesporach odbyła się procesja cum Sanctissimo (z Najśw. Sakramentem) po rynku przy najpiękniejszej pogodzie, z odśpiewaniem pięciu ewangelji. — In perpetuum rei memoriam (Na wieczną rzeczy pamiętkę). (—) Ks. M. Ostrzycki proboszcz. Do powyższego opisu można dodać, że wspomniany ornat, a także klęcznik znajdują się w miejscowym kościele i są jeszcze w dość dobrym stanie. Życzeniu ks. Ostrzyckiego stało się zadość, gdyż uroczystość Matki Boskiej Różańcowej jest co rok obchodzona z procesją po rynku i z odśpiewaniem pięciu ewangelji.

W księdze brackiej po 1902 r. (za wyjątkiem roku ubiegłego) niema nowych członków, co nie znaczy, aby ciągu tak długiego czasu wierni zapomnieli o różańcu, lecz w znacznej mierze pochodzi z przyczyny masowego przyjmowania przedewszystkiem podczas misyj i niepodawania następnie swoich nazwisk.

Do grona osób, należących do bractwa różańcowego i korzystających ze światła, co rok przybywa pewna liczba, lecz więcej jest umierających, niż przybywających. Na 1 stycznia 1934 r. było 156 członków, a w kasie znajdowało się 99 zł. 72 gr. Starszym brackim jest Wit Pawlicki, a podstarszym Ludwik Kozłowski.

B. Bractwo św. Anny.

Za staraniem Anny Jagielonki, wielkiej czcicielki św. Anny, znakomity arcybiskup lwowski Jan Dymitr z Solek Solikowski zaprowadził w Polsce bractwo św. Anny w r. 1578. Papież Sykstus V w r. 1579 zatwierdził bractwo i nadał mu odpusty, a w r. 1586 podniósł je do godności arcybractwa i licznymi łaskami wzbogacił. Bractwo pozostawało pod kierunkiem OO. Bernardynów. Członkami tego bractwa byli: Zygmunt III, kanclerz i hetman Jan Zamojski i wielu innych znakomitych mężów. Szczególną opieką otaczała bractwo św. Anny królowa Anna Jagielonka.

Członkowie tego bractwa za przyczyną św. Anny starają się służyć wiernie Bogu, nie pozwalając na żadne bluźnierstwa przeciwko wierze, — miłować bliźnich i być im pomocą do zbawienia, troszcząc się bardzo o nawrócenie heretyków. Członkowie odmawiają codziennie pięć pacierzy, przystępują do Komunii św. w dzień św. Anny, w drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, — biorą udział w pogrzebie członków bractwa.

Do naszego kościoła zostało wprowadzone, jak to zaznaczono przy Bractwie Różańcowem, przed 1608 r. Księga bracka, która dochowała się do naszych czasów, sięga roku 1751. Oryginalny jest napis na karcie tytułowej, więc podaję go w całości: „J. M. A. (Jezus, Marya, Anna) Koligacya Chrześcijańska od Babki Christusowej, Matki Matki Boskiej, Anny Świętej wprowadzona Bractwo Teyże Anny Świętej od Dawności w Kościele Parochialnym Tuliszkowskim Słynące. Teraz zaś za Jurysdykcyi Pasterskiej W. I. M. Xiędza Marcina Krotomskiego proboszcza Tuliszkowskiego niektórym Nabożeństwem, Ceremoniami, porząd-

kiem w ustawach Tegoż Bractwa opisanym — osobiwie Mszą Świętą wtorkową y kwartalną Dewocją przyozdobione — w osobach niżej wyrażonych kwitnące — w Roku 1751 Dnia 26 Lipca Przy pierwszej Sessyi zagaione a dla Informacyi Successorów w tej Xiążce Wyrażone“. Wpis do bractwa odbywał się najczęściej w uroczystość św. Anny, a więc w dniu 26 lipca. Przez pierwszych kilka lat po zaprowadzeniu wspomnianej księgi wpisywał ks. Józef Korycki, proboszcz grzymiszewski, w obecności drugiego księdza. W 1751 r. zostali wpisani: W Jm Xsiądz Marcin Krotomski Proboszcz Tuliszk., S. (szlachetna) Pani Marianna Krotomska, S. Pani Małgorzata Smiwska, Panna Katarzyna Jankoska. Wśród wpisanych do bractwa św. Anny spotyka się sporo nazwisk z poza parafji.

Ks. Wojciech Miaskowski w 1828 r. bardzo starannie zebrał przepisy, modlitwy i odpusty, dotyczące tego bractwa. Dołączył także kopję bulli papieskiej z 1586 r.

Ks. M. Ostrzycki napisał obszerną ustawę dla bractwa w 1871 r. i doprowadził je do pięknego rozwoju. W 1900 r. bractwo liczyło 460 osób. Obecnie korzysta ze światła 223 osób.

W 1932 r. zostali wybrani ponownie: starszym brackim Ignacy Pawlicki, a podstarszym Wit Łodożyński. W kasie na 1 stycznia 1934 r. było 344 zł 6 gr. Wpisowe i składka dla tych, którzy chcą korzystać ze światła, podobnie jak i w bractwie Różańcowem. Wpisywać się można w dzień św. Anny i w soboty suchodniowe, gdy odprawia się nabożeństwo brackie.

C. Bractwo św. Anioła Stróża.

Pierwsze bractwo św. Anioła Stróża zostało założone na Jasnej Górze. Na prośby króla Zygmunta III papież Urban VIII zatwierdził je w 1626 r. Prymas Jan Wężyk na synodzie piotrkowskim polecił, aby w jego archidiecezji przynajmniej przy jednym kościele w dekanacie to bractwo było zaprowadzone. Celem stowarzyszonych było pilne wykonywanie przepisów religijnych, dawanie dobrego przykładu, polecenie się codziennie Aniołowi Stróżowi, szerzenie czci aniołów, unikanie przysięgi i niewymawianie wyrazu: djabeł.

W kościele naszym znajdujemy to bractwo już w połowie XVIII wieku. Wizyta z r. 1712 tak o niem pisze, po wzmiance o bractwie św. Anny: „Istnieje także Bractwo św. Aniołów Stróżów, któremu Krzysztof z Bnina Opaliński, wojewoda poznański,

dziedzic miasta Tuliszkowa i do niego przynależnych, na wieczne czasy w darze zapisał: dwa działki ziemi nazwane Morczyska i Kmiotka w trzech polach, tak długich i szerokich, jak są innych kmieci z Zadwornej wsi, z przyległymi łąkami, także nowinę z łąką nazwaną w Pałkach, nareszcie pewne pole zwane Potoczyńskie, na użytek miejscowych proboszczów przywilejem z r. 1650 d. 12 października, własną jego ręką podpisanym i pieczęcią stwierdzonym, dla rozszerzenia bractwa i powiększenia czci Boskiej. Pola te są w posiadaniu prepozyta od czasu podarowania". Gdy po zgniceniu powstania stycziowego rząd rosyjski skonfiskował dobra kościelne i te grunty uległy podobnemu losowi. Wystawione potem na sprzedaż, zostały nabyte przez miejscowego dziedzica.

Bractwo św. Anioła Stróża było najmniej liczne. Obszerne ustawy dla tego bractwa napisał również ks. M. Ostrzycki w 1871 r. Tenże proboszcz notuje, że w 1900 r. bractwo miało 109 członków. W kilka lat potem bractwo wykazywało już słabą działalność. Ostatnie rachunki w księdze brackiej znajdują się pod datą 14 czerwca 1919 r. Od tego czasu bractwo jest nieczynne i próby wskrzeszenia go nie znalazły oddźwięku.

III. Pobożne Stowarzyszenia.

A. *Żywy Różaniec.*

Piętnaście zorganizowanych osób co miesiąc rozdzielają pomiędzy sobą (losem lub pokolei) 15 tajemnic różańcowych w celu, aby w ten sposób odmówić codziennie cały Różaniec — każda osoba odmawia Ojciec nasz, 10 Zdrowaś i Chwała Ojcu z rozmyślaniami odpowiedniej tajemnicy. Stowarzyszenie Żywego Różańca powstało przed stu laty (1826) w Lionie i bardzo szybko rozpowszechniło się po świecie. Katolicy, należący do Żywego Różańca, są zorganizowani, mają miesięczne zebrania, co jest rzeczą bardzo ważną, i chociażby nie mieli wolnego czasu, to jednak na taką krótką modlitwę mogą się zdobyć, a przez to uczestniczą w odmawianiu całego Różańca i wyrabiają w sobie ducha modlitwy.

W naszej parafji kółka Żywego Różańca były już za czasów ks. Ostrzyckiego. Poważny ich rozwój zaznaczył się za ks. L. Ciesielskiego — w tym czasie sprawiono z dobrowolnych drobnych ofiar dużą chorągiew i 15 chorągiewek różańcowych.

W 1923 r. ks. dr. Nowicki doprowadził liczbę kótek do 60 (32 niewiast, 17 panien, 8 mężczyzn, 3 kawalerów). W następnych latach liczba kótek różańcowych zmniejszyła się, obecnie jest ich 46 (33 niewiast, 6 mężczyzn, 7 panien).¹⁾

Zebrania kótek różańcowych odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca po sumie.

B. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

Najstarszy ten związek misyjny i najbardziej zasłużony dla misyj zagranicznych zrodził się we Francji w 1822 r. Pius XI w setną rocznicę, a więc w 1922 r. przeniósł centralę związku z Francji do Rzymu. Celem stowarzyszenia, czyli Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, jest przyście z pomocą misjonarzom katolickim przy szerzeniu wiary św. przez modlitwy i składkę pieniężną. Każdy członek odnawia codziennie 1 Ojciec nasz i Zdrowaś, oraz wezwanie: św. Franciszku Ksawery, módl się za nami! Co tydzień składa na misję 5 groszy (65 groszy kwartalnie, 130 groszy półrocznie, 260 groszy rocznie). Najmniejszą jednostką organizacyjną jest dziesięć osób, na czele każdej dziesiątki stoi dziesiątnik, który zbiera składki, doręcza je ks. proboszczowi, jako dyrektorowi Dzieła, odbiera co dwa miesiące bezpłatne pismo misyjne. Przywileje i odpusty, udzielone członkom, są wykazane na karcie wpisowej, którą każdy otrzymuje bezpłatnie.

W Tuliszkowie podczas misji św. w 1923 r. zostało założone Towarzystwo Misyjne, które następnie przemianowano na Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Obecnie mamy w parafii zaledwie

¹⁾ Nazwiska obecnych zelatorów i zelatorek z Tuliszkowa: A. Baczynska, W. Kurzawiński, K. Weber, A. Kozłowska, St. Nowakowska, Mar. Kurzawińska, Marc. Kurzawińska, M. Macudzińska, M. Jesiołkiewiczówna, J. Kruczkowska, W. Zajdner, B. Michalska, T. Starzyńska; z Zadwornej Wsi: M. Macudziński, A. Mikołajczyk, M. Szymaniak; z Ogorzelczyna: M. Szkudlarek, St. Pakuła, K. Miklaszewska, St. Siepka, St. Szczapówna; z Tarnowy: Fr. Poturała, M. Bocian, M. Marzał, J. Pawłowska, St. Malesza. W. Łuczak; z Grabowca: A. Targańska, Br. Kwiatkowska; z Kiszew: M. Stolarek, St. Flis, M. Robaszkówna; z Krępy: K. Wojciechowska; z N. Świātu: M. Wawrzyniak, W. Pęchorzewska; ze Sarbicka: M. Ochocka, M. Biniek, J. Wszędybył, J. Klimczak; z Wróbliny: St. Ława, M. Chudecka, A. Sobczak, J. Gronostaj, St. Nejman, K. Majkowska i J. Wojciechowska.

8 kótek misyjnych¹⁾. Wyjaśnienie miesięcznej intencji misyjnej odbywa się w pierwszą niedzielę po sumie.

Komu leży na sercu sprawa rozwoju Królestwa Bożego, ten nie będzie żałował 5 groszy tygodniowo na pomoc misjonarzom katolickim, ten codzień westchnie szczerze do Boga, aby im błogosławił w pracy nad rozszerzeniem wiary świętej.

C. *Apostolstwo Modlitwy.*

Apostolstwo Modlitwy jest religijnem stowarzyszeniem, mającem za cel szerzenie Królestwa Chrystusa Pana w duszach ludzkich, głównie przez modlitwy, jako też przez inne dobre uczynki. Stowarzyszenie zostało założone w r. 1844, a w r. 1864 nadano mu ustawy, które zostały potwierdzone przez Stolicę Apostolską d. 4 maja 1879 r. Rozwój Apostolstwa Modlitwy jest olbrzymi, liczy obecnie zgórą 30 milionów członków. Trzy są stopnie Apostolstwa. Do pierwszego należy każdy, ktokolwiek zapisany został do Apostolstwa Modlitwy, odebrał kartę wpisową i zobowiązał się do ofiarowania codziennie wszystkich swych modlitw, prac i krzyżów całego dnia w intencjach Apostolstwa. Do tego ofiarowania najlepiej używać modlitwy, którą „Posłaniec Najśw. Serca Jezusowego“ (miesięcznik wydawany przez Księżę Jezuitów—kosztuje 1'80 rocznie) co miesiąc podaje, bo w niej jest zawarta intencja miesięczna, potwierdzona przez Namiestnika Chrystusowego, i intencja misyjna. — Do drugiego stopnia należą ci, którzy prócz codziennego ofiarowania wszystkich spraw swoich odmawiają nadto 1 Ojczy nasz i 10 Zdrowaś. Kto pragnie z pierwszego stopnia przejść na drugi (a to samo trzeba powiedzieć i o trzecim), nie potrzebuje wpisywać się ponownie, lecz odmawia, jak wspomniano, jeden dziesiątek Różańca. Członkowie Żywego Różańca spełnią tę praktykę drugiego stopnia już przez odmówienie swego dziesiątka, jeśli go ofiarują w intencji Apostolstwa. — Do trzeciego stopnia należą ci, którzy co tydzień lub co miesiąc przyjmują komunię św. wynagradzającą, chcąc przebłagać Boskie Serce za wszystkie obojętności i wzgardy, jakie Mu sami zadali i jakie zadają inni ludzie przez grzechy. — Konieczne wiadomości o Apostolstwie Modlitwy są wydrukowane

¹⁾ Nazwiska dziesiętniczek z Tuliszkowa: A. Baczyńska, A. Miłkowska; z Tarnowy: J. Pawłowska, M. Marzał, St. Małesza; z Ogorzelczyna: St. Pa-
kuła; z Grabowca: A. Targańska; z Wróbliny: K. Majkowska.

w karcie wpisowej. — Członkowie Apostolstwa starają się usilnie, aby swoją rodzinę poświęcić Sercu Jezusowemu, jak poleca Dzieło Poświęcenia Rodzin, związane w Polsce z Apostolstwem Modlitwy.

W Tuliszkowie Apostolstwo Modlitwy zostało zaprowadzone w 1932 r. Dyplom agregacyjny został podpisany w Krakowie przez sekretarza na Polskę, ks. J. Andrasza T. J. w dniu 5 stycznia 1932 r. i przez dyrektora diecezjalnego, ks. J. Bratka T. J. Każdorazowy proboszcz jest dyrektorem Apostolstwa.

Do Księgi Apostolstwa wpisano dotychczas 258 osób, nie licząc tych, którzy byli już wpisani dawniej w innych parafjach. Ponieważ większość członków Apostolstwa należy do Żywego Różańca i Dzieła Rozkrzewiania Wiary, więc miesięczne zebrania odbywają się razem dla tych trzech Stowarzyszeń w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Dni odpustowe w naszym kościele.

Wizyta generalna z 1608 r. zaznacza, że »odpustów żadnych w tym kościele niema, oprócz tych, które udzielone są bractwom (bractwu różańcowemu i bractwu św. Anny) przez różnych papieży«. Wizyta z 1697 r. podaje to samo (od 1650 r. przybyło bractwo Aniołów Stróżów). W 1712 r. wizytator pisze: »Odpust na uroczystość św. Wita udzielony przez Stolicę Apostolską od r. 1711 na 10 lat; w 1727 roku — »Odpust na uroczystość św. Wita w Rzymie uzyskany 1723 r.« Pierwszym więc dniem, do którego został przywiązany odpust, dostępny dla wszystkich wiernych, był dzień patrona kościoła, św. Wita.

W roku 1820 nadał Ojciec św. odpust zupełny po wieczne czasy na sześć uroczystości Matki Boskiej: Niepokalane Poczęcie (8 grudnia), Oczyszczenie (2 lutego), Zwiastowanie (25 marca), Wniebowzięcie (15 sierpnia), Narodzenie (8 września) i Siedmiu Boleści (w piątek przed niedzielą Palmową). Biskup diecezji Kujawsko-Kaliskiej, Andrzej Bogoria Wołłowicz, w dniu 17 maja 1820 r. wydał pozwolenie wystawiania Najśw. Sakramentu podczas nabożeństw w powyższe uroczystości.

W dniu 2 maja 1895 r. ks. biskup Aleksander Bereśniewicz podpisał dokument stwierdzający, że w uroczy-

stości: św. Anny i św. Wita wszyscy wierni po wieczne czasy mogą uzyskać odpust, jeśli po spowiedzi i Komunii św. nawiedzą kościół tuliszkowski i pomodlą się w nim na intencję św. Matki Kościoła. Odpust ten może być ofiarowany za dusze w czyśćcu. Obydwa święta, jeśli nie wypadną w niedzielę, przenoszą się na najbliższą niedzielę, z dołączonym odpustem. W te dni świąteczne zezwala się na wystawienie Najśw. Sakramentu.

Tenże Biskup, potwierdzając w dniu 18 września 1895 r. bractwo różańcowe, pozwolił na wystawienie Najśw. Sakramentu w Nowy Rok i w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

Na skutek prośby ks. dr. Nowickiego w r. 1923 zostało udzielone pozwolenie przez Władzę Diecezjalną na zaprowadzenie na stałe 40-stogodzinnego nabożeństwa w niedzielę, poniedziałek i wtorek po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa¹⁾. W tymże roku reskryptem Stolicy Apostolskiej z dnia 28 maja został nadany odpust zupełny w uroczystość Serca Jezusowego na 7 lat, a więc do roku 1930.

Z racji kanonicznego założenia w naszym kościele bractwa różańcowego wszyscy wierni mogą uzyskać pod zwykłymi warunkami następujące odpusty zupełne: za każde odwiedzenie kościoła w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej; toż samo w dowolnym dniu w oktawie (t. j. do drugiej niedzieli października); toż samo w święto Bożego Ciała i w święto Patrona kościoła. Dla osób zapisanych do bractwa różańcowego oprócz tych są jeszcze następujące odpusty: w dniu przyjęcia do bractwa przez upoważnionego kapłana albo w najbliższą niedzielę lub święto; w pierwszą niedzielę mie-

¹⁾ Czterdziestogodzinne nabożeństwo wzięło swój początek w Medjolanie około r. 1534 i niebawem rozszerzyło się po całych Włoszech. Polega na tem, że przez 40 godzin bez przerwy jest wystawiony Najśw. Sakrament do publicznego uczczenia, na przypomnienie 40 godzin, przez które ciało Chrystusa Pana spoczywało w grobie. Nawiedzający podczas tego nabożeństwa Najśw. Sakrament i modlący się na intencję Kościoła, po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św., otrzymuje odpust zupełny, a 10 lat i 10 kwadragen za każde nawiedzenie, gdy się je ze szczerym żalem i mocnym postanowieniem spowiedzi odprawi. Ze względu na warunki niektórych krajów nabożeństwo to odprawia się z przerwami na czas nocny, tak iż trwa trzy dni. Gdyby były trudności miejscowe, może nie trwać całe 40 godzin, odpustów jednak nie traci, jak to orzekł papież Pius X.

siąca za odwiedzenie kościoła lub za chwilę adoracji Najśw. Sakramentu; raz w dzień za odmówienie różańca o zwycięstwo Kościoła św. wraz z nawiedzeniem któregokolwiek kościoła lub kaplicy publicznej; w święta: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha św., w dwa dowolne piątki wielkiego postu, w dowolny dzień w czasie oktawy Dnia Zaduszniego, — w święta Matki Boskiej: Ofiarowania, Wniebowzięcia, Siedmiu Boleści — za nawiedzenie kaplicy lub kościoła bractwa; w dzień Zwiastowania za odmówienie różańca św., w godzinę śmierci za wzywanie skruszonym sercem, choćby tylko wewnętrznie, św. Imienia Jezus.

Członkowie bractwa św. Anny (przyjęci przez kapłana i wpisani do księgi) mogą uzyskać następujące odpusty: odpust zupełny w dzień św. Anny pod zwykłymi warunkami; codziennie, gdy zmówią w kościele 5 Ojczy nasz, 5 Zdrowaś, 1 Wierzę w Boga, modląc się za podwyższenie Kościoła, za Ojca św., za zgodę panujących chrześcijańskich, za nawrócenie heretyków i odszczepieńców dostępują wszystkich odpustów, które nadane są wszystkim stacjom rzymskim; gdy którego heretyka nawrócą, bluźniercę napomną, umierającego do spowiedzi i Komunii św. nakłonią, na procesji z Najśw. Sakramentem uczestniczą i będą w tym czasie się spowiadać i do Stołu Pańskiego przystąpią — otrzymają odpust zupełny; w dniu wpisania się do bractwa lub jeszcze w pewnym dniu swego życia mogą obrać sobie spowiednika, który ma prawo rozgrzeszyć ich w sumieniu od grzechów i kar Stolicy Apostolskiej zastrzeżonych; wreszcie odpust zupełny w godzinę śmierci za wymówienie Imienia Jezus.

Akcja Katolicka w Tuliszkowie.

O zadaniach Akcji Katolickiej jest w kalendarzu oddzielny artykuł, więc na tem miejscu ograniczę się do wyliczenia oddziałów i ich kierownictw.

I. Katolickie Stowarzyszenie Mężów we Włocławku Oddział w Tuliszkowie został zorganizowany na początku 1933 r. Zebrania odbywają się co miesiąc w trzecią niedzielę. Kierownictwo Oddziału stanowią: Stanisław Siepka, Ignacy Kubecki i Tadeusz Jesiołkiewicz.

II. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet we Włocławku Oddział w Tuliszkowie został zorganizowany również na początku 1933 r. Zebrania odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca. Kierownictwo Oddziału stanowią: Helena Wichlińska, Stanisława Wodzyńska i Anna Baczyńska.

III. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej we Włocławku Oddział w Tuliszkowie został zorganizowany (jako Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) w 1923 r. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie (w porze letniej raz na miesiąc). Kierownictwo Oddziału stanowią: Henryk Jesiołekiewicz, Zygmunt Kubacki, Ignacy Bukowiecki.

IV. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej we Włocławku Oddział w Tuliszkowie został zorganizowany również w 1923 r. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Kierownictwo Oddziału stanowią: Irena Kalinowska, Marja Jesiołekiewiczówna i Marja Pawlicka.

V. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej we Włocławku Oddział w Ogorzelczynie został zorganizowany w 1927 r. Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu: raz w Ogorzelczynie i raz w Tuliszkowie (w drugą niedzielę miesiąca wspólnie z Oddziałem Kiszewskim). Kierownictwo Oddziału stanowią: Mieczysław Małolepszy, Józef Szczap, Roman Szczap.

VI. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej we Włocławku Oddział w Ogorzelczynie został zorganizowany również w 1927 r. Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu: raz w Ogorzelczynie i raz w Tuliszkowie (w ostatnią niedzielę miesiąca wspólnie z Oddziałem Kiszewskim). Kierownictwo stanowią: Helena Szczapówna, Marja Pakulanka, Eleonora Targańska.

VII. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej we Włocławku Oddział w Kiszewach został zorganizowany w 1931 r. Kierownictwo Oddziału stanowią: Kazimierz Wojnarowski, Stanisław Małas i Zygmunt Sikorski.

VIII. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej we Włocławku Oddział w Kiszewach został zorganizowany również w 1931 r. Kierownictwo Oddziału stanowią: Janina Rakiewiczówna, Weronika Kwiatkowska i Jadwiga Sikorska.

Prezesi Oddziałów wspólnie z asystentem kościelnym stanowią Parafjalny Zarząd Akcji Katolickiej, który uzgadnia sposób

wykonywania programów, wspólnych uroczystości i manifestacyj katolickich. Parafjalny Zarząd Akcji Katolickiej w Tuliszkowie stanowią: ks. Roman Kmiecik — asystent kościelny, Józef Wichliński — prezes, Henryk Jesiołekiewicz — sekretarz, Stanisław Siepka, Stanisława Wodzyńska i Irena Kalinowska.

Proboszczowie.

Szereg podanych tu proboszczów z początku jest niedokładny, gdyż brak odpowiednich dokumentów. Od r. 1473 noszą tytuł prepozytów.

1. ANDRZEJ z KOBYLICZ. Wspomina o nim Janusz Zaremba w dokumencie darowizny łąki we Wróblinie w 1459 r.

2. JAN z KOŚCIELCA, pleban, a od r. 1473 prepozyt, według dokumentu arcybiskupa Jana, zatwierdzającego w 1473 fundację Anny z Kościelca.

3. ANDRZEJ z KOTLINA, z prezenty Jana Zaremby, wojewody kaliskiego, miejscowego dziedzica. O tym proboszczu jest wzmianka w Liber Beneficiorum Jana Łaskiego, a więc był tutaj duszpasterzem około roku 1517.

4. KACPER GORNIŃSKI, zanotowany, jako prepozyt tuliszkowski, w dokumencie z r. 1546, dotyczącym czynszu z Jaworowa.

5. STANISŁAW PSZCZANOWITA. Jego nazwisko spotyka się w metrykach pod r. 1590.

6. PIOTR BUKOWIECKI. W metrykach kościelnych spotyka się jego nazwisko w 1593 i 1595 r.

7. JAN LASSEWSKI. Wizyta z 1608 r. notuje, że z własnej woli zrzekł się probostwa w poprzednim roku.

8. WAWRZYNIEC MOSTKOWSKI został instytuowany¹⁾ przez Adrijana Żernickiego, kanonika i oficjała gnieźnieńskiego, w dniu 5 listopada, a objął probostwo w dniu 11 listopada 1607 r.

9. JAKÓB BOCZKOWSKI, kanonik uniejowski, był proboszczem od r. 1611 do 1618.

¹⁾ Proboszcz otrzymawszy beneficjum wchodzi kanoniczną drogą w jego posiadanie: czyniąc przed biskupem, lub przed wyznaczonym zastępcą wyznanie wiary według przepisanej formy, co się zazywa instytucją. Następnie obejmuje uroczyste kościół, który w imieniu biskupa zdaje mu dziekan, lub inny do tego wyznaczony kapłan, co się nazywa instalacją. Instytucja i instalacja mogą się odbyć razem. Jeżeli kapłan otrzymuje zarząd parafji bez kanonicznej instytucji, jest wtedy komendarzem czyli administratorem i może być odwołany w każdej chwili.

10. JAKÓB NASIEROWSKI, dziekan i oficjał Kaliski był tu proboszczem od 1619 do 1631 r.

11. WOJCIECH DOMAGAŁA ¹⁾ był tutaj wikarjuszem do r. 1625, komendarzem od r. 1631, proboszczem od 1636 do 1649

12. KAZIMIERZ TURKIEWICZ był naprzód tutaj wikarjuszem od r. 1645 do 1657, następnie proboszczem, a od r. 1659 także dziekanem konińskim. Po jego śmierci w 1681 r. był komendarzem Aleksy Przybylski, wikarjusz tuliszkowski.

13. JAN STRZAŁKOWSKI był proboszczem od r. 1684 do śmierci to jest do 1695 r. Zaraz w pierwszym roku jego tu pobytu spaliła się plebanja i wszystkie budynki gospodarcze. Po ks. Strzałkowskim komendarzem był ks. Walenty Majewski, tutejszy wikarjusz.

14. PIOTR TARŁO, kanonik poznański, otrzymał probostwo w dość dziwnych dla nas obecnie warunkach, gdyż miał zaledwie niższe święcenia. W 1697 r. przybył do Tuliszkowa z wizytą kanoniczną Stanisław a Lipe Lipski, archidjakon gnieźnieński, i proboszcza nie zastał. W parafji był tylko ks. Albert (Wojciech) Strenowski, wikarjusz. Wizytator w protokóle uważa proboszcza za dezertera i w bardzo mocnych słowach przypomina mu o dekretach Soboru Trydenckiego, że kto owczarnię swoją zostawia nie jest pasterzem ale najemnikiem i jeśli w ciągu dwóch miesięcy nie zamieszka w parafji, to podlegał będzie karom kościelnym, nie mówiąc już o grzechu śmiertelnym. Prawo kościelne wymaga, aby po objęciu probostwa w ciągu jednego roku duchowny przyjął święcenia kapłańskie, jeśli przedtem nie był kapłanem. Wizytator radzi mu, aby ze względu na zbawienie własnej duszy zrzekł się tego probostwa z małemi dochodami, jak dla jego godnej osoby, i pozostawił miejsce dla następcy, którym niech będzie rzeczywisty pasterz, by doprowadził do dawnego porządku Służbę Bożą, gdyż obecnie mansjonarzy wcale niema i nie odprawiają się nabożeństwa zatwierdzone przez arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego. Upomnienie wizytatora odniosło skutek i Piotr Tarło, sądząc z notatki w spisie inwentarza ²⁾ przyjął wkrótce święcenia kapłańskie. Kiedy się zrzekł probostwa, ustalić nie można. Wynika z me-

¹⁾ W metrykach kościelnych podpisuje się: Albertus Domagalius. „Albertus“ przetłumaczyłem na „Wojciech“, sądząc, że jest to skrócone „Adalbertus“, gdyż jest rzeczą wątpliwą, aby tak często, jak się to wówczas spotyka, nadawano w Polsce rzeczywiście imię: Albert. „Domagalius“ przetłumaczyłem przez stare nazwisko „Domagała“.

²⁾ „Anno 1698 za panowania Wielmożnego Jegomości Xiędza Piotra Tarła Kanonika Poznańskiego Proboszcza Tuliszkowskiego przybyło różnych aparatów. Turibularz nowy mosiężny Dzwonki N. 4 Ampułki y z miszeczka cenowe. Obrus jeden zkoronką na ołtarz“.

tryk kościelnych, że po wizycie było tu po dwóch księży: komendarz i wikariusz. Komendarzami kolejno byli: Albert Strenowski, Jerzy Krantz i Paweł Kulpiński.

15. FRANCISZEK POMIANOWSKI był proboszczem od r. 1702 do 1715 t. j. do śmierci. Postawił plebanję i budynki gospodarcze. Za jego duszpasterzowania wybuchła w Polsce w 1708 r. straszna epidemia (morowe powietrze), która, pojawiwszy się w kwietniu, dotrwała prawie do końca roku i trupami zapełniła cmentarze. Kto chciał żyć, uciekał z miast i wsi do lasów. W tym czasie wymarła w naszej parafji doszczętu ludność w Kaliskach; były też liczne ofiary w ludziach w Tarnowie, Ogorzelczynie i innych wsiach. Na długie potem lata Kaliska były zupełnie opuszczone i zarosły borem¹⁾. — Wizytacja z r. 1712 oddaje pochwały proboszczowi, nazywając go mężem przykładnym i skromnym, stwierdza zarazem, że ks. Pomianowski stale przebywa w parafji.

16. ANTONI DOBRZYCKI, kanonik poznański, był proboszczem tułszkowskim od r. 1716 do 1721 (w tym roku jest ostatnia notatka jego ręką napisana, możliwe jednak, że był dłużej).

17. PIOTR ANZELM SPRZYJA od r. 1717 był tutaj wikariuszem, od 1720 r. — komendarem, a od 1727 proboszczem do śmierci, t. j. do roku 1736. W protokóle wizyty z r. 1727 czytamy o nim, że przebywa w parafji, prowadzi księgi metryk kościelnych, głosi Słowo Boże, nie ponosi odpowiedzialności, by ktoś zmarł bez sakramentów św.

18. KAROL BEHM. O tym proboszczu posiadamy obszerne wiadomości, gdyż był on kanonikiem gnieźnieńskim, a wszystkich

¹⁾ Morowe powietrze często nawiedzało Polskę. Kronikarze nasi opisują nieraz szczegółowo przebieg epidemii. Było to w latach: 1186, 1288, 1298 (na bydło), 1348, 1353, 1363, 1372 (na wielu cmentarzach zabrakło miejsca), 1373 (w Polsce i w całej Europie), 1413, 1430, 1431 (na konie), 1451 (w Wielkopolsce), 1452, 1464, 1466, 1475. W późniejszych czasach szczegóły o morowym powietrzu stają się już tak liczne, że przytaczać wszystkich niepodobna. Morowe powietrze nie było oddzielną chorobą, dziś nieznaną, ale jedną z tych epidemii, jak cholera lub dżuma, które mogły tylko w pewnych epokach zmieniać swoje objawy i siłę, i były rozmaicie w różnych wiekach nazywane (jak n. p. w naszych czasach: influenza, hiszpanka, grypa). W wieku XVIII ogłaszano drukiem na arkuszach po kraju zalecany przez ludzi doświadczonych: „Przepis potrzebnego postępowania dla wygnębienia zarazy z miejsc, które jej podległe były, aby odnowieniu późniejszemu klęski ile możności zagrozić“. W przepisie tym, z r. 1781, zaleca się pomiędzy innymi: odosobnione miejsca, kwarantanna, palenie rzeczy po zmarłych, dezynfekcja mieszkania i rzeczy, posypywanie ciał wapnem, zabijanie psów i kotów z domów zapowietrzonych. Przepis mówi szczegółowo o organizacji ratunkowej. Ta troskliwość władz polskich z przed półtora wieku o bezpieczeństwo ludności przynosi nam chlubę. (Księga Rzeczy Polskich, str. 257—260).

prałatów i kanoników katedry gnieźnieńskiej opisał ks. Jan Korytkowski, więc z jego dzieła przytaczam dosłowny życiorys.

„Behm Karol, syn Piotra Behma, zawołanego lekarza wileńskiego, urodził się w Wilnie, gdzie ukończywszy szkoły, udał się na sławną akademię w Mantui i tam w r. 1732 uzyskał z chlubą dyplom doktora filozofji i medycyny. Powróciwszy do Ojczyzny, przyjął święcenia kapłańskie i zaraz potem uzyskał od Macieja i Weroniki Mycielskich, dziedziców dóbr Tuliszkowa, prezentę na probostwo tamże. W roku 1739 otrzymał promocję apostolską na kanonję doktora medycyny w kapitule poznańskiej, opróżnioną przez śmierć ks. Wojciecha Waśniewicza. Przez śmierć tego kanonika zawakowała także kanonja doktora medycyny fundi Sieradz przy kapitule gnieźnieńskiej, która na mocy prowizji apostolskiej również dostała się Behmowi dnia 10 czerwca 1740 roku. Kiedy otrzymał prowizję na kanonję gnieźnieńską znajdował się właśnie w Czartorysku u łoża chorobą ciężką złożonego, kasztelana krakowskiego, księcia Janusza Wiśniowieckiego, którego leczył, jak się to pokazuje z listu jego stamtąd pod dniem 10 lutego tegoż roku do kapituły metropolitalnej pisanego, w którym prosi, aby mu pozwoliła instalować się w katedrze gnieźnieńskiej przez prokuratora, ponieważ dla słabości księżęcia i księżnej, tudzież dla przykrej pory zimowej sam osobiście zjechać nie może. Był to mąż uczony, świętobliwy i rzadkiej zacności, a przytem lekarz wielkiej wziętości, tak dalece, że się do niego o pomoc z rozmaitych stron rzeczypospolitej uciekano. I tak w r. 1741 powołany został za zezwoleniem kapituły na Ruś do niebezpiecznie chorej księżny kasztelanowej krakowskiej, jak to list jego z Lwowa do kapituły gnieźnieńskiej pisany dowodzi. W siedm lat później ku niemałemu zdziwieniu przyjaciół i znajomych porzucił nagle wszystkie swe godności i dnia 12 października r. 1748 wstępuje jako prosty nowicjusz do zgromadzenia ks. ks. Filipinów w Gostyniu... Przy pomocy Bożej wytrwał w nowicjacie z wielką dla siebie zaletą i stał się prawdziwą ozdobą zgromadzenia. Nie dokończywszy nawet zupełnie trzech lat nowicjatu, po złożeniu przełożęństwa przez ks. Wojciecha Szalczewskiego, na kapitule dnia 16 września 1751 roku obrany został jednogodnie proboszczem i zwolniony od wyraźnego przepisu reguły zgromadzenia, według którego tylko kapłan mający za sobą 15 lat pobytu w klasztorze na przełożonego mógł być obrany. Godność tę piastował ks. Behm do 17 października roku 1754, budując przykładem swoim, rzewną pobożnością, głęboką pokorą i rzadką dobrocią serca wszystkich podwładnych swych braci. Niczego od nikogo nie wymagał, czegoby sam nie uczynił. Znał dokładnie sztukę rządzenia w kongregacji, którą św. Filip Nereusz w tych kilku wyraził słowach „Mało

i rzadko rozkazywać". Ktokolwiek zbliżył się do niego w potrzebie, nie odchodził bez pomocy; sobie ujmował pokarmu a dzielił się z ubogimi. Sierotom był prawdziwym ojcem i opiekunem. W opowiadaniu Słowa Bożego niezmordowany, nad siłę pracował, a mowa namaszczone przykładami życia własnego, głęboko trafiała do przekonania. Uwielbiany był od wszystkich, bo każdy krok jego życia namaszczone był, jak mówiono, znamionami świętości. W bibliotece gostyńskiej przechowało się kilkanaście ksiąg znacznej objętości rękopisów własnoręcznych ks. Behma, świadczących o rozległej i głębokiej jego nauce w sztuce lekarskiej i w prawie kanonicznym, oraz o jego wielkiej pracowitości. Pisane są po większej części po łacinie, częścią tylko po polsku i traktują o medycynie, anatomji i farmakopji. Z prawa kanonicznego zostawił jeden foliant pod tyt. „Ius Canonicum in compendium redactum„. Umarł od wszystkich żalowany dnia 21 lutego 1757 roku, pochowany w kościele gostyńskim¹⁾.

Ks. Behm w Tuliszkowie przebywał, zapewne, bardzo krótko, gdyż w metrykach kościelnych niema po nim śladu. Za pozwoleniem władzy archidiecezjalnej zastępowali go tu komendarze: Jakób Szygulski od r. 1736 do 1742, Roch Binkiewicz w 1743 i 1744 do maja, Adam Łukaszewski bardzo krótko w 1744 r. i Antoni Krupczyński od 1744 do 1749 r.

19. MARCIN KROTOMSKI objął probostwo w 1749 roku. Nie był w stanie podnieść z upadku całego kościoła, ale okazał swe staranie o tutejszą świątynię, gdyż w 1753 r. wybudował nową zakrystję²⁾, a w 1761 r. sprawił dzwon, o czem była już mowa. Miał szczególne nabożeństwo do św. Józefa, za przyczyną którego przed cudownym obrazem w Kaliszu otrzymał cudowne uzdrowienie ręki³⁾. Słabego był zdrowia, to też widząc, że nie podoła obowiązkom parafjalnym, zrzekł się w 1764 r. probostwa i pozostał

¹⁾ Prałaci i kanonicy Katedry Metropolitalnej Gnieźnieńskiej. ks. Jan Korytkowski. Tom I, str. 39 — 41. Gniezno 1883.

²⁾ W roku 1753 ugodził „Sławetnego Pana Jana Zynglera Mieszczanina kleczewskiego Kunsztu Mularskiego Magistra“ za 400 tyńfów i żywność w produktach: 7 wiert. kaliskich żyta, 2 wiert. grochu, 4 wiert. jęczmienia, 7 beczek piwa, 2 garnce masła, kopę gomółek, 3 garnce soli, 2 wiert. pszenicy.

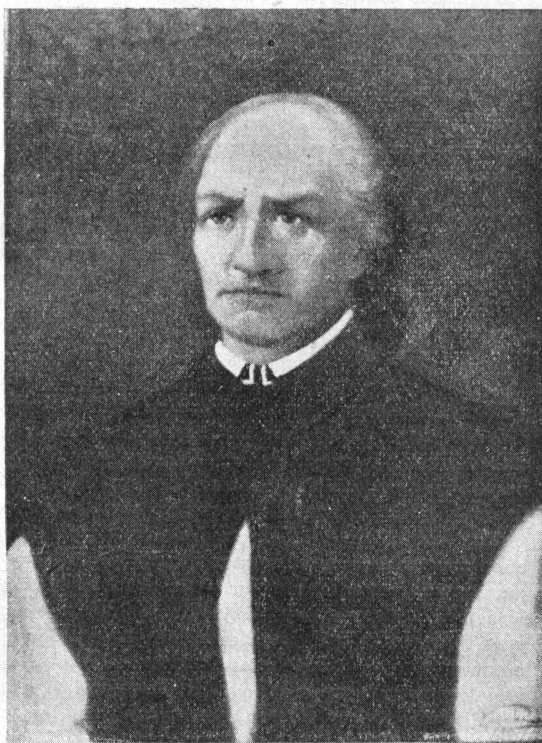
³⁾ W książce ks. Stanisława Józefa Klossowskiego, wydanej w Kaliszu w 1780 r. p. t. „Cuda i Łaski za przyczyną i wzywaniem mniemanego Ojca Jezusowego Józefa Świętego“ na str. 101 czytamy: „Imć Xiądz Krátowski (nazwisko przekręcone z „Krotomski“) proboszcz Tuliszkowski, chorując na rękę, którą zawsze miał jak martwą, kiedy mu wszystkie sposoby nie pomagały, większe drętwienie cierpiał w ręku. Kazał zrobić rękę srebrną z napisem: „Manus mea in Manibus Tuis o Sancte Joseph, sana eam, rogo presbyter indignus“. (Ręka moja w Twoich Rękach o Święty Józefie, uzdrów ją, proszę kapłan! niegodny) i przyjechawszy oddał Świętemu na ołtarzu wotum, Mszę Świętą odprawił, podczas której zupełnie odebrał zdrowie“.

w Tuliszkwie na warunkach zatwierdzonych przez władzę archidiecezjalną, u swego następcy, ks. Malińskiego. Wizytator ks. kanonik Pstrokoński w 1766 r. wspomina o nim, pisząc, że jest zupełnie pozbawiony zdrowia i poleca go nadal opiece, której dotychczas doznał. Długo i ciężko chorował, bo więcej niż dziesięć lat odczuwał drżenie całego ciała, a sześć lat przed śmiercią utracił mowę. Zmarł w 1770 r. w niedzielę Opieki św. Józefa, mając lat 55, i został pochowany, stosownie do woli, w kościele przed ołtarzem św. Anny.

20. Ks. MACIEJ MALIŃSKI, dziekan koniński, objął tutejsze probostwo w 1764 roku. Przy opisie kościoła i cmentarza w tym

kalendharzu wiele razy było wspomnane jego nazwisko, gdyż położył dla parafji zasługi wielkie, ratując kościół od ruiny, upiększając go i zaopatrując w cenne przybory, jak np. monstrancję. W roku 1774 jakiś zbrodniarz, czy szaleńiec, podpalił probostwo i wszystkie budynki gospodarcze spłonęły. Opisuje to ks. Maliński w r. 1775, odpowiadając na cyrkularz prymasa w sprawie dokładnego podania przez duchowieństwo wszystkich dochodów celem rozłożenia podatków.

„Nie tak intratę (dochód) jako szkodę opisuję w przeszłym Roku mi przez złośliwego człowieka uczynioną, który niemając żadney pretensyi do mnie tylko zem Dziekan, a ieszcze nie tego Dekanatu z którego był Xiądz, a do niego rościł sobie iakąś pretensyą, zapalił mnie (List podrzuciwszy) y wszystkie Podworzowe Budynki, sprzęty Gospodarskie, Stodołę z wszystką Krescencyą iuz zebraną po Żniwach w perzynę obrócił



Ks. Kanonik Maciej Maliński.

(jako opisanie autentyczne to okazuie). Dopraszam się o wzgląd na moję szkodę którą sobie (letko rachuiąc) na 10 Tysięcy szacuię, także żeby z gruntu nieupadło Beneficium na moję w tym Roku Expensę wyexpensowałem na żywność, na zasiewki wszystkie, na Budynki iuż zaczęte y Gospodarskie Porządki przeszło Pułtora tysiąca, zapożyczyszy się“.

Również, jak poprzednik, miał ks. Maliński szczególne nabożeństwo do św. Józefa¹⁾. Żywa wiara przebija z każdego pisma po nim pozostałego, a szczególnie z testamentu²⁾. W 1796 roku w uroczystość św. Anny obchodził sekundycje i w tymże roku zaopatrzony św. Sakramentami umarł, mając 76 lat. Pochowany został w sklepie przed ołtarzem św. Anioła Stróża. Mowę żalobną wygłosił ks. Józef Jaworski z Grzymiszewa, późniejszy proboszcz tuliszkowski.

¹⁾ We wzmiankowanej już książce: „Cuda y Łaski“ na str. 375 czytamy: „W niedzielę rano W. J. X. Maciej Maliński, Dziekan Koniński, Proboszcz Tuliszkowski, a teraz kanonik Łęczycki, prywatnie przyprowadził więcy jak dwieście ludzi z parafji swojej i Wotum znaczne wyłacane na ołtarzu Świętemu Patrzarsze położył, z tym napisem:

Święty Józefie w Kaliskim Obrazie,
Ratuj Tuliszków w każdym ciężkim razie.
Oto ja Pasterz z memi owieczkami,
Skladam to Wotum pod Twemi Nogami.
Ratuj nas w życiu, ratuj i przy zgonie,
Będziem bezpieczni przy Twoiey obronie.
Roku 1774. Die 10 Września X. M. M. D. K. P. T.

²⁾ Oto początek testamentu: J. M. J. W Imię Trójcy Przenajświętszey y Nierozdzielney Oyca Syna y Ducha Świętego. Ja niżej na podpisie wyrażony będąc na umysłach zdrowy, lecz dla podeszłych Lat często na ciele słaby, bacząc Wyroki Dawcy Życia y Prawdy Przedwieczney: „Czuwajcie, bo niewiecie dnia ani godziny” mając dla tego tyle przeświadczeń niespodzianey śmierci, umyśliłem przeto y zinnych przyczyn uczynić Testament (który ledwo nie co Rok ponawiałem:) czyli oświadczyć ostatnią Wolą moię, chcę zawczasu uczynić rozporządzenie iak Duszy tak Ciała y Majątku od Boga mi pozwolonego. Nayprzód oświadczam się iż wierzę to wszystko co tylko Kościół Ś. Prawdziwy Rzymski Katolicki wierzy y do wierzenia podaje y w tey wierze żyć y umierać pragnę. Oddaię się teraz y na ostatni Moment w Rany Najświętszego Jezusa Zbawiciela naszego i nayosobliwszey Opiekunce grzesznych Boga Rodzicy Maryi, tudzież: y Aniołowi Stróżowi y ŚŚ. Patronom y Patronkom moim aby mi raczyli przybyć na ratunek w godzinę śmierci moiey, którey życzę sobie szczęśliwey przez opatrzenie się Sakramentami ŚŚ. Ta gdy nastąpi i Dusza odłączy się od ciała, życzę sobie aby grzeszne ciało moie pochowane było w sklepiu przed ołtarzem Anioła Stróża, który jest expurgowany w Roku 1791. D. 13 Octobris za Konsensem Illmi Officii Gen. Gnesn. przy powtórnym pochowaniu Kości i ten nadgrobek na Murze lub Tablicę proszę wypisać, nie dla próżney chwały ale dla większego upokorzenia się przed Bogiem aby mi raczył grzechy odpuścić: (podaje napis łaciński i polski)

Tu ia spoczywam wielki grzesznik w przeszłym czasie
Między potępionemi godzin bydź w tarasie
Rządca byłem y Pasterz, lecz cóż to pomoże

21. JÓZEF JAWORSKI, kanonik honorowy uniejowski, wicedziekan koniński, poprzednio proboszcz grzymiszewski. W posiadanie probostwa tuliszkowskiego został wprowadzony przez ks. Sebastjana Rajskego, dziekana konińskiego, prepozyta z Russocic, w obecności proboszczów: Mikołaja Kraszewskiego z Królikowa i Nepomucena Sromocznego z Grzymiszewa, a także wielu parafjan. Jego nazwisko figurowało na 2 dzwonach z 1804 r. Sprawił organ ośmiogłosowy u Szpięła na Śląsku. Zmarł 8 sierpnia 1811 r. mając lat 64.



Ks. Kanonik Józef Jaworski.

22. JAN NEPOMUCEN JAWORSKI zanim otrzymał prezentę od Michała Mycielskiego, starosty konińskiego, złożył mu, dnia 7 grudnia 1811 r. w Chociszewicach,

piśmienne zobowiązanie, że będzie utrzymywał stale dwóch księży wikarjuszów ¹⁾, sam zaś nie będzie wyjeżdżał „dłużej nad trzy razy

Jeśli tylko Imieniem, Sędzio straszny Boże.

Otrzymał Dyzmaz odpust, ten niech mnie zachęci

Pokornie proszę Panie: racz mię mieć w pamięci.”

Dalej prosi dziekana, aby w dekanacie przez trzy dni dzwonił i księża po trzy Msze odprawili z całym nabożeństwem żałobnym. Ma nadzieję, że nie będą się wymawiać, bo przez 30 lat wysługiwał się na urzędzie dziekańskim i tak było postanowione. U OO. Reformatorów zabezpieczył sobie, aby w całej prowincji odprawiono za niego modły. — Dalej opisuje sprawę należności dla kościoła i rozporządza swoim własnym majątkiem.

¹⁾ Poprzednik, według protokołu dziekańskiego, miał obowiązek regularnie utrzymywać księdza wikarjusza i organistę. Taki obowiązek ciążył na proboszczach dopóki posiadali Wróblinę, czynsze i dziesięciny. Dochodziło także utrzymywanie kościelnego, a także wydatek na wosk i światło do kościoła, nie mówiąc już o reparacjach kościoła i budynków.

24 godzin". Gdyby jednak wypadło mu wyjechać na dłuższy czas, sprowadza innego księdza na swoje miejsce, „a to izby zawsze trzech Xięży osobiście znajdujących się przy tymże było Kościele". Wprowadzony został na probostwo, jak i jego poprzednik, przez ks. Rajskiego w obecności księży proboszczów: Saturnina Hoppe z Wyszyny i sekretarza dekanalnego Nepomucena Sromockiego z Grzymiszewa, a także zgromadzonego ludu, w dniu 20 lipca 1812 r.

23. **WOJCIECH MIASKOWSKI** urodził się w Stejkowie, parafji Lubasz, d. 4 lutego 1769 r. Do szkół uczęszczał w Poznaniu i Wągrowie. W zakonie OO. Cystersów przebył 13 lat. Na kapłana został wyświęcony w 1793 r. Był proboszczem w Rzgowie lat 21, a od r. 1820 proboszczem w Tuliszkowie¹⁾. Administrację



Ks. Kanonik Wojciech Miaskowski.

tutejszego probostwa otrzymał już w 1816 r. i w tymże roku pobudował nowy dom wikarjuszowski. W 1817 r. został odznaczony godnością kanonika honorowego kaliskiego. Budynek proboszczowski prawie wszystkie zgruntu wyreparował swoim kosztem. Drzewo musiał kupować, gdyż dwór zabrał bór wróbliński. Procesował się o to i naraził sobie dziedzica, a stąd były skargi, że proboszcz wciąż wyjeżdża i jest piniaczem. Dziekan koniński ks. Piotr Celestyn Cielecki w protokóle z wizyty w 1825 r. stwierdza, że obyczaje proboszcza są dobre, w niczem nie-naganne, zasługują na

pochwałę; wyjazdy proboszcza, rzadkie, odbywają się za pozwoleniem dziekana. O ks. Miaskowskim były podawane już wiado-

¹⁾ Ks. Rajski po raz trzeci dokonał w Tuliszkowie kanonicznego wprowadzenia proboszcza w obecności, jak i poprzednio, księży: wicedziekana Sromockiego, proboszcza Hoppego i innych.

mości w opisie kościoła, więc tu wypada podać jeszcze tylko szczegóły o jego śmierci. Umarł w Kaliszu, dokąd się udał do lekarza, w d. 7 października 1830 r., a pochowany został na cmentarzu grzebalnym w Tuliszkowie w d. 12 października. Celebrował ks. dziekan Maciej Drozdowski ze Starego Miasta, przemawiało czterech księży¹⁾, a wogóle było dwudziestu z tego dekanatu.

Po śmierci ks. Miaskowskiego komendantem był ks. Aleksander Doruchowski.

24. KS. JÓZEF KOBYLIŃSKI²⁾, kanonik h. kaliski, poprzednio był proboszczem w Nowem Mieście w W. Ks. Poznańskim, otrzymawszy prezentę na probostwo Tuliszkowskie od Dzieńdziczki Kunegundy ze Żbijewskich Hrabiny Mycielskiej i Opiekuna nieletnich SS-rów Jana Nepomucena Żółtowskiego, przyjęty do Diecezji i instytuowany został na probostwo Tuliszkowskie w d. 10 lipca 1833 r. Instalował się zaś d. 15 czerwca 1834 r.³⁾

Był to kapłan światły, charakteru prawego i pełen zacności w obejściu się towarzyskiem. Obdarzony wymową i nauką, na kazalnicy z łatwością ujmował serca słuchaczy i ich przekonywał; w prywatnych zaś zebraniach zawsze przewodniczył. Gościnności ujmującej, dla tego dom jego zawsze otwarty dla wszystkich, — przyjmował szczerem sercem współkapłanów i szlachtę — mieszczan i chłopków. — Gospodarz dbały o majątek kościelny, był przy tem i kapłan przykładowy. — W parafji wykorzeniał zaszczale przesady — karciał surowo występki, a stąd nieraz złych obruszał na siebie. Mieszczanie Tuliszkowscy z dawien słynni ze złośliwych postępów, już na samym wstępie na probostwo ś. p. X. J. Kobylńskiego, odznaczyli się zuchwalstwem, występując gromadnie na jego spotkanie, i z czynieniem pogroźek. — Później nieraz niektórzy z nich byli mu powodem smutku i niejednego zmartwienia — przecież swoją wytrwałością i taktem w postępo-

¹⁾ Przy wyprowadzeniu ciała z plebanji miał przemowę ks. Maciej Laudowicz, w kościele ks. Antoni Szukalski z Rychwała i ks. Kazimierz Kobierski z Grodzca, nad grobem ks. Maciej Talaczyński z Królikowa. Widocznie wszyscy czytali swoje przemówienia, gdyż złośliwy uczestnik pogrzebu zapisał: „więc czytelników było czterech N 4”, ale mało mu tego było, dopisał nadto: „i to jeszcze nie dobrze czytających“.

²⁾ Przytaczam życiorys napisany przez ks. Ostrzyckiego.

³⁾ Objęcie kościoła (najczęściej uroczyste), którego rządu w imieniu biskupa oddaje nowemu proboszczowi dziekan, lub inny kapłan do tego wyznaczony, nazywa się instalacją. W ścisłym znaczeniu instalacją nazywa się objęcie kanonji. Instalacji ks. Kobylńskiego dokonał ks. dziekan Maciej Kazimierz Drozdowski, prepozyt koniński, kanonik hon. włocławski, w obecności wielu kapłanów i parafjan. Spis inwentarza podpisali oprócz Dozoru Kościelnego (Franciszek Szydłowski, Sebastjan Łodożyński, Feliks Królikowski), Dziekana i odbierającego: Ksiądz Mikołaj Wadowski, proboszcz z Zagórowa, i Kazimierz Kobierski, proboszcz z Grodzca.

waniu potrafił zjednać sobie serca wszystkich i niewygasła pamięć u kilku pokoleń tutejszych parafjan po sobie zostawić. — On to pierwszy, że tak powiem, prawdziwe nasiona wiary, pobożności



Ks. Kanonik Józef Kobyliński.

w tej parafji zasiał, a nam tylko następcom pozostaje to dobre nasienie z chwastów opiełać i owoce z tej niwy duchowej na żywot wieczny zbierać.

Ś. p. X. Józef Kobyliński po dość długiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami przez X. Wawrzyńca Daniszewskiego, proboszcza z Grzymiszewa, do ostatniej chwili przytomny, oddał czystego ducha Bogu, spoczywając na rękach swego wiernego i przywiązanego doń organisty Antoniego Olkiewicza. Umarł na probostwie Tuliszkowskim w swojej sypialni d. 26 kwietnia 1857 r. o godzinie 7^{1/2} rano. Na wiadomość o jego śmierci w całej parafji powstał ogólny płacz i niekłamane uczucia żalu, bo wszyscy prawdziwie stracili w nim swego opiekuna, dobroczyńcę, nauczyciela i ojca czułego. Aż do dnia eksportacji tłumi wiernych parafjan otaczały smutnie ciało zmarłego Pasterza w jego mieszkaniu, aby się dowoli i po raz ostani napatrzeć na to oblicze dla nich zawsze tkliwe i zawsze przyjemne.

W niedzielę d. 30 kwietnia wieczorem eksportował zwłoki do kościoła X. Mikołaj Wadowski, Dziekan Koniński, Proboszcz z Zagórowa i mowę przy wyprowadzeniu z probostwa powiedział z pamięci X. Teofil Strączyński, Wikarjusz miejscowy, — w kościele zaś X. Andrzej Wągrowski, kanonik i proboszcz z Turku. W dniu pogrzebu, to jest nazajutrz: I Nocturn (I część jutrzni żałobnej) odśpiewany przez XX. Reformatów z Konina, II przez XX. Bernardynów z Kalisza, III przez XX. proboszczy z różnych Dekanatów. Mowę w kościele powiedział X. Maciej Laudowicz, kanonik i proboszcz z Gosławic. Mszę wielką żałobną miał X. Ziomecki, kanonik i proboszcz z Chełmiec, i tenże eksportował ciało na cmentarz. Nad grobem przemówił X. Maciej Talaczyński, proboszcz z Królikowa. Domagali się jeszcze niektórzy z panów szlachty słowa, aby uczcić zmarłego cnoty jego kapłańskie, towarzyskie i obywatelskie, jak chciał przemawiać Tadeusz Koźuchowski dziedzic z Chylina, gdy jednak prawa krajowe podobnych mów osobom cywilnym zabraniają, więc też mowy te miejsca mieć nie mogły. Orszak pogrzebowy kilkutysięczny poprzedzony był muzyką z Konina, wygrywającą na dętym instrumentach żałobne symfonje. Księży świeckich towarzyszyło 46, zakonników 18. Trumnę niosło Duchowieństwo z kościoła do rynku, następnie do bramy cmentarzowej szlachta, na ostatku zakonnicy. Własnym parafjanom już się nie dostało, aby nawet mogli się dotknąć zwłok swego pasterza i ponieść go na miejsce wiecznego spoczynku.

Ze znaczniejszych osób na pogrzebie znajdowali się: Nepomucen Hrabia Bieliński, Senator Królestwa i Dziedzic z Grodzca z całym swoim orszakiem panów i rezydentów, jako i służby — Hrabiowie: Gurowski Mikołaj z Wyszyny i Józef z Russocic — Puławski Wojciech z Grzymiszewa — Gałczyński z Siaszyc — Gałczyński z Kuchar Kościelnych — Karski z Rychwała — Bronikowski Marszałek z Żychlina — Potworowski z Krągoli (ci obaj

kalwini) — Łaszczyński Senator z Warszawy — Rudniccy z Piętna — Doruchowski ze Żdżenic — Kozuchowscy z Chylina i Brudzenia — Przechadzki i Ulatowscy z Kraśnicy i Złotnik — Trąbczyński z Kawnic i t. d. — wielu innych obywateli sąsiednich i zdala nawet przybyłych — Urzędnicy powiatowi z Konina — ludu różnego z obcych parafij.

Pochowany został ś. p. X. Józef Kobyliński w grobie murywanym bez żadnego nadgrodku — należałoby więc aby parafianie dla uczczenia pamięci swego proboszcza wystawili mu choć skromny pomnik. — Tablica pamiątkowa w przemurowanym grobie umieszczoną została staraniem podpisanego w roku 1890.

Pogrzebem zajmował się głównie synowiec zmarłego X. Piotr Kobyliński Kanonik Kaliski i naówczas proboszcz w Dobrcu, który był obecny przy śmierci, jak również X. Wawrzyniec Daniszewski. — X. Tomasz Ciesliński proboszcz z Tokar — X. Maciej Talaczyński z Królikowa — X. T. Strączyński.

Familja zmarłego umieściła w kościele Tuliszkowskim napis na marmurowej tablicy poświęcony pamięci X. Józefa Kobylińskiego i jego rodziców.

Opisał z wiarogodnego podania ks. M. Ostrzycki proboszcz Tuliszkowski w r. 1866, który w tymże roku po ks. Teodorze Rogozińskim, proboszczu wysłanym na Sybir, objął w zarząd toż probostwo Tuliszkowskie.

Ś. p. X. Józef Kobyliński kanonikiem h. Kaliskim mianowany w r. 1844, Wicedziekanem Konińskim w r. 1854. Przeżył lat 59. kapłaństwa lat 30“.

Do przytoczonego tu zyciorysu dodam jeszcze, że za duszpasterzowania ks. Kobylińskiego w 1852 r. była dość groźna epidemia cholery. „Lud wteczas i ja razem z nim — pisze ks. Kobyliński — ślubowaliśmy z zebranych składek parafjalnych sprawić do tutejszego kościoła srebrne lub z innego stosownego kruszcu naczynie zwane pacyfikałem w formie krzyża, lub skromnej monstrancji, w któremby Drzewo Krzyża Świętego oprawione było i na wieczne czasy jako własność przy tutejszym kościele pozostało... Kościół tutejszy od kilkunastu lat ma przyslaną od Świętej Stolicy Apostolskiej z Rzymu Świętą cząstkę Drzewa z Krzyża Chrystusowego, przenaświętszą Krwią cierpiącego za grzechy nasze Zbawiciela Pana Jezusa oblaną, dowodami widzialnej głowy Namiestnika Chrystusowego Ojca Świętego stwierdzona w kryształ oprawną i pieczęciami Kurji Rzymskiej obłożoną“. Pacyfikał sprawiono i umieszczono na nim napis: „Ofiara parafjan Tuliszkowskich w czasie grasującej cholery w Tuliszkowskiej parafji w roku 1852 na przebłaganie gniewu Bożego sprawiona“.

Po śmierci śp. ks. Józefa Kobylińskiego otrzymał komendę,

czyli upoważnienie tymczasowego zarządu probosfmem, jego synowiec Piotr, proboszcz z Dobrca. Tutaj był wikarjusz od niego zależny. Parafianie nie byli zadowoleni, że w niedziele i święta jest tylko jedna Msza św., gdyż byli przyzwyczajeni do dwóch. Ówczesny rządcą dóbr tuliszzkowskich, Majer, już w końcu maja 1857 r. pisze do kancelarii głównej hr. Zamoyskiego w Warszawie pomiędzy innymi: „Lud tutejszy, szczególnie w mieście, jest bardzo zdemoralizowany, długo więc bez przykładowego proboszcza pozostawionym być nie może”. Prosi więc, aby hrabina udzieliła prezenty ks. Teodorowi Rogozińskiemu, wikarjuszowi z Konina. Żeby się jednak w wyborze nie zawieść, proponuje prosić ks. Biskupa naprzód tylko o komendę dla niego. Dopiero gdy pomyślnie dla dworu będą załatwione sprawy „o ograniczenie wsi Wróbliny i zamianę gruntów... Jaśnie Wielmożny Hrabia Pan może raczy Go udarować prezentą na proboszcza”. Te ostrożności były podyktowane tem, że ks. Miaskowski i ks. Kobyliński bardzo silnie starali się o przywrócenie boru do Wróbliny.

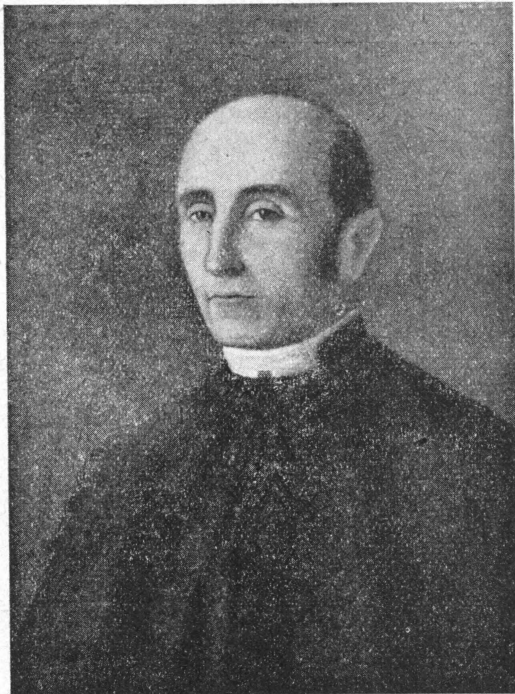
25. TEODOR ROGOZIŃSKI, ur. w 1822 r. w Ślesinie z ojca Jakóba i matki Katarzyny ze Świątkowskich. Szkołę średnią ukończył w Wieluniu, seminarjum duchowne we Włocławku w 1845 r. Przeznaczony pierwotnie na wikarjat do Starego Miasta, które było filją Konina, wkrótce został przeniesiony, także na wikarjat, do Konina. W 1857 r. otrzymał prezentę od hr. Jana Zamoyskiego na proboszcza w Tuliszkwowie, dokąd przybył na jesieni tegoż roku, a w d. 26 marca roku następnego odbyła się jego instalacja.

O ks. Rogozińskim, jako o wybitnym powstańcu, mamy dość dużo wiadomości. Naprzód w archiwum parafjalnym jest notatka, że był naczelnikiem powiatu z ramienia Rządu Narodowego. „Po uśmierzeniu powstania — pisze ks. Ostrzycki — i wykryciu całej organizacji, a więcej jeszcze z powodu powieszenia burmistrza miasta Tuliszkowa, niejakiego Grzymańskiego, przez powstańców¹⁾, Ks. Rogozińskiego zesłano do Syberji w gubernję Irkucką, skąd później przeniesiony do gubernji Kostromskiej miasteczka Halicza (Galicza), a stamtąd otrzymawszy uwolnienie za pośrednictwem osób wpływowych, wydalony został w r. 1886 bezpowrotnie z gra-

¹⁾ Według wiadomości, udzielonych mi przez Jana Binka ze Sarbicka, powstańcami owymi byli: Piotrowski, Morawski, Wilczyński, Guleczyński, Wojciechowski, Knapas i Olkiewicz Stanisław (pisarz). Nie wszyscy tutejsi, jeden miał być z Chocza i dwóch z Stawiszyna. Powieszenie odbyło się w Jesionkach pod Wróbliną i tam też ciało burmistrza ukryto w kupie kamieni. Było to w styczniu 1864 r. Uwięziono wtedy kilka osób, w tej liczbie ks. Rogozińskiego i Olkiewicza, który na śledztwie przyznał się i wskazał miejsce egzekucji. Chcąc uniknąć śmierci, Olkiewicz miał przyjąć prawosławie i wyjechać w głąb Rosji.

nic państwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego. W przejeździe do Krakowa odwiedził w Konińskim swoich znajomych. Umarł w lipcu 1896 r.“

W książce S. Tokarzewskiego p. t.: „Ciernistym szlakiem“¹⁾ czytamy: Ks. Kanonik Rogoziński, pleban w Tuliszkowie, w ziemi Kaliskiej, za dostarczanie żywności i ubrania partjom powstańczym, został na śmierć skazany. Uwolniony za staraniem hr. Zamoyskich, przebywał w Tunce. Po manifeście w r. 1874 zamieszkał w Haliczu



Ks. Kanonik Teodor Rogoziński.

gub. Kostromskiej. W r. 1885 za paszportem emigracyjnym wyjechał do Krakowa“.

Najwięcej jednak wiadomości o ks. Rogozińskim znajdujemy w wielkim dziele ks. bp. P. Kubickiego²⁾ p. t.: „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 — 1915“. W tomie I, na str. 538, czytamy: „Władze policyjno śledcze oskarżyły go (ks. Rogozińskiego) o to: 1. że wyjechał samowolnie zagranicę bez żadnego pozwolenia i bez paszportu, 2. że brał czynny udział w powstaniu, należąc do organizacji powstańczej i zbierając fundusze na rzecz powsta-

nia, które przekazywał dowódcy partji Taczanowskiemu i 3. że padło na niego silne podejrzenie, że wydał rozkaz powieszenia burmistrza os. Tuliszków Grzymańskiego. Namiestnik Królestwa Polskiego zatwierdził wyrok, skazujący księdza Teodora Rogozińskiego na 4 lata katorgi w fabrykach z pozbawieniem go godności kapłańskiej i praw stanu. Po tym wyroku biskup kujawsko-kaliski 12/24 lutego 1864 r. Nr. 1126 zwrócił się do gł. dra kom. rz. w. r. i o. p., aby

¹⁾ Część II, dalszy ciąg „Siedm lat katorgi“ str. 232. Warszawa 1909.

²⁾ Wydane w Sandomierzu w 1933 r.

wszczął starania o złagodzenie kary księdza T. R., na co książę Czerkaski odpowiedział, że sprawy, dotyczące przestępców politycznych, należą do kompetencji sądów wojennych, a ponieważ wyrok na księdza T. R. już namiestnik zatwierdził, przeto nie może zadość uczynić tej prośbie“. W temże dziele, w t. II, na str. 542, są umieszczone wiadomości, zaczerpnięte z archiwum SS. Wizytek krakowskich, a zatem najpewniejsze, gdyż oparte na opowiadaniach samego ks. Rogozińskiego, spowiednika SS. Wizytek. „Podczas ruchu narodowego i powstania styczniowego — czytamy — jako powiatowy członek rządu narod. i organizacji powstańczej, został tajemnie zadenuncjowany za przechowanie powstańców i inne działania patriotyczne, któremi gorliwie się zajmował. Aresztowany i więziony w Kaliszu, skazany został na śmierć przez powieszenie. Liczni obywatele pow. kaliskiego i konińskiego czynili wszelkie wysiłki, aby księdza R. od śmierci uwolnić. W samą wigilję wykonania wyroku sąd wojenny karę śmierci zamienił na dożywotne rotę aresztanckie do kopalń w Nerczyńsku, dokąd odbył podróż w kajdanach. Z Nerczyńska przewieziony na osiedlenie do Tomska; tam przebył lat 23, pracując na wyżywienie, aż pozwolono mu wrócić do kraju. Niedługo jednak, bo po trzech miesiącach doręczono mu paszport emigracyjny i odstawiono przez żandarmów do granicy austriackiej. W Krakowie, dzięki staraniom biskupa Dunajewskiego, otrzymał kapelanję w domu hr. Potockich. Dla szczególnych zalet serca i umysłu, któremi się odznaczył, zmarły cieszył się sympatją i czcią rodzin Potockich i Branickich, oraz wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Powołany przez kapitułę na vice-kustosza katedralnego, pełnił te obowiązki do końca żywota, pracując przytem gorliwie jako spowiednik zgromadzenia SS. Wizytek (od 14 gr. 1891 r.). W pierwszych dniach lipca (1896) wyjechał na odpoczynek do Jaworza na Śląsku, a czując się b. osłabionym wrócił 18 lipca do Krakowa, gdzie śmierć przecięła mu pasmo żywota. W ś. p. księdzu Teodorze Rogozińskim tracimy jednego z najzacniejszych kapłanów i miłujących ojczyznę patriotów. Zwłoki pochowano na cmentarzu krakowskim (w grobach spowiedników SS. Wizytek)“.

Władza diecezjalna, choć ze względu na rząd rosyjski musiała zachować ostrożność, jednak dała wyraz swego stosunku do ks. Rogozińskiego, gdy w 1890 r. mianowała go kanonikiem honorowym kaliskim.

Po wywiezieniu ks. Rogozińskiego na Sybir obowiązki wikariusza pełnił ks. Kornel Trell.

26. MAKSYMILJAN OSTRZYCKI, syn Ignacego i Emilji ze Staszewskich, urodził się dn. 20 października 1838 r. w Długiej wsi Kaliskiej. W r. 1850 wstąpił do wyższej szkoły realnej

w Kaliszu. Ukończył ją w dn. 13/25 czerwca 1850 r., mając lat 17. Za moralne sprawowanie się i pilność w naukach otrzymał w klasie VI-tej list pochwalny. Następnie wstąpił do seminarjum duchownego we Włocławku. W czerwcu 1861 r. widzimy go już djakonem, przebywającego u ks. kan. Kobylińskiego w Dobrcu. Tegoż roku dn. 27 października otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk biskupa Michała Marszewskiego w katedrze włocławskiej. Początkowo był wikariuszem w Choczu. Już dn. 2 maja 1864 zaproponowano mu administrację parafji w Myśliborzu, której, jako 26 lat mający kapłan, lękał się, zapewne, przyjąć i pozostał nadal w Choczu. Następnie w m. lutym 1866 r. otrzymuje administrację par. Tuliszkowskiej¹⁾. Odtąd datuje się wielka i mrówcza praca ks. M. Ostrzyckiego dla dobra miejscowego kościoła i parafjan, o czym świadczy prawie każda karta tego kalendarza. „Oceniając zasługi i pożyteczną pracę ks. M. Ostrzyckiego, położone dla kościoła i parafji w Tuliszkowie”, ks. bp. Wincenty Chościak Popiel zamianował go kanonikiem honorowym kolegiaty kaliskiej dn. 26 kwietnia 1883 r. A praca jego była prawdziwie wielka nie tylko w budowaniu kościoła materialnego ale i duchowego w sercach parafjan. Wskrzesza dawne zamarłe bractwa, jak św. Różańca, św. Anny i św. Aniołów Stróżów, zakłada nowe, jak bractwo św. Wstrzemięźliwości, widząc, że wielką ruinę materialną i moralną sprowadza na jego parafjan nadużywanie alkoholu.

„Dawniej lud polski — tak pisze ks. Ostrzycki — podlega, przeważnie jednej wadzie — nałogowemu pijaństwu. Objąwszy zarząd parafji Tuliszkowskiej w 1866 r., zastałem tutaj 15 szynków²⁾ co przy ówczesnej taniości trunków ułatwiało rozpajanie,

¹⁾ Ks. Rogoziński był ostatnim proboszczem, który nosił nazwę prepozyta. Po zgnieceniu powstania rząd rosyjski, mszcząc się na Kościele katolickim za liczny udział księży, zabrał majątki kościelne i parafje podzielił na 3 klasy. Parafji I i II klasy było bardzo mało (przeważnie miasta gubernjalne i powiatowe), proboszczów na parafjach III klasy (pensja 300 rb. rocznie) uważał tylko za administratorów. Tuliszków należał do III klasy. Po wejściu w życie nowego Prawa Kanonicznego (1917 r.) wszystkie parafje mogą mieć, i przeważnie mają, rzeczywistych proboszczów, pomiędzy którymi niema klas. Starożytny tytuł prepozyta J. E. Biskup Ordynariusz przywrócił proboszczowi tuliszkowskiemu w 1934 r.

²⁾ W 1854/5 r. sprzedano w szynkach należących tylko do dominium Tuliszków (4 szynki w mieście, po 1 szynku: w Ogorzelczynie, Tarnowie, Kunegundowie, Sarbicku, Nowym Świecie i Krępie) wódki za 39.748 zł. (garniec wódki kosztował 6 zł. 12 gr.), w 1860 — za 47.117 zł. (w mieście 3 szynki, garniec po 4 zł. 8 gr.) 1861/2 — za 51.265 zł., w 1862/3 — za 55.398 zł., w 1865/6 — za 62.321 (garniec po 5 zł. 10 gr.), w 1866/7 — za 63.362 zł. (garniec po 6 zł. 12 gr.), w 1867/8 — za 70.932 zł., w 1868/9 — za 57.965 zł. (w mieście 2 szynki), w 1869/70 — za 59.032 zł., w 1870/71 — za 65.523 zł. (przybył szynk na Zadwornej Wsi), w 1872/3 — za 68.569 zł. (w mieście 3 szynki). — W obecnym czasie sprzedaż wódki odbywa się

następstwem czego był zupełny upadek moralny i krańcowe zużycie ludności, a stąd kradzieże i rozboje głośne w owe czasy po całej okolicy. Potrzeba było wiele pracy i starań, aby te zgubne nałogi powstrzymać i wykorzenić a lud dotąd ciemny oświecić. Zaprowadzona w parafji trzeźwość usuwała powoli złe, lud się upamiętał, szynki po wsiach znikać zaczęły, tak że niezadługo pozostał tylko jeden w całej parafji w osadzie Tuliszkowie. I zdawało się, że odtąd droga umoralnienia i prowadzenia ludu do Boga stała się łatwiejszą a praca kapłana na przygotowanej trzeźwością niwie dusz ludzkich obfitszą w dobroczynne owoce. Tymczasem w r. 1876 wprowadzoną została w królestwie reforma sądowa; jawność rozpraw, nadużywanie przysięgi, podziały w wysokim stopniu demoralizująco na ludność¹⁾. Ukazał się cały szereg przeróżnych dotąd mało znanych pomiędzy ludem występków: kłamstwa, oszukaństwa, liczne krzywoprzysięstwa, zaparcie długów, niedotrzymywanie wzajemnych zobowiązań, prawnicze wykręty i matactwa kierowane przez niesumiennych pokątnych doradców, nieustanne procesy i skargi. Od tego czasu znikła rzetelność, znikła uczciwość pomiędzy ludem, zbrodnie nawet i występki nie ustają, przybierając nieraz rozmiary przerażające. Wzmaga się i pijaństwo, szczególnie od czasu wprowadzenia urzędzeń monopolowych przy sprzedaży trunków, rozpusta i wszelki nierzęd przybierają groźne rozmiary, liczba dzieci nieprawnych zwiększa się każdorocznie”.

Smutnie brzmią powyższe słowa długoletniego, zdolnego i gorliwego duszopasterza. Nie znaczy to jednak, aby się poddawał zwątpieniu. Pracował nadal i na każdym polu starał się ludzi umoralniać i pociągać do Boga, czego dowodem może być choćby umowa z właścicielami wiatraków i młynów wodnych, dowodząca również, jaką powagą cieszył się w parafji. Podpisując umowę,

w mieście legalnie w 3 miejscach; w 1930 r. sprzedano wódki i spirytusu na sumę około 83.000 zł. (litr wódki 45 % — 6 zł. 60 gr., litr spirytusu 95 % — 14.50 gr.), w 1931 r. — na sumę około 59.000 zł., 1932 r. — na sumę około 51.000 zł., gdy tymczasem w latach dobrych pod względem gospodarczym, np. w r. 1927, na sumę około 150.000 zł.

¹⁾ Surowa krytyka nowej organizacji sądownictwa oparta jest na obserwacji tutejszych stosunków. Nie można jednak ogólnie twierdzić, że nie przyniosła żadnych korzyści, a tylko same szkody. Znaczącego naszego ustroju wewnętrznego, Stanisław Kutrzeba, tak się wyraża o tej nowej ustawie sądowej: „Zaletą reformy było wprowadzenie jednolitości w ustrój sądowy, oddzielenie ostateczne sądownictwa od administracji, zmniejszenie instancji do dwóch, wprowadzenie kasacji, przyjęcie częściowo zasady wyboru sędziów... Największą wadą było wprowadzenie na sędziów — z wyjątkiem wybieralnych — żywiołu obcego, oraz obcego społeczeństwu języka”. (Historja ustroju Polski w zarysie. Lwów 1920. Tom III, str. 151).

wyrzekają się oni odtąd mielenia zboża w niedziele i święta¹⁾.

Wobec tak wielkiej, owocnej i ofiarnej pracy tego kapłana „według serca Bożego“, jak pisze do niego ks. M. Lorentowicz, regens konsystorza we Włocławku, ma zamiar władza diecezjalna dla dobra Kościoła wziąć go z tej placówki a przenieść na inną, potrzebującą takiego właśnie kapłana. Chce go mianować dziekanem i proboszczem w Kole. Za nowe to stanowisko i odpowiedzialny urząd pokornie dziękuje. Kochał swoich parafjan i swe wielkie dzieło, dla nich poczęte, chce doprowadzić do końca. Następnie władza w 1889 r. pragnie go mianować dziekanem konińskim z siedzibą w Tuliszkowie, ale generał gubernator warszawski nie chce pozwolić na to, gdyż ks. Ostrzycki ma opinię u władz rządowych, że jest nieprawomyślny. Konsystorz włocławski dość często poleca ks. Ostrzyckiemu do zbadania sprawy trudne i drażliwe, gdyż ceni jego takt. Wywiązywał się z nich znakomicie²⁾. Jeszcze raz ks. biskup chce okazać swą życzliwość i w 1899 r. proponuje mu Wolbórz, probostwo z lepsze-

¹⁾ „My niżej podpisani właściciele wiatraków i młynów wodnych, znajdujących się w parafji Tuliszkowskiej, pomni na to, że Pan Bóg zakazuje surowo znieważać dzień święty wszelką pracą ciężką — zarobkową grożąc przestępcom karą i swoim niebłogosławieństwem nadto idąc za przykładem po innych miejscach zachowywanym, gdzie w niedziele i święta wiatraki i młyny są nieczynnymi, — otóż z tego powodu i my wyznawcy nauki Chrystusa Pana, nie chcąc być gorszymi od niewiernych żydów i pogan, — zgromadziwszy się w dniu dzisiejszym dobrowolnie między sobą się umawiamy i na przyszłość zobowiązujemy pod utratą czci i honoru i dobrego imienia zachować co następuje: 1. We wszystkie niedziele i święta wiatraki nasze i młyny od wschodu słońca do jego zachodu będą zastawione i zamknięte. 2. W dnie powyższe nie będziemy ani przyjmować zboża do mielenia, ani też zmielonego wydawać. 3. Któryby z nas powodowany chciwością i zyskiem poważił się złamać to zobowiązanie i przyrzeczenie natychmiast za każdą razą zapłaci kary rs. 3 do rąk miejscowego JX. Proboszcza dla rozdania ich pomiędzy ubogich w tej miejscowości, gdzie płacący ma swoją własność.

Umowa ta zobowiązuje od dnia dzisiejszego nietylko nas właścicieli młynów i wiatraków, ale i naszych dzierżawców, którym ten warunek w kontrakcie czy to sprzedaży czy dzierżawy zamieścić przyrzekamy.

Gdy nie było nic więcej do nadmienienia pierwostronnie wyrażone zobowiązanie podpisujemy. W Tuliszkowie d. 2 Lutego 1890 r. Ludwik Sikorski. Franciszek Napadłowski. Walenty Siwek. Michał Wegner. Walery Henczka. Adam Jen. (podpis w rosyjskim języku). Za nieumiejących pisać Adama i Marcina Łodożyńskich, Wojciecha Biadasiewicza, Józefa Młotkiewicza — Łukasza Radeckiego w ich obecności i za ich prośbą podpisali Ks. M. Ostrzycki, Michał Wegner. Za nieumiejącego pisać Juljana Płoneckiego w jego przytomności i za jego prośbą podpisali Ks. Ostrzycki. Józef Krasieński“.

²⁾ Pod datą 11/3 1889 pisze do ks. Ostrzyckiego regens konsystorza, ks. M. Lorentowicz: „Referat — a raczej protokół śledztwa — jest iście artystyczny. Zachwycaliśmy się tu wszyscy“.

mi warunkami. Na co odpisuje ks. Ostrzycki, że przez 33 lata przebywania w tutejszej parafii włożył tyle pracy, sił i zdrowia, iż bez przykrości nie mógłby rozstać się z Tuliszkowem, więc prosi o pozostawienie go. Wobec tego nie nalegano.

Ludzie świeccy i nieraz wysoko wykształceni, z wielkiem uznaniem byli dla pracy kapłańskiej i obywatelskiej ks. Ostrzyckiego, czego wyraz dawali publicznie. W Tygodniku Ilustrowanym z roku 1899 r. (Nr. 31, str. 610-612) ukazał się rys historyczny miasta Tuliszkowa, napisany przez Stanisława Ostrowskiego. O pracy ks. Ostrzyckiego tak się wyraża: „Charakter mieszkańców dzisiejszych w porównaniu z przeszłością niedaleką, bo chociażby z przed 30 lat, stoi o całe niebo wyżej dzięki dobromu wpływowi religii, zachęcie do oświaty, która znakomite w ostatnich czasach uczyniła postępy¹⁾, zaprowadzeniu trzeźwości co wszystko złagodziło znane da-



Ks. Maksymiljan Ostrzycki.

wniej daleko na okolicę dzikie instynkty miejscowego ludu, umoralniło go, obudziło w nim godność człowieka, z biedy wyprowadziło na drogę dobrobytu“. — Hr. Roman Michałowski z Krakowa na list

¹⁾ W r. 1900 na 5780 dusz (w tem komunikujących 3830) w parafii umiejących czytać było 2422 (w tej liczbie pisać — 608).

ks. Ostrzyckiego, wyrażającego obawy, że dobra tuliszowskie przejdą w niewłaściwe ręce, odpowiada w d. 30 marca 1895 r. że obawy są płonne, gdyż śp. Ludwik hr. Wodzicki zostawił interesa w takim stanie, iż niema obawy, aby nastąpiła desperacka sprzedaż, a wkońcu pisze: „Na pracę Szanownego Ks. Kanonika miałem sposobność spoglądać przez lat dwadzieścia parę i konstatować niejako własnymi oczami tych trudów i tej pracy przekonywujący rezultat i dowód, iż najdzielniejszym czynnikiem cywilizacyjnym, bo kierowanym mądrością Kościoła, jest praca gorliwa z poświęcenia wypływająca duszpasterza“.

A jak się ustosunkowali parafjanie? Trzeba powiedzieć szczerze: słuchali, szanowali i kochali swego duszpasterza. Choć już sporo czasu upłynęło od śmierci ks. kanonika Ostrzyckiego († 1 sierpnia 1902 r.), jednak pamięć o nim jest wciąż żywa. Nie skończyło się wszystko na postawieniu figury Serca Jezusowego na jego grobowcu, na wmurowaniu pięknej płyty w kościele. Każdy starszy parafjanin bardzo chętnie rozmawia o tem, jak było za ks. Ostrzyckiego. Przy zaduszkach rzadko trafi się kartka, na której nie byłoby jego nazwiska. Jego grób¹⁾ zawsze jest utrzymany w porządku, a kwiaty na nim są wyrazem tej serdecznej pamięci.

Wielu kapłanów położyło tu swe zasługi. Z dawniejszych — ks. Maliński przedewszystkiem się zaznaczył, gdyż uratował kościół od ruiny; z nowszych — na pierwszym miejscu trzeba postawić ks. kanonika Maksymiljana Ostrzyckiego, on bowiem rozbudował kościół materialny, a co ważniejsze — ugruntował kościół duchowy w duszach parafjan.

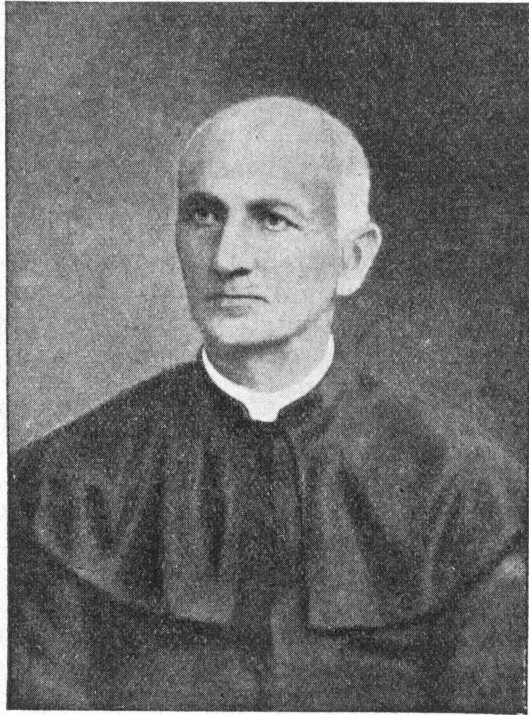
27. STANISŁAW SKULSKI urodził się 1836 r. w Koprzywnicy, w powiecie sandomierskim. Ukończywszy szkołę realną w Kielcach, wstąpił tamże do seminarjum duchownego, które w 1857 r. wysłało go do akademii duchownej w Warszawie, gdzie w 1861 r. otrzymał stopień kandydata św. teologii. Po powrocie do diecezji otrzymał wikariat w Miechowie, skąd w 1862 r. został przeniesiony na takie samo stanowisko do kolegiaty kieleckiej. Od pierwszych niemal chwil działalności kapłańskiej naraził się władzom rosyjskim.

— „Księga kondukt warszawskiego generała gubernatora, pisze ks. bp. Kubiński, krótko załatwia się z przejściami i cierpieniami księdza Stanisława Skulskiego, który w 28-ym roku życia los wygnańca, przez lat 18 znoszony, złożył w ofierze na ołtarzu jęczącej w niewoli Ojczyzny, byleby wraz z innymi bohaterami

¹⁾ W tym samym grobie spoczywają zwłoki jego matki, zmarłej 1910 r.

przypieszyć jej powrót do wolności. W księdze tej czytamy: „Z odezwy naczelnika III-go okręgu korpusu żandarmerji z r. 1862 widać, że ksiądz S. S. przybył z Kielc do Miechowa w 1861 r. W czasie rozruchów tego roku brał czynny udział w kampanji w miasteczku Raclawicach, a wróciwszy stamtąd, miewał w Miechowie kazania przeciw legalnemu rządowi. Niedawno znów ksiądz S. S. dał dowód swego wrogiego usposobienia do rządu, odprawiając nabożeństwo na prośbę wdowy Zaleskiej, jak przypuszczać należy za poległych w Warszawie”.

— Profesor seminarjum duchownego w Kielcach ks. Józef Zdanowski dorzuca do powyższego materiału garść nowych wiadomości. Tyle tam czytamy: „dnia 23 marca 1864 r. zostają aresztowani w Kielcach regens konsystorza i profesor semin. duchownego ks. Ludwik Zajtz oraz wik. kolegiaty ks. Stanisław Skulski... Drugi za kazanie, w którym miał ubliżyć władzom państwowym. Ten wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach. Już dnia 2 marca 1864 r. wyszedł ukaz Aleksandra II. o uwłaszczeniu włościan. Wła-



Ks. Kanonik Stanisław Skulski.

dze rosyjskie w Kielcach, aby uświadomić pod tym względem okoliczny lud wiejski, zgromadziły go na rynku kieleckim i ogłosiły tę wielką łaskę carską. Tymczasem ks. Skulski w kazaniu, jakie miał do zgromadzonego ludu w kolegiacie na nabożeństwie, inaczej tę kwestję wyjaśnił, powołując się już na Konstytucję 3-go Maja, która brała włościan w opiekę prawa oraz na manifest Rządu Narodowego z 1863 r., który znosił pańszczyznę. Jednego dnia byli aresztowani wspomniani kapłani i wywiezieni do Radomia do więzienia politycznego... gdzie

pozostawali do końca kwietnia...¹⁾ Ks. Skulski został skazany na wywiezienie aż do krainy Baszkirów, do m. Birska, gub. ufimskiej.

„W samem zaraniu życia kapłańskiego wykołejony, młody, wykształcony, pełen sił i zapału do pracy kościelnej, odczuł to mocno i z każdym nowym rokiem wygnania coraz mocniej, a to na duszy jego wyrzyło piętno smutku, niezatarte nawet po powrocie do kraju, bo i dalsza droga życia jego nie była bez zawodów. — Gdy w 1871 r. zesłańcom pozwolono na czasowy pobyt obrać sobie inne wskazane miejscowości, ks. Skulski przybył do Kurlandji. W Miławie znalazł ks. biskupa Bereśniewicza, sufragana żmudzkiego, również wygnańca, osadzonego tam przez rząd za gorliwość pasterską i przy nim czas jakiś pozostał, robiąc starania o powrót do kraju i diecezji. Użył do tego ks. Popiela, biskupa wrocławskiego, dawnego profesora i wiceregensa swego z seminarjum kieleckiego. Przedstawienie i prośba skutku nie odniosły²⁾).

Dopiero w 1881 r. pozwolono mu zamieszkać w kraju. Został przyjęty do naszej diecezji i otrzymał wikariat w Warcie, następnie w Turku. Na probostwo rząd nie chciał go zatwierdzić. W 1885 roku ks. bp. Bereśniewicz, jako już rządca diecezji wrocławskiej, wziął go na wikariat do katedry i na swego kapelana. Wreszcie w 1886 r. zgodził się generał gubernator Hurko, że ks. Skulski może otrzymać probostwo miejskie w Mikołajewicach. Po kilku latach miał zamiar ks. biskup przewieść go na pierwszorzędne probostwo, ale Hurko odmawiał zatwierdzenia. W 1895 r. ks. Skulski otrzymał probostwo w Koźminku, gdzie rozwinął bardzo pożyteczną pracę kapłańską i pozyskał serca parafjan, którzy czynili usilne starania, aby nie przeprowadzał się w 1898 r. do Zagórowa. Po kilku miesiącach powrócił do Koźminka, skąd na żądanie ks. biskupa przeszedł do Tuliszkowa.

We wrześniu 1902 r. objął tutejsze probostwo i przebył u nas prawie 5 lat. Zaufał ludziom niegodnym, którzy doprowadzili do wielkiego wzburzenia w osadzie. „Prosił więc o zmianę, a wychodząc do Zadzimia, od reszty parafjan tuliszkowskich otrzymał prośbę, aby ich nie opuszczał, co też w prośbie do władzy diecezjalnej szczerze zaznaczyli, że mieli w nim gorliwego i przykładnego przewodnika. Zadzim objął 5 lipca 1907 r.“³⁾ Po Tuliszkowie zostało mu przykre wspomnienie i nie chciał wogóle

¹⁾ Bp. P. Kubicki. *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny* 1861 — 1915. Sandomierz 1933. Tom I, str. 422.

²⁾ *Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej* z r. 1918, str. 120.

³⁾ *Kronika Diec. Kuj.-Kal.* z r. 1918, str. 121 i 122.

o tej sprawie rozmawiać¹⁾. Zmarł w d. 3 marca 1918 r. w Zadzimiu, gdzie też został pochowany. Kapłan to był cichy, pracownik światły i sumienny, miłośnik Kościoła i Ojczyzny.

28. LEOPOLD CIESIELSKI ur. w 1859 r., wyświęcony na kapłana w 1883, przybył do Tuliszkowa w 1907 r. z probostwa w Skulsku, gdzie pasterzował od r. 1889. Dla uspokojenia wzburzonych umysłów on właściwie był wybrany przez władzę diece-



Ks. Kanonik Leopold Ciesielski.

zjalną, która, znając jego zdolności duszpasterskie, nie doznała zawodu, gdyż zamierzony cel został osiągnięty: nastąpiło w parafii uspokojenie, a nawet otrzeźwienie i zorientowanie się, że postąpiono źle. — Ks. Ciesielski zaznaczył się pracą społeczną (pośród innych jest współzałożycielem straży ogniowej), znany był z umiejętności katechizowania i przemawiania do ludu, a także

¹⁾ Ta wiadomość pochodzi od jego wikariusza, a obecnie proboszcza w Gosławicach, ks. Jędrzejewskiego, od którego też otrzymałem fotografię ks. Skulskiego.

ze specjalnego zamiłowania do urządzania nabożeństw z wielką okazałością, co razem wzięte pociąga ludzi do kościoła. To też udział parafjan w nabożeństwach był zawsze liczny.

Dobroć jego serca okazała się w całej pełni w 1911 r., gdy parafja w dużej części została zniszczona przez ogień. W nieszczęściu poznaje się przyjaciela. Pogorzelnicy poznali, że ich najlepszym przyjacielem i opiekunem jest ks. proboszcz Ciesielski. Gdy w dniu 29 lipca zgorzało 28 osad w Sarbicku, a w dniu 30 lipca — Zadworna wieś i bezmała cały Tuliszków, wtedy ks. Ciesielski wyętyżił wszystkie siły, aby ratować nieszczęśliwych: pisał do gazet, do majątnych osób, do urzędów, prosząc o pomoc; stanął na czele komitetu i rozdzielał napływające ofiary pieniężne i w naturze. Pogorzalców podzielono na cztery kategorie, zależnie od poniesionych strat. W sierpniu rozdano: I kategorii (9 osób — właściwie rodzin) — 180 rubli, II kategorii (61 osób) — 732 rb., III kategorii (176 os.) — 1056 rb., IV kategorii (226 osób) — 678 rb.; w grudniu: I kat. — 360 rb., II — 1298 rb., III — 2754 rb., IV — 1984 rb.; w marcu następnego roku 23 osobom po 5 rb., gminie na różne wydatki — 19 rb., ubogim — 1 rb. 34 k. Zebrano 9177 rb. 34 kop. i tyleż rozdano.

W dniu 18 września 1913 r. na mocy decyzji Ministerstwa Spraw Wewn. w Petersburgu został ks. Ciesielski usunięty od obowiązków parafjalnych i kapłańskich. Bezpośrednią przyczyną było namalowanie w kościele w Skulsku godła polskiego, a wogóle — jego działalność patriotyczna i oświatowa. Musiał opuścić Tuliszków i przenieść się na prywatne mieszkanie. Przed wyjazdem spisał rzeczy, które przybyły do kościoła w czasie jego tutaj pobytu. Sprawiono: 2 ornaty, 3 kapy, 3 sztandary, 2 chorągwie, 17 chorągiewek, baldachim, kilka figur, feretron, obraz Matki Boskiej i wiele innych. Nadto założono fundamenty pod nową plebanję, przygotowano drzewo (spaliło się) i część cegły, pobudowano nową stodołę po pożarze i wyrestaurowano budynki i t. p. Po dokonaniu spisu czytamy następującą notatkę: „Wychodząc (z Tuliszkowa) żadnej pretensji nie mam do parafji, owszem z żalem żegnam ten lud, który, gdy się dowiedział o nieszczęściu, jakie mnie spotkało, zapłakał nade mną. Zbierali na Msze św. i starsi, i młodzież i dzieci, tak w mieście, i na wsiach. Odprawiło się 29 mszy na moją intencję. Tak odczuli wszyscy (z wyjątkiem kilku w mieście i kilku na wsiach, którzy nawet nie wstydzili się opowiadać o radości, jaka ich spotkała z mojego nieszczęścia) że objawiały się głosy, by mi dać utrzymanie w swojej parafji. — Słuchali mnie; nawet i ci, co do Prus wychodzili, stosowali się do moich wskazówek. Świadczyły o tem listy księży: „dziękuję ks.

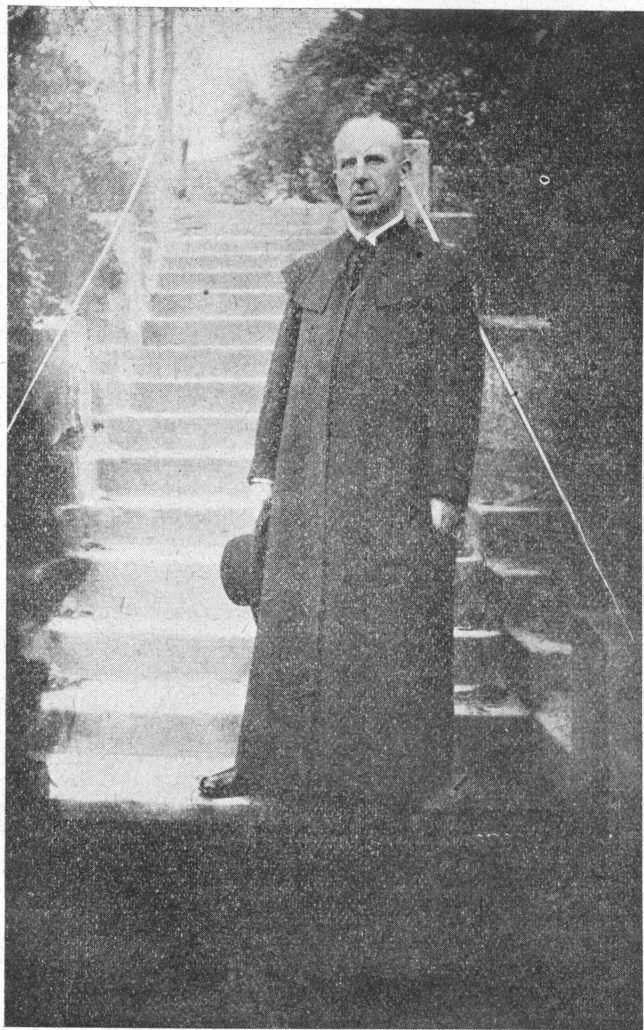
proboszczowi, że mi takich dobrych ludzi pozyskał... pragnę więc zawsze na robocie w swojej parafji ludzi z Tuliszkowa... słyszę, że dwoje z jego ludzi źle się tu sprawują, ale nie jestem pewny, proszę zbadać". — Dzieci uczyły się dobrze i prócz katechizmu chętnie słuchały historii Starego i Nowego Testamentu. — W drugą niedzielę W. Postu pożegnałem parafję a 14 marca 1914 r. wyjechałem. (—) Ks. L. Ciesielski".

Gdy się Moskale stąd usunęli, władza diecezjalna powierzyła ks. Ciesielskiemu zarząd parafji Wolbórz, pod okupacją austriacką, gdyż tamtejszy proboszcz, naraziwszy się okupantom musiał przejechać na teren okupacji niemieckiej. W 1920 r. ks. biskup Żdźtowiecki, mając na uwadze działalność kapłańską i obywatelską ks. Ciesielskiego, mianował go kanonikiem honorowym i proboszczem w Poczesnej. W 1924 r. ks. Ciesielski przeszedł na mniejszą parafję do Wilamowa, aby mieć, jak się wyraża w liście do mnie pisanym, mniejszą odpowiedzialność wobec Boga. W roku ubiegłym (1933) obchodził rzadką uroczystość pięćdziesięciolecia kapłaństwa. Choć wiekiem jest już podeszły w latach, ale wciąż z dziwną energją pracuje sam czcigodny ks. Jubilat gorliwie na umiłowanej niwie duszpasterskiej.

29. KONSTANTY KAMIENIECKI, syn Józefa i Teresy z Torchalskich, urodził się 2 grudnia 1868 r. we wsi Nietrzeznowie (powiat Środa, w Poznańskim). Szkoły średnie ukończył w Pielplinie, a następnie w Chełmnie (na Pomorzu), seminarjum duchowne we Włocławku. Na kapłana został wyświęcony w 1894 r. Wikariuszem był jeden rok w Cieszęcinie u ks. prob. Buchowskiego, następnie rok w Pabjanicach u ks. prałata Szulca, wreszcie dwa i pół roku w Zduńskiej Woli u ks. prob. Kapałczyńskiego. Od 1899 do 1902 r. był proboszczem w Charłupi Wielkiej, następnie w Unikowie do r. 1914. Probostwo w Tuliszkowie objął w dniu 23 marca 1914 r.

W kilka miesięcy potem wybuchła wielka wojna. Przy wejściu Niemców do Tuliszkowa ks. Kamieniecki, choć biegle mówił po niemiecku, miał przykre z nimi przejście, z powodu podejrzenia, że przechowuje Moskała. W następnych latach musiał patrzeć na zabieranie dzwonów kościelnych, piszczałek organowych i miedzianej blachy z wieży. W związku z odarciem wieży znajdującej się w rachunkach kościelnych następujące pozycje: „13. III. 18. Niemcom na pomalowanie blachy na wieży — 111 marek 20 fen., a w kwietniu 1918 r. — blacharzom (z rozkazu niemieckiego) za ich uczciwą robotę — 30 marek". Żeby więc nie było znać, że na czubku wieży zostawiono blachę miedzianą, dał ks. Kamieniecki pieniądze na pomalowanie na jeden kolor całego pokrycia wieżowego i wynagrodził blacharzy.

Bardzo wielką wygodę zrobił ks. Kamieniecki parafjanom, gdy w 1917 r. zatroszczył się o wybrukowanie ulicy, prowadzącej na cmentarz. Brukarze brali od kwadratowego łokcia 12 kop., potem 30 fen., więc koszt brukowania wyniósł 125 rb. i 400 marek.



Ks. Konstanty Kamieniecki.

Z protokołu wizyty dziekańskiej, odbytej w dniu 15 września 1920 r. przez ks. kanonika M. Włostowskiego, przekonywujemy się, że przy ks. Kamienieckim „w kościele wszystko jest w należytym porządku i wszystko zgodne z inwentarzem kościelnym,

sporządzonym przez ks. L. Ciesielskiego. Na plebanji wiele rzeczy potrzebuje naprawy, budynki gospodarcze w porządku, po spaleniu wybudowano nowe, murowane. Bryczka nowa, ponieważ stara się spaliła, sprawiona na potrzeby parafjalne“.

Pod koniec 1921 r. dało się już zauważyć w postępowaniu ks. Kamienieckiego nienormalne objawy, a tem więcej w następnym roku. Sąsiedni proboszczowie z dziekanem na czele naradzali się, coby należało uczynić dla jego zdrowia i jakie przedsięwziąć ostrożności, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Służba domowa miała polecenie schowania broni. Zdawało się, że jeszcze nie jest najgorzej. A jednak w dniu 28 października 1922 r. ks. Kamieniecki zmylił czujność służby i wystrzałem z fuzji pozbawił się życia.

Rozróżniamy samobójców, którzy odpowiadają za swój czyn zbrodniczy, i którzy są niepoczytalni. Kto odbiera sobie życie świadomie, rozmyślnie, bez względu na pobudki, — ten popełnia najcięższy występki, gdyż wkracza w prawa, które Bóg zastrzegł sobie samemu, i Kościół odmawia takiemu pogrzebu chrześcijańskiego, aby okazać, jak brzydki jest tym występkiem i aby wzbudzić w żyjących odrazę do tego grzechu. Jeżeli zaś odbiera sobie życie człowiek chory na umyśle, chociażby nie był stale warjetam, uważamy go za niepoczytalnego i litując się nad jego stanem, oddajemy mu ostatnie posługi religijne.

Zwłoki Śp. ks. Kamienieckiego pochowano po chrześcijańsku na miejscowym cmentarzu, uważając, że popełnił czyn niepoczytalny, niezawiniony, a ks. kan. Kozłowski zatroszczył się o położenie płyty na jego grobie.

30. JAN NOWICKI ur. 10 grudnia 1872 r., wykształcenie średnie otrzymał w progimnazjum sieradzkim i gimnazjum łódzkim. Po wyświęceniu na kapłana kilka lat pracował na parafji, a następnie udał się na dalsze studia zagranicę, które otrzymał na uniwersytetach fryburskim i lowańskim i uzyskał stopnie naukowe doktora filozofji i licencjata teologii. Po powrocie pełnił obowiązki prefekta szkół średnich w Częstochowie. Dwa razy wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych, gdzie, jako proboszcz, zmagał się mężnie z sektą hodurowską¹⁾.

Gdy Polska została wolną, wraca w 1919 r., by tutaj pracy pasterskiej poświęcać resztę życia. Naprzód był proboszczem w Sampolnie, skąd w 1922 r. został przeniesiony do Tuliszkowa. Instalacja odbyła się w dniu 15 grudnia. Założył sobie plan pracy bardzo obszerny, a nawet zaobszerny i wprost niewykonalny, czego dowodem choćby rozkład spowiedzi. W każdą sobotę przy-

¹⁾ Kronika Diecezji Włocławskiej z r. 1929, str. 113.

chodzący o g. 3 po południu do spowiedzi dzieci i młodzież do 16 roku skończonego, a miały się spowiadać co miesiąc; młodzież po 16 roku co dwa miesiące. Po wyspovidaniu dzieci i młodzieży mieli przychodzić starsi. Bardzo to chwalebne, lecz przy dwóch kapłanach, na ośmiotysięczną parafję, niewykonalne na dłuższą metę, gdyż szybko starga się zdrowie. Oprócz pracy kościelnej chciał dużo czasu poświęcić także pracy społecznej: w Lidze Katolickiej, w Strażach Ogniwych, w Stowarzyszeniu Młodzieży (tu najczęściej ks. wikariusz), w Dozorze Szkolnym,



Ks. Dr. Jan Nowicki.

w Opiece Szkolnej. Nadto dużo czasu zajmują: kolęda, restauracja kościoła i budynków, zbiórka składek i własne gospodarstwo. Gdy w tem wszystkim są jeszcze różne przeszkody, to trzeba mieć nadzwyczajne zdrowie (nerwy przede wszystkim), aby program stale i punktualnie mógł być wykonany.

W 1923 r. Ks. dr. Nowicki urządził misję św., prowadzoną przez Ojców Redemptorystów od 2 do 12 czerwca. Trzej zakonnicy, obojętne duchowieństwo i dwaj księża miejscowi spowiadali w tym czasie od

rana do wieczora. „Skutek misji — pisze ks. Nowicki — był znamienity. Parafja moralnie ogromnie zyskała. Wyspovidano dzieci do 14 roku skończonego 1202, panien od 15 roku — 875, kawalerów 553, niewiast — 1495, mężczyzn 1040, chorych po domach — 32. Razem wyspovidano parafjan Tuliszkowskich, nie licząc obcych, — 5197. Nie skorzystało z misji: a) około 200 odbywających służbę wojskową i około 150 do 200, którzy pogardzili temi świętymi ćwiczeniami. Wykomunikowano wszystkich: tak swoich jak i obcych do 12.000“. Na pamiątkę misji postawiono na cmentarzu krzyż — dar p. senatora Pułaskiego z Grzymiszewa.

Drugą misję św. urządził ks. dr. Nowicki w 1927 r. Rozpoczęła się w Boże Ciało, a zakończyła w uroczystość N. Serca Jezusowego. Prowadzili ją OO. Jezuita z ks. Sopuchem na czele. Po misji nie było u spowiedzi około 100 osób.

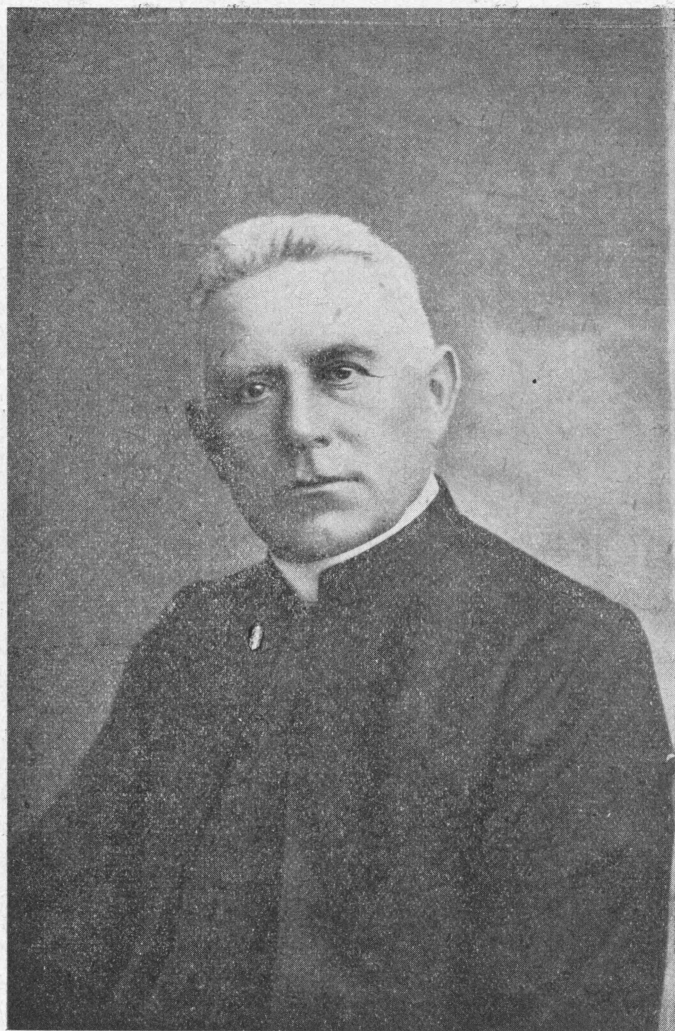
Ks. Nowicki dość często zapadał na zdrowu, a nawet bardzo ciężko chorował na serce. „Zdrowie tu zmarnowałem od misji

w 1923 r. — pisze w 1926 r. — wchodząc do 30 razy na dzień po 40 stopniach do kościoła, a dalej z ciągłego zmartwienia z powodu złego sprawowania się Tuliszkowa... więc jeżeli mi zdrowie pozwoli i jeżeli przeniesiony nie będę, gdyż już 3 razy prosiłem o zmianę, tedy jeszcze w tym miesiącu będę chciał obejść parafję”. Ponieważ w następnym roku musiał poddać się dłuższej kuracji i wyjechać, a niechęć parafjan nie ustawała, więc władza diecezjalna przysłała administratora w osobie ks. Ignacego Bronszewskiego, który zarządzał parafją od października 1927 r. do marca 1928 r.

Ks. dr. Nowicki prosił o małą parafję i otrzymał Kokanin pod Kaliszem. Niedługo tu już pracował, bo po kazaniu, wypowiedzianem przed pasterką, zasłabł i wkrótce potem zakończył życie. Umarł więc w dniu 25 grudnia 1928 r. W wigilję rano odbył spowiedź u Księży Jezuitów w Kaliszu.

31. MIKOŁAJ KOZŁOWSKI ur. 6 grudnia 1863 r. w Wierbiu, parafji Mąkolno, syn Józefa i Marjanny z Ochlewskich, szkołę ukończył we Włocławku i tam też wstąpił do seminarjum duchownego, w którym cieszył się wielką miłością kolegów. „Po wyświęceniu w 1886 r., przechodził stanowisko wikariusza na wybitniejszych placówkach, jak w Wolborzu, Uniejowie, Włocławku i Piotrkowie Trybunalskim, gdzie z kolegą wspólnie administrował parafją, w zastępstwie ks. prałata Kosińskiego, oficjała z Włocławka. Już w 1889 r. otrzymuje probostwo w Chwałborzycach z obowiązkiem administracji i opieki nad chorym proboszczem Świnic, a w r. 1891, po jego śmierci, pozostaje proboszczem tamże. Następnie przechodzi do Boleszczyzna, gdzie z zapałem, ale i wielką praktycznością przystępuje do budowy plebanji, a następnie i kościoła, które to dzieła b. pomyślnie i szczęśliwie rozwiązał. Przeniesiony do Białotarska na budowę kościoła, rozpoczął tę sprawę lecz, nie mogąc i nie chcąc się przystosować do pewnych miejscowych warunków, przeszedł na krótko do Kociszewa. Następnie objął Dęby Szlacheckie, gdzie przeżył całą wojnę, a w r. 1918 przeniósł się do Dobrowa. Jemu przypadło w udziale przygotować świątynię główną, kościółek na puszczy i parafjan na sprowadzenie relikwii bł. Bogumiła z Uniejowa i na obchód ku Jego czci. Tu ujawniła się cała sprężystość ks. Kozłowskiego; organizator i administrator pierwszorzędny, miał odpowiednie pole do działania. Uroczystość cała wypadła nad podziw pięknie i wspólnie, pozostawiając w duszach głębokie, niezatarte wspomnienia. Zabiegi te przypomniły nam dawniejsze jego zasługi, zwłaszcza w Boleszczyźnie, wskutek czego otrzymał hon. kanonję kaliską. Ś. p. ks. Biskup Krynicki, znając dobrze zmarłego, polegając na

jego roztropności, powierzył mu dużą, a wskutek pewnych przejść trudną do prowadzenia parafję Tuliszków¹⁾.



Ks. Kanonik Mikołaj Kozłowski.

Ks. Kanonik Kozłowski objął tutejsze probostwo w marcu 1928 r. Trzy najważniejsze sprawy (nie mówiąc już o duchowym kierownictwie parafją) wyłoniły się od samego początku: spłata dzwonów, ogrodzenie cmentarza i budowa nowej plebanji, wzglę-

¹⁾ Kronika Diecezji Włocławskiej z r. 1931, str. 333.

dnie remont starej. O pierwszych dwóch sprawach była już mowa. Co zaś dotyczy plebanji, to na zebraniu delegatów parafjalnych w dniu 13 kwietnia 1928 r., na wniosek ks. Kozłowskiego, postanowiono wyremontować starą plebanję, a fundamenty założone pod nową przez ks. kan. Ciesielskiego rozebrać. Tak się też stało.

Dużo starań włożył ks. kan. Kozłowski w zaopatrzenie kościoła w odpowiednie aparaty. Zwrócił się w 1929 r. do niewiast o ofiary na ten cel. Zebrano poważną sumę, gdyż Nowy Świat ofiarował — 95 zł., Ogorzelczyn — 189·50, Borek — 23·50, Józinki — 26, Wielopole — 45, Sierpik — 8, Niwy — 4, Parcele i Wymysłów — 29·50, Jesionki — 2, Wróblina — 164·30, Ogorzelczyn pod Tarnową — 7·50, Korytno — 37, Tarnowa — 276·40, Sarbicko — 132·50, Krępa — 53, Kiszewy — 139·20, Grabowice — 97, Bagna — 39, Budki — 14·50, Kępina — 25·50, Kaliska — 11, Dryja — 18·50, Zadworna Wieś — 77, Tuliszków — 335·50. W następnym roku zwrócił się do młodzieży i ta złożyła następujące ofiary: Tarnowa — 87·50, Grabowice — 41·50, Borek — 17·50, Kaliska — 8, Wróblina — 20·50, Jesionki — 4, Sierpik — 4·50, Zadworna Wieś — 24, Nowy Świat — 65, Parcele — 11, Józinki — 27, Krępa — 31, Bagna — 17·50, Kiszewy — 80·40, Grabowiec kol. — 5, Ogorzelczyn — 48, Sarbicko — 24·10, Dryja — 11·50, Biała Wieś — 8·50, Kępina — 16, Tuliszków — 262·60. Z ofiar zebranych sprawił: kapę i ornat koloru białego, tuwalnię, zgruntu odnowił 10 ornatów, 2 kapy, zakupił nowy dywan przed wielki ołtarz, a nadto z ofiary Tomasza Kubackiego — kielich, nie mówiąc już o drobniejszych rzeczach. Zakrytja więc została zaopatrzona obficie.

Ks. Kozłowski, jako „syn oficjalisty rolnego, miał wielkie przywiązanie do ziemi i umiejętność gospodarowania, a że zdrowie wprost zdumiewające dopisywało mu aż do choroby (w Tuliszkowie), która go powaliła, że starczyło mu kilka godzin snu, więc miał na wszystko czas. O 5-ej już był na nogach, czyni przegląd gospodarczy, bo zawsze prawie posiadał więcej ziemi, i mógł wytrzymać do późnej nocy. Odznaczał się wielką praktycznością życiową i sztukę życia posiadał w wysokim stopniu, ale zjednywał sobie ludzi nie tylko duszą, ale i wielką, wyjątkową usłużnością, gotowością pomocy. Któż jej nie zaznał w okolicy kaliskotuliszkowskiej? Była to wybitna jego cecha”¹⁾.

Ks. Kanonik Mikołaj Kozłowski zmarł w dniu 19 czerwca 1931 r. W pogrzebie wzięło udział 30 zgórą kapłanów.

Przez kilka miesięcy pozostał w parafji ks. wikariusz Leon Wierzbicki, którego staraniem były wstawiane ławki do kościoła,

¹⁾ Wspomnienie pośmiertne napisane przez przyjaciela, ks. kan. Marjana Hofmana, w Kronice Diec. z r. 1931, str. 334.

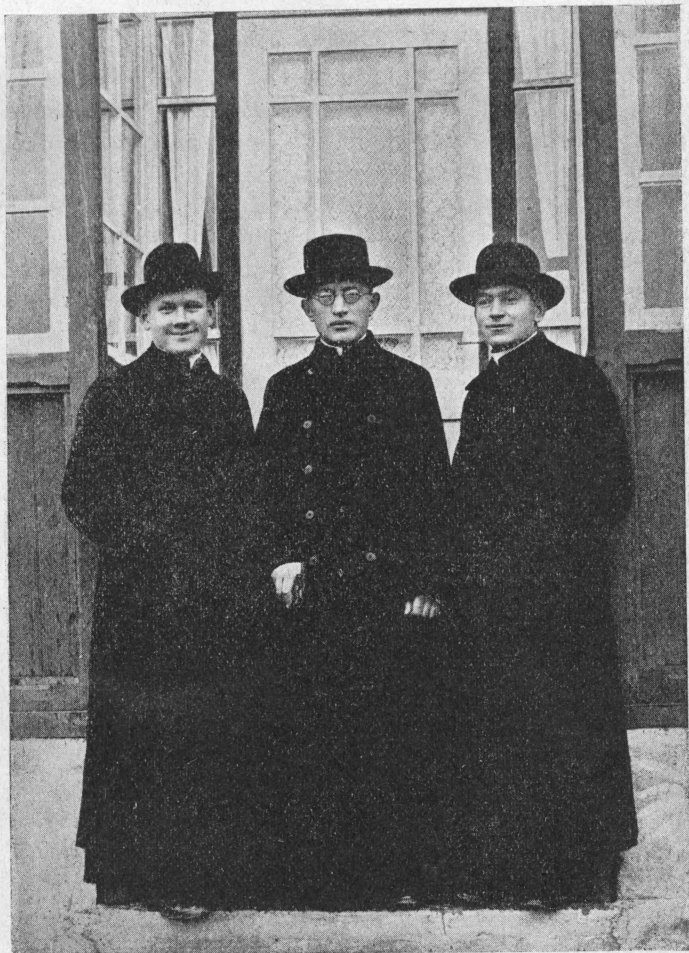
o czym już wspomiano na innym miejscu, sprawiona kapa fioletowa z ofiary śp. Stanisława Dołniżego i wykopana studnia przy wikarjatce.

32. ROMAN KMIECIK ur. w dniu 26 lutego 1889 r. w Mieloszynie (pow. wieluński), syn Kazimierza i Franciszki, rodziny włościańskiej, zasiedziały od kilkuset lat w tej wsi, należącej niegdyś do Panien Cystersek z Ołoboku. Od 7-go roku życia czas spędzał przeważnie na plebanji u ks. prob. Stanisława Maniewskiego, który przygotował go do gimnazjum w Kaliszu. W 1905 r. brał czynny udział w strajku szkolnym, pisząc petycję dyktowaną przez Sławomira Czerwińskiego, późniejszego ministra oświaty, u którego matki był na stacji. W tymże roku wstąpił do seminarjum duchownego we Włocławku. Wakacje spędzał w Licheniu i Kramsku u wspomnianego już ks. Maniewskiego. Seminarjum ukończył w 1911 r. i jako djakon wyjechał do akademii duchownej w Petersburgu, gdzie przebył, ze względu na zdrowie, tylko kilka miesięcy. Po wyświęceniu na kapłana, w d. 18 grudnia 1911 r., został wysłany na wikariat do Rzgowa pod Łodzią, potem do Dobrcza pod Kaliszem i wreszcie do Pabjanic. Od jesieni 1915 r. do wakacji 1920 r. był prefektem gimnazjalnym w Kole i zarządzał kościołem i klasztorem OO. Bernardynów przez cztery lata, t. j. do przybycia nowych zakonników. Od 1920 r. do 1923 r. był prefektem gimn. w Radomsku (tu był współzałożycielem i zastępcą redaktora „Gazety Radomskowskiej”), następnie przez niecały rok dyrektorem Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej we Włocławku, a także przez 3 miesiące p. o. redaktora „Słowa Kujawskiego”. Od października 1924 r. do września 1930 r. był proboszczem w Dolnej. W 1930 r. otrzymał honorową odznakę „za walkę o szkołę polską”. Przez rok był proboszczem w Radziejowie, skąd przybył do Tuliszkowa.

Probostwo tutejsze objął w d. 17 października 1931 r., zainstalowany przez ks. kanonika M. Włostowskiego, ówczesnego dziekana tuliszkowskiego, proboszcza z Russocic. W 1933 r. od 1 lipca jest mianowany dziekanem.

W tym czasie oprócz wewnętrznego odnowienia kościoła (które ma być ukończone na wiosnę, o ile składki dopiszą), budowy parkanu cmentarnego, założenia stacji Drogi Krzyżowej, o czym już było wspomniane, przybyły do kościoła: grób na W. Piątek (wykonany przez malarza S. Kupieckiego, płótno ofiarowały gospodynie), figura rezurekcyjna (ofiara M. Pilarczyka z Ogorzelczyna) i umbrakulum — wykonane przez rzeźbiarza W. Maciejewskiego z Krakowa, haft zaś przez Ł. Jarczyńską z Turku (ofiara A. Baczyńskiej), dwa wełniane dywaniki przed boczne ołtarze — wykonane we Wróblinie pod kierunkiem naucz. B. Kiziów (pra-

cowwały bezinteresownie kilka miesięcy: J. Wojciechowska, J. Jabłońska, W. Olkowska, A. Wieczorkówna, J. Starczyńska, M. Bocianowska, St. Nawrocka), sukienka na puszkę i bursa do chorych (ofiara pielgrzymów do Częstochowy), mały obraz św. Teresy



W środku — ks. proboszcz R. Kmiecik, po lewej stronie — ks. L. Mikuczewski, po prawej — ks. W. Baranowski.

(ofiara A. Miklaszewskiej), małe drzwi żelazne pod chórem, chorągiew żałobna, obrus na w. ołtarz (ofiara b. parafjanki), komże dla chłopców i asysty. Zostały przerobione dwa stare ornaty, poduszeczki na procesję (praca bezinteresowna J. Kujawińskiej), duża chorągiew (praca bezint. K. Drobniewskiej). Nadto stale wykonywane są drobne reperacje. — Znaczniejsze ofiary złożyli:

Wegner z Warszawy — 50 zł., Wojciech Trocha z Tarnowy — 47 zł., Jan Łuczak z Tarnowy (na obraz Serca Jezusowego) — 100 zł., Bractwo Św. Anny (na obrazy w ołtarzu brackim) — 150, A. Kowalczyk z Tarnowy (na obraz św. Józefa) — 100 zł., Michał Pilarczyk z Ogorzelczyna (na obraz św. Wita) — 150 zł., dzieci przy I Komunji św. w 1933 r. (na obraz Anioła Stróża) — 100 zł., w 1934 r. (na obrazy małe: św. Barbary i sw. Jana Bosko) — 108 zł.; bractwo św. Anny użyczyło dzieciom świec bezinteresownie. — Na probostwie przybyła weranda, postawiono nowy płot przy podwórzu i częściowo przy ogrodzie, wsadzono kilkadziesiąt drzewek owocowych.

Współpracownikami w pracy parafjalnej są: ks. Wiktor Baranowski, prefekt, ur. w 1907 r., wyświęcony w 1932 r., przybył do Tuliszkowa w sierpniu 1933 r.; ks. Ludwik Mikuczewski, wikariusz i prefekt, ur. w 1907 r., wyświęcony w 1931 r., przybył do Tuliszkowa w październiku 1934 r.

Chór kościelny.

Kierownik chóru — Wesołowski Szczepan, zastępca — Wesołowski Jan.



Chór kościelny.

Soprany: Wesołowska Wiktorja, Krucka Lucyna, Baczyńska Helena, Zawadka Czesława, Michałkiewicz Anna, Pawlicka Wanda,

Masałeczka Jadwiga, Przybyłowicz Marjanna, Adamek Janina, Borucka Jadwiga, Borucka Anna.

Alty: Dzikowska Czesława, Galas Henryka, Pawlicka Irena, Napadłowska Wanda, Zielezińska Genowefa, Poprawska Wanda.

Tenory: Gębicki Ignacy, Jesiołkiewicz Roman, Borucki Zygmunt, Piechociński Ludwik, Wesołowski Stanisław.

Basy: Marciniak Ignacy, Kubecki Ignacy, Kozanecki Wincenty, Kruczkowski Stanisław, Dzikowski Jan, Wesołowski Wiesław.

Wizytacje pasterskie.

Odwiedziny przez biskupa osobiście owczarni sobie powierzonej, w tych wszystkich miejscach, gdzie się ona znajduje, nazywa się wizytacją (wizytą) pasterską, kanoniczną albo kościelną. Ma ona na celu poznanie duchowych potrzeb danej parafji i zarządzenie takowym. Wizytacja pasterska obejmuje duchownych i wiernych, kościoły z ich funduszami i majątkami, organizacje kościelne i pozakościelne. Z tego też powodu, że obejmuje wszystkie sprawy, mające związek z wiarą i moralnością, w dawniejszych dokumentach nazywana jest najczęściej wizytą generalną czyli ogólną.

Wizytacje pasterskie odbywano od początku istnienia Kościoła. Wizytowali wiernych w swych podróżach misyjnych Apostołowie, wizytowali i ich następcy. Jeżeli biskup nie mógł osobiście wizytować, wyręczał się przez zastępcę. W średniowieczu wizytowali diecezje zamiast biskupów archidiakoni¹⁾. Archidiecezja gnieźnieńska była podzielona na kilka archidiakonatów. Dekanat koniński należał do archidiakonatu gnieźnieńskiego, więc Tuliszków był wizytowany, o czym będzie jeszcze mowa, przez archidiakonów gnieźnieńskich lub przez specjalnie wyznaczonych wizytatorów. W XIX i XX w. wizytują parafje sami biskupi-ordynariusze lub biskupi-sufragani. Prawo kościelne przewiduje także wizytacje dziekańskie, o których w tutejszych dokumentach także są wzmianki.

Jako pierwszą podaje się zwykle wizytę Jana Łaskiego. Jednak nie była to wizyta pasterska, lecz raczej tylko prawny opis parafji, zarządzony w archidiecezji gnieźnieńskiej przez prymasa Jana Ła-

¹⁾ Ten tytuł nosi jeden z prałatów katedralnych lub kolegiackich. Obowiązkiem jego było: w imieniu ordynariusza czuwać nad karnością i moralnością duchowieństwa, nad regularnem i pobożnem odbywaniem służby Bożej, przedstawiać kandydatów do święceń, oraz wizytować parafje. Po soborze Trydenckim pozostała tylko godność, zwierzchnictwa obecnie nie posiada.

skiego, a dokonany przez jego delegatów, przeważnie archidiaconów, pomiędzy rokiem 1511 i 1523. Przyczyną opisu była kontrybucja 40.000 fl. na synodzie piotrkowskim w r. 1510 i 1511 przez duchowieństwo dobrowolnie przyjęta na wykupno dóbr królewskich, które zapewniały skarbowi stały roczny dochód, a tem samem służyły do obrony kraju od nieprzyjaciół. Opis archidiaconatu gnieźnieńskiego, a więc i Tuliszkowa, sporządził ks. Maciej Kijowski, kanonik gnieźnieński, rozpoczynając swoją pracę w 1517 r. Zbiór tych wszystkich bardzo cennych opisów mieści się w księdze, noszącej tytuł: *Joannis de Lasco Liber Beneficiorum*¹⁾. Księga ta ma wartość dokumentów sądowych, gdyż zeznania były brane od świadków interesowanych pod przysięgą. Minęło zgorą 400 lat od dokonania opisu, każdy więc szczegół jest dla nas bardzo ciekawy i dlatego opis Tuliszkowa podaję tu prawie dosłownie, z małemi tylko skrótami.

Kościół w Tuliszkowie jest murowany, pod wezwaniem św. Wita. Patronat należy do miejscowych dziedziców. Proboszczem, z tytułem prepozyta, jest Andrzej z Kotlina, z prezenty²⁾ Jana Zaremby, kasztelana kaliskiego. Proboszcz ma do pomocy dwóch wikarjuszów i kościelnego, których wynagradza według możliwości. Do parafji oprócz miasta należą wsie: Kiszewy, Ogorzelczyn, Tarnowa, Kaliska, Wielopole, Wróblina, Sarbicko i Krępa. Do probostwa należą oddawna: plac dość obszerny z przylegającemi ogrodami po lewej stronie drogi, prowadzącej z Tuliszkowa do Rychwała i dwa drugie place: jeden dla dwóch wikarjuszów, drugi

¹⁾ *Liber Beneficiorum* ogłoszono drukiem w Gnieźnie w 1880 r., w dwóch dużych tomach.

²⁾ Kto zbudował kościół albo dał grunt i uposażył stałe stanowisko kościelne, z którem związany jest obowiązek posługi duchownej oraz prawo do pobierania dochodów z uposażenia złączonego z posesją, co się nazywa z łacińska beneficjum, a władza kościelna przyjęła fundację, — ten staje się fundatorem danego beneficjum i nosi tytuł patrona, a całość jego przywilejów i obowiązków jest prawem patronatu. Ponieważ pierwotni dziedzice tuliszkowscy wybudowali i uposażyli nasz kościół, więc mieli oni względem niego prawo patronatu. Patronowi przysługuje przywilej prezentowania duchownego, służyć mu również prawa honorowe i materialne, ma jednak z drugiej strony ponosić też ciężary i obowiązki. Dość często spotykane w dokumentach wyrażenie »z prezenty« znaczy, że patron wybrał sobie księdza, posiadającego przymioty wymagane przez prawo, i przedstawił go ordynarjuszowi (biskupowi diecezjalnemu), a ten ustanowił go proboszczem. Patrona zwano u nas często »kollatorem«. W b. zaborze rosyjskim na mocy rozporządzeń z 1865 i 1866 r. przywileje i obowiązki patronów ustały.

dla szkoły — dotykające do cmentarza kościelnego, położone na zachód.

Proboszcz pobiera dziesięcinę snopową z pól miejskich i podmiejskich, tak dworskich, jak mieszczańskich; zwozi swoim zaprzęgiem, za co otrzymuje dziesięcinę ze lnu po 2 grosze z łanu¹⁾. Oprócz tego płacą meszne²⁾ po korcu żyta i owsa; mieszczenie, którzy roli nie mają, płacą z domu po cztery ternary³⁾ a komornicy po pół grosza. Meszne to i stołowe otrzymuje kościelny, jako wynagrodzenie. Kiszewy, Ogorzelczyn i Kaliska płacą meszne po korcu żyta i owsa z łanu, a także pieniędzmi po groszu. W Tarnowie są specjalne pola folwarczne, z których w części należy się dziesięcina snopowa; kmiecie ze swoich pól płacą meszne po korcu żyta i owsa, a także pieniędzmi po groszu. Kmiecie ze Sarbicka płacą z łanu dziesięcinę pieniężną po siedm i pół groszy. Kmiecie z Krępy płacą dziesięcinę pieniężną po sześć i pół groszy z łanu. Kmiecie z Wielopola płacą dziesięcinę pieniężną z łanu po 10 groszy bez trzech oboli⁴⁾. Wróblina jest własnością proboszcza tuliszковского, który ma nad nią całkowitą zwierzchność i władzę. Jest tam siedm kmiecych łanów⁵⁾, z których płacą po trzy fertony⁶⁾, po sześćdziesiąt jaj i po dwa kapłony. Oprócz tego kmiecie obowiązani są wykonać prace poruczone im przez proboszcza. We Wróblinie znajdują się dwie łąki należące do proboszcza a położone przy granicy Smaszewa. — Kmiecie z Liśca Małego, należącego do parafji Lisiec Duży, dają proboszczowi tuliszkowskiemu dziesięcinę snopową, którą zwożą swoim zaprzęgiem, a oprócz tego płacą dziesięcinę z lnu po jednym groszu z łanu. Ze wsi Zdżary (parafja Lisiec) należy się dziesięcina snopowa z dwóch oznaczonych pól, tak dworskich, jak kmiecych, z których jedno przylega do Tuliszkowa, a drugie do Liśca; dziesięcinę proboszcz zwozi swoim zaprzęgiem. Ze wszystkich pól, tak dworskich, jak kmiecych, w Wyszynie, gdzie jest kościół parafjalny,

¹⁾ Wsie na prawie polskiem osadzone miały włóki chełmińskie (30 morgów) lub łany polskie kmiecy, te zaś były większe i mniejsze, Łan polski równał się $21\frac{1}{2}$ względnie $23\frac{1}{25}$ morga, łan kmiecy mniejszy równał się $12\frac{1}{4}$ morga (Wierzbowski: *Vademecum*, wyd. II. 1926, str. 217).

²⁾ Z racji daniny mesznego pleban był obowiązany odprawiać Msze św. i udzielać sakramentów św.

³⁾ Ternar albo kwartnik równał się szóstej części ówczesnego grosza.

⁴⁾ Obol albo denar równał się osiemnastej części grosza.

⁵⁾ Z liczby kmieci we Wróblinie można wnioskować, że mniejwięcej tylu też było w innych wsiach.

⁶⁾ Ferton równał się dwunastu groszom czyli czwartej części grzywny.

należy się dziesięcina snopowa proboszczowi tuliszkowskiemu, którą zwozi swoim kosztem, za co kmiecie tamtejsi płacą dziesięcinę z lnu po 2 grosze z łanu.

Kościół tuliszkowski otaksowany jest oddawna na jedną markę (grzywnę) srebra i płaci na świętopietrze corocznie dziewięć groszy.

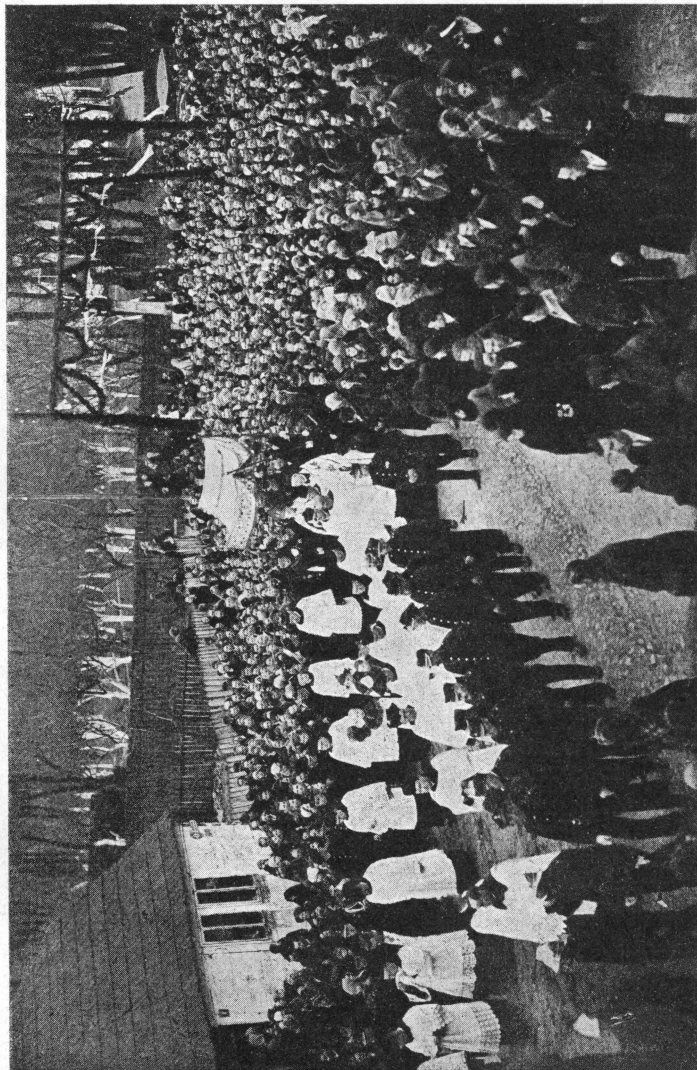
Mansjonarze¹⁾. Pierwszą mansjonarję zajmuje Stanisław z Mazewa, kapłan z prezenty miejscowego dziedzica. Utrzymanie jego jest następujące: plac z domkiem w Tuliszkowie, czynsz roczny ze wsi Jaworowa (parafja Mielżyn w Poznańskim) w wysokości pięciu marek²⁾ i szesnastu groszy, wypłacanych na Nowy Rok przez dziedzica tej wsi od sumy osiemdziesięciu marek, umieszczonej na wyderkow³⁾. — Drugą mansjonarję zajmuje Jan z Wrzący, kapłan, z prezenty dziedzica w Tuliszkowie. Ten mansjonarz otrzymuje dwie marki rocznego czynszu, zabezpieczonego 24 markami na majątku całego miasta; czynsz wypłaca miejscowy dziedzic. Z miasta Rychwała otrzymuje trzy marki i szesnaście groszy, jako czynsz od 501 marek, zabezpieczonych na tamtejszych dobrach. Mansjonarz posiada plac przy cmentarzu, od strony zachodniej, pomiędzy placami innych mansjonarzy. — Następną mansjonarję posiada Walenty z Tuliszkowa, kapłan, z prezenty miejscowego dziedzica. Ten mansjonarz ma swój plac przy cmentarzu, od zachodu, a także cztery marki i szesnaście skojców, zabezpieczonych sumą 70 marek na dobrach dworskich, a więc na wsiach: Kaliskach, Tarnowie i połowie Ogorzelczyna; czynsz wypłaca dziedzic i dzierżawca tych wsi co rok na św. Marcina. — Czwarta mansjonarja, którą posiada Marcin z Gniezna, z prezenty dziedzica tuliszkow-

¹⁾ Księża utrzymujący się ze specjalnych funduszów, zobowiązani przez fundatora do odprawiania pewnych nabożeństw; stanowili często odrębne kolegium, równoznaczni z wikarjuszami i niejednokrotnie spełniający obowiązki wikarjuszów. Fundacje mansjonarzy były najczęściej przy kościołach katedralnych i kolegiackich. Gdy Anna z Kościelca ustanawiała fundację mansjonarzy w r. 1473, kościół tutejszy otrzymał nazwę kolegiaty, a proboszcz tytuł prepozyta, lecz Liber Beneficiorum, pisany w 40 lat potem, o kolegiacie już nie wspomina. Podobne prepozytury z kolegiami mansjonarzy w archidiecezji gnieźnieńskiej były wówczas: w Gosławicach, Brudzewie, Wrześni i Russocicach.

²⁾ Ówczesna marka czyli grzywna równała się 48 groszom albo 24 skojcom.

³⁾ Wyderkow, wyderkaffy, wyderki — wyrazy pochodzące od niemieckiego Wiederkauf — zakupywanie czynszów czyli dochodów z nieruchomości w pewnej oznaczonej kwocie. Zakupienie to można było odkupić za zwrotem sumy szacunkowej. Wierzyciel jednak, czyli mniemany nabywca, nie mógł wypowiedzieć kapitału, co mógł uczynić tylko dłużnik płacący czynsz (Księga Rzeczy Polskich, str. 517).

skiego, korzysta z placu z domkiem i z czterech marek czynszu rocznego na dobrach tuliszzkowskich, a wypłacanego przez miejscowego dziedzica. Ze wsi Czartki, w parafji Borków, należy się temu



Uroczyste wprowadzenie J. E. Ks. Biskupa Radońskiego od krzyża przy ul. Łódzkiej do kościoła

mansjonarzewi dziesięcina snopowa ze wszystkich pól dworskich. — Mansjonarze obowiązani są codziennie odśpiewać kurs (pacierze brewiarzowe) o Matce Boskiej ze Mszą św., dwa nabożeństwa żałobne ze Mszami za zmarłych, a także trzy Msze św. tygodniowo

z racji skasowanej altarii (z fundacji Jana Zaremby w 1411 r.), zamienionej na mansjonarię¹⁾.

Po tym dłuższym opisie parafji przystępujemy do właściwych wizyt kościelnych. W specjalnej księdze posiadamy opisy pierwszych czterech wizyt w kopjach.

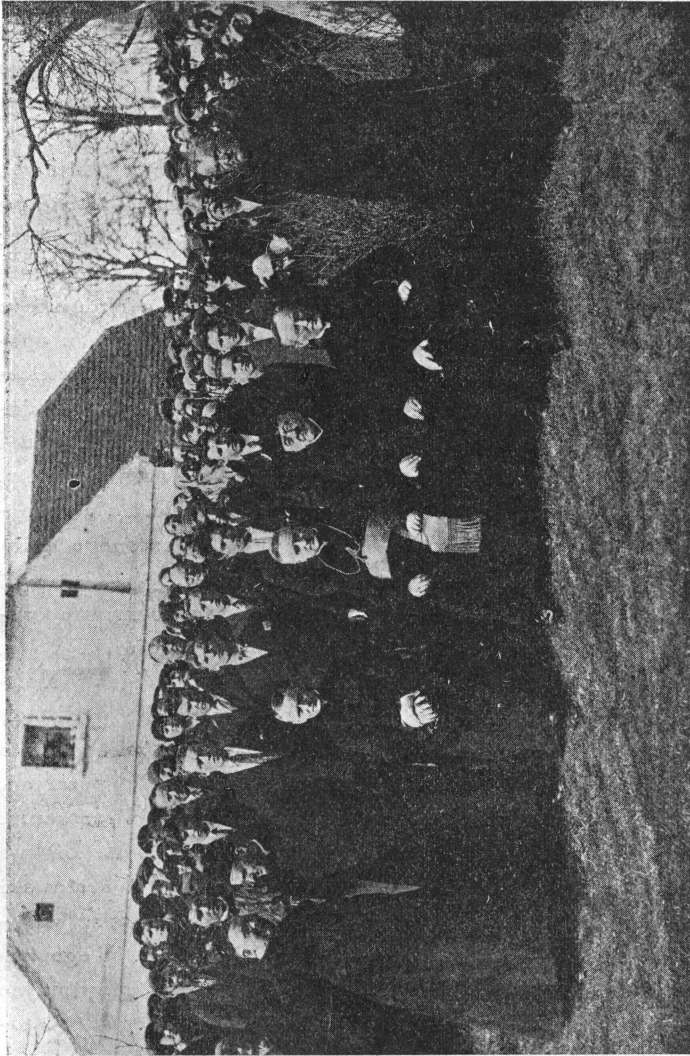
W 1608 r. odbył wizytę kościelną w Tuliszkowie Wincenty a Sewe, archidiacon gnieźnieński. W protokóle podaje szczegółowo stan kościoła, jego sprzęty, aparaty, bieliznę; opisuje dochody proboszcza, mansjonarzy, ich mieszkania; porządek nabożeństw, bractwa, szkołę; zachowanie się proboszcza i wikariusza — zapisuje zauważone braki i uchybienia. Proboszczem wtedy był ks. Wawrzyniec Mostkowski.

Drugą wizytę generalną z 1697 r. zapisano podobnie jak pierwszą, także w kopji, wyjętej z ksiąg wizyt archidiaconatu gnieźnieńskiego. Wizytatorem był Stanisław a Lipe Lipski, archidiacon gnieźnieński. Po krótkim opisie kościoła i ważniejszych sprzętów, dzwonnicy, domu plebańskiego zamieszcza nakaz zmiany tego wszystkiego co jest niezgodne z prawem kościelnem. Ponieważ probostwo otrzymał Piotr Tarło, nieobecny podczas wizyty, który miał zaledwie niższe święcenia, więc wizytator nakazuje, aby w ciągu roku przyjął święcenia kapłańskie lub też zrzekł się probostwa. Prawdopodobnie wkrótce Tarło zrezygnował z probostwa, gdyż w 1702 r. proboszczem jest ks. Franciszek Pomianowski.

Trzecią w 1712 r. i czwartą w 1727 r. odprawił Franciszek Józef Kraszkowski, opat witowski, kanonik gnieźnieński, prepozyt i oficjał kaliski, a potem sufragan gnieźnieński. W 1712 r. zastaje proboszczem wspomnianego ks. Pomianowskiego. Kościół był w stanie godnym pożalowania i jego naprawa potrzebuje znacznych nakładów, których proboszcz nie może ponieść z powodu, jak się wyraża wizytator, zamieszek wojennych i ciężkich czasów. W r. 1727 proboszczem jest Piotr Anzelm Sprzyja. Kościół jest w stanie jeszcze gorszym; wizytator radzi udać się listownie z usilną prośbą do księżnej Wiśniowieckiej, która dla innych kościołów dobrze czyniąc, spustoszały kościół w jej dobrach ratować zechce

¹⁾ W tych czasach było w Tuliszkowie siedmiu księży (proboszcz, 2 wikariuszy i 4 mansjonarzy). Wkrótce jednak liczba księży zaczyna się zmniejszać: w r. 1608 jest tylko jeden mansjonarz, a w 1697 niema żadnego, gdyż z powodu uszczuplonych funduszy nie mogli się utrzymać. Pozostałe fundusze przeszły w posiadanie proboszcza wraz z obowiązkami, a w 1866 r. zostały zabrane na skarb.

Piątą wizytę generalną odbył w r. 1766 Baltazar Poraj Pstrokoński, kanonik gnieźnieński. Protokół wizyty jest w księdze przez niego podpisany i pieczęcią opatrzony. Proboszczowi ks. Ma-



Z wizytacji pasterskiej w 1932 r.
W pierwszym rzędzie od lewej strony: ks. prob. J. Mikusiński, ks. wikariusz Cz. Domachowski (stoi), ks. dyrektor St. Pietruszka, J. E. ks. Biskup Radoński, ks. kanonik M. Włostowski, ks. prob. R. Kmiecik, ks. prob. St. Małachowski (stoi).

ciejowi Malińskiemu oddaje chlubne pochwały. Zaleca użyć wszelkich środków, będących w mocy proboszcza, dla ratowania kościoła.

O szóstej wizycie, odbytej w r. 1781 przez ks. Józefa Le-liwę Dorpowskiego, kanonika gnieźnieńskiego, proboszcza kościeleckiego, jest tylko w miejscowej księdze wizyt krótka notatka.

Siódmą wizytę odbył w 1790 r. Piotr Celestyn Zaremba Cielecki, kanonik płocki, wizytator gnieźnieński, proboszcz z Myśliborza. Protokół tej wizyty jest napisany po polsku (poprzednie były po łacinie) i bardzo szczegółowo. Opisane są wszystkie utensylja i aparaty kościelne, stan gospodarczy probostwa z wyliczeniem wszystkich dochodów i rozchodów. O kościele wspomina, że jego restauracja jest prowadzona przez ks. Malińskiego. Protokół wizytator podpisał własnoręcznie.

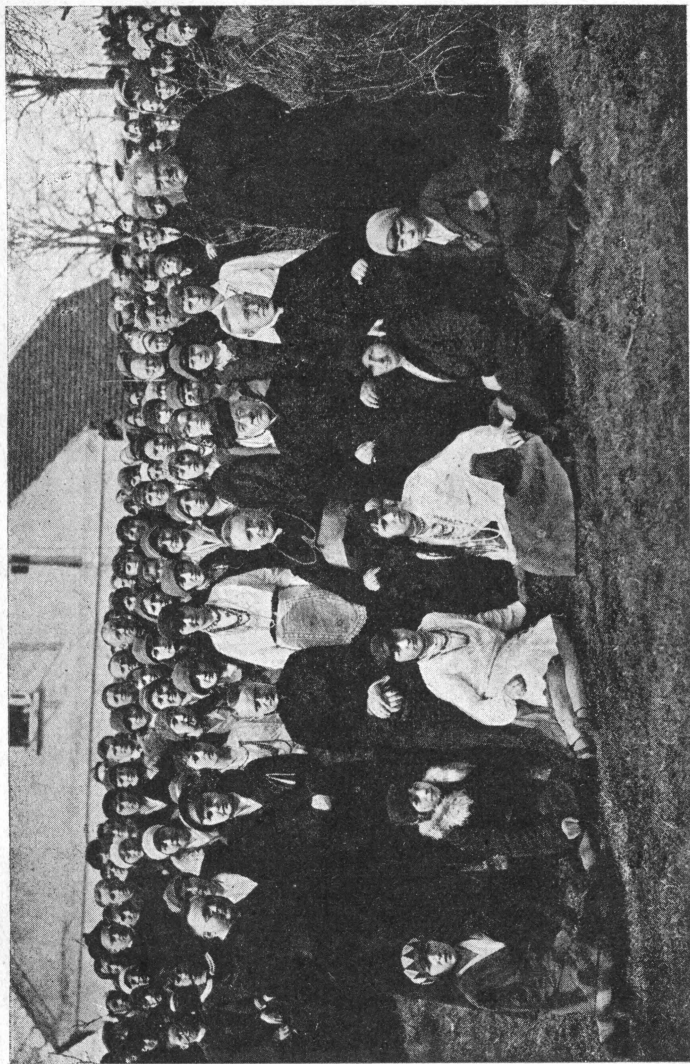
W XIX wieku wizyty kanoniczne odbywają sami biskupi, nie zaś wizytatorowie generalni, jak było dotychczas. Protokółów następnych trzech wizyt nie mamy. Ks. Ostrzycki tak o nich pisze:

»Pierwsza w tym wieku wizyta odbyła się prawdopodobnie w r. 1829, gdyż o tem w aktach miejscowych najmniejszego nie pozostawiono śladu, a tylko wiadomość ta zaczerpnięta z opowiadania starszych w parafji ludzi. Uroczysty ingres do kościoła tuliszковского, świeżo wtenczas wyrestaurowanego za ks. Wojciecha Miaskowskiego proboszcza, odprawił biskup diecezji ks. Józef Szczepan z Rzeczycy Koźmian, senator w Królestwie Kongresowem, przebywając tutaj przez dni kilka, bierzmując lud wierny, a podejmowany gościnnie z całym duchowieństwem przez ówczesnego dziedzica dóbr Franciszka hr. Mycielskiego.

Podobną wizytę kanoniczną w tutejszym kościele za proboszcza ks. Józefa Kobylńskiego odbył w dziesięć lat później, t. j. w r. 1839, biskup diecezjalny, następca poprzedniego, Walenty Bończa Tomaszewski. O tej wizycie nic też nie zapisano w aktach kościelnych, wiadomość tylko o bytności tutaj ks. Biskupa tego roku notowaną zostaje na wiarę żyjących dotąd wielu parafjan, pamiętających dobrze o tem ważnem dla Tuliszkowa wydarzeniu.

Objąwszy w r. 1875 rządy naszej diecezji J. E. Biskup Wincenty Chościak Popiel, a terazniejszy Arcybiskup Warszawski — tak pisze w 1901 r. ks. Ostrzycki — rozpoczął zaraz wizytowanie kanoniczne kościołów rozległej swej diecezji. Tego zaszczytu dostąpiła w r. 1878 i parafja tuliszowska, przyjmując w murach swego kościoła tak dostojnego gościa. »Przegląd Katolicki« z tego roku, Nr. 22, str. 345, w korespondencji z dekanatu konińskiego, tak opisuje tę niezwykłą dla Tuliszkowa uroczystość: »J. E. Ks. Biskup Popiel w dalszym ciągu swego diecezjalnego objazdu w d. 4 Maja o godz. 7-ej wieczorem opuścił Russocice, udając się do Tuliszkowa. Od miedzy odgraniczającej parafję Tuliszków od Russockiej, jadąc naprzód przed powozem

unoszącym najzacniejszego Biskupa, spostrzeżliśmy po drodze oznaki rzetelnej pobożności ludu parafji Tuliszków; cały trakt, którym jechaliśmy, blisko na milę odległości od osady Tuliszków, przybrany



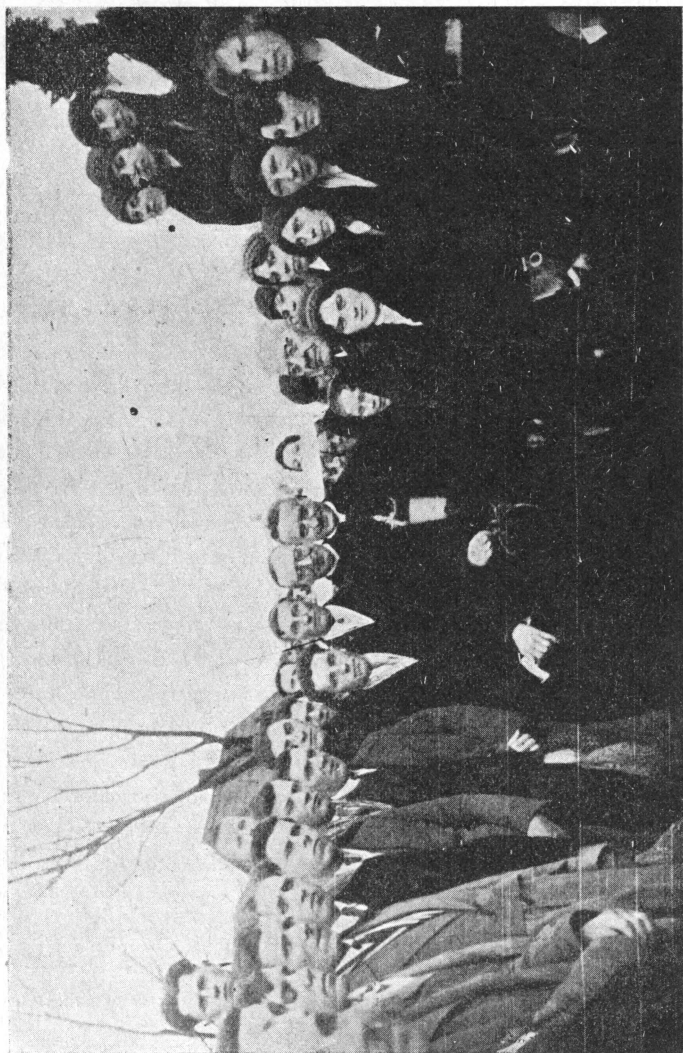
Z wizytacji pasterskiej w 1932 r.

był zielenią i kwieciami; przy każdym krzyżu i przydrożnej kapliczce w girlandy z kwiatów przyozdobionej, paliły się lampki kolorowe. Wśród oznak poszanowania wiernego ludu przybył Pasterz aż do kościoła znacznie powiększonego staraniem ks. Maksymiljana Ostrzyc-

kiego, miejscowego proboszcza. Przy wejściu na wschody z ciosu, zdobne w filary, prowadzące na cmentarz kościelny, paliły się sztuczne ognie. O kwadrans na dziewiątą Pasterz przybył do Tuliszkowa i przy zaintonowaniu pieśni »Boże w dobroci«, odgłosie dzwońców i muzyki wprowadzony do wnętrza świątyni. Tu piękną przemową powitany przez ks. Ostrzyckiego, po udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa, w otoczeniu kapłanów zeszedł z pagórka kościelnego bocznymi schodami i udał się na plebanję. — Kościół w Tuliszkowie zbudowany w XV wieku okazał się za szczupły na przeszło trzecztyśieczną parafję i dlatego ks. Ostrzycki, uprawiając od r. 1866 niwę serc swoich parafjan, skłonił ich do podjęcia ofiar na powiększenie kościoła i w dwóch niespełna latach zbudowano dwie wielkie kaplice i prezbiterjum z łukowem sklepieniem, z trzema ołtarzami, z pięknymi gzymsami i filarami, z oknami kolorowemi, co wszystko wyniosło kosztu 11.000 rubli. JWPasterz, usłyszawszy z ust ks. Ostrzyckiego o pobożnem usposobieniu parafjan, pochwalił ich i nazajutrz d. 5 Maja odprawił uroczystą Mszę św. na ich intencję. Kazanie w czasie tej Mszy św. miał ks. Konstanty Królikowski, proboszcz z Grzymiszewa. W Tuliszkowie JWPasterz bierzmował 2337 osób; wieczorem otoczony gronem kapłanów między innemi zalecał zachowanie i rozpowszechnianie pomiędzy ludem dawnych melodyj kościelnych dla ich piękności i uroczystej powagi. O siódmej zrana 6 Maja J. E., żegnany pobożnem rozczuleniem licznie zebranego ludu przed plebanją, opuścił Tuliszków, podążając ze Mszą św. do osady Rychwał.

Dla uzupełnienia tej korespondencji o bytności Pasterza diecezji w Tuliszkowie dodam — pisze dalej ks. Ostrzycki — że ks. Biskup, przebywając tutaj od soboty do poniedziałku, był ciągle zajęty pracą Apostolską, to bierzmowaniem ludu, to przemawianiem do niego, to katechizacją dzieci, które na wszelkie zadawane im pytania umiejętnie i roztropnie odpowiadając, dostawały na pamiątkę obrazki, medaliki i t. p. — to wreszcie zajęty był rozmową z obecnem duchowieństwem. Przytem oglądał budowę kościoła i jego wewnętrzne urządzenie, rozpytując się drobnostkowo o wszelkie szczegóły. Zebranych wtedy było tutaj dwudziestu czterech kapłanów, dla asystencji ks. Biskupowi i słuchania spowiedzi. W r. 1880 J. E. Ks. Biskup Popiel, wizytując sąsiedni kościół w Grzymiszewie, w przejeździe swoim przez Tuliszków do Grochów, zaszczycił po raz drugi swojemi odwiedzinami tutejszą parafję i jej proboszcza.

Po całkowitem wykończeniu rozbudowy i upiększeniu kościoła, po zaopatrzeniu go w sprzęty, aparaty i bieliznę, na zaproszenie ks. kanonika Ostrzyckiego przybył w dniu 19 sierpnia 1901 r.



J. E. Ks. Biskup Radoński w otoczeniu S. M. P. w Kiszewach.

ks. biskup Henryk Piotr Dołęga Kossowski, doktor św. teologii, sufragan diecezji kujawsko-kaliskiej i oficjał generalny. Protokół z tej wizyty napisany jest po łacinie. Kościół materjalny znalazł w bardzo dobrym stanie, a nietylko materjalny, lecz i duchowy,

budowany w sercach wiernych gorliwością, pobożnością i wielką pracą swego duszpasterza. Dzieci wykazały bardzo dobrą znajomość wiary, co jest zasługą proboszcza i jego wikariusza ks. Zygmunta Wronowskiego. Do bierzmowania przystąpiło 1516 osób. W dniu 20 sierpnia wieczorem, po opieczętowaniu relikwii św. męczenników Tymoteusza i Urbana, ks. Biskup odprawił przed namiotem na cmentarzu jutrznię, wyjaśnił ludowi znaczenie ceremonij i jaką cześć winniśmy oddawać relikwjom św. męczenników, a na uproszenie pomocy Bożej odmówił cząstkę różańca ku czci Matki Najśw., Królowej Męczenników. W dniu następnym uroczyście pokonsekrował kościół i wielki ołtarz, umieszczając w nim pod płytą marmurową św. relikwie.

W 1909 r. w dniu 28 kwietnia przybył do Tuliszkowa z wizytą pasterską ks. dr. Stanisław Żdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. Protokół z tej wizyty i następnych wpisano do księgi po polsku. Biskup-ordynariusz stwierdził, że dzieci zasady wiary św. znają bardzo dobrze. Kościół i zakrystja są w zupełnym porządku. Do bierzmowania przystąpiło 864 osób. »Parafja Tuliszków, czytamy w protokóle, pod względem moralnym od pewnego czasu wiele pozostawiająca do życzenia, wymagała specjalnej opieki i wyteźonej a gorliwej pracy. W tym też celu przeznaczylismy do niej ks. Leopolda Ciesielskiego, znanego Nam dobrze z poprzedniej chlubnej i owocnej działalności. Podczas pobytu w tej parafji z radością przekonalismy się, że nadzieje w Nim pokładane wcale nas nie zawiodły. W krótkim bowiem stosunkowo czasie (niespełna 1¹/₂ roku) w Tuliszkowie zapanował ład i porządek, moralność się podniosła, a choć wiele jeszcze do zrobienia zostało, nie wątpimy, że przy zapale i energii ks. Ciesielskiego w krótkim czasie wszystko skutecznionem zostanie«.

Za czasów duszpasterzowania ks. Konstantego Kamienieckiego przybył z wizytą kanoniczną w dniu 24 sierpnia 1921 r. ks. biskup-sufragan Władysław Paweł Krynicki, wikariusz generalny. Sakramentu Bierzmowania udzielił 2121 osobom. Dzieci z katechizmu odpowiadały naogół dobrze. Kościół jest w stanie zadawalającym. »Pod nową plebanję, czytamy w protokóle, jeszcze przed wojną położono fundamenty, atoli sprawa utknęła z powodu szalonej drożyzny robotnika i materiału«.

Ostatnia wizytacja kanoniczna (czternasta zkolei według ksiąg parafjalnych) odbyła się w 1932 r. Do księgi wizytacyjnej wpisany został następujący protokół:

»Karol Mieczysław Radoński z miłosierdzia Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Włocławski. W dniu 14 kwietnia 1932 roku przybyliśmy z wizytą kanoniczną do Tuliszkowa, i tu zosta-



J. E. ks. Biskup Radoński otwiera S. M. P. w Ogorzelczynie.

liśmy uroczyste przyjęcie przez okoliczne duchowieństwo z Ks. Kan. Włostowskim, Dziekanem Tuliszzkowskim na czele, oraz przez miejscowych parafjan pod przewodnictwem ks. Romana Kmicika, który od pół roku pasterzuje w tej parafji.

Przez 2 doby naszego tu pobytu głosiliśmy Słowo Boże i udzielaliśmy sakramentu Bierzmowania 1698 osobom. Dzieci egzaminowane z katechizmu w jednej ze szkół Tuliszkowskich, oraz w szkole w Kiszewach dawały naogół dobre odpowiedzi. Stan duchowy parafji zmierza ku poprawie. Istnieje 39 kół Żywego Różańca, Apostolstwo Modlitwy i III zakon. W Kiszewach i Ogorzelczynie, które to wsie odwiedziliśmy, rozwija się pomyślnie S. M. P.

Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Wita wymaga wewnętrznego odmalowania. Zakrystja zaopatrzona obficie w szaty kościelne. Z cenniejszych przedmiotów posiada kościół srebrną monstrancję z 1781 roku, sukienkę na obrazie Matki Bożej w wielkim ołtarzu również srebrną, oraz epitafjum Zaremby i Krotoskiego z XVI wieku, które należy oczyścić z niefortunego pomalowania. Cmentarz grzebalny wystarczający, ogradza się nowym parkanem.

Budynki gospodarcze w niezłym stanie. Przy plebanji, która choć mała, ale przyprowadzona do porządku, znajduje się obszerny ogród owocowy.

Poleca się w przyszłości pobudować dom katolicki dla organizacji parafjalnych.

Dom wikariusza, obecnie ks. Czesława Domachowskiego, znajduje się w dobrym stanie.

Księgi parafjalne prowadzone są wzorowo. Ks. Proboszczowi udzielamy na dalszą pracę duszpasterską z serca błogosławieństwa biskupiego.

Tuliszków, dnia 16 kwietnia 1932 roku.

(—) † Karol Mieczysław Bp.

p. o. s.

(—) Ks. Stefan Pietruszka

Dziedzice tuliszkowscy¹⁾.

Od zarania powstania państwa polskiego znaną jest rodzina Zarembów, tak zwana od swego herbu. Herb ten przedstawia się w następujący sposób: w polu brunatnem lew czarny, ale tylko połowa, język ma wyszczerzony, widać łapy przednie, lewa trochę do góry wzniesiona, ogon zadarty ku górze;

¹⁾ Ks. Kan. M. Ostrzycki umieścił w „Kaliszaninie” z r. 1891 w N N 24, 25, 26, 27 i 28 „Opis Historyczny Tuliszkowa”, z którego tu korzystam w wielu miejscach dosłownie.

lew wyskakuje z muru białego, którego są cztery blanki, na murze trzy kamienie żółte, raczej w złoto oprawne, dwa w równi, trzeci pod niemi; na hełmie z korony także lew wyskakuje.

Zarembów było kilka gałęzi: jedni pisali się z Komorowa, drudzy z Tuliszkowa, inni z Grabowa, najwięcej jednak z Kalinowy, w ziemi sieradzkiej.

Znany historyk ks. Kacper Niesiecki wspomina o jednym z Zarembów tuliszkowskich z XIV wieku, pisząc: „Jan ko kasztelan kaliski w r. 1320 w Tuliszkowie pogrzebiony“ (Herbarz Polski t. X str. 85).

W miejscowych dokumentach kościelnych zachowała się pamięć o Janie z Tuliszkowa, żyjącym w końcu XIV wieku i w pierwszych dziesiątkach XV w., o czem była już mowa przy opisie kościoła. Ów Jan należał do grona najrozumnieszycy ludzi w swoim czasie, co się okazuje z następujących danych historycznych. W r. 1414 jeździł w poselstwie od Władysława Jagiełły na sobór powszechny, zwołany do Konstancji, a z nim oprócz innych znakomitych mężów był i Zawisza Czarny z Garbowa, słynny bohater XV w. Poselstwo to było nadzwyczaj świetne, któremu co do wspaniałości przez cały czas obrad soborowych żaden naród nie dorównał. Cesarz niemiecki Zygmunt Luksenburski w r. 1416, udając się ze soboru do Paryża dla pojednania królów francuskiego i angielskiego, wziął ze sobą za towarzyszy: Mikołaja Trąbę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Zawiszę Czarnego i kasztelana Jana tuliszkowskiego. Jeździł jeszcze Jan z Tuliszkowa w orszaku świetnym panów do Wrocławia na sąd cesarski tegoż Zygmunta w 1419 — 1420 r. w sprawie sporów Polski z Krzyżakami, nieukończonych na sądzie w Budzie 1414 r. i na soborze w Konstancji.

Tego Jana syn Janusz, pisarz ziemski województwa kaliskiego, jako dziedzic Tuliszkowa, zaznaczył się potwierdzeniem w r. 1459 nadania ojcowskiego wsi Wróbliny kościołowi tuliszkowskiemu, ongiś do dóbr tuliszkowskich należącej. Żona zaś jego Anna z Kościelca, herbu Ogończyk, fundowała tutaj księżę mansjonarzy, o czem była mowa przy opisie kościoła.

Następcą Janusza i Anny z Kościelca był ich syn Jan, który pisał się z Kalinowy, wojewoda kaliski, a za żonę miał Dobrochnę z Łęczycy.

W r. 1493 w sobotę po Bożem Ciele aktem urzędowym, sporządzonym w Poznaniu, Jan Zaremba, syn poprzedniego, od-

stępuje kawałek ziemi za długi Mikołajowi Rychwalskiemu, dziedzicowi Rychwała, dla urządzenia młyna, zwanego Radzimia, przy drodze z Tuliszkowa do Rychwała (Akta dominjalne). Ten Jan Zaremba, kasztelan poznański 1505 r., a od roku 1510 wojewoda łęczycki i tegoż roku wojewoda kaliski, wsławił się gościnnością, znajomością wielu języków, zwiedzeniem Azji i Afryki. Jako znakomity wojownik rozproszył Niemców w Międzyrzeczu 1520 r. i idących im na pomoc Krzyżaków, których poraził także wypadem z Gdańska, a z Lackorońskim Przeclawem i Jakóbem Szczygniewskim, sławnymi owego czasu rycearzami, wiele na tej wojnie czynów bohaterskich dokazał. Umarł podług Niesieckiego 1523 r. O nim wspomina opis kościoła Jana Łaskiego z r. 1517 jako o dziedzicu tuliszkowskim.

Syn jego, także Jan, kasztelan kaliski († 1540 r.), w akcie urzędowym z r. 1528 mianuje się oprócz Tuliszkowa dziedzicem: Wielopola, Kotwasic, Dziadowic, Piętna, wsi położonych teraz w powiecie tureckim. W r. 1538 Ciosnowsy, dziedzice Chylina, oddają na zastaw młyn tarnowski Janowi Zarembie (Akta dominjalne).

Jego syn Mikołaj pisał się z Kalinowy, pojął za małżonkę Annę z Gulczewa Sierpską, herbu Prawdzic, córkę Jana, wojewody rawskiego. Taż Anna mężowi swemu, kasztelanowi kaliskiemu (um. 1566 r.), wystawiła pomnik, umieszczony w ścianie wewnętrznej kościoła tuliszkowskiego i weszła powtórnie w związek małżeński ze Stanisławem Złotkowskim.

Z małżeństwa Mikołaja Zaremby z Anną z Gulczewa była tylko jedna córka Katarzyna, jak opiewa napis na powyższym pomniku, i ona też pozostała spadkobierczynią i dziedziczką majątności tuliszkowskiej. Na niej właśnie gaśnie ród Zarembów tuliszkowskich, jako dziedziców nieprzerwanie od wielu stuleci posiadających w swoim ręku tę własność. Ta Katarzyna po śmierci pierwszego swego męża, Jana Krotowskiego, kasztelana inowrocławskiego, wyszła powtórnie w r. 1583 za kasztelana Andrzeja Roszkowskiego, herbu Łódzia. O nich wspomina wizyta kościelna z r. 1608, uskarżając się, iż dziedzice zabierają dla siebie pieniądze kościelne i obracają je na inne cele bez wiedzy proboszcza i skarbników kościelnych. Lecz z drugiej strony, jak mówi wizyta, kasztelanowa myśli z dóbr swoich zwiększyć dotąd szczupły fundusz na utrzymanie mansjonarzy.

Ze śmiercią ostatniej Zarembianki tuliszowskiej, wymienionej Katarzyny Roszkowskiej, zeszej bezpotomnie, prawdopodobnie w drugim dziesiątku XVII stulecia, Tuliszków wraz ze wszystkimi wsiami, otrzymanymi przez nią po ojcu, przeszedł na własność różnych sukcesorów. Z pośród nich utrzymał się przy Tuliszkwie Adam Sędziwój Czarnkowski, wojewoda łęczycki, generał wielkopolski¹⁾, starosta pyzdrski, a po jego śmierci spadkobiercami pozostali: córka Teresa-Konstancja i syn Franciszek-Kazimierz, starosta międzyrzecki i pyzdrski, późniejszy kasztelan poznański. Teresa została przy Tuliszkwie i o niej, jako o dziedzicze od roku 1634, czytamy w akcie urzędowym przy sypaniu kopców granicznych pomiędzy wsią SARBICKIEM, do Tuliszkowa należąca, a GADOWEM I RYCHWAŁEM. Przez małżeństwo z Krzysztofem z Bnina Opalińskim, wojewodą poznańskim, powiększyła ona wianem swoim i tak już obszerne majątności wojewody. Ów Opaliński, poeta satyryczny, napisał: „Satyry albo Przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należące”, w których nie oszczędza nikogo, lecz ze złośliwym dowcipem, rubasznym i jędrnym językiem karci współczesne wady obyczajowe. Jednak słowa jego nie zgadzały się z czynami, gdyż smutnie się zaznaczył w historii polskiej przez zawarcie w 1655 r. sromotnego aktu poddania się królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi, zdradzając w ten sposób króla Jana-Kazimierza i pociągając swym przykładem innych do zdrady. Zmarł na początku następnego roku, pozostawiając dwóch synów i pięć córek. Za to żona jego Teresa z Czarnkowa, dziedziczka tuliszowska, zupełnie inaczej się zapisała w pamięci potomnych. Podług opisu ks. Niesieckiego (pod Czarnkowskimi) i kazań ks. Młodzianowskiego słynęła ona z cnót obywatelskich, pobożności, a przede wszystkim z miłosierdzia dla ubogich. Nie próżne to były pochwały, bo dowód ich mamy w zapisie, jaki uczyniła z mężem swoim, przeznaczając z dóbr tuliszowskich corocznie po wieczne czasy na ubogich w szpitalu przy tutejszym kościele oznaczoną ilość zboża, a mianowicie: 1 małdr żyta, czyli ćwiertnia na każdymi esiąc, — jęczmienia ćwiertień 6,

¹⁾ Starosta przełożony nad kilku grodami, czyli starosta generalny, przeżywał się generałem. Generał-starosta wielkopolski obsadzał urzędnikami 7 grodów wielkopolskich: poznański, kaliski, kościański, gnieźnieński, pyzdrski, koniński i keyński (Księga Rzeczy Polskich, opracował G..., Kraków 1896, str. 93).

czyli co miesiąc 2 wiertelce, — grochu 2 ćwiertnie, po 1 na każde półrocze. Zapis ten, spisany w polskim języku i podpisany przez Opalińskich w Tuliszkowie dnia 26 czerwca 1640 roku, wniesiony został przez nich do ksiąg grodzkich w Koninie we wtorek po niedzieli Rogationum (przed Krzyżowymi dniami) 1648 r. (Akta kościelne). Lecz wola litościwej dla biednych w Tuliszkowie fundatorki, która sukcesorów swoich zobowiązała w tym zapisie i sumieniem, i bojaźnią Bożą, i obowiązkiem miłosierdzia nad ubogimi i łaknącymi, nie została spełniona przez późniejszych dziedziców, bo już pod rokiem 1721 w wizycie kościelnej, odbytej przez ks. Józefa Kraszkowskiego, sufragana gnieźnieńskiego, i w następnych czytamy, że ubodzy z fundacji nie korzystają a żyją tylko z ludzkiej jałmużny. Fundusz ten przepadł, dom jednak dla biednych, wystawiony na gruncie kościelnym, przetrwał do połowy XIX w.; nienaprawiany — starością zniszczony został. Ta sama Teresa wspólnie z mężem, opatrzyła w r. 1650 funduszem bractwo SS. Aniołów Stróżów, zaprowadzone wtedy w naszym kościele.

Po śmierci wojewody Opalińskiego jedną z jego córek, a mianowicie Zofję, zaślubił Adam Konarzewski, herbu Wręby, i wziął w posagu za żoną Tuliszków. Spłaciwszy ciężące dotąd jeszcze dożywocia, powstałe z zastawnych sum, ostatecznie prawa sukcesyjne i dziedziczne do całej majątności nabył od Jana Karola Opalińskiego, syna Krzysztofa w dniu 23 czerwca 1668 r. (Akta dominjalne). Odtąd Adam Konarzewski, dziedzic Szubina, Gostynia i Szkaradowa, położonych w Poznańskim, mianuje się nadto dziedzicem Tuliszkowa, Zadwornej wsi, Ogorzelczyna, Tarnowy, Krępy, Sarbicka, Wróbliny, Piętna, Wielopola, Dziadowic, Kotwasic i Deszny, a żona jego pisze się, Zofja z Bnina Konarzewska na Tuliszkowie, Gostyniu, Szubinie, Szkaradowie i włościach różnych dziedziczna i oprawna pani¹⁾. Ślady swego dziedzictwa zostawiła Zofja Konarzewska w napisaniu przywilejów dla mieszczan tuliszkowskich, o czym jest mowa w tym kalendarzu na innem miejscu. Adam Kona-

¹⁾ Oprawa, inaczej zwana reformacją, dosłownie znaczy ubezpieczenie czegoś. Mąż, biorący posag za żoną, zapisywał jej takiej wysokości sumę, jak posag, i te dwie sumy złączone ubezpieczał na swym majątku, co się nazywało oprawą lub reformą posagu (Księga Rzeczy Polskich str. 294). Takie zabezpieczenie zrobił Adam Konarzewski dla swej żony Zofji z Opalińskich.

rzewski, zamieszkując w Szkaradowie, założył w r. 1675 fundamenty do budowy nowego kościoła, w miejsce kaplicy, na Św. Górze pod Gostyniem dla Ks. Ks. Filipinów i uposażył ich. Budowy nie rozpoczął, umarł bowiem w następnym roku, przekazując żonie swej spełnienie tego dzieła. Zofja Konarzewska, wywiązując się z danego przyrzeczenia, sama udała się do Włoch i z Wenecji przywiozła plany jednego z tamtejszych kościołów (S. Maria della Salute), którego kościół Ks. Ks. Filipinów jest dokładną kopją. Budowę rozpoczęła, lecz jej nie dokończyła. Po śmierci męża weszła powtórnie w związek małżeński z Waławem hr. Leszczyńskim, herbu Wieniawa, wojewodą podlaskim, i zarządzała tutejszemi dobrami dopóki syn jej z pierwszego małżeństwa, Filip Konarzewski, nie objął dziedzictwa.

Tego Filipa, już starostę konińskiego i kasztelana poznańskiego, znajdujemy dziedzicem Tuliszkowa pod r. 1690. Pojął on za żonę córkę swego ojczyma wojewody podlaskiego, Teofilę Leszczyńską, lecz w krótkim czasie umarł. Wdowa zaślubiła teraz Janusza Antoniego ks. Wiśniowieckiego, ostatniego z domu, znanego statystę polskiego, wojewodę od r. 1706, a później od r. 1726 kasztelana krakowskiego.

Teofila księżna Wiśniowiecka, jako dożywotnia właścicielka majątności tuliszkowskiej, opiekując się małoletnimi dziećmi z pierwszego małżeństwa po Filipie Konarzewskim, zarządzała nadal tutejszemi dobrami. Pod rokiem 1716 czytamy kontrakt, którym wypuszcza w dzierżawę majątki tuliszkowskie, a przed tem jeszcze ustępuje swojego dożywocia na starostwo konińskie swemu mężowi księciu Januszowi Wiśniowieckiemu za przywilejem królewskim Augusta II w Tarnowie dn. 12 marca 1704 r. które to starostwo książę znowu w r. 1736 ustępuje Adamowi Mycielskiemu, kasztelanowi kaliskiemu.

Ta księżna i wojewodzina, złączona z krwią pięciu królów polskich, jak sama mawiała, odznaczyła się też wspaniałemi czynami, pamięć w długie wieki zostawiającemi. Oprócz wielu ornatów i bielizny, które sama sprawiła, a może własnymi rękami uszyła do naszego kościoła, o czem świadczą akta kościelne, wzniosła swoim nakładem w roku 1727 kościół murywany przy klasztorze OO. Reformatów w Koninie, w miejsce drewnianego. Także kościół Ks. Ks. Filipinów w Gostyniu dokończyła w roku 1736, a po spaleniu tamże drewnianego kla-

sztoru nowy wymurować kazała. Po śmierci zaś męża swego (um. w 1741) wstąpiła do Karmelitanek we Lwowie i tam jako zakonnica umarła.

Syna Filipa Konarzewskiego i Teofili Leszczyńskiej, Demetrjusza, znajdujemy dziedzicem Tuliszkowa pod datą 1724, który w akcie urzędowym jest mianowany: „Demetrjusz hrabia na Szubinie z Konarzewa Konarzewski”. Zmarł bezpotomnie.

Po nim objęła Tuliszków siostra Weronika, która przez związek małżeński z Maciejem Mycielskim, herbu Dołęga, chorążym nadwornym koronnym od roku 1732, a kasztelanem poznańskim od r. 1737, wniosła ten majątek do rodziny Mycielskich, w której władaniu był przez cały wiek. Weronika Mycielska, idąc w ślady swych przodków, rozpoczęła przez matkę, Teofilę Leszczyńską budowę klasztoru Ks. Ks. Filipinów w Gostyniu ukończyła w roku 1748, kościół zaś al fresco wymalowała i fundusze dla kongregacji pomnożyła.

Maciej Mycielski umarł w 1747 r. a Tuliszków objął w posiadanie syn jego Józef, ożeniony z Franciszką Koźmińską. Był on starostą konińskim, a od roku 1784 przedostatnim wojewodą inowrocławskim. Został odznaczony orderami: Orła Białego i św. Stanisława, otrzymał także tytuł hrabiego. Umarł we Wrocławiu 19 października 1789 r.

Z pozostałych jego dwóch synów otrzymał Tuliszków w roku 1794 w dziale majątkowym — Michał, kawaler orderu Orła Białego i św. Stanisława. Był on ostatnim starostą konińskim. Z żoną swoją Elżbietą Mierzejewską, herbu Szeliga, mieszkał w Chociszewicach, w Poznańskim.

Po śmierci Michała Mycielskiego pozostało pięciu synów: Józef, Franciszek, Stanisław, Teodor i Alfred. W księdze hipotecznej z początku wszyscy figurują jako właściciele Tuliszkowa, gdyż ojciec nie pozostawił testamentu. Szacunek dóbr podany jest na 600,000 złotych polskich. Z kościelnych zapisów na majątku ciążyły: 1) 1800 złp. z $\frac{1}{2}$ od sta dla Kolegijaty Kaliskiej, 2) 16,000 zł. z $\frac{1}{2}$ po 5 od sta dla OO. Kamedułów w Bieniszewie, stosownie do zapisu w aktach konińskich z dnia 8 czerwca 1776 r. — obydwaj zapisy skreślono z hipoteki w 1838 r.

W 1829 r. właścicielem został Franciszek hr. Mycielski, ożeniony z Kunegundą Żbijewską. Szacunek dóbr podano na 948,698 zł. polskich. Wyjątkowo ten ostatni dziedzic Tuliszkowa z rodziny Mycielskich, w linii męskiej, mieszkał tutaj przez

pewien czas. On to powystawiał piękne murowane budynki mieszkalne i gospodarcze. Z jego czasów jest także imponujący spichrz dwupiętrowy, ze sklepami i strychem, pobudowany w kwadrat na odosobnionem miejscu, otoczonym głębokim rowem, nad którym wznosi się most. Spichrz obliczony był na pomieszczenie 5,000 korcy zboża.

W Tuliszkwowie nie było nigdy zamku, ani pańskiego mieszkania dla dziedziców, ponieważ ci, mając zawsze gdzieindziej obszerne majątności, i w nich wspaniałe pałace, tutaj nie mieszkali. Dla administracji był zwykły dwór.

Po śmierci Franciszka Mycielskiego majątek przeszedł w spadku na trzy jego córki (syna nie miał): 1) Józefę-Ewę-Elżbietę-Annę. 2) Annę-Marję-Antonię-Nepomucenę. 3) Sydonję-Teklę-Marjannę. Z nich Józefa wyszła zamąż za Żółtowskiego, Anna za Jana hr. Zamoyskiego, szambelana dworu cesarskiego, a Sydonja zmarła panną.

W roku 1843 wskutek działów rodzinnych Tuliszków stał się własnością Anny hr. Zamoyskiej. Matka jej miała zabezpieczone hipotecznie 15.000 zł. czyli 2.250 rubli rocznie, płatne w ratach kwartalnych zgóry.

Anna Zamoyska zmarła w 1859 r. Majątek przeszedł w spadku na dzieci: 1) Zofję-Sydonję-Jadwigę-Kunegundę, 2) Konstantego-Stanisława-Ludwika, 3) Jana-Władysława. Prawo dożywocia na czwartej części tych dóbr przysługiwało ich ojcu Janowi.

Na skutek ukazu carskiego z 1864 r. o uwłaszczeniu — z ogółu dóbr tuliszkwowskich określono hipotecznie dla włościan 1.768 morgów 191 $\frac{1}{2}$ prętów (licząc z Kozią Górą pod Koninem, która również należała do tychże dziedziców) i dla mieszczan 1.071 morgów 164 prętów.

Zofja Zamoyska, zaślubiwszy w 1868 r. w Paryżu Ludwika hr. Wodzickiego, w następnym roku staje się właścicielką Tuliszkowa, oszacowanego na 550,000 franków. Hr. Wodzicki, jako dziedzic Tyczyna i innych włości w Galicji, brał dość żywy udział w życiu politycznym, na stanowiskach marszałka Sejmu Galicyjskiego, członka Izby Panów, dyrektora Banku Koronnego Austriackiego i był kawalerem wysokich orderów, jak naprz. wstęgi Żelaznej Korony. Małżonkowie Wodziczcy mieszkali w Galicji, a dobrami tuliszkwowskimi zarządzała administracja.

W 1871 r. odłączono od dóbr tuliszkwowskich folw. Kozia Góra, młyn wodny Żuchała, i dwa wiatraki z gruntami do nich

należącymi i założono dla nich oddzielną księgę hipoteczną.

Według planów i rejestrów pomiarowych z r. 1875 poświadczonych przez starszego jeometrę rządowego Leona Szymańskiego, rozległość dóbr wynosiła 8683 morgów 138 prętów. Według zaś wiadomości podanych przez Słownik Geograficzny (t. XII) rozległość dóbr w r. 1885 wynosiła zgorą 8.800 morgów, a mianowicie folwark Tuliszków gruntu ornego i ogrodów 973 m., łąk 107 m., lasu 5051 m., nieużytków 62 m., budynków murowanych 18, drewnianych 20, — płodozmian 11 połowy, las urządzony; folw. Wymysłów gruntu ornego i ogrodów 377 m., łąk 98 m., lasu 22 m., nieużytków 16 m., budynków murowanych 3, drewnianych 4, — płodozmian 8 połowy; folw. Ogorzelczyn z Hutą gruntu ornego i ogrodów 338 m., łąk 121 m., lasu 9 m., nieużytków 20 m., budynków murowanych 3, drewnianych 3, — płodozmian 12 połowy; folw. Tarnowa czyli Kaleniec gruntu ornego i ogrodów 156 m., łąk 12 m., pastwisk 8 m., zarośli 1 m., nieużytków 2 m., budynków drewnianych 6; folw. Józinki gruntu ornego i ogrodów 565 m., łąk 174 m., pastwisk 59 m., lasu 23 m., nieużytków 31 m., budynków murowanych 8, drewnianych 2; folw. Nowy Świat gruntu ornego i ogrodów 420 m., łąk 80 m., pastwisk 26 m., lasu 37 m., nieużytków 17 m., budynków murowanych 6, drewnianych 2, — płodozmian 8 połowy¹⁾.

Hrabia Wodzicki umarł w Douai, we Francji, w 1894 r., a żona jego w 1895 r.

Zostały po nich dwie córki: 1) Izabela-Aniela-Anna-Franciszka i 2) Zofja-Jadwiga-Marja, na które w spadku przeszły dobra tuliszkowskie wraz z folw. Kozia Góra. Zaczęła się teraz pospieszna wyprzedaż lasów, choć już przedtem w 1861 r. sprzedano poważny obszar, 53 włóki, Szai Dawidowi Jaffe. W 1869 r. Karol Fryderyk Miller kupił na pniu 25,000 sztuk sosen, świerków, olch i grabów; w 1897 r. kupił 34 włóki lasu na wyrąb i w tymże roku jeszcze 40 włók. Miller w 1899 r. odstąpił swoje prawa Salomonowi Bernszteinowi, który zajął się wyrębem i zrobił, podobno, świetny interes, ale okolice Tuliszkowa

¹⁾ Ze wszystkich wymienionych folwarków pozostał tylko Tuliszków; folwark Wymysłów (obszar 248·24 ha) został sprzedany przez S. Nelkena 1921 r. J. Olejniczakowi, który następnie połowę odsprzedał B. Gralińskiemu, reszta wymienionych folwarków jest w posiadaniu włościan, jużto wskutek ugody o serwituty, 1234, jużto wskutek nabycia parceli.

z pięknych i malowniczych stały się w niektórych miejscach wprost pustynią¹⁾. W lasach tutejszych rosły wspaniałe świerki, dochodzące do 28 metrów wysokości, które spławiano do morza na maszty okrętowe.

W roku 1897 w październiku dobra tuliszkowskie razem z Kozią Górą kupił na licytacji w Sądzie Okręgowym w Kaliszu Stanisław Skarżyński, kamerjunker dworu cesarskiego, za 201,000 rubli. W następnych latach dworskie grunta, łąki i przestrzenie po wyciętych lasach znacznie się zmniejszyły wskutek dobrowolnej ugody z włościanami o serwituty.

W 1901 roku kupił majątek Rudolf Kryński za 290,935 rubli 48 kopiejek. — W 1907 r. właścicielem został Samuel Nelken, który kupił majątek za 155,449 rubli. — W 1926 r. nabył majątek Ryszard-Leon Wincenty Wojciechowski za 324,000 złotych. W lipcu 1931 roku kupili majątek na licytacji: Samuel Nelken i Chana Orbachowa.

W następnych latach zmieniali się współwłaściciele, byli nimi oprócz Chany Orbachowej: Itta Nelken, Ludwik Majerantz, Adam Fiszer, Bolesław Duszyński.

Obecnie są właścicielami majątku Tuliszków z Rysinem (nazwa hipoteczna lasu): Chana Orbachowa z synem w 85% i Adam Fiszer w 15%; administruje majątkiem Józef Kulesza. Obszar całego folwarku wynosi 483·57 ha. W majątku znajduje się gorzelnia i młyn parowy.

Miasto Tuliszków.

Do parafji tuliszkowskiej należy miasto Tuliszków i wieś z gminy Tuliszków (za wyjątkiem Wielopola, które należy do gminy Piętno), więc też podaję nieco wiadomości o naszym mieście i o naszej gminie.

W dokumencie z 1411 r., w którym arcybiskup Mikołaj zatwierdza fundację Jana z Tuliskowa, wyraźnie nazwano Tuliszków wsią a jego mieszkańców kmieciami²⁾. Dokument z r. 1473

¹⁾ We wrześniu 1926 r. Samuel Nelken sprzedał Majerowi Nelkenowi na wyręb las i zagaje leśne obszaru około 119 ha, pod nazwą Szubianki, a w ten sposób ogółocono ziemię nad szosą do Rychwała. Został jeszcze przy cmentarzu kawałek lasu, ponieważ jednak wciąż go ubywało, więc resztki wyciął dwór w 1933 r. Pozostał zatem tylko las przy drodze do Wróbliny.

²⁾ „Quatuor Marcas curent. monete de censibus kmethonum dicte sue ville Tholisthcowo“.

przytacza wszystkie poprzednie nadania i pod r. 1459 (zapis łaki we Wróblinie dla proboszcza tuliszowskiego) podaje świadków, pomiędzy którymi są: wójt Jakób i rajca Mikołaj Frojde¹⁾. Ci sami są umieszczeni przy ustanawianiu fundacji mansjonarzy w 1472 r. (w następnym roku arcybiskup Jan zatwierdza fundację) z zaznaczeniem, iż są z Tuliszkowa²⁾. Wójt i rajca — to przedstawiciele ówczesnych miast, więc można wnioskować, że Tuliszków został miastem szlacheckim pomiędzy 1411 a 1459 r. Tak zwana Wizyta Jana Łaskiego tytułuje Tuliszków miastem (oppidum).

Jedna z późniejszych dziedziczek tuliszowskich, Zofja z Opalińskich Konarzewska, zamieszkała w Szkaradowie, zaznaczyła się nadaniem (1679 r.) mieszczanom »przywilei«, które tu podaje według streszczenia ks. Ostrzyckiego³⁾.

1) Który się mieszczanek do Tuliszkowa wprowadzi, ma sobie grunt okupić, ale na budynki dostanie drzewa z puszczy pańskiej, przytem zwolniony będzie od wszelkich powinności i czynszu przez rok i sześć niedziel, oprócz podatków Rzeczypospolitej, do których płacenia ma należeć.

2) Każdemu wolno będzie robić piwo, raz we dwie niedziele, kolejną jeden po drugim.

Za te nadane wolności i od gruntów, placów i łąk posiadanych takie powinności odprawować mają:

1) We żniwa trzy razy w tygodniu na tłuکی¹⁾ do folwarków tuliszowskich chodzić będą.

2) Owce oprać i ostrzyć.

3) Podwórze pańskie ugrabić, sady każdego roku ochędożyć, w budynkach stoły, ławy, astrychy porządnie pomyć.

4) Most u piły naprawiać.

5) Do ognia borowego, do naprawy stawu na gwałt wychodzić mają pod winą 10 grzywien.

6) Stróżą każdej nocy odprawować, albo porządnego stróża oddać powinni.

7) Ze sieciami za rozkazaniem wychodzić mają.

8) Którzy gorzałkę palą i szynkują, cztery razy do roku powinni po 10 kwart pańskiej gorzałki wyszynkować.

9) Śledzie i sól od nikogo, tylko ze dworu brać, a gdyby obojga ze dworze nie było, wolno im do Torunia lub Włocławka po takowe jeździć.

10) Rzeźnicy każdego roku do dworu kamień²⁾ łożu dawać mają, do oprawiania bydła przychodzić i starać się o mięso mianowicie w niedzielę i święto, i pod bytność zwierzchności swojej.

¹⁾ »praesentibus... Jacobo advocato Nicolao Froyde preconsule«.

²⁾ »praesentibus... Jacobo advocato et Nicolao preconsule in Tholyszcowo«.

³⁾ »Kaliszanin« z r. 1891 N N 26 i 27 »Opis historyczny Tuliszkowa«.

1) »Tłoka, tłoka, właściwie zbiegowisko, natłok ludzi; stąd poszła nazwa starego w Polsce i na Rusi zwyczaju gromadnej pomocy i pracy kończącej się ucztą. Był to piękny, słowiański obyczaj ludu rolniczego, dopóki moi nie zaczęli go nadużywać. Cechował on sąsiedzką wzajemność i prawdziwie ludzką uczynność naszych praocjów, bo polegał na bezpłatnej pomocy, niesionej przez gromadę jednemu, który wywdzięczał się za to tylko poczęstunkiem dla tłoczników i gotowością służenia im wzajemnie, gdy który potem zapotrzebował tłoki«. (Księga rzeczy*Polskich str. 473).

2) Kamień, jako waga w domowym zastosowaniu stanowił czwartą część centnara, ważył zatem funtów 25. W handlu używano 32 funt. kamienia (lekkiego) i 60 funtowego (ciężkiego).

11) Szewcy powinni różne skóry wyprawiać i dla czeladzi dworskiej obuwie robić, za które płacić mu się będzie: od wyprawionej skóry wołowej groszy 24, jałowiczej gr. 18, od krowiej gr. 20, cielęcej gr. 4, od butów nowych chłopskich gr. 12, dziewczęcych gr. 9, od przyszycia za mężkie i białogłowskie po gr. 6, od trzewików obojej płci gr. 6.

12) Kuśnierze skóry wszelkie wyprawiać mają i z nich odzienie robić, co im się płacić będzie od starej skóry gr. 3, od młodej po gr. 1, od kozucha gr. 24, od mideraka zł. 2, od kabata gr. 18, Jeśli ze swych skór kuśnierze robią do dworu, to im się według słuszności zapłaci.

13) Krawcy robić mają do dworu za rozkazaniem i nagrodą.

14) Zduny każdego roku po kopie garnków oddawać.

15) Kowale z pańskiego żelaza do dworu robić będą wrzeczydze, skoble, zawiasy i inne drobiazgi, inszą robotę za zapłatą.

16) Komornicy, którzy chałup swych nie mają, powinni we żniwa rznąć po kopie żyta i ugrabić po kopie owsa.

17) Wszyscy zaś mieszczanie każdego roku na Ś-ty Marcin przez swego burmistrza czynszu piennężnego oddawać mają zł. 112, kapłonów 73, kur prośnych 143, owsa ćwiercień 12.

18) Chodzącym na tłuki czasu żniwa jeść i pić ze dworu dawać powinni.

19) Ci którzy warzą piwo, lub palą gorzałkę, od każdego słołu korcy 12 płacą do dworu zł. 6 i wiertel owsa od melenia, a w cudzym młynie oprócz pańskiego młec nie wolno pod karą 10 grzywien polskich.

Te tedy wszystkie powyższe wolności i ustanowione powinności dla miasteczka Tuliszkowa dziedziczka potwierdza z obietnicą ich dotrzymania i nieustanowienia odmiennych po wszyskcie czasy¹⁾.

Do roku 1846 mieszczanie odrabiali owe tłuki pańskie i rozliczne darmochy, a do r. 1862 opłacali czynsze. Ukazem z dnia 9 listopada 1866 r. zniesione zostały wszelkie powinności i czynsze i miasteczko zostało uwłaszczonem²⁾.

Jak się przedstawiał Tuliszków przed 44 laty, mamy dokładny opis tegoż ks. Ostrzyckiego w »Kaliszaninie«²⁾.

»Tuliszków — czytamy — dawniej miasteczko, od r. 1870 przemianowanem zostało na osadę. Położone w gubernji kaliskiej, powiecie konińskim, odległe od miasta Konina wiorst 15, Turku 16, stacji pocztowej Rychwał i tamże sądu gminnego wiorst 9; przy trakcie szosowym drugorzędnym łączycko-pyzdrskim i przy strumieniu zwanym Pokrzywnicą, który łączy się pod Gadowskimi Holendrami ze strugą Pową vel Ostrową, wpadającą pod Koninem wprost wsi Czarkowa do rzeki Warty.

Tuliszków w r. 1890 liczył stałej ludności 1924 osób, w tej: męż. 951, kob. 973; podług wyznań: katolików męż. 823, kob. 858, razem 1681; prawosławnych męż. 4, kob. 3, razem 7; ewangelików męż. 10, kob. 7, razem 17; żydów męż.

¹⁾ Oryginał był w posiadaniu mieszczan, dopiero przed kilku laty przeszedł do rąk b. dziedzica R. Wojciechowskiego i prawdopodobnie znajduje się teraz u rodziny zmarłego.

²⁾ Nr. 24 z 1891 r.

114, kob. 105, razem 219 (około r. 1800 z jedną familją osiadłych tutaj). Mieszkańcy trudnią się przeważnie rolnictwem, w części tylko rzemiosłami lub drobnym handlem. Podług tabeli likwidacyjnej w Tuliszkowie jest 186 właścicieli cząstkowych osad, posiadających ziemi ogółem mórg miary warszawskiej 1394, w tem ornej m. 1087, reszta pozostała stanowią pastwiska, nieużytki i las.

Z rzemieślników: blacharz 1, garncarzy 20, kowali 8, krawców 10, z tych 7 żydów, płócienników 4, piekarzy 8, powroźnik 1, rymarz 1, szewców 19, tokarzy 2, razem rzemieślników 74. Sklepików drobnej sprzedaży 14, z których 3 jest w rękę chrześcijan, wiatraków 6, olejarnia 1. Domów murowanych własności prywatnej 17, postawionych z gliny 16, instytucyjnych 2, to jest dom probostwa i szkoła elementarna jednoklasowa, domów drewnianych 114. Nadto w osadzie znajduje się kościół katolicki parafjalny, dom modlitwy dla żydów, urząd gminy Tuliszków i dom zajezdny, w którym się mieści propinacja dominjalna mocnych trunków jedna na całą parafję.

Ogólna suma ubezpieczenia zabudowań prywatnych wynosi rs. 69.520, szkoły rs. 900, kościelnych rs. 5.250. Podatków skarbowych osada płaci rs. 718 kop. 36, gminnych rs. 418 kop. 22, razem rs. 1.136 kop. 58. Nauczyciel pobiera rocznie pensji rs. 150, na drzewo, stróża, uprawę ogrodu rs. 64 kop. 50, razem rs. 214 kop. 50. Dzieci uczęszcza do szkoły obojga płci około 50. Osób umięających czytać w osadzie jest 650, czytać i pisać 182, nie licząc żydów, z pośród których zaledwie 12 umie podpisać się po polsku.

Ludność miejscowa zubożona z powodu kilkakrotnych pożarów w ostatnich latach, a mianowicie: w roku 1881—84, w których spaliło się domów 43, różnych gospodarskich zabudowań i stodół napełnionych zbożem około 20. Zboże i ruchomości nie były asekurowanemi, a nawet i niektóre budowle, stąd też mieszkańcy ponieśli znaczne straty, niełatwo dające się policzyć i prędko powetować. Jarmarków do roku odbywa się 6 z nadania króla Stanisława Augusta (dokument autentyczny jest w posiadaniu Romana hr. Michałowskiego w Krakowie). Targi miały być tygodniowe w czwartki z dozwolenia na prośbę mieszkańców rządu gubernialnego kaliskiego z dnia 27 listopada (9 grudnia) 1873 roku Nr. 4673, lecz z rozmnożeniem się i osiedleniem żydów po wsiach zupełnie zaniedbane. Rząd gubernialny kaliski pozwolił odbywać w Tuliszkowie targi miesięczne w środę przed pierwszym każdego miesiąca.

Sama miejscowość, jak i okolica przyległa, w położeniu piaszczystem i kamienistym niedawno otoczona jeszcze zewsząd obszer-

nemi lasami, były schronieniem różnych dzikich zwierząt, bo i dzisiaj, po wycięciu w większej części tychże lasów, nie rzadko się spotkać można ze stadami pięknych sarn, lub też z odyńcem i jego rodziną, śmiało rozkopujących nadleśne pola obsiane zbożem. Obfitość tej zwierzyny, jaka się znajduje, tłumaczy się zaprowadzeniem po wyciętym lesie na znacznej przestrzeni zagajników i utrzymaniem takowych we wzorowym porządku przez miejscową administrację majątku. Szczególniej zaś ta miejscowość obfitowała jak i dotąd w lisy. Dawni mieszkańcy Tuliszkowa z tej zapewne przyczyny, patrząc nieustannie na tego zwierza i mimowolnie przyswajając sobie jego przymioty, zaprosili go do swego herbu, pieczętując tym znakiem ważniejsze miejskie dokumenta, jak to nam zdarzyło się widzieć taką pieczęć wyciśniętą, na której lis ze zdobyczą uciekał do jamy. (Dawne dokumenta miejskie umieszczone zostały w archiwum kaliskiem 1729—1803). I stąd zapewne nazwanie Tuliszkowa, że tu lis się chował, co nasze przypuszczenie potwierdzają dokumenta kościelne z XV wieku, w których piszą: »Tholistcow« albo »Tholiszcowo«¹⁾, z czego późniejsi urobili dzisiejszą nazwę Tuliszkowa.

Do tego opisu z 1891 r. dla porównania dodać należy obecny stan miasta. Mieszkańców, według obliczenia z końca 1931 r., jest 2618, w tem katolików 2398, ewangelików 10, żydów 210. Trudnią się rolnictwem, rzemiosłem, dzierżawieniem sadów, handlem i przygodnymi robotami. Znaczna część wyjeżdżała na sezonowe roboty do Prus, obecnie mogą wyjeżdżać w Poznańskie, na Pomorze, do Gdańska, lecz w nieznaczej liczbie i dlatego dużo jest ludzi bezrobotnych.

Po ostatnim wielkim pożarze w 1911 r., gdy ocalała zaledwie piąta część miasta, wybudowano sporo domów murowanych, więc pod tym względem jest znaczna poprawa. Domów murowanych (w tem są i gliniane) jest 265, drewnianych 40. Składka za ubezpieczenie budowli wynosi 5518 zł. rocznie.

Wykazu wszystkich podatków nie mam i tylko mi wiadomo, że podatek gruntowy wynosi 2573 zł. i miejski 2350 zł. rocznie.

W mieście znajduje się, jak i przedtem, szkoła, ale jest obecnie wielka różnica, gdyż dzieci uczęszcza około 560, a nauczycieli jest 10. Budynek szkolny posiada zaledwie jedną salę, więc trzeba wynajmować lokale w różnych stronach miasta. Rozpoczęto przygotowania do budowy gmachu szkolnego i na ten cel przeznaczono dochód z wyrębu lasu w Bagnach.

Oprócz magistratu znajduje się w mieście posterunek policji państwowej — 3 starszych posterunkowych i 3 posterunkowych,

¹⁾ Wzięte z łacińskich dokumentów, więc »c« trzeba czytać jak »k«.

agencja pocztowo-telegraficzna, apteka, Kasa Stefczyka. Dotychczas nie było tu żadnych świeckich pomników, dopiero w dniu 23 września 1934 r. odbyło się odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki.

Z większych zakładów przemysłowych jest tu tylko młyn parowy, a nadto są 3 wiatraki. Zakładów rzemieślniczych jest 43, w tem: 7 krawieckich polskich i 3 żydowskie, 12 szewskich polskich i 1 żydowski, 8 stolarskich polskich, 7 kowalskich polskich, 3 ślusarskich polskich i 2 kołodziejskich polskich. Zakładów handlowych jest 47, w tem: 11 sklepów kolonialnych polskich i 4 żydowskie, 4 piekarskie polskie i 1 żydowski, 2 żelazne żydowskie, 2 łokciowizny żydowskie, apteka polska, 2 piwiarnie polskie, 15 rzeźniczych i 1 żydowski, 2 skupu zboża polskie i 2 żydowskie. Sprzedaż wódki odbywa się w 3 sklepach polskich.

Jarmarki odbywają się w czwartki po pierwszym każdego miesiąca.

Tuliszków do 1917 r. był osadą i pod względem administracyjnym stanowił razem z okolicznymi wsiami gminę wiejską. Od tego zaś czasu jest nanowo miastem. Obecny zarząd miasta stanowią: burmistrz — Stanisław Piwoński, vice-burmistrz — Bolesław Kalinowski, ławnicy: Władysław Przybyłowicz, Zygmunt Jesiołkiewicz i Józef Mikołajewski. Radni: Stanisława Wodzyńska, Władysław Kochański, Ignacy Paterkiewicz, Jan Paterkiewicz, Maksymiljan Popper, Józef Baczyński, Wincenty Piwoński, Szczepan Karczewski, Adam Siepka, Jan Małolepszy, Leon Pawlicki, Hajm-Lejzer Harczyk. Kancelarja: Leon Zajfert — sekretarz, Edward Kruczkowski — pomocnik, Wiesław Wesołowski — aplikant, Wincenty Zawadka — woźny.

Gmina Tuliszków.

Obszar gminy wynosi z górą 137 kilometrów kwadratowych. Ziemi podatkowej jest 12.657·08 ha, ziemi wolnej od podatku (grunta szkolne, sołeckie i kościelne) — 34·62 ha, nieużytków — 1024·83 ha. Podług obliczenia z końca 1931 r. w gminie było 9.094 osób, w tem: 8.729 katolików, 353 protestantów, 12 żydów. Wszystkich osiedli ludzkich (oddzielnych nazw miejscowości) jest w gminie 73.

Na terenie gminy jest 10 szkół (21 klas) i sił nauczycielskich 21; 9 klas mieści się we własnych domach, a reszta w wynajętych; dzieci w wieku szkolnym jest 1528 (z tej liczby około 150 uczęszcza do szkoły w Tuliszkowie). W Grzymiszewie znajduje się ochronka dla dzieci (przedszkole), utrzymywana przez wła-

ściela majątku. Nadto w gminie jest 8 straży ogniowych, kółko rolnicze i kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Zakładów przemysłowych mamy 22, handlowych 18, śmietankarni 10. Na opiekę społeczną gmina wydaje bezmała 3.000 zł. rocznie.

Cała gmina jest obecnie podzielona na 16 gromad¹⁾: Bogusławice — sołtys Stanisław Tomczak, zastępca Jan Szarnych; Dryja — s. Józef Wałęsa, z. Stefan Wojtkowiak; Gadów — s. Feliks Goździkiewicz, z. Antoni Kaczmarek; Grzymiszew — s. Kajetan Socha, z. Jan Nepom. Kaźmierczak; Grabowiec — s. Józef Targański, z. Józef Głodny; Gadowskie Holendry Stare — s. Józef Gierałka, z. Stanisław Ochocki; Kiszewy — s. Piotr Woliński, z. Stefan Wojnarowski; Krępa — s. Władysław Galor, z. Bolesław Pilarczyk; Nowy Świat — s. Wit Kudła, z. Józef Skiersz; Ogorzelczyn — s. Walenty Szczap, z. Józef Siepka; Piaski — s. Stanisław Malesza, z. Leonard Poprawski; Ruda — s. Bronisław Szczdrzejewski, z. Władysław Włodarski; Smaszew — s. Stanisław Sakowski, z. Zygmunt Radzinski; Tarnowa — s. Władysław Bocian, z. Józef Wlazło; Wróblina — s. Franciszek Kołodziejek, z. Stanisław Kulig; Zadworna Wieś — s. Józef Sopol, z. Adam Sobczak.

Zarząd gminy stanowią: wójt — Jan Wawrzyniak, podwójci — Michał Osajda, ławnicy: Antoni Wągiel, Władysław Kolenda. Radni: Stanisław Małolepszy, Bronisław Górski, Stanisław Dominiak, Mikołaj Prosiański, Ludomił Pułaski, Ludwik Dolla, Piotr Przybylski, Jan Adamkiewicz, Józef Borkowski, Stanisław Żabierek, Józef Szczap, Franciszek Szlauderbach, Stanisław Zieliński, Marcin Fabjański, Stanisław Bocian, Jan Szarnych. Biuro zarządu gminy: sekretarz — Roman Nowaczyk, pomocnicy: Stanisław Jasiakiewicz, Józef Ślesiński, Józef Wysocki, praktykant — Leon Kolenda; woźny — Franciszek Szczap.

Serwituty.

Rząd rosyjski zaraz po powstaniu przystąpił do przeprowadzenia uwłaszczenia włościan, gdyż było rzeczą niemożliwą dalsze odkładanie tej sprawy, a to ze względu, iż powstańczy rząd narodowy w r. 1863 ogłosił uwłaszczenie i że na innych obszarach państwa rosyjskiego było już w r. 1861 dokonane. Rząd przy tej okazji chciał zdobyć dla siebie zaufanie włościan, pognębić dwory i zasiać niezgodę w narodzie. »Z uwłaszczeniem nie połą-

¹⁾ Cztery gromady znajdują się w parafji Dzierzbín, dwie gromady w parafji Grzymiszew. Jedna wieś z parafji tuliszowskiej — Sarbicko — należy do gromady, znajdującej się poza tą parafją. Czynione są jednak przygotowania do utworzenia z Sarbicka samodzielnej gromady, gdyż łączność z Gadowskimi Holendrami okazała się niewygodną.

czono nie tylko kwestji komasacji i separacji gruntów, ale także i kwestji serwitutów; wszystkie serwituty pozostawiono przy włościanach nadal, dozwalając jedynie na usunięcie ich w drodze ugody dobrowolnej lub na żądanie dziedzica za stosownem wynagrodzeniem¹⁾.

Na terenie naszej parafji sprawa serwitutów była bardzo żywotna. Gdy się czyta w księdze hipotecznej o serwitutach, to odnosi się wrażenie, że włościanie mieli z nich wielkie korzyści. Dla przykładu przytoczę serwituty włościan z Krępy: »prawo zbierania posuszu na opał w lasach nazwanych Warzebnik, Wykno, Lisin i Kurzkowie w poniedziałki i piątki po jednym wozie; prawo pasania bydła w oznaczonych miejscach dworskiego lasu, oraz na polach folwarcznych po sprzęcie zboża (każda osada ma wyliczoną ilość bydła i owiec) razem 7 1¹/₂ sztuki bydła i 141 owiec, nadto mogą paść w tychże miejscach 34 konie. Osady I oddziału mają prawo na wiosnę i jesień grabienia ściółki w dworskim lesie po 20 fur na osadę rocznie (pierwszych 9 osad), reszta osad (następne 6) po 10 fur na rok. Oprócz tego mają z tego lasu dostawać po jednej sztuce drzewa sosnowego długości 15 łokci, a szerokości ośm cali w kwadrat i po jednej żerdzi długości łokci 15, szerokości po 4 cale w kwadrat. Osady II oddziału Nr. 16, 17 i 18 mają prawo zbierania posuszu bez użycia siekiery w wyżej wspomnianym lesie w ciągu całego roku w poniedziałki i piątki po pełnym wozie, pastwisko w lesie i polach folwarcznych po sprzęcie zboża dla 3 sztuk bydła na każdą osadę, prócz tego na wiosnę i jesień w tymże lesie mają prawo grabienia ściółki po sześć fur na rok dla każdej osady«.

Na papierze miał prawo każdy włościanin z Krępy do przewożenia stu fur posuszu, ale tylko na papierze, gdyż skąd się miał brać stałe ów posusz? Czy możliwa była rozsądna gospodarka w takim lesie? To samo dotyczy pola. Dobry gospodarz natychmiast po skoszeniu zboża podoruje ściernisko, a w takim razie upada prawo pasania. Ile z tego wszystkiego mogło wyniknąć niezgód i nienawiści? To też dwory starały się zawrzeć dobrowolną umowę i zakończyć służebności. Mądrzejsi włościanie dążyli do tego samego, o ile nie pobuntował ich jaki warchoł albo komisarz ziemski. Właściciele majątków starali się o ugodę szczególnie wtedy, gdy chcieli las sprzedać na wyrąb. Warunki dawali nieraz bardzo korzystne dla włościan. Np. w Zadwornej Wsi posiadał ktoś tylko 183 prętów ziemi, ale miał prawo do służebności, więc za ich zrzczenie się otrzymał na Borku 11 mórg i 200 prętów. Choć zie-

¹⁾ Stanisław Kutrzeba: Historia ustroju Polski. Lwów 1920. Tom III, str. 131.

mia tam nieszczęśliwa, ale jednak przy starannej gospodarce da utrzymanie całej rodzinie.

W naszej parafji przeważnie nastąpiła dobrowolna ugoda w sprawie serwitutów i dzięki temu powiększył się bardzo wydatnie stan posiadania włościan. Byli jednak tacy, którzy doczekali ustawy polskiej o przymusowym zakończeniu służebności i wyszli na tem gorzej, gdyż dwór dobrowolnie dawał więcej. Rząd polski, któremu chodzi o spokój pomiędzy obywatelami państwa i o podniesienie gospodarstw, musiał zakończyć te sprawy, które ciągnęły się tak długo i były kością niezgody.

Nazwy miejscowości należących do parafji.

Tulisków miasto, Budki wieś, Budki Małe — Budki Duże, Dryja wieś, Dobory kol., Grabowiec wieś, Grabowiec kol., Jabłonka kol., Józinki część folwarku, Kaliska wieś, Kępina wieś, Kiszewy wieś, Kiszewy Nr. 1 kol., Kiszewy Nr. 2 kol., Kiszewy po Jaffie osada, Kiszewy os. młyńska, Kiszewy Ciołek, Kiszewy Dryja osada, Korytno kol., Kunegundowo wieś, Krępa os. leśna, Krępa wieś, Ług osada, Nowy Świat wieś, Nowy Świat kol., Nowa Tarnowa kol., Nowe Józinki kol., Nowe Sarbicko kol., Nowa Żuchała kol., Ogorzelczyn wieś, Odpadki Tulisków kol., Piaski wieś, Pałki kol., Sarbicko wieś, Sierpik wieś, Studziennice kol., Szubianki kol., Tarnowa wieś, Tulisków folwark, Tulisków kol., Tulisków Żuchała kol., Wielopole wieś, Wróblina wieś, Wróblina A. kol., Wróblina poduchowna kol., Wróblina os. Jassa, Wymysłów folwark, Zadworna wieś, Zadworna os. młyńska.

Niektóre z powyższych nazw używane są tylko w wykazach podatkowych. Są znowu nazwy, które nie figurują w wykazach urzędowych, ale są w codziennym użyciu, a więc: Bagna, Biała wieś, Borek, Brzeziny, Drogoboszcz, os. Dzierzbica, Jesionki, Kamienna góra, Krótkie Huby, Maślaczko, kol. Sarbicka, Tarnowa za lasem, Wypychów.

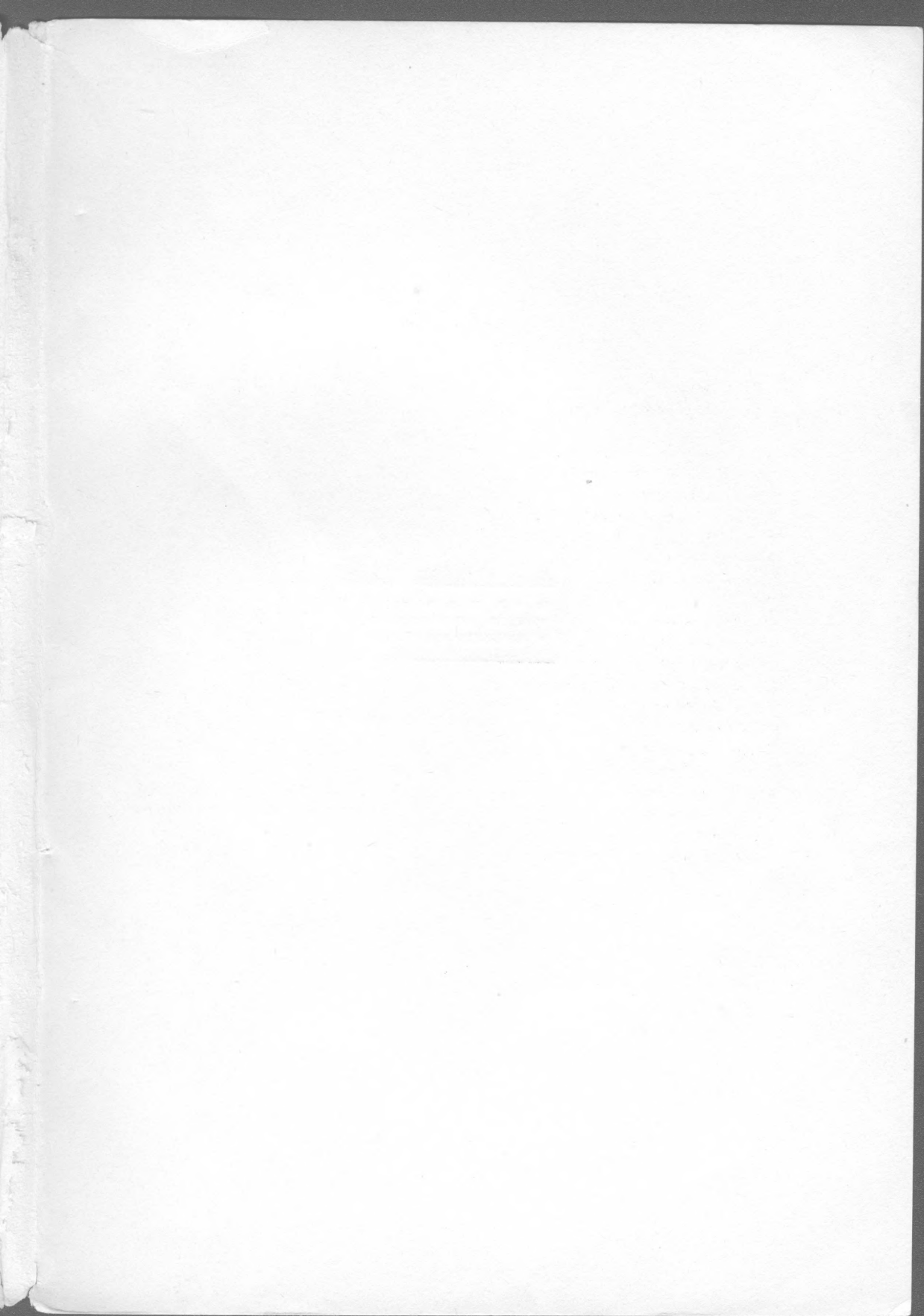
Co najtrudniej?

Pytał raz filozof uczniów:
— Powiedzcie, gdy wiecie,
Co najtrudniej człowiekowi
Osiągnąć na świecie.

Ci milczeli. Lecz filozof
Dowcipu nie szuka:
„Dla człowieka — być człowiekiem
Największa jest sztuka”.

Treść

	Str.
Przedmowa	31
Powszechny nadzwyczajny Jubileusz	32
Odpusty	35
Co to jest Akcja Katolicka	40
Akcja Katolicka a polityka	44
Kościół a państwo	46
Pius XI a nowy porządek społeczny	48
Hierarchja Kościelna	58
Diecezja Włocławska	60
Kościół w Tuliszkowie	61
Św. Wit	89
Cmentarz grzebalny	92
Organizacje kościelne	95
Dni odpustowe w naszym kościele	106
Akcja Katolicka w Tuliszkowie	108
Proboszczowie	110
Chór kościelny	144
Wizytacje pasterskie	145
Dziedzice Tuliszkowscy	158
Miasto Tuliszków	167
Gmina Tuliszków	172
Serwituty	173
Nazwy miejscowości	175



Książnica Kopernikańska w Toruniu
nr inw.: Gzw - 21494



MAG 21494

D R U K A R N I A
T O W . Ś W . M I C H A Ł A A R C H .
W M I E J S C U P I A S T O W E M
